Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki

Olga Skarżyńska
Nr albumu: 254136

Islam, kobieta, wspólnota.
Analiza narracji polskich konwertytek.

Praca magisterska
na kierunku kulturoznawstwo – wiedza o kulturze

Praca wykonana pod kierunkiem
dr Romana Chymkowskiego
Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, lipiec 2013

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora (autorów) pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data Podpis autora (autorów) pracy

Streszczenie

Praca jest analizą siedmiu wywiadów narracyjnych przeprowadzonych z Polkami, które dokonały konwersji na islam. Analizując opowieści polskich konwertytek o własnej religijności i islamie, opisuję model konwersji racjonalnej dominujący wśród polskich konwertytek, w którym szczególną rolę odgrywają badane przeze mnie czytelnictwo i literatura. Konstruuję również model relacji konwersji z płcią – porównując z podobnymi rozmowami z polskimi konwertytami – i wskazuję, w jaki sposób polskie muzułmanki budują własną wspólnotę. Dokonuję rewizji kształtujących narracje badanych przekonań i stereotypów dotyczących konwersji kobiet na islam, wyróżniając zmiany w ich życiu codziennym. W aneksie znajdują się transkrypcje wszystkich wywiadów.

Słowa kluczowe

konwersja, konwersja racjonalna, islam, kobieta, szahada, płeć, narracja, religia, wiara, czytanie

Women, islam, community.
Analisys of narrations of Polish converts.

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

14.7 kulturoznawstwo

Spis treści

Wstęp.....5
Konwersja racjonalna.....11
Rola czytania i literatury w konwersji Polek na islam.....19
Konwertytki o konwersji.....25
Konwersja a płeć.....43
Zmiany w życiu codzienny po konwersji na islam.....53
Podsumowanie.....77
Bibliografia.....79
Aneks. Transkrypcje wywiadów.....82

Wstęp

Niniejsza praca dotyczy konwersji Polek na islam, więc na początek chciałabym przybliżyć kilka najważniejszych kwestii związanych z islamem i muzułmanami w Polsce. Niestety w Polsce nie prowadzi się prowadzi się zbyt wielu wiarygodnych statystyk związanych z liczebnością przedstawicieli różnych wyznań. Być może pewne dane przyniesie spis powszechny z 2011 roku, jednak na razie (10 lipca 2013 r.) jego wyniki nie są jeszcze opracowane. Najnowsze dane liczbowe prezentuje Rocznik Statystyczny, jednak w przypadku islamu bazują one jedynie na sumie osób zarejestrowanych w muzułmańskich stowarzyszeniach (Islamskie Zgromadzenie Ahl-ul Bayt, Muzułmański Związek Religijny w RP i Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej). Suma ta wynosi 6 192 osoby[1]. Dane oparte na przynależności do stowarzyszeń wyznaniowych (Muzułmańskie Związek Religijny w RP, Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej, Islamskie Zgromadzenie Ahl-ul Bayt, Stowarzyszenie Muzułmańskie „Ahmadiyya" i Liga Muzułmańska w RP) prezentuje również publikacja GUS *Wyznania Religijne – Stowarzyszenie Narodowościowe i Etniczne w Polsce 2009-2011*[2]*. Trudne jendka na jej podstawie orzec ilu w sumie muzułmanów należących do stowarzyszeń jest w Polsce, ponieważ prezentuje dane na różne lata dla poszczególnych organizacji.* Oczywiście nie wszyscy muzułmanie w Polsce są członkami stowarzyszeń.

Wyznawcy islamu Polsce to imigranci z krajów muzułmańskich, Tatarzy i konwertyci. Nie odnalazłam również żadnych danych na temat liczby osób należących do poszczególnych grup. Nie istnieją również żadne dane dotyczące skali konwersji na islam w Polsce. Osoby, które przyjmują islam, nie mają obowiązku rejestracji, a meczety nie prowadzą spisów odwiedzających je osób. Jedyne informacje na temat liczby muzułmanów w Warszawie i liczby konwersji na islam uzyskałam w rozmowach z osobami prowadzącymi warszawski meczet. Są to liczby szacunkowe, więc należy je traktować jako przybliżenie, a nie pewne i sprawdzone dane.

Ilu jest mniej więcej Tatarów w Polsce?
Rashad Eltayeb Ahmed: Jeśli chodzi o Tatarów w Polsce też nie wiem, ale to jest ponad około pięciu tysięcy Tatarów...
A imigrantów...
R.E.A.: Ale to jest imigrantów, ale nie tylko imigrantów. Znaczy muzułmanie, którzy mają polskie obywatelstwo razem, wszyscy razem przekraczają koło pięćdziesięciu tysięcy, nie! Przepraszam! Około trzydziestu tysięcy. Akurat to pamiętałem bo to jest nowa generacja, prawda? Nie tylko ja jako obcokrajowiec muzułmanin tu przyjechałem do Polski, jeszcze mam żonę, mam dzieciaki i znam takich innych co mają wnuki... to jest taka już ta generacja. Na przykład muzułmańska w Polsce, to jest polska konkretnie to przekraczają na pewno koło trzydziestu tysięcy według

1 Rocznik Statystyczny Rzeczypospolite Polskiej 2012, opr. Główny Urząd Statyczny, Warszawa 2012, str. 213.
2 Wyznania Religijne – Stowarzyszenie Narodowościowe i Etniczne w Polsce 2009-2011, opr. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 20013, str. 121 – 125.

nieoficjalnych statystyk.[3]

W meczecie dowiedziałam się również, że szacowana liczba konwersji to ponad pięćdziesiąt rocznie. Trudno ocenić na ile jest to bliskie rzeczywistości. Panowie prowadzący meczet opowiedzieli mi również, że liczba konwersji na islam, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie gwałtownie zwiększyła się po zamachach terrorystycznych w Nowym Jorku 11 września 2001 roku. Zwiększone zainteresowanie islamem, często oparte na negatywnych stereotypach, sprawiło, że wiele osób zaczęło przychodzić do meczetów. Chcieli skonfrontować popularne przekonania z rzeczywistością, poznać muzułmanów i porozmawiać z nimi. Takie zainteresowanie często kończyło się konwersją na islam.

A czy jakoś panowie zauważyli... kiedy... jak często to się zdarza że kobiety postanawiają przyjąć islam w Polsce? Jakoś nie wiem... ile mniej więcej osób w roku przychodzi tutaj? Czy teraz jest częściej niż wcześniej było?
R.E.A.: Teraz częściej jest.
Częściej? A od kiedy?
A.H.: Od jedenastego września.
Tak?
R.E.A.: Tak, tak.
A.H.: Dokładnie tak. Od jedenastego września takiego fala muzułmanów w Ameryce, w krajach europejskich, tak... niesamowicie. Od razu. Bo dlaczego? Bo oni chcą zobaczyć jakie ten terrorystów, jakie terrorystów... dlaczego tak właśnie. I czytają i widzą ten islam inny po prostu: religia tolerancyjne, religia, która w ogóle mówi, że jak zabijesz jeden człowiek dokładnie jak zabijesz cały świat, pomagasz komuś w życie, pomagasz cały świat. I tym zasadach islamu zmienia prasa, środki przekazu, że ona jest terroryzmu to jest po prostu tragedii. I dlatego bardzo dużo ludzi chodzili... fala, wielka fala w Ameryce, w krajach europejskich. Bardzo dużo przyszło do islamu. To jest... jak ja mówię do pani: tsunami. Pięćdziesiąt parę rocznie, które przyjął islam tu.[4]

W grupie osób zainteresowanych islamem, które przychodzą do meczetów, aby dokonać konwersji, jest prawdopodobnie znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. Na ten temat również nie ma żadnych danych statystycznych, bazować można jedynie na obserwacjach. Moje badania konwersji Polek na islam trwały ponad rok i w tym czasie, odwiedzając warszawski meczet i utrzymując kontakt z grupą muzułmanek, nie udało mi się poznać ani jednego konwertyty. Starałam się porozmawiać z jakimś Polakiem, który przyjął islam, chociażby po to, by porównać narracje kobiece i męskie. Słyszałam opowieści o konwertytach jednak nie udało mi się żadnego z nich spotkać. Na pewno mężczyźni również przyjmują islam, jednak wydaje się, że dzieje się to znacznie rzadziej.

Istnieje popularny pogląd, że Polki przyjmują islam z powodów matrymonialnych, że poznają Arabów i uwiedzione przez nich dokonują konwersji. Teza ta zupełnie nie potwierdziła się

3 Wywiad nr VIII, dr Ahmed Hamed i Rashed Eltayeb Ahmed.
4 Ibidem.

w moich badaniach. Żadna z moich rozmówczyń nie dokonała konwersji pod wpływem związku uczuciowego. Konwersja była ich racjonalną, dobrowolną i przemyślaną decyzją. Popularność opinii o konwersji kobiet na islam z powodu małżeństwa wynika ze stereotypowego myślenia tak o kobietach, jak o islamie i kulturze arabskiej. Oczywiście prawdopodobnie zdarzają się konwersje na islam powodowane małżeństwem, jednak zwykle nie są one trwałe. O takich konwersjach pisze Anna Ewa Rzepecka w tekście *Małżeństwa Polek z wyznawcami islamu*[5]. W mojej pracy nie zajmuję się takimi konwersjami, gdyż nie udało mi się porozmawiać z żadną konwertytką, która byłaby w takiej sytuacji. Moje obserwacje potwierdzają również panowie, którzy prowadzą warszawski meczet:

One mówią... to ja mówiłem: „Przepraszam bardzo. Ja osobiście, jesteśmy tutaj w centrum, przychodzi najwięcej osób, najwięcej Polek przechodzą na islam, ale nigdy nie słyszałem o coś takim, że przechodzi".... bo to jak ktoś przechodzi na islam, chciał przejść na islam... tu przychodzi do nas do centrum po to żeby... to jest jej prywatna wola. A my tutaj... już mówiłem: w naszej religii nie ma pośredników między mną a Bogiem. Jak one przekonane o tym, czytały to w Internecie na przykład i z różnych źródeł o islamie. Chciała przejść – proszę bardzo. Ale nigdy ona nie myśli o tym, że ona chciała po protu przejść na islam po to żeby zdobyć jakiegoś męża.[6]

Konwersje kobiece zainteresowały mnie również dlatego, że dla kobiety przyjęcie islamu wiąże się z większą liczbą zmian i wyrzeczeń niż dla mężczyzny. Chodzi mi tu o kwestię związane z obowiązkiem zakrywania ciała, izolacją płci, możliwością podjęcia pracy czy zamążpójścia. Te wszystkie kwestie dokładnie opisuję w rozdziale dotyczącym praktycznych trudności związanymi z konwersją na islam. Ponadto kobieca konwersja jest często postrzegana bardzo stereotypowo, co sprawia, że może być znacznie trudniejsza społecznie niż męska.

Dokonanie konwersji na islam formalnie jest bardzo proste. Nie jest również dokładnie określone rytuałem. Aby przyjąć islam, wystarczy wypowiedzieć szahadę czyli formułę potwierdzającą, monoteizm i wiarę w proroctwo Mahometa. W języku arabskim rzeczownik „szahada" oznacza „oświadczenie, zaświadczanie, świadectwo", a tak brzmi jej skrócona wersja: „*la ilaha ill' Allahu wa-Muhammadun-u rasulu Llahi*" co oznacza „Nie ma bóstwa oprócz Boga, a Mahomet jest wysłannikiem Boga."[7]. Niektóre z muzułmańskich podręczników zalecają wypowiedzenie dłuższej wersji czyli „Oświadczam, że nie ma Boga prócz Allaha oraz oświadczam, iż Muhammad jest Wysłannikiem Allaha. Uwalniam się całkowicie od każdej religii sprzecznej z

5 Anna Ewa Rzepecka, *Małżeństwa Polek z wyznawcami islamu*, w: *Być kobietą w Oriencie*, pod red. Danuty Chmielowskiej, Barbary Grabowskiej i Ewy Machut-Mendeckiej, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2001, str. 176 – 201.

6 Wywiad nr VIII, dr Ahmed Hamed i Rashed Eltayeb Ahmed.

7 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2002, str. 130 – 131.

religią Islamu.[8]". Te książki sugerują również, że przyjmując islam dobrze jest wypowiedzieć zdanie, w którym deklaruje się wykonywanie wszystkich podstawowych obowiązków religijnych muzułmanów: „Wierzę w Allaha, jego Aniołów, Księgi, Wysłanników, Dzień Ostatni, przeznaczenie dobre czy złe. Przysięgam w obliczu Allaha, że nigdy nie będę dodawał Mu jakiegokolwiek wspólnika, że stale będę odprawiał modlitwę, że będę dawał Zakat, że nie będę kradł, że nie będę cudzołożył, że nie będę zabierał duszy, której nie wolno zabierać, i że nie będę nieposłuszny Allahowi. Dziękuję Allahowi, który wskazał mi drogę.[9]". Podręczniki dla muzułmanów zalecają również aby wygłoszeniu szahady świadkowali dwaj religijni muzułmanie.

Polskie prawo umożliwia muzułmankom ubieganie się o dokumenty osobiste (paszport, prawo jazdy, dowód osobisty etc.) ze zdjęciem w hidżabie. Aby uzyskać taką możliwość, należy w odpowiednim urzędzie przedstawić zaświadczenie o byciu muzułmanką, które wystawić może meczet. Tego rodzaju formalności nie są obowiązkowe, islam nie wymaga od konwertytów niczego poza słownym poświadczeniem wiary.

Muzułmanki, z którymi przeprowadziłam wywiady, wypowiadały szahadę w różnych okolicznościach, niewiele z nich czyniło z tego uroczystość. Tylko dwie z nich (Yasmin[10] i Magdalena[11]) wypowiedziały szahadę w meczecie. Katarzyna[12] oficjalnie przyjęła islam podczas rozmowy telefonicznej ze znajomym muzułmaninem, a Anna w samotności:

Szahada i powrót do Egiptu bo był, że tak powiem jeden czas dla mnie. Więc to było od razu. Wróciłam z Egiptu, powiedziałam sobie sama do siebie szahadę. Pamiętam w nocy, byłam w ogrodzie, w moim domu, to był maj i w zasadzie powiedziałam szahadę bo stwierdziłam: „ja wierzę"[13]

Joanna[14] opowiadała mi, że właściwie nigdy nie dokonała oficjalnego wyznania wiary przy świadkach. Wypowiadała szahadę wielokrotnie podczas modlitwy (każda muzułmańska modlitwa rozpoczyna się od niej), jednak w jej przemianie religijnej nie da się określić dokładnego momentu konwersji.

Właściwie wszystkie muzułmanki, z którymi rozmawiałam, traktowały wypowiedzenie szahady jak potwierdzenie swojej wiary, podsumowanie procesu, który w nich zachodził od

8 *Jak przyjąć Islam,* tłum. Izat Zallum, Cartotecnica Polska, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w Polsce, 2001. str. 11.

9 Ibidem, str. 11 – 12.
10 Wywiad nr III, Yasmin.
11 Wywiad nr VI, Magdalena.
12 Wywiad nr VII, Katarzyna.
13 Wywiad nr I, Anna.
14 Wywiad nr IV, Joanna.

pewnego czasu. Tak mówiła o tym Katarzyna:

wierzę w jednego Boga, i że prorok Muhammad jest jego wysłannikiem. I to jest takie proste zdanie. To nie jest jakieś nie wiadomo co, że właśnie mnie to wpędziło od razu w stan ekstazy tylko to... to, że ja to powiedziałam, i przy świadku telefonicznym, ale świadku... że ja przyznałam się sama przed sobą i przed kimś innym i przed wszystkim przed Bogiem, że przyznałam się do tego w co ja wierzę i, że jest... właśnie, że ja jestem... że się przyznałam do tego, tak?[15]

Można uznać, że jest to najdosadniejszy możliwy sposób zinterpretowania szahady: konwertytki, rzeczywiście „zaświadczały, oświadczały, świadczyły[16]" zgodnie ze znaczeniem arabskiego słowa „szahada". Kobiety nie tylko udowadniały przyjęcie nowych wierzeń i własną zmianę, ale również dawały świadectwo, że „Nie ma bóstwa oprócz Boga, Mahomet jest wysłannikiem Boga.[17]".

Kobiety, z którymi przeprowadziłam rozmowy, w większości poznałam w warszawskim meczecie podczas Dnia Rodzin czyli odbywającego się co miesiąc spotkania towarzysko-religijne). Moja pierwsza rozmówczyni zgodziła się na rozmowę dlatego, że uzyskałam kontakt do niej od osoby, którą obydwie znamy. Jako jedyna niezbyt chętnie podchodziła do naszej rozmowy. Pozostałe kobiety same wyraziły chęć rozmowy, kiedy poznałyśmy się w meczecie, lub kontaktowały się ze mną później za pomocą Facebooka. Wszystkie z moich rozmówczyń mieszkały w dużych miastach (większość w Warszawie, jedna w Gdańsku) i były dobrze wykształcone. Wszystkie również były młode, miały od 19 do 34 lat, jednak ich sytuacje życiowe bardzo różniły się: cztery z nich studiowały, trzy pracowały, 3 miały dzieci, a cztery były zamężne. Bardzo różnił się ich „staż" w islamie. Jedna z nich dokonała konwersji mniej więcej na miesiąc przed naszym spotkaniem. Jagoda, która najdłużej była muzułmanką, dokonała konwersji około 10 lat przed naszą rozmową. Ze wszystkimi kobietami spotykałam się w wyznaczonych przez nie miejscach. Zwykle były to kawiarnie. Jedną rozmowę odbyłam w miejscu pracy mojej rozmówczyni, a dwie w mieszkaniach. Wywiady nagrywałam, a następnie dokładnie spisywałam. Wszystkie można odnaleźć w załączniku.

Zbierając materiały do tej pracy, wybrałam metodę wywiadów narracyjnych[18]. Rozmowy zaczynałam od prośby o opowiedzenie mi o swojej konwersji. Moje rozmówczynie swobodnie wybierały moment opowieści, od którego chciały zacząć. Dlatego właśnie – mimo iż punktem centralnym rozmów byłą konwersja – kobiety opowiadały mi również o swoim życiu przed nią i po

15 Wywiad nr VII, Katarzyna.
16 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 130.
17 Ibidem.
18 Susan E. Chase, *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, w: *Metody badań jakościowych*, pod red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, tom II, str. 15 – 55.

niej. Tylko w jednym przypadku (wywiad nr II, Jagoda) zostałam poproszona o zadawanie szczegółowych pytań. Jagoda mówiła, że nie pamięta, jak dokładnie przebiegła jej konwersja, ale jeśli będę zadawać pytania, może przypomni sobie. Jagoda jako jedyna udzielała krótkich odpowiedzi. Pozostałe kobiety, z którymi rozmawiałam czasami prosiły żebym rozpoczęła rozmowę pytaniem, a następnie same opowiadały swoje historie. Podczas wywiadów starałam się jak najmniej ingerować w narracje moich rozmówczyń i zadawać dodatkowe pytania dopiero wtedy, kiedy one uznały swoją opowieść za zakończoną. W takich sytuacjach moje krótkie pytanie zwykle powodowało rozpoczęcie kolejnej długiej opowieści. Po zakończeniu wywiadu nr VI wyłączyłam dyktafon i pożegnałam się z Magdaleną, jednak po chwili zaczęłyśmy znowu rozmawiać. Po chwili zaproponowałam ponowne włączeniu dyktafonu, ponieważ zorientowałam się, że rozmowa nie jest jeszcze zakończone, że Magdalena ma jeszcze dużo do opowiedzenia. Dlatego właśnie ten wywiad składa się z dwóch części.

Część konwertytek, z którymi rozmawiałam, deklarowała wcześniejsze uczestnictwo w badaniach antropologicznych lub socjologicznych. Niektóre z nich udzielały również wywiadów w mediach. Częściowo mogło to wpłynąć na opowiedziane mi historie, a na pewno czasami wpływało to na stosunek moich rozmówczyń do opowiadania komukolwiek o swojej konwersji. Część z nich miała bardzo złe doświadczenia: ich wypowiedzi były zmieniane i pozbawiane kontekstu. Przełamanie takich barier stanowiło dla mnie pewną trudność, ale zwykle udawało się. Prawie wszystkie konwertytki, z którymi rozmawiałam, wypełniały wcześniej ankiety dotyczące konwersji, które przynosili od meczetu studenci. Wydaje mi się, że żadna z moich rozmówczyń nie uczestniczyła w badaniu metodą, którą stosowałam ja.

W kolejnych rozdziałach pracy omówię zagadnienia kluczowe dla pokazania zjawiska konwersji Polek na islam. Najpierw przedstawię motywacje ich konwersji i sposoby, w jaki wchodziły w kontakt z islamem, następnie przedstawię rolę czytelnictwa w konwersji. Następny rozdział będzie dotyczył tego, jaki jest związek między konwersją na islam i jej typem a płcią kulturową. W kolejnym rozdziale pokażę najważniejsze schematy narracyjne i motywy pojawiające się w narracjach konwertytek. Na koniec przedstawię praktyczne aspekty życia konwertytek w Polsce.

1. Konwersja racjonalna

Po to, aby opisać przypadki współczesnej konwersji Polek na islam, należy przyjrzeć się sposobom, w jaki klasyczna socjologia religii patrzy na zjawisko konwersji religijnych w ogóle. Uważam, że większość dotychczasowych typologii konwersji nie jest pomocna w przypadku opisywania tego zjawiska. Większość klasyfikacji opisywanych przez Elżbietę Hałas[19] tworzona jest przy założeniach, które współcześnie nie są prawdziwe, np. że każdy człowiek jest religijny, że konwersja jest zaburzeniem w religijności człowieka. Jedyny model, który może być przydatny w kontekście konwersji Polek na islam, to model konwersji racjonalnej Loflanda i Skonovda[20].

Większość tradycyjnych modeli konwersji opiera się na kilku założeniach, które nie są prawdziwe dla konwersji Polek na islam. Po pierwsze konwersje opisywane najczęściej związane są z ruchami protestanckimi i dość często dokonywane są grupowo. Istotne jest również to, że takie konwersje poprzedza kontakt przyszłego konwertyty z grupą wyznawców „nowej" religii. W Polsce przyjęcie islamu w takim modelu jest oczywiście możliwe. Można wyobrazić sobie historię konwersji na islam związanej ze spotkaniem z mniejszością tatarską. Podczas moich badań nie spotkałam jednak nikogo, kto przyjąłby islam w taki sposób. Konwertytki, z którymi przeprowadziłam wywiady, przed przyjęciem islamu nie znały żadnych przedstawicieli mniejszości tatarskiej ani nie pozostawały w osobistym kontakcie z innymi grupami wyznawców islamu. Niektóre z moich rozmówczyń zaczynały interesować się islamem pod wpływem wizyty w kraju, gdzie jest to dominująca religia, lub rozmów ze znajomymi muzułmanami, jednak chęć konwersji rodziła się w nich pod wpływem lektury, a nie uczestnictwa w grupie. Dlatego również nie można w ich przypadku mówić o presji środowiska, co w tradycyjnym podejściu do konwersji jest bardzo ważnym czynnikiem. Z Polkami-muzułmankami jest wręcz przeciwnie. Często pokonują presję otoczenia i zostają muzułmankami – ludzie z najbliższego otoczenia starają się je odwieźć od tego pomysłu. W opracowaniu Elżbiety Hałas bardzo duży nacisk położony jest na zjawisko konwersji kolektywnej. W przypadku współczesnej konwersji na islam grupowe przyjęcia wiary raczej nie występują. Teorie, które przedstawia Elżbieta Hałas bardzo często budowane były na obserwacji europejskich ruchów religijnych, do których członkowie przystępowali po bezpośrednim zetknięciu z nimi, pod wpływem konwertytów z najbliższego otoczenia i przyswajali nowe wierzenia poprzez uczestnictwo w ruchu. Polskie konwertytki decyzji o przyswojeniu nowych wierzeń dokonują samodzielnie, a wręcz często w poczuciu odosobnienia, wiedzę o nowej religii czerpią z książek i internetu, poznają innych muzułmanów zwykle już po przyswojeniu wierzeń i rozpoczęciu praktyk

19 Elżbieta Hałas, *Konwersja perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007.
20 Ibidem, str. 62 – 63.

religijnych.

Klasyczne teorie socjologii religii powstawały w czasach, kiedy wymiana informacji i doświadczeń pomiędzy ludzi zamieszkującymi odległe tereny była znacznie trudniejsza niż współcześnie. Popularność internetu i łatwość, z którą można teraz podróżować do nawet najdalszych zakątków świata sprawiły, że dostęp do informacji na temat ludzi żyjących w innych kulturach stał się szeroki. Międzykulturowe przepływy i wymiany zaczęły działać na zupełnie innych zasadach niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

Arjun Appadurai[21] wiąże tę zmianę z pojawieniem się mediów elektronicznych, które w połączeniu z coraz szerzej dostępnym podróżowaniem umożliwiły nowe sposoby kształtowania się tożsamości. Nieustanne przemieszczanie się ludzi jak również informacji i obrazów powodu, że każdy może stwarzać siebie w oderwaniu od miejsca pochodzenia i związanych z nim tradycji. Opisując współczesny świat mnogości, przenikania się wyodrębnia „pięć wymiarów globalnej cyrkulacji treści kulturowych, które określić można jako: *etnoobrazy, mediaobrazy, technoobrazy, finansoobrazy, ideoobrazy*[22]" Wszystkie z nich to elementy kultury swobodnie przepływające między ludźmi, które można dowolnie składać tworząc nowe tożsamości, oderwane od tradycji lokalnych czy przekazów międzypokoleniowych. Dwa z tych elementów są szczególnie ważne w kontekście konwersji Polek na islam: *etnoobrazy* i *medioobrazy*. Pierwsze z nich to wiecznie przemieszczający się ludzie, emigranci, turyści. Ten nieustannych ruch sprawia, że coraz mniej istotne stają się tradycyjne modele społeczne, rodzinne, sposoby spędzania wolnego czasu itd.

Termin *medioobraz* odnosi się do mnogości różnego rodzaju przekaźników informacji, tekstów drukowanych, mediów elektronicznych, filmów oraz nieskończonej ilości komunikatów przekazywanych przez nie publiczności na całym świecie. Te dwa rodzaje obrazów umożliwiają wytwarzanie i przyswajanie nowych tożsamości, także religijnych. To właśnie możliwość ciągłej wymiany umożliwia takie zjawiska jak konwersja osób, które żyją na terenach oddalonych od tych, które zamieszkują wyznawcy danej religii. W przypadkach niektórych konwersji duże znaczenie mają również tzw. *ideoobrazy,* czyli treści związane głównie z ideologiami politycznymi. Pierwsza konwertytka, z którą kiedykolwiek rozmawiałam, opowiedziała mi, że przyjęła islam dokładnie w dniu amerykańskiej inwazji na Afganistan. Już wcześniej rozważała konwersję, jednak jej bezpośrednią przyczyną stał się sprzeciw przeciwko amerykańskiej chęci narzucenia własnych wartości wyznającym inne zasady ludziom. Była to próba wyrażenie buntu przeciwko *ideoobrazowi* związanemu z demokratyzacją całego świata na siłę, dla jego dobra.

21 Arjun Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2005.

22 Ibidem, str. 51 – 52.

Appadurai zauważa, że elektroniczne media, a zwłaszcza internet umożliwiają nie tylko tworzenie własnej jednostkowej tożsamości, ale również powstawanie ponadnarodowych wspólnot zrzeszonych wokół jakichś postaci lub idei. Autor podaje jako przykład uwidocznienie wspólnoty muzułmańskiej w kontekście opublikowanie *Szatańskich wersetów* Salmana Rushdiego, a następnie wydania na niego wyroku śmierci[23].

Uważam, że możliwości zrzeszania się, które daje internet, są bardzo interesujące właśnie w kontekście islamu. Poczucie wspólnoty wszystkich muzułmanów miało ogromne znaczenie już w czasach podbojów Mahometa. Jak pisze Janusz Danecki: „W wyniku działalność proroka i powstanie islamu ludność arabska nie tworzyła już setek odizolowanych i często wrogich sobie plemion, lecz była zorganizowana w ummę. Umma nie była tylko politycznym aliansem, lecz społecznością mającą swoją własną ideologię religijną: islam. To ona była głównym narzędziem integracji społecznej, dawała bowiem muzułmanom poczucie wspólnoty wykraczającej poza podziały plemienne […] Odejście od ummy, porzucenie wspólnoty, to nie tylko akt społeczny, taki jak opuszczenie plemienia, ale także postępek osądzany moralnie jako rzecz zła, wręcz karygodna. Zrywało się bowiem nie tylko z ludźmi, ale i z Bogiem[24].” Pojęcie ummy stało się bardzo ważne w islamie, nawet kiedy stał się on religią o tak dużej liczbie wyznawców, że jakikolwiek kontakt między wszystkimi z nich był zupełnie nie możliwy. Umma stała się wyobrażoną wspólnotą ponadnarodową. Pojęcie umma zaczęło służyć głównie do oddzielania „swoich” od „obcych”, do wyznaczania jasnych granic pomiędzy wyznawcami islamu, a resztą świata. Nowe media w pewnym sensie sprawiają, że umma na powrót staje się realna, że kontakt i przepływ informacji między wyznawcami islamu na całym świecie jest możliwy. Jest to również istotne w kontekście konwersji zwłaszcza w krajach z tak niewielką mniejszością muzułmańską jak Polska. Moje rozmówczynie niejednokrotnie wspominały, że na początku procesu zmiany wyznania miały wrażenie, że to tylko one mają pewne przekonania religijne. Dzięki internetowi odnajdywały teksty dotyczące religii pisane przez muzułmanów i odkrywały, że ich wiara jest zbieżna z zasadami islamu. Czasami zdarzało się również, że dzięki komunikacji internetowej przyszłe konwertytki nawiązywały kontakty z wyznawcami islamu, na co nie miałyby szans bez tych narzędzi. Tak było w przypadku Magdaleny:

Bo to jest tak, że ja jestem takie internetowe zwierzątko. Więc po prostu siedzę przypięta do komputera cały czas. Zaczęło się od tego, że czytałam... czasami, no wiadomo co, jakieś informacje. Po czym koleżanka z pracy pokazała mi Facebooka. Poznałam ludzi z całego świata. Głównie pierwsze osoby to były gdzieś tam z Turcji i po prostu rozmawialiśmy i między innymi

23 Ibidem, str. 18.
24 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie,* Dialog, Warszawa 2002, tom I, str. 35.

wypytywałam o religie, to były dziewczyny i chłopcy i po prostu rozmawialiśmy na ten temat. Po czym... no zaczęłam jakby sama też drążyć, drążyć... między innymi również w ten sposób poznałam mojego obecnego męża... i no ponieważ jakby poznaliśmy się na Facebooku, ale on Facebooka, przeszliśmy bardziej powiedzmy na komunikator no i rozmawialiśmy. Ja wszystkiej jakieś pytania, które miałam dotyczące islamu to on mi odpowiadał. Potrafił godzinami siedzieć, wyszukiwać linki do stron, to o co ja go pytałam.[25]

Przepływ informacji i kontakt osobiste pomiędzy muzułmanami, które umożliwia internet, sprawiają, że pojęcie ummy wraca do swojego pierwotnego znaczenia. Wspólnota nie funkcjonuje już tylko na poziomie symbolicznym, ale nabiera prawie że realnego wymiaru. Osoby, które przyjmują islam na terenach, gdzie nie mieszkają żadni muzułmanie, mogą brać aktywny udział w życiu wspólnoty. Myślę, że to ułatwia dokonywanie konwersji i również wpływa na ich dużą trwałość.

Osobisty kontakt pomiędzy wyznawcami to nie jedyny internetowy sposób wzmacniania poczucia przynależności do grupy. W sieci można odnaleźć strony, aplikacje do telefonów komórkowych, które np. przypominają o porach modlitwy[26]. Z jednej strony ma to po prostu ułatwić życie, przypomnieć o modlitwie, którą trzeba odbyć aż pięć razy dziennie o wyznaczonych porach. Z drugiej strony taki „wirtualny muezin" unaocznia to, że w danym momencie na danym obszarze geograficznym wszyscy muzułmanie modlą się.

Jak wskazuje Appadurai współcześnie powstające wspólnoty ponadnarodowe cechuje brak wspólnego umiejscowienia, co owocuje z jednej strony poczuciem wspólnoty, z drugiej zaś wykorzenienia[27]. W przypadku Polskich konwertytek na islam widać to bardzo wyraźnie. Z jednej strony odczuwają przynależność do globalnej wspólnoty muzułmańskiej, a z drugiej w pewnym momencie swojej drogi religijnej, już po przyjęciu wierzeń i rozpoczęciu praktyk dążą do intensyfikacji osobistych kontaktów z innymi muzułmanami.

Należy pamiętać, że *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji* została napisana w 1996 roku, kiedy internet nie był tak popularnym i wszechobecnym medium jak teraz. Najprawdopodobniej zjawiska, o których pisze Appadurai, stały się od tamtego czasu jeszcze bardziej powszechne.

Ja pisałam już wcześniej, Polki konwertytki często przed przyjęciem islamu odbywają podróże do krajów, gdzie jest to dominująca religia. Odnoszę jednak wrażenie, że takie wyjazdy bardzo rzadko mają wartość edukacyjną. Orientalistyczne stereotypy są tak silne, że możliwość

25 Wywiad nr VI, Magdalena.

26 Strona, z której można ściągnąć m.in. aplikację na telefon komórkowy: *Islamic Finder,* http://www.islamicfinder.org/mobile/index.php?lang=, 25 marca 2013.

27 Arjun Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2005, str. 45 – 46.

poznania kultury islamu jest ograniczana dwojako: turyści przyjeżdżając wiedzą, co chcą zobaczyć, często odwiedzają kraje arabskie z bardzo silnym wyobrażeniem o nich, które chcą potwierdzić, natomiast rdzenni mieszkańcy tych turystycznych regionów bardzo chętnie przygotowują ofertę, które spełnia te wymagania. Najlepiej można to zaobserwować na przykładzie tzw. tańca brzucha, którego popularność ma bezpośredni związek z kolonizacją i orientalistycznym wyobrażeniem o „kobietach Wschodu". Europejczycy przyjeżdżając do krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu w XIX wieku oczekiwali spotkania z tajemniczymi, zmysłowymi kobietami, które na co dzień odizolowane od mężczyzn zamieszkują haremy. Takie wyobrażenia świetnie obrazuje dołączony do *Dziennika podróży do Turcji odbytej w roku MDCCCXIV*[28] *Dodatek. Słownik języka kwiatów.* Edward Raczyński, który w XIX wieku odbył podróż z Warszawy do Stambułu, opisuje w nim, w jaki sposób mieszkanki haremu komunikowały się ze sobą. Podróżnik zakłada, że kobiety sekretnie pozostawały ze sobą w lesbijskich związkach, a „język kwiatów" miał im służyć do tajemniczych wyznań o charakterze miłosnym i erotycznym. Nie ma właściwie podstaw, aby stwierdzić, że taki rodzaj komunikacji rzeczywiście istniał. Raczej należy wierzyć, że jest to fantazja podróżnika, dla którego kobiety Orientu, zgodnie z popularnym mitem, były tajemnicze i przymusowo odizolowane, a zarazem zmysłowe i łatwo ulegające podnietom. To właśnie na potrzeby tego typu fantazji powstał gatunek tańca znany powszechnie jako taniec brzucha. Taniec, który przed okresem kolonizacji był prawdopodobnie wykonywany również przez mężczyzn i pozbawiony erotycznych konotacji został zmodyfikowany i umieszczony w nowym kontekście. Aby lepiej odpowiadał europejskim gustom dołączono do niego elementy klasycznego baletu[29]. Po jakimś czasie taniec brzucha przestał być traktowany wyłącznie jako jeden ze sposobów zabawienia przyjezdnych. We współczesnych kampaniach reklamowych[30], zachęcających turystów do przyjazdu do krajów arabskich i Turcji pokazywany jest jako tradycyjny element kultury regionu obok ważnych zabytków i tradycyjnych potraw. Bardzo interesujące wydaje się również to, że badacze tańca i kultury Bliskiego Wschodu obserwując erotyczny charakter tańca brzucha doszli do fałszywych wniosków, że wywodzi się on z tańców rytualnych związanych z płodnością. To między innymi takie interpretacje doprowadziły do ogromnej popularności tego tańca w Europie i Stanach Zjednoczonych, wśród kobiet zaangażowanych w newageowe ruchy społeczne. W ich rozumieniu taniec brzucha wiązał się z wyzwoleniem seksualnym kobiet[31].

Przykład tańca brzucha pokazuje, że orientalizacja krajów Bliskiego Wschodu zwykle

28 Edward Raczyński, *Dziennik podróży do Turcji odbytej w roku MDCCCXIV,* Wrocław 1823.
29 Anthony Shay, Barbara Sellers-Young, *Belly Dance: Orientalism – Exoticism – Self-Exoticism, Dance Research Journal,* Vol. 35, No. 1, 2003, str. 13-37.
30 *Go Turkey*, reklama telewizyjna Turcji, http://www.youtube.com/watch?v=V-skKpJzgcA, 25 marca 2013.
31 Anthony Shay, Barbara Sellers-Young, *Belly Dance: Orientalism – Exoticism – Self-Exoticism, Dance Research Journal,* Vol. 35, No. 1, 2003, str. 32.

zachodzi na wielu poziomach angażując wiele różnych stereotypów. Takie spojrzenie na kraje tego regionu i ich kultury połączone z chętnym wykorzystywaniem orientalistycznych klisz do przyciągania turystów powoduje, że przyjezdny ma bardzo niewielkie szanse poznać choć trochę życie codzienne mieszkańców. Przyszłe konwertytki nie różnią się w swoim podejściu od innych turystów. Przyjeżdżają do krajów arabskich i Turcji na wakacje i zwykle wcale nie są zainteresowane dowiedzeniem się czegoś więcej niż przedstawia standardowa oferta turystyczna. Niektóre z nich wracają w jakimś stopniu zainteresowane nowo poznaną kulturą, jednak są to raczej przelotne fascynacje, ewentualnie impulsy do dalszych poszukiwań. W żadnej z poznanych przeze mnie historii poznanie zasad islamu czy przyswojenie praktyk religijnych nie odbyło się podczas wyjazdu turystycznego ani w jego bezpośrednim następstwie. Informacje związane z islamem przekazywane są więc nie w bezpośrednim kontakcie z wyznawcami tej religii, a poprzez globalną wymianę wiedzy i praktyk, którą umożliwia internet.

W ścisłym związku z orientalizmem pozostaje również to jak konwertytki są widziane przez innych. Bardzo często uważa się, że kobiety przyjmują islam tylko i wyłącznie ze względu na małżeństwo. Podczas moich badań nie spotkałam ani jednej kobiety, która dokonałabym konwersji ze względu na męża. Islam nie nakazuje, by muzułmanin ożenił się z muzułmankę. Owszem muzułmanka nie może wyjść za wyznawcę innej religii, ale mężczyzna wyznający islam może wejść w związek małżeński z żydówka lub chrześcijanką. Konwersja nie jest konieczna do zawarcia takiego małżeństwa. Polki muzułmanki, które poznałam, dokonywały konwersji bez związku z planami matrymonialnymi. Tylko jedna z nich była w związku z muzułmaninem, kiedy przyjęła islam, jednak nie była do tego w żaden sposób zmuszona, mężczyzna nie wymagał tego od niej. Jej zainteresowanie islamem pojawiło się zanim go w ogóle poznała. Popularność opinii, że kobiety przyjmują islam ze względu na mężów związana jest po pierwsze ze stereotypowym postrzeganiem kobiet w ogóle, w tym również ich roli w islamie, a po drugie z konwencjonalną opinią o Arabach.

Arabscy mężczyźni zgodnie z orientalistyczną wizją nadal postrzegani są jako dominujący, okrutni, władczy i brutalni. Świat islamu bardzo często bywa również kojarzony z przemocą wobec kobiet i ograniczaniem ich praw. Takie wyobrażenia wynikają z popularnych książek opisujących cierpienia kobiet mieszkających w krajach arabskich, reportaży o przemocy domowej, artykułów o odbieraniu kobietom dzieci i tym podobnych publikacji. W Polsce bardzo rzadko pisze i mówi się o szczęśliwych muzułmankach. Takie historie nie są specjalnie interesujące dla mediów ani ich odbiorców. Myślę, że łatwość, z którą pozbawia się konwertytki racjonalnych motywacji, wynika również z bardzo stereotypowego patrzenia na kobiety. Nadal często traktuje się je jako bardziej emocjonalne niż mężczyźni, podejmujące pochopne decyzje oparte na chwilowych kaprysach, łatwo poddające się uczuciom. W związku z tym, że konwersje na islam nie są bardzo częste, a ich

przyczyny nie są oczywiste, najłatwiej jest uznać je za przejawy „kobiecych" emocjonalnych decyzji. Konwertytki, z którymi rozmawiałam, podejmowały decyzje o przyjęciu islamu wskutek dokładnej analizy dotychczas wyznawanej religii (zwykle katolickiej) i jej krytyki. Ich wiedza na temat chrześcijaństwa była zwykle bardzo szeroka i kłopoty, które z nim miały, nie byłyby zrozumiałe dla osób, które wyznają je mniej refleksyjnie.

Uważam, że popularność opinii o tym, że kobiety przyjmują islam wyłącznie pod wpływem mężczyzn, ma również związek z tym, jak istotną częścią kultury polskiej jest katolicyzm. Dla wielu osób zmiana religii to również w pewnym sensie zdrada narodowa. Polki często uznawane są za ostoje katolicyzmu przekazujące kolejnym pokoleniom tradycyjne zasady tej religii. W takiej sytuacji trudno uznać dobrowolność ich zmiany wyznania. Znacznie łatwiej jest obarczyć „winą" za nią kogoś obcego, np. arabskiego mężczyznę.

Patrzenie na współczesną konwersję Polek na islam w ścisłym związku z małżeństwem międzynarodowym jest również próbą umieszczenia jej w znanym już kontekście. Konwersje na islam w wielu różnych kontekstach bywały w Polsce akceptowane bez większych problemów. Najlepszym przykładem tego jest generał Józef Bem, który wraz ze swoim wojskiem przyjął islam, aby móc dołączyć do tureckiej armii i wraz z nią walczyć z Rosją. Porzucenie katolicyzmu w kontekście narodowo-wyzwoleńczym nie było potępiane ani zadziwiające. Traktowano je jako poświęcenie dla wyższego dobra. Popularne w dwudziestoleciu międzywojennym konwersje z katolicyzmu na różne wyznania protestanckie również nie były traktowane ze zdziwieniem. Ich motywacje były bardzo praktyczne: chodziło o możliwość otrzymania rozwodu. Współczesne konwersje Polek na islam są pozbawione powszechnie zrozumiałych praktycznych bądź ideowych aspektów i również dlatego powstają wokół nich różne mity.

Opierając się na moich wywiadach mogę uznać, że motywacje Polek przyjmujących islam są bardzo racjonalne. Konwertytki przed przyjęciem islamu to zwykle praktykujące, bardzo zaangażowane katoliczki. Pierwszym, co skłania je rozpoczęcia poszukiwania innej religii, jest niezgoda na pewne zasady katolicyzmu, np. grzech pierworodny, strukturę i władzę kościoła, Świętą Trójcę. Po próbach zrozumienia tych dogmatów, dyskusjach z księżmi i długich przemyśleniach decydują się poszukać innych wyznań, których zasady bardziej odpowiadałyby ich wierze. Jedna z kobiet, z którymi rozmawiałam była członkinią ruchu Świadków Jehowy zanim przyjęła islam[32]. Inne – poszukując odpowiedzi na nurtujące je pytania – odnajdywały je w islamie, który wydał się im być bardziej zrozumiały i logiczny niż katolicyzm. Po dłuższym czasie czytania książek na temat islamu, czasami próbami powrotu do katolicyzmu, kobiety powoli zaczynają

32 Wywiad nr V, Scarlett.

praktykować nową religię. Przyjęcie zasad islamu i rozpoczęcie praktyk religijnych zwykle poprzedza znalezienie się w grupie innych wyznawców. Konwertytki szukają kontaktu z innymi muzułmanami zwykle kiedy są już przekonane, że podjęły decyzję o zmianie wyznania. Dopiero wtedy zaczynają regularnie uczęszczać do meczetów. Zazwyczaj proces przyjmowania islamu jest bardzo powolny i przemyślany. Poznałam tylko jedną historię, w której konwertytka podjęła decyzję spontanicznie i formalnie przyjęła islam przed rozpoczęciem praktyk. To również jedyna spośród moich rozmówczyń, która była w związku z muzułmaninem, zanim sama została muzułmanką. Należy jednak pamiętać, że mężczyzna nie wywierał na nią żadnego nacisku, a sama Magdalena bardzo dobrze znała już wszystkie zasady islamu. Bardzo ważnym elementem takiej racjonalnej konwersji jest czytanie książek i tekstów odnalezionych w Internecie. Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, podkreślają wagę wiedzy, którą tam odnalazły, i która przekonała je, że islam jest dla nich odpowiednią religią i drogą życia.

2. Rola czytania i literatury w konwersji Polek na islam

Jak pisałam wcześniej, konwersje dokonywane przez badane przeze mnie kobiety charakteryzują się dużym stopniem racjonalności. Po pierwszym spotkaniu z islamem, które powodowało duże zainteresowanie tą religią, przyszłe konwertytki postanawiały zdobyć większą wiedzę na jej temat. Jako że w przypadku Polek przyjmujących islam przyswojenie wierzeń zwykle wyprzedza partycypację w grupie wyznaniowej, źródłem wiedzy na temat religii stają się książki i strony internetowe. Dopiero po teoretycznym zapoznaniu się z zasadami islamu i obowiązkami religijnymi muzułmanów zaczynały poszukiwać innych wyznawców tej religii i odczuwać potrzebę uczestnictwa w grupie wyznaniowej.

Przyjrzenie się przed- i pokonwersyjnym wyborom czytelniczym Polek-konwertytek wydaje mi się istotne, ponieważ czytane książki silnie wpływają zarówno na podejście przyszłych muzułmanek do religii, jak i na ich narracje dotyczące ich konwersji.

Jak pisałam wcześniej, konwersja na islam zwykle przebiega zgodnie z jednym modelem, który określiłabym modelem konwersji intelektualnej. Oczywiście historie badanych przez mnie kobiet różnią się i niektóre z nich być może nie w pełni wpisują się w opisywany przez mnie wzór. Wydaje mi się jednak, że stworzenie typu idealnego modelu konwersji na islam dobrze wyjaśnia to zjawisko.

Biorąc za punkt wyjścia typologię Johna Loflanda i Normana Skonovda przywołaną przez Elżbietę Hałas w książce pod tytułem *Konwersja: perspektywa socjologiczna*[33] chciałabym pokazać, jak istotną rolę w procesie konwersji pełni czytanie. W przypadku prawie wszystkich moich badanych konwersja wygląda w podobny sposób: stopień nacisku społecznego na konwertytkę jest bardzo niski, czas trwania procesu nawrócenia długi, poziom afektywnego poruszenia określiłabym jako średni, a jego treścią jest właśnie intelektualna niezgodna, niezrozumienie zasad wcześniej wyznawanej religii, natomiast partycypacja w grupie następuje po przyswojeniu wierzeń. Typ konwersji intelektualnej w podziale Loflanda i Skonovda wygląda właśnie w ten sposób, z jedną różnicą. W tym typie uczestnictwo w grupie występuje przed przyjęciem wierzeń. To, że Polki-konwertytki dokonują konwersji intelektualnej, a nie są częścią grupy wyznaniowej, wynika z praktycznych trudności, które nie pozwalają im poznać innych muzułmanek i muzułmanów. Większości z moich rozmówczyń wskazuje na trudności w odnalezieniu grupy wiernych. Jedna z nich, już po konwersji, przeprowadziła się z Krakowa do Warszawy właśnie dlatego, że tam łatwiej było jej odnaleźć grupę muzułmanów.

33 Elżbieta Hałas, *Konwersja perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007, s. 62-63.

Skłonności do intelektualnego sposobu przyjmowania wierzeń i brak możliwości uzyskania wyczerpujących informacji na temat islamu dzięki kontaktom z muzułmanami sprawia, że przyszłe konwertytki zaczynają bardzo dużo czytać. Jak bardzo istotna jest dla konwertytek pełna i sprawdzona wiedza na temat islamu, pokazuje fragment mojej rozmowy z Anią:

„...po powrocie z tych wakacji, ja pierwsze co zrobiłam to zaczęłam czytać, bo mówię 'no więcej mi nikt kitu nie wciśnie, tutaj w tym kraju, żaden pismak, żadna po prostu pani publicystka, która właśnie pojechała na wakacje do Hurghady i twierdzi, że może opowiadać o Bliskim Wschodzie, szczególnie o kulturze i religii'. Ja zaczęłam bardzo dużo czytać i czytałam tak przez 2 lata. Po tym jak czytałam i jak zgłębiałam tajniki wiedzy, bo ja bardzo szybko się z kultury przełączyłam na religię, bo stwierdziłam, że właśnie bardzo dużo takich naleciałości, o których się mówi, że mąż nie wypuszcza, że mąż bije, obrzezanie kobiet to są tylko i wyłącznie naleciałości kulturowe, regionalne w danym miejscu, natomiast nie ma to nic wspólnego z esencją czyli religią czyli stwierdziłam, że zostawiam wszelkie smaczki kulturowe, że w Tunezji tak, a w Egipcie tak, a w Syrii siak tylko zajęłam się stricte zgłębianiem wiedzy na temat religii" [*Ania I]*.

Powyższy fragment pokazuje również, że potrzeba pewnej, sprawdzonej wiedzy na temat islamu wiąże się z silną stereotypizacją tej religii w zachodniej kulturze. Zainteresowane islamem przyszłe muzułmanki, bardzo często czytają po to, by udowodnić sobie nieprawdziwość powszechnie panujących opinii. Prawdopodobnie te potrzeby w pewnym stopniu determinują wybory czytelnicze konwertytek, wydaje mi się, że właśnie dlatego tak chętnie sięgają po naukowe książki, napisane przez cieszących się dużym autorytetem uczonych.

Poza tym informacje znalezione w internecie nie są dla nich wiarygodne, w związku z czym zwracają się ku książkom, które przedstawiają islam z naukowego lub popularnonaukowego punktu widzenia. Badane przeze mnie kobiety jako najważniejsze przedkonwersyjne lektury często wskazywały książki profesorów Józefa Bielawskiego i Janusza Daneckiego.

Taki dobór lektur wpływa na podejście konwertytek do nowej religii. Należy również zauważyć, że kobiety skłaniające się ku przyjęciu islamu czytają niereligijne książki w sposób religijny. Oznacza to, że w pracach naukowych starają się odnaleźć argumenty dowodzące prawdziwości wybranej przez nie religii.

Czytając tego rodzaju książki, uzyskują szeroką i dosyć specjalistyczną wiedzę, którą bardzo rzadko mają muzułmanie wychowywani w islamie od urodzenia. Wiedza Polek-konwertytek o historii islamu, jego odmianach i szkołach prawnych czy dogmatach zwykle jest bardziej zbliżona do wiedzy duchownych muzułmańskich, którzy ukończyli szkoły koraniczne niż przeciętnych wyznawców. Ten stan rzeczy dość często powoduje praktyczne problemy w życiu konwertytek. Kiedy wchodzą one w związki małżeńskie, okazuje się, że ich wiedza na temat islamu jest znacznie większa niż ich mężów-Arabów. Moim rozmówczyniom zdarzało się opowiadać z rozbawieniem,

ale i lekką irytacją o błędnych przekonaniach ich mężów na temat religii. Tego typu historię opowiedziała mi Jagoda kiedy zapytałam ją o to, czy małżeństwo zmieniło coś w jej religijności:

„Nie bardzo, bardziej w nim (mężu) (śmiech). On tradycyjnie był wychowany, że pewne rzeczy są oczywiste i się o nie nie pyta. No i próbując mi narzucać pewne elementy, no niestety otrzymywał odpowiedź „Pokaż mi na to cytat w Koranie" i jakkolwiek może nie znam Koranu na pamięć, ale zdecydowanie wiem czego w nim nie ma. […] Chociażby to noszenie chusty. Pytanie jest „dlaczego" i „pokaż mi słowo chusta". Nie ma. Jest zakrywajcie się." [*Jagoda II*]

Po przyjęciu islamu konwertytkom zdarzało się rozmawiać z księżmi, których znały wcześniej i od których oczekiwały rozwiania ich wątpliwości dotyczących katolicyzmu. Takie rozmowy sprawiały im zawsze ogromną przyjemność między innymi dlatego, że wiedziały o islamie więcej od swoich rozmówców i nierzadko obalały ich błędne przekonania. Ta przyjemność płynęła również z tego, że w islamie osiągnęły stopień wiedzy, który nie był możliwy do osiągnięcia w religii, w której się urodziły.

Na polskim rynku wydawniczym poza specjalistycznymi książkami na temat islamu, dostępna jest również literatura podróżnicza, w której można odnaleźć informacje na temat świata muzułmańskiego. Tego rodzaju książki nie cieszą się popularnością wśród konwertytek. Kolejnym rodzajem książek związanych z islamem są wspomnienia, zwykle kobiet, które związały się z muzułmanami lub, które przyjęły islam, lecz miało to dla nich bardzo nieprzyjemne konsekwencje. Książki jak na przykład *Oddaj mi dzieci: dramatyczna opowieść o determinacji matki walczącej o odzyskanie porwanych dzieci*[34] Donyi al-Nahi przedstawiają islam w bardzo negatywnym świetle i dlatego nie stanowią źródła informacji konwertytek. Uznawane się przez nie za nierzetelne i fałszujące obraz islamu na potrzeby dramaturgii opowieści.

Ostatni typ książek, dotyczących islamu, które można kupić w Polsce, to książki „od muzułmanów dla muzułmanów". Wydawane są przez nieduże muzułmańskie wydawnictwa takie jak Wydział Dawah przy Muzułmańskim Stowarzyszeniu Kształtowania Kulturalnego w Polsce czy Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce. Książki tego rodzaju są dosyć trudno dostępne. Można je kupić w niedużych księgarniach internetowych, jednak zwykle ich czytelnicy otrzymują je w prezencie, gdy przychodzą do meczetów. Muzułmanie prowadzący meczety bardzo chętnie odsyłają swoich wiernych do książek między innymi dlatego, że islam nakazuje swoim wiernym rozwój intelektualny. Przekazywanie książek staje się dla przyszłego konwertyty również początkiem uczestnictwa w grupie religijnej, budowania sieci więzi społecznych. Od momentu przekazania książki przyszły konwertyta zaczyna czuć się częścią wspólnoty co wiąże się również z

34 Por.: Donya al-Nahi, Eugene Costello, *Oddaj mi dzieci: dramatyczna opowieść o determinacji matki walczącej o odzyskanie porwanych dzieci*, tłum. Joanna Pierzchała, Świat Książki, Warszawa 2006.

chęcią przekazania daru (wiedzy, książki) dalej i tym samym działania na rzecz grupy.

Książki te wydawane są przy bardzo niskim budżecie. Bardzo rzadko piszą je Polacy, zwykle są tłumaczone z języka arabskiego. Często pojawiają się w nich błędy językowe, wskazujące na to, że tłumacz nie posługuje się biegle językiem polskim: „Są to czyny, których Allah nie lubi i nie lubi ludzi, którzy je praktykują, dlatego będzie ich karał[35]" oraz zwykłe literówki, które świadczą o braku profesjonalnej redakcji i korekty.

Konwertytki bardzo chętnie wybierają tego typu lektury, jednak następuje to dopiero po konwersji, między innymi dlatego, że wcześniej nie mają do nich dostępu. Jak pokażę w dalszej części tego rozdziału, język używany w tych książkach kształtuje język narracji konwertytek.

Część z tych książek to kompendia dotyczące islamu jako takiego. W bardzo ogólny sposób opisują tę religię i zachęcają do jej przyjęcia. Jedną z najpopularniejszych książek tego typu jest *Spojrzenie w Islam*[36] Hammudach Abdalati wydana przez Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce. Książka ta z jednej strony opisuje podstawowe zasady islamu, przybliża wiernym najważniejsze zagadnienia związane z tą religią, z drugiej zaś jej rolą jest zaprzeczenie zachodnim mitom dotyczącym islamu. Oto opis tej książki napisany przez wydawcę: „Książka ta jest poświęcona ideowym postawom Islamu, głównym pojęciem Islamu, filarom Islamu, zniekształconej wiedzy o Islamie Dżihad, Jezus syn Marii (AS, RA), wielożeństwo, małżeństwo i rozwód, pozycja kobiety w Islamie, święty Koran i jego mądrość, Muhammad – ostatni prorok, kalendarz Islamu.[37]"

Opis ten pokazuje, że *Spojrzenie w Islam*[38] to książka przeznaczona dla muzułmanów, ale tylko konwertytów. Jej rolą jest pokazanie, że pewne stereotypy związane z islamem nie są prawdziwe; porusza ona zagadnienia, który wydają się być istotne i nieoczywiste dla Europejczyków, którzy dopiero poznają islam.

Drugim bardzo popularnym wśród konwertytek typem książek od „muzułmanów dla muzułmanów" są poradniki takie jak *Moje pierwsze kroki w islamie*[39] Abdura Rahmana Al-Sheha'y czy *Jak przyjąć islam*[40]. *Książki* te również opisują podstawowe zagadnienia związane z islamem takie jak dogmaty i filary tej religii, pokazują również praktyczną stronę bycia muzułmaninem. Zawierają w sobie dokładne opisy modlitwy, czyli co kiedy należy powiedzieć i w jakiej pozycji, w jakiś sposób dokonać rytualnego oczyszczenia koniecznego przed rozpoczęciem modlitwy itd. W

35 *Jak przyjąć Islam,* tłum. Izat Zallum, Cartotecnica Polska, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w Polsce, 2001, str. 57.
36 Hammudach Abdalati, *Spojrzenie w Islam*, tłum. Ataullah Bogdan Kopański, Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce, Białystok 2003.
37 Ibidem, str. 325.
38 Ibidem.
39 Abdur Rahman Al-Sheha, *Moje pierwsze kroki w islamie*, tłum. Abu Omar, Centrum Islamskie, Białystok .
40 *Jak przyjąć Islam,* op. cit.

odróżnienie od pierwszego rodzaju książek „od muzułmanów dla muzułmanów" pełnią również funkcję prozelityczną. Ukazane są w nich korzyści bycia muzułmaninem, łatwość tak przyjęcia islamu jak i trwania przy nim. Często pojawiają się w nich wyrażenia takie jak: „Żeby przyjąć Islam wystarczy powiedzieć[41]". Można również w nich znaleźć uproszczone wersje szahady[42]. Książki te są adresowane nie tylko do neofitów, ale również do osób, które dopiero skłaniają się ku konwersji. Poradniki bardzo łagodnie odnoszą się do innych religii: „Wyznawcy poprzednich religii dokonali pewnych zmian w swoich pismach świętych[43]", „Islam nie zabrania wiary w Mojżesza, Jezusa czy innych Proroków. Islam jedynie wyjaśnia, jak wierzyć w Proroków w sposób prawidłowy[44]" to również pokazuje, do kogo są adresowane. Język opisu islamu w tych książkach jest bardzo ekspresyjny i entuzjastyczny, co również ma przekonać wahającego się co do konwersji czytelnika, a konwertytę utwierdzić w jego decyzji.

Czynności religijne takie jak modlitwa odmawiana pięć razy dziennie czy miesięczny post podczas ramadanu pokazywane są jako bardzo proste. Poradniki te również bardzo często dokonują dość zaskakujących racjonalizacji. Modlitwa opisywana jest nie tylko jako czynność religijna i sposób kontaktowania się z bogiem, ale również jako doskonały dla ciała sport: „Salat jest zarówno programem ćwiczeń jak i relaksu, poprzez który muzułmanie zyskują – jeśli dobrze go wykonują ogromne zalety: fizyczne, moralne i duchowe. Np. czystość, zdrowie, porządek, dyscyplina, braterstwo, równość i wzmocnienie więzi społecznych....[45]" Wyznawanie islamu jest ukazane w przewodnikach jako racjonalny wybór. W przedmowie *Jak przyjąć Islam* po ukazaniu doskonałości świata stworzonego przez Boga następują słowa: „Logiczne jest abyśmy poddali się tej prawdzie, abyśmy znali własnego Stwórcę i Pana […] Nasz stwórca obdarzył nas rozumem, byśmy mogli rozumieć oraz wolną wolą, abyśmy mogli wybrać prostą drogę […] Przed nami teraz dwie drogi: jedna prowadzi do Raju w tym życiu jak i w życiu pośmiertnym. To właśnie Islam. Druga zaś prowadzi do męczarni […] a wybór w naszych rękach, więc co wybrać?[46]" w kolejnym rozdziale pod tytułem *Islam... dla kogo?* jedną z odpowiedzi jest „Dla każdego kto ma rozum[47]"

Poradniki dla muzułmanów są bardzo krótkie, a ich treść jest zapisana w punktach, mimo że tak naprawdę jest to ciągły tekst. Taka forma graficzna ma ułatwić i przyspieszyć czytanie oraz poprzeć zasadniczą tezę, że islam można przyjąć łatwo i szybko, w kilku małych krokach.

Rolą takich książek jest również nauczenie neofitów języka, którym posługują się

41 Ibidem, str. 11.
42 Ibidem, str. 11.
43 Ibidem, str. 19.
44 Ibidem, str. 21.
45 Ibidem, str. 36.
46 Ibidem, str. 7.
47 Ibidem, str 9.

muzułmanie. Książki te zawierają podstawowe słowa dotyczące religii w języku arabskim. Jedną z charakterystycznych cech języka narracji konwertytek stanowi wplatanie w niego arabskich słów. Nie jest to powodowane koniecznością, z jeden strony jest to wyraz szacunku do świętego języka, jakim w islamie jest arabski, jako że to w nim został zesłany Koran. Z drugiej strony wydaje mi się to być zwyczajna maniera językowa. Jedynym z przykładów tego zjawiska jest to, że konwertytki bardzo rzadko używają słowa Koran, zwykle wolą powiedzieć *Qur'an.* Muzułmanie bardzo często wplatają w język polski arabskie wyrażenia takie jak *Insha'Allah* czyli „jeśli Bóg zechce" czy *Alhamdulillah* czyli „chwała Bogu". Rolą poradników jest więc nauczenie neofitów tych istotnych w życiu codziennym formułek.

Kolejną cechą poradników dla muzułmanów jest wprowadzenie do języka konwertyty biblijnych i koranicznych imion i nazw w języku arabskim. Tak więc prorok nigdy nie zostanie nazwany Mahometem, a zawsze Muhammadem, a Bóg nigdy nie jest Bogiem, a zawsze Allahem.

Kolejnym elementem wiedzy, który przekazują poradniki, jest znajomość najważniejszych wersetów Koranu. Każda ważna informacja potwierdzona jest takim cytatem. Również to wpływa na język konwertytów, który przepełniony jest cytatami z Koranu.

Rodzaj lektur, które wybierają konwertytki, bardzo istotnie wpływa zarówno na ich stosunek do islamu, jak i na ich narrację dotyczącą ich własnej konwersji. Lektury wybierane przed konwersją utrzymują w nich bardzo racjonalny stosunek do zmiany wyznania, a czytane później pisane przez muzułmanów książki sprawiają, że język ich narracji staje się bardziej mistyczny i rytualny Fakt, że polskie konwertytki czerpią wiedzę na temat islamu głównie z książek wydaje mi się być symptomatyczny. Pokazuje, że wbrew powszechnemu przekonaniu, kobiety przyjmujące islam robią to bardzo świadomie i na skutek własnych przemyśleń i decyzji.

3. Konwertytki o konwersji

Mimo tego, że konwertytki, z którymi rozmawiałam, zwykle przyjmowały islam w długim, powolnym procesie, że niektóre bardzo podkreślały ciągłość swojej biografii, a czasami wręcz starały się pokazać, że przyjęcie islamu bardzo mało zmieniło w ich życiu codziennym, to właściwie każda z nich opowiadała swoją biografię obierając za punkt centralny moment konwersji. W opowieściach konwertytek bardzo rzuca się w oczy dzielenie biografii na „przed" i „po", reinterpretowanie wszystkiego, co było „przed", nadawanie przeszłym wydarzeniom nowych znaczeń w kontekście późniejszej zmiany wiary. Bardzo interesujące jest to, że we wszystkich wywiadach można odnaleźć pewne powtarzające się struktury narracyjne, opowieści konwertytek są bardzo do siebie podobne mimo oczywistych różnic pomiędzy moimi rozmówczyniami i ich sytuacjami życiowymi. Niektóre elementy opowiadań powtarzane są zupełnie świadomie. Konwertytki rozmawiają między sobą o tym, jak przeżywały zmianę religii i czasami później, opowiadając mi swoje historie, cytowały siebie nawzajem np.:

No, ale... mówię ci, ja się czuję cały czas jak naćpana i to jest po prostu, to jest to jeżeli się spotkasz z Agnieszką, to ona ci powie to samo. To zupełni przypadkiem wyszło, ktoś mnie pyta, już nie pamiętam... Lubna chyba się mnie pyta... właśnie jak się czuję „Jak naćpana." „O! Agnieszka mówiła to samo" (śmiech)[48]

Tak swój stan emocjonalny tuż po konwersji opisała cytowana przez Yasmin Agnieszka w wywiadzie dla „Wysokich Obcasów": „Moim zdaniem konwertytka powinna być przez pierwszy rok izolowana od świata. A już na pewno powinna mieć zakaz wychodzenia za mąż. Bo my jesteśmy za ufne, oczy się iskrzą, fruniesz nad ziemią - tego się nie da opisać.[49]". Jedna z moich rozmówczyń odniosła się krytycznie do tego wywiadu:

Wiem, że sporo dziewczyn mówi o swoim życiu sprzed islamu, głównie w prasie, wiem, że Agnieszka się też wypowiadała... to nie jest dobre. W momencie kiedy przechodzisz na islam twoje życie poprzednie przestaje istnieć, twoje grzechy zostają zamazane. Nie mówi się o tym, nie mówisz o grzechach innych osób i... i ja na przykład nie opowiadam. Było, minęło, każdy ma jakąś przeszłość. Coś było, minęło, no kiedy przechodzisz na islam to co było jest ci wybaczone, więc po co to jeszcze rozgrzebywać. Jest mi dobrze, tak?[50]

Wszystkie konwertytki, z którymi rozmawiałam, mieszkały wtedy w Warszawie,

48 Wywiad nr III, Yasmin.
49 Karolina Domagalska, *Poszłam na łatwiznę*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,9509723,Poszlam_na_latwizne.html?as=3 (4 kwietnia 2013)
50 Wywiad nr VI, Magdalena.

uczęszczały do tego samego meczetu (nie wszystkie regularnie), część z nich przyjaźniła się ze sobą. Mniej więcej w czasie, w którym przeprowadzałam moje wywiady, stworzyły, obecnie dość znaną, grupę *Alejkumki*. Członkinie tej grupy prowadzą wspólnie blog[51], grupę[52] na portalu Facebook, często organizują spotkania i wykłady. Tak bliskie kontakty między nimi z pewnością mają wpływ na kształt ich opowieści o konwersjach, na liczne podobieństwa między nimi. Uważam jednak, że bardzo wiele zbieżności w narracjach konwertytek wynika również z innych powodów. W tym rozdziale chciałabym pokazać i przeanalizować schematy narracyjne, które najczęściej pojawiają się w opowieściach polskich konwertytek.

Większość konwertytek traktuje moment wygłoszenia szahady jako początek nowego życia. Myślenie o momencie konwersji jako o nowym początku jest również mocno zakorzenione w doktrynie islamu. Zgodnie z nią wygłoszenie szahady to nie tylko zaświadczenie swojej wiary, ale również wymazanie wszystkich wcześniejszych grzechów[53]. Aby podkreślić, że ich życie po konwersji rozpoczęło się na nowo, moje rozmówczynie bardzo często posługiwały się metaforą dzieciństwa. Tak Yasmin opowiadała o nadchodzącym ramadanie, podczas którego po raz pierwszy miała pościć:

Najwyżej będę tak jak dzieci muzułmańskie, które wiesz, próbują tyle ile dadzą radę, jak im się nie uda to próbują jeszcze raz. Myślę, to znaczy no nie wiem, bo ja się tak na tym jeszcze nie znam, co wolno, czego nie wolno, to bardziej robię na wyczucie większość, na jakiejś tam bazie, którą przeczytałam yyyyy no robię tak bardziej co mi serce mówi, nie? I jak poczytałam o tych dzieciach, które właśnie... to był poradnik dla rodziców, jak przygotowywać dzieci. Ja się czuję takim dzieckiem no... jestem dopiero co, tak? w islamie, czyli jestem nowo narodzonym dzieckiem, które nie umie jeszcze tego wszystkiego, które się uczy, więc będę się uczyła ramadanu pewnie tak jak dzieci. (śmiech)[54]

A tak Magdalena mówiła, o przyswajaniu zasad islamu:

Też słyszałam, że jest duża dyskusja na temat muzyki.
Tak, ale to nie tylko u nas, to w ogóle jest w świecie jakby już islamu jest... ja rzadko słucham, ale tak naprawdę jak mąż puści. Nie uczysz dziecka, które ma dwa miesiące... nie wsadzisz za kółko żeby prowadziło samochód. *Step by step* czyli po kolei[55].

W przypadku kilku kobiet, z którymi rozmawiałam, decyzja o konwersji zapadała pod wpływem silnej potrzeby odcięcia się od własnej przeszłości. Wyrazistym przykładem takiego rodzaju konwersji jest Agnieszka:

51 *Alejkumki – od muzułmanek dla muzułmanek*, http://alejkumki.blogspot.com/, 4 kwietnie 2013
52 *Alejkumka*, www.facebook.com/Alejkumka/, 4 kwietnia 2013.
53 *Bank Fatw*, https://sites.google.com/site/bankfatw/Home/konwersja-i-umma/przyjecie-islamu-a-grzechy-przeszosci,3 kwietnia 2013.
54 Wywiad nr III, Yasmin.
55 Wywiad nr VI, Magdalena.

Czy ty wiesz, że dzisiaj mijają dokładnie dwa lata od tamtej koszmarnej imprezy? (...) Oglądaliśmy też wesele kolegi sprzed dwóch i pół roku. Oni tak patrzą i mówią: 'Dobrze, że ty jesteś już tą muzułmanką'. Bo ja tam wszędzie gram pierwsze skrzypce, tańczę, szaleję, spokojnie nie ustoję. Do tego wygląd Barbie - wystrojona w różowo-morelową sukienkę, opalona. Kiedyś byłam fanatyczką, cztery godziny przód, cztery godziny tył. Uwielbiałam. Do niedawna używałam samoopalacza na twarz, ale jak się zobaczyłam na zdjęciach, to przestałam. Straszne mam zmarszczki od tego opalania. No i od balangowania. Alkohol, papierosy. Jak myślę o tym wszystkim, to mam takie wyrzuty sumienia, że tragedia. Szczególnie wobec dzieci. Z mężem sporo balangowałam, ale jak zostałam sama, to się dopiero zaczęło. Dzieci zostawiałam same w domu. Do rodziców ich nie wysyłałam, bo nie chciałam słuchać narzekania. Ale wiesz, co jest piękne w islamie? Że jak go przyjmujesz, to dostajesz czystą kartę. Twoja przeszłość się nie liczy. Nawet się o niej nie powinno opowiadać. (…) W zasadzie nic się takiego wyjątkowego nie stało. Oprócz tego, że urwał mi się film i zgubiłam torebkę. I szacunek do samej siebie. Wtedy poszłam na rozmowę z Bogiem. Prosiłam Go o to, żeby oddał mi mnie. Obiecałam, że nie będę piła przez rok[56].

Zmiana stylu życie konwertytek nie była aż tak zdecydowana. Bardzo często jednak przyjęcie islamu następowało po uświadomieniu sobie konieczności dokonania modyfikacji dotychczasowego podejścia do życia. Magdalena przyjęła islam po poznaniu swojego obecnego męża-muzułmanina. Ten związek poprzedzały dwa nieudane małżeństwa. Kobieta dokonała konwersji niedługo po tym, kiedy dowiedziała się, że obecny partner planuje oświadczyny. Wejście w nowy związek na nowych, określonych przez religię zasadach miało zapewne sprawić, że będzie on bardziej udany niż poprzednie. Tak Magdalena opowiadała o swoich małżeństwach:

To byli Polacy. Pierwszy raz wyszłam za mąż bardzo młodo bo miałam osiemnaście lat, małżeństwo skończył się po siedmiu latach. Drugi raz wyszłam za mąż bez sensu zupełnie. Bo on chciał, a ja już byłam zmęczona tym, że nie mogę się go pozbyć. Po prostu machnęłam ręką i wyszłam za niego za mąż i byliśmy małżeństwem trzy lata, skończyło się tym, że on się wziął spakował, nie wiem do dziś gdzie jest, rozprawa sądowa się odbyła bez jego obecności, został wymeldowany bez jego obecności, ostatni raz jak go widziałam rzucił moim komputerem o podłogę, a ja wezwałam policję. Więc... (…) To znaczy ja go poznałam jeszcze zanim w ogóle... Jak się skończył mój związek to chyba tak w ciągu dwóch czy trzech tygodni poznałam mojego męża. Także on też czekał aż ja będę miała rozwód i to też nie było tak łatwo. Trzeba było poczekać bo nie można było go znaleźć. Ale to już wcześniej było tak... byliśmy pod jednym dachem, ale nie było to... nie było żadnego związku. Gdzieś tam spał w kuchni, ja spałam w pokoju... także... to nie jest tak, że rzuciłam męża jednego dla drugiego. Nie, po prostu jeden związek się skończył, który w ogóle nie powinien być nigdy dojść do skutku, tego małżeństwa nie powinno nigdy być...[57]

A tak odpowiedziała na pytanie czy myśli, że przyjęłaby islam, gdyby nie poznała obecnego męża:

Nie wiem... Nie wiem dlatego, że ja się uczyłam islamu z internetu, przez znajomych... być może

56 http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,9509723,Poszlam_na_latwizne.html (6 kwietnia 2013)
57 Wywiad nr. VI, Magdalena.

jak bym jego nie poznała to pytałabym innych znajomych co i tak wcześniej robiłam zanim go poznałam... dopytywałam, szukałam, czytałam w internecie. On jakby pokazał mi więcej, był bardziej cierpliwy, miałam go na stałe, codziennie. Bo my codziennie rozmawialiśmy przez Internet. Jak jest możliwość to codziennie nadal rozmawiamy... piszemy, dzwonimy albo przez kamerę rozmawiamy, przez mikrofon, przez Skype'a... Nie wiem... być może zajęłoby mi to więcej czasu, może musiałabym zdobywać informacje od większej ilości osób... czas by się trochę rozciągnął, ale już gdzieś tam to zakiełkowało we mnie. To jak by było, tylko Bóg wie jak by było. Widocznie tak miało być[58].

Przyjęcie islamu, którego zasady bardzo dokładnie określają, jak należy postępować, co można robić, a czego nie, jak powinno wyglądać życie codzienne itd., pomaga wytrwać w decyzji o zmianie stylu życia. Życie według surowych zasad nie pozwala wrócić im do dawnych nawyków. Konwertytki bardzo często mówiły mi, że islam bardzo mocno reguluje ich codzienny tryb życia, że dzięki niemu staje się on bardziej regularny i ustabilizowany. Magdalena opowiadała mi o tym, że dzięki konwersji udało jej się schudnąć i utrzymywać odchudzającą dietę:

W ogóle zmieniłam jakoś styl jedzenia. Mój były mąż gotował bardzo dużo, tłuste, słodkie i w ogóle i ja jak się z nim rozstałam mój obecny mąż mnie zmotywował: trochę zaczęłam biegać, jeździć na rowerze. W ciągu czterech miesięcy schudłam osiemnaście kilo i trzymam wagę.
Czyli islam to dobra dieta. (śmiech)
(śmiech) Ale to jest dobre dla mnie i łatwiej mi utrzymać przez to, że nie jem nie wiem... po osiemnastej, staram się nie jeść... nie używam zwykle normalnego cukru tylko słodzik, nie jem rzeczy tłustych, nie jem sosów. Bardziej właśnie warzywa, ryż, makaron[59].

Yasmin opowiadała o tym, że po przyjęciu islamu udało jej się wyjść z nałogu:

Rzuciłam palenie, ale rzuciłam palenie, no to już z pół roku temu, więc to tylko mnie utwierdziło w tym, że nie będę już palić, nie?[60]

Katarzyna bardzo mocno podkreślała, że po dokonaniu konwersji na islam jest jej znacznie łatwiej wykonywać codzienne obowiązki religijne niż gdy była katoliczką:

Modlitwy, odkąd się nauczyłam to... *Alhamdulillah* jeszcze do dnia dzisiejszego nie opuściłam żadnej. Chociaż tam czasem jest tak, że nie mogę się modlić w ciągu dnia, a tak to odrabiam wieczorem czy coś, ale ogolenie komplet mam, tak? I co tez jest w ogóle strasznie dziwne, ostatnio koleżance opowiadałam, że ja nie wiem jak ja to robię. To jest coś co... jakby... na tle mojego charakteru, mojego wcześniejszego życia, moich... nie wiem... mnie, to jest niemożliwe. Pomodlenie się raz na jakiś czas to było już jakiś tam... jakiś tam sukces, a to, że ja jestem w stanie robić to regularnie, pięć razy dziennie, ze świadomością... bo nawet jeżeli ja się nie modlę... to jest ileś razy... teraz ja mam tak... dla mnie to jest takie... takie naturalne... jakby... no ja nie wiem ja ci...

58 Ibidem.
59 Ibidem.
60 Wywiad nr III, Yasmin.

nie wiem jak to wytłumaczyć, że to jest właśnie coś czego ja wcześniej no nie miałam[61].

Również Scarlett zauważała, że islam reguluje wszystkie sfery jej życia:

też mówię, że taki islam ten cały dzień tak układa, reguluje i też mi się podobało to, że tak religia nie jest, wiesz, oderwana od rzeczywistości tylko jest ten islam przesiąka jakby każdą sferę życia, nie jest od święta tylko... tylko, no mówię, na każdej... każda czynność jest związana z intencją człowieka, tak? Czyli każdy może być no.... w intencji, prawda, czynem złym lub może... no być wychwalaniem, tak, Boga, tak? Więc, więc... no bardzo przenika tę sferę no codzienną[62].

Przyswojenie zasad religijnych wzmacnia również motywację do zmiany: nie chodzi już tylko o to, aby dane osobie żyło się lepiej. Postępowanie według wytyczonych zasad nagradzane jest życiem wiecznym.

Zmiany na lepsze w życiu po konwersji to nie tylko nabranie konsekwencji i nauka trwania w swoich własnych decyzjach. Konwertytki często uznają zmiany, które zaszły w ich życiu po przyjęciu islamu, za uleczenie. Yasmin wiążę zupełnie dosłowne, medyczne wyleczenie nie tylko z konwersją, ale nawet z pierwszym zetknięcie z islamem i Koranem:

Jak to się, ten, zaczęło, tak? Yyym spotkałam w szpitalu rodzeństwo muzułmańskie. Byłam w szpitalu po prostu, tak wyszło, nie? dłuższy czas i w jednej sali yyy właśnie, mieszkałam z rodzeństwem z Nigerii, no i oglądałam jak oni się codziennie modlą razem, czytają Koran, yyym No właśnie, to jest zawiłe wszystko, bo tak w pewnym momencie wpadłam w depresję i w ogóle się nie ruszałam z łóżka. Leżałam i mnie nie było. (pauza) Dziewczynka czternaście lat, starsza i chłopczyk młodszy. Dziewczynka siadała obok mnie i czytała Koran, na głos po prostu. Ja nie miałam pojęcia co ona czyta, dopiero potem mi Alim powiedział, jej brat, że że to był Koran, nie? ale, ale na początku ona siedziała i tam czytała. No fajnie to brzmiało. Naprawdę takie... wiesz. I coś drgnęło takiego, że chciałam się dowiedzieć co to. Jak już się dowiedziałam, że to jest Koran, wróciłam potem do domu, znaczy tak, lekarze mówili, że posiedzę w tym szpitalu miesiąc może dłużej. Siedziałam od tego momentu tydzień i wyszłam. I i już było wszystko O.K[63].

O tym jak zmieniło się jej życie po dokonaniu konwersji:

Moje życie się bardzo zmieniło. Na przykład od, od momentu, naprawdę to jest dosłownie od momentu powiedzenia szahady czuję się jak naćpana. Ja się nigdy nie czułam tak dobrze pod względem psychicznym (długa pauza). Zwłaszcza po tych problemach co ci mówiłam, że, że właśnie i depresja i naprawdę sporo takich różnych problemów yyy no teraz jestem jak nowo narodzona. (długa pauza) (…) **Ale twoje życie przed islamem, uważasz, że po prostu było, źle czy, że zachowywałaś się inaczej nie będąc muzułmanką i to wpływało na to, że nie było zbyt dobrze?**
Yyym... może tak, nie zachowywałam się jakoś źle, to był bardzo podobnie jak teraz, nie chodziłam

61 Wywiad nr VII, Katarzyna.
62 Wywiad nr V, Scarlett.
63 Wywiad nr III, Yasmin.

non stop na imprezy, nie, nie wiem no, nie, nie było takich problemów, były problemy bardziej takie psychiczne, takie ymm.... zamknięcie w sobie, o, teraz jestem dużo bardziej otwarta, wiesz? i to tak zaczęło się właśnie ze trzy tygodnie temu może, że się zaczęłam otwierać. A tak to raczej była szara, cicha myszka (śmiech)[64]

Anna opowiadała mi o zmianie charakterologicznej po przyjęciu islamu:

I to na pewno mi pomogło, islam dał mi bardzo dużo. Uważam, że stałam się bardziej pewna siebie, bardziej świadoma swojej wartości jako kobieta, nie jako człowiek, jako kobieta. Stałam się bardziej kobieca, bardziej subtelna, stałam się większą kokietką będąc w islamie emm i zaczęłam być świadoma jakie mam prawa, w islamie, bo jako w chrześcijanie to wiedziałam, że jestem kobietą mogę pójść głosować, mogę mieć dzieci, ale to takie wielkie nic, tak? Natomiast w islamie to jest jasno powiedziane jakie kobieta ma prawa i czego może się domagać, tak? To mi bardzo pomogło, jako kobieta eee islam mi bardzo... no nabrałam szlifów jeżeli chodzi o to.[65]

Zdecydowana większość konwertytek przed przyjęciem islamu była związana z Kościołem Katolickim. Kilka z nich wspomina o zobojętnieniu na religię, którego doświadczyły jakiś czas przed przyjęciem islamu. Konwersja sprawiła, że tego rodzaju uczucia natychmiast zniknęły. Tak opowiadają o tym Katarzyna i Joanna:

ja cały czas, całe życie, ileś tam lat miałam takie intensywne... non stop ja myślałam, non stopa ja miałam prawie, ze deprechę maksymalną z powodu wiary, wiecznie mówiłam: „Kryzys wiary, kryzys wiary" jak z kimś rozmawiałam, bo wiecznie mi coś nie pasowało i ja tego nie mogłam zrozumieć i płakałam i w tej szkole i po tych rekolekcjach i „Czemu ja jestem jakaś inna, dziwna?" i tak dalej. No i nie pasowało i żeby nie wiem co. Coś mi nie pasowało. (…) I... i właśnie wszystko to co wcześniej: wszelkie te moje nastroje, nie nastroje, wątpliwości, kryzysy wielkie wiary... takie czy mniejsze czy większe, wszystko odeszło. No nawet na jedną sekundę nie miałam. Ja nie wiem jak to. No i to jest cud, tak? Bo to nie jest to, że mi się nie wiem... nie chciało przez ten ostatni rok na przykład czegoś tam zrobić co robiłam wcześniej, bo i miałam różne myśli, ale... różne rzeczy tak mi się wbiły do głowy, że no nie zrobię niektórych rzeczy, które robiłam wcześniej, tak? (…) I najpiękniejsze jest to, że ja mam cały czas tu pewność. I to jest coś czego nie miałam nigdy przez swoich dwadzieścia cztery lat życia. Aż. A przez ostatni prawie rok życia mam[66].

A wtedy miałam jeszcze dość taki eee czas już ee zobojętnienia lekko religijnego mojego, taki typowy bunt nastolatki (śmiech) i wiele o, znaczy większość moich znajomych też miała takie samo podejście do religii, więc jakby to było naturalne, tak? to też nie było jakieś bardzo dziwne. Akurat byłam też właśnie w takim środowisku w mojej szkole, że większość ludzi w sumie mało obchodziły sprawy religijne, tak? Iii ee nawet właśnie było sporo osób takich na ten, jak na ten wiek, tak takich trzynaście czternaści lat, takich wiesz wojujących ateistów bym powiedziała (śmiech) mała armia, którzy wiesz mieli te swoje dorosłe już poglądy, tak? tak się czuliśmy, prawda? że mamy swoje przemyślenia i ee właśnie, że jakby... no religia nie jest w sumie potrzebna i tak dalej, i tak dalej. To też do mn.... jakby mi, było częścią moich poglądów tak naprawdę...

64 Ibidem.
65 Wywiad nr I, Anna.
66 Wywiad nr VII, Katarzyna.

Właśnie doszłam do czegoś takiego, że w sumie religia nie jest mi potrzebna żeby być dobrym człowiekiem, tak? bo widziałam wiele złych ludzi, którzy uważali się za wierzących i yy też no troszkę mnie drażniły takie rzeczy, tak? właśnie takie... takiej obłudy religijnej, i nawet takie drobiazgi po prostu, że właśnie ktoś chodzi do tego kościoła, na co dzień robi coś innego zupełnie i ma gdzieś to co Kościół naucza, tak? tak naprawdę...[67]

Tego rodzaju kryzysy wiary u przyszłych konwertytek wynikają często z niezgody na niektóre z zasad katolicyzmu. Przyszłe muzułmanki zwykle starają się dokładnie zrozumieć te elementy doktryny: pytają księży, studiują Biblię. To właśnie tego rodzaju racjonalne i przemyślane wątpliwości prowadzą je do szukania odpowiedzi na pytania w innych religiach. To właśnie w taki sposób Scarlett dołączyła do Świadków Jehowy:

Natomiast ja zawsze wiesz czułam, że wierzę w Boga, ale nie... no nie... nie... nie byłam aż taka, wiesz praktykująca, żeby chodzić wiesz dużo do Kościoła. W zasadzie tylko do komunii i na tym poprzestałam i się mój skończył związek wiesz z Kościołem... i...i....jakiś taki moment zastanowienia to mi się wydaje, że u mnie to już na... w momencie jak poszłam do komunii, no bo jednak dziecko, ale też jednak troszkę rozmyśla nad tymi sprawami i dostałam wiesz od chrzestnej Biblię. Ja się chciałam wziąć za czytanie tego (śmiech), no ale wiadomo, w takim wieku to nie przebrnęłam, odłożyłam na kilka lat i.... później jak już miałam tak trzynaście, czternaście to się... zainteresowałam, jeszcze raz zaczęłam się w to wdrażać... no i zdarzyło i się wiesz, od czasu do czasu chodzić do kościoła, no ale tam nie dostałam jakiej jakby wiesz odpowiedzi... na wiele pytań, no bo w kościele też tak samo ta Biblia nie jest tłumaczona, tak? Może te ewangelie, czy... czy trochę o Mojżeszu, Abrahamie, ale nie cała Biblia. A ja czytałam w zasadzie tak po kawałku, po kolei i... no i mi tego brakowało, nie? W kościele jest taka anonimowa atmosfera, ciężko jest tę religię bliżej poznać i jakoś tak wdrożyć... i później przez to w zasadzie trafiłam do Świadków Jehowy. Bo dostałam już takie czasopismo, oni mają „Przebudźcie się", „Strażnica" i oni wiesz, każde zdanie co tam piszą to wiesz, nie tak jak Kościół, że na wiarę tylko podaje tylko wszystko uzasadnione było wersetem z Biblii. Jeżeli coś tam, no to dlaczego i podany dany werset... i...i w zasadzie mi się wydaje, że właśnie to to, że byłam u Świadków, bo ile byłam... 4 lata... to było dla mnie... no bo zostałam Świadkiem, po pół roku wzięłam chrzest i byłam Świadkiem... to było dla mnie, mi się teraz tak wydaje, wiesz z dystansu mi się wydaje tak jakby... takim jakby czasem... jakby kolejnym schodkiem do islamu...[68]

Najczęściej konwertytki nie mogą zgodzić się na dogmat o Trójcy Świętej, uważają go za formę politeizmu. Podobnie myślą o kulcie Marii i świętych, a nawet o podstawowym i najważniejszym dogmacie religii katolickiej: że Jezus jest Bogiem, a nie tylko kolejnym prorokiem.

Wiadomo, że właśnie na przykład jest modlitwy, są różne tam do Jezusa, do Maryi jakieś litanie, ale tak naprawdę też było to u mnie zawsze w domu, że tak każdy ma tę prywatną wizję, tak? czy to jest... jakby no Bóg to Bóg, tak? i każdy to też inaczej widzi, nie każdy koniecznie właśnie rozpatruje to w taki yy pozycji Trójcy Świętej czy tam czy się modli przez Świętych czy do kogoś innego, tylko, że.... ale się właśnie musiałam stwierdzić, że to takie normalne, tak? że O! Mój pogląd też wtedy jak był, że bardziej czułam, że rzeczywiście do Boga na przykład się modle i też

67 Wywiad nr IV, Joanna.
68 Wywiad nr. V, Scarlett.

nie, nigdy mi się nie podobały jakieś litanie do Świętych, litanie do drzewa, jakiegoś krzyża i tak dalej, i tak dalej... i też zawsze dla mnie to było takie no właśnie jak dla takiej młodej dziewczyny jakieś takie no nie wiem.... Nie czułam tego, że mam się jakoś do tego modlić ale nie widziałam w tym nic dziwnego, tak?[69]

w pewnym momencie zauważyłam: hello, ja się nie modlę do Boga w ogóle. Nikt się z nas nie modlił do Boga czy w czasie oazy, czy w czasie modlitwy, czy w czasie czegoś tam, tylko albo to był ten duch święty jak jego nazywają albo do Jezusa albo do Maryi, jako czwarta osoba w zasadzie trójcy... też bardzo logiczne... plus wszyscy możliwi święci, no bo taki święty od tego, taki święty od tego, a tutaj żeby prosić dobrego męża to do Józefa, a do tego... był taki... i to było takie bez sensu bo... sama wersja Jezusa, tak? Jezus taki, o takim sercu, o siakim sercu i Maryja stąd, stamtąd, z owamtąd i pięćdziesiąt milionów opcji i w tym wszystkim, tak? I oczywiście kościół powie, że to nie o to chodzi, nikt się nie modli do obrazów, ikt się... nikt nie modli się w sensie, że obraz teoretycznie nie jest w stanie oczywiście nic pomóc czy coś takiego tylko chodzi o sam fakt, w Biblii jest napisane: nie będziesz przedstawiał niczego co jest wysoko na niebie ani niczego co jest nisko na ziemi. Coś takiego jest napisane w Księdze Wyjścia zdaje się. I to jest takie śmieszne zdanie, o które ja się zapytałam księdza jeszcze jak byłam dzieckiem, jak byłam nie wiem... jakaś podstawówka bo musiałam umieć czytać i pamiętam bo ksiądz z ambony krzyczał: „Czytajcie dzieci Biblię!". No to poszłam od początku czytałam i trafiłam tam na kilka takich zdań i no pamiętam to tak jakby to było wczoraj dosłownie. Ja poszłam do tego księdza i mu otwieram i mówię: „No ale jest napisane, że tutaj nie będziesz przedstawiał, tak?"... no i jednak mimo że to jest Biblia i niby taki strasznie skomplikowany język to jednak jest zdanie proste, że nawet dziecko było w stanie to zrozumieć. Ja się pytam, że to dlaczego tak jest? Przecież to o to chodzi, tak? Wchodzisz do kościoła i masz milion pięćset obrazów, rzeźb i tak dalej. Zbył mnie ten ksiądz bo oczywiście po co tłumaczyć coś dziecku i tak się zaczęło już wtedy i potem ja miałam ileś tam w życiu pojawiało mi się takich... lampeczki mi się zaświecały, że coś nie gra, że coś jest nie halo. Potem właśnie jak byłam w tej szkole, cała historia Biblii tam od samego... stary testament bardzo przerabialiśmy, szczególnie właśnie od samego początku: Adam i Ewa, prorocy Abraham i Izaak, Ismail, którego też Biblia uznaje tylko trochę inaczej niż islam i wszystko mi się układało w układankę, super gitara, do pewnego momentu... bo jakby cały testament mówi o każdy prorok, który się pojawił na ziemi mówił o tym, że my się mamy modlić do jednego Boga. To był sens, że jest jeden Bóg i nie ma opcji, żeby było jakkolwiek inaczej. I oczywiście tam do ludzi nie docierało i oni to zmieniali i tak dalej, więc potem przychodził kolejny prorok i tłumaczył od początku. Każdy był dla jakiegoś tam narodu, na jakiś tam czas i tak tłumaczył, żeby ci konkretni ludzie zrozumieli. Aż do czau kiedy przyszedł Jezus i właśnie tu się zaczyna cała historia, cały temat katolicyzmu, że kościół uznaje, że on był synem bożym czego Jezus sam w zasadzie nigdy nie powiedział i Jezus nigdy nie powiedział: „Módlcie się do mnie i mnie czcijcie" tylko mówił, że wszystko co pochodzi od niego pochodzi od ojca czyli od Boga i, że do Boga mamy się modlić. Powiedział też, że... nie przychodzi po to żeby znieść prawo, znieść to co było wcześniej objawione tylko żeby to dopełnić, więc nie może nagle powiedzieć: „O.K. no oni mówili, że jest jeden Bóg, ale to teraz zmienimy", tak? No bo jeżeli dopełnić to nie znieść, no właśnie o to chodzi. No i ja tak zaczęłam się nad tym intensywnie zastanawiać i pamiętam pierwsze zetknięcie z... jakieś tam wcześniejsze zetknięcie z islamem[70]

żadna [religia] nie przedstawiała mi tego w taki sposób żeby do mnie dotrzeć, żeby ten Bóg był rzeczywiście takie jak ja go pojmowałam, że jest jeden, nigdy mi się ta trójca nie zgadzała[71]

69 Wywiad nr IV, Joanna.
70 Wywiad nr VII, Katarzyna.
71 Wywiad nr VI, Magdalena.

Ja nigdy nie uważałam, że Bóg to Jezus. Nigdy. Nigdy, nie przyszło mi to do głowy tak do końca, nie byłam do tego tak przekonana, ja zawsze kręciłam nosem, że to nie może być. Po prostu analizując nawet, może nie tyle Biblię bo nie chcę, tutaj pójść w nurt taki bardzo spirytystyczny, bo ja nie byłam taką osobą wyjątkowo uduchowioną, ale bardzo zwracającą uwagę na kwestie duchowe. Od razu mi się to nigdy nie kleiło. Nigdy. Jako małemu dziecku, pamiętam, ja miałam wątpliwości już startując do pierwszej komunii, że to co my tam powtarzamy, ja klepałam te rzeczy bo tak trzeba było, ale gdy myślałam o tym, zawsze sobie powtarzałam, że coś tutaj nie gra. (…) Ja miałam problemy z Bogiem bo... tak dla mnie Jezus nigdy nie był Bogiem tak do końca... zawsze odbierałam go tak jak... jest zdefiniowany naprawdę w islamie: jako człowiek. Jest to wyjątkowy człowiek, którego Bóg naznaczył piętnem proroczym, jest to mesjasz, tak? Który przyniósł światu Ewangelię, bo to jest niepodważalny fakt, yyy który yyym miał, nazwijmy to specjalne moce, uzdrawiania czy czynienia cudów, bo to są fakty niepodważalne, o których islam.... absolutnie ich nie neguje. Dla mnie to nie był... to nie był Bóg, że Bóg był tak jakby zawsze dla mnie kimś nad Jezusem, tak? I tak to mi się w chrześcijaństwie zawsze mi się kłóciło. Nie nie rozumiałam troszeczkę kwestii tych wszystkich świętych, święta Katarzyna, święty Hieronim. Matko jedyne, ile tych świętych! Ja rozumiem, że osoby yyy mogą być zasłużone przez swoje działania, nie wiem, Matka Teresa, tak? Yyy przez pomoc, ale to słowo „święty" zostało tak dla mnie yy wyświechtane przez wszystkich i tak naprawdę zawsze się zastanawiałam: „Kurka wodna! Po co się modlimy do jakiejś świętej Katarzyny? Ona była naprawdę... świetną babką, wyjątkową, bardzo się poświęcała, ale skoro to ona nie ma żadnej takiej mocy boskiej to jak ona może wysłuchać moich modlitw? To lepiej się chyba modlić do Boga, który coś może zrobić niż do świętej Katarzyny, tak?". No i później tutaj się zaczęło takie, taka wątpliwość. No bo tak samo jest z Maryją, to wiadomo, że niepodważalny fakt, że niepokalane poczęcie, urodziła Jezusa, ale była natchniona przez Ducha Świętego, czyli nie przez Jezusa, czyli nie był Bogiem i ktoś jest wyżej.[72]

Drugą kwestią, która budzi poważne wątpliwości u konwertytek, jest dogmat o grzechu pierworodnym:

Nie pasowało mi obciążanie małych dzidziusiów, już na samym starcie, tym, że są „be". (śmiech) i, że jak im się nie, jak się ich nie wykąpie, nie ochrzci, nie odprawi odpowiednich obrzędów to one są „be". No dlaczego? Bez przesady. Co taki dzidziuś komuś zawinił?[73]

Dla Katarzyny problem stanowi nie tylko kwestia grzechy pierworodnego, ale również to, jak Kościół Katolicki i księża ją interpretują:

Tam się głównie... niby nie powinno się, nawet kościół tego nie uznaje, że to się powinno robić, ale taka prawda jest, że na katolików, żeby ich pobudzić, obudzić, żeby jakkolwiek ich zmotywować do myślenia na temat wiary to jest wpływanie na emocje czyli wszelkiego typu rekolekcje, które składają się albo z gróźb: „Jesteś taki zły! Tutaj Bóg jest taki dobry, a ty tu teraz się nawróć" i wpędzanie ludzi w poczucie winy, że są strasznie grzesznie no bo jesteśmy napiętnowani grzechem pierworodnym i no niby... jakby cała wiara katolicy się opiera, jakby sens jest tego, że najpierw wrzucić człowieka w to poczucie winy, a potem oni wyciągają z tego poczucia winy i na nowo tłumaczą, że tu Jezus jest Bogiem i synek i tak dalej i on umarł i w ogóle na krzyżu i

72 Wywiad nr I, Anna.
73 Wywiad nr II, Jagoda.

zmartwychwstał. No i większość ludzi tak działa, jak rozmawiałam z moimi znajomymi, ja tak miałam, że właśnie takie pobudzenie jest na tydzień, dwa i potem wystarczy jakiś jeden grzeszek, a jak się człowiek już wkręci, ze właśnie chwiałby być taki dobry no to już ten grzeszek i już jest tragedia, tak? No bo znowu sobie wkręcamy, że jesteśmy tacy źli, w ogóle nie godni więc po co już teraz się modlić i tak dalej. Więc to był taki... cała sprawa grzechu, tak? Grzech istnieje cały czas i nawet jeżeli jestem w islamie mam większą świadomość nawet tego grzechu niż wcześniej, tylko wcześniej to było właśnie poczucie winy, ja miałam wiecznie to, że wiecznie byłam wpędzana w poczucie winy tak, że ja jestem właśnie niedobra, zła i jaki sens jest tego, że właśnie powinni się ludzie tak czuć bo jakby pod to... do tego służy im... znaczy jak tak czułam, tak?[74]

Również Magdalena mówiła o tym, że problem stanowił dla niej sposób, w jaki funkcjonuje Kościół Katolicki:

a już ksiądz, który nie ma żony, nie ma pojęcia i dlaczego ja mam się jemu spowiadać ze swoich grzechów w momencie kiedy to jest sprawa między mną a Bogiem, moje własne grzechy... także instytucja księdza w ogóle mi jakoś (śmiech) do mnie nie docierała (śmiech).[75]

Jagoda wspominała również, że nie mogła zgodzić się na gloryfikację cierpienia Jezusa[76].

Islam od początku swojego istnienia opierał się na konwersjach, wszyscy pierwsi muzułmanie byli konwertytami. Również założyciel tej religii, prorok Mahomet dopiero około 40 roku życia doznał objawienia i przyjął islam[77]. Nie jest więc zakasujące, że konwertytki traktują czasami swoją konwersję jak powtórzenie drogi, którą przeszedł Mahomet. Dla Anny przejście z katolicyzmu na islam stanowi kontynuację:

Ja zawsze mówię, że jestem muzułmanką taką jaką jestem dlatego, że byłam wcześniej chrześcijanką, tak? Dla mnie to absolutnie nie jest kwestia, że ja zamknęłam jeden etap i rozpoczęłam drugi, nie dla mnie to jest kontynuacja. To jest tak jak człowiek uczy się i zdając egzaminy idzie na kolejny rok. To dla mnie było właśnie tak samo z chrześcijaństwem. Ja byłam chrześcijanką, która praktykowała, która celebrowała święta i tak jakby zdałam egzamin na wyższy poziom i przyjęłam islam i ja yyyy przeżywam to tak samo i głębiej jak jeżeli chodzi o chrześcijaństwo. Ja nie ma problemu żeby łączyć te dwie sfery, absolutnie. Dla mnie nie ma w tym... no na pewno nie starci..., nie mam takiego poczucia, a to jest dla mnie ważne, że coś straciłam, coś opuściłam na rzecz czegoś. Nie. To jest dla mnie dopełnienie, kontynuacja. Zresztą jak czytam Koran to yyyy czyta mi się go łatwiej bo znam podstawy, znam historie biblijne, już pomijając fakt jak one mocno się rozjeżdżają z faktem czy nie, ale to mi poz... pomaga zrozumieć Koran, tak? Uzupełnia, historia Mojżesza, historia Marii, historia Józefa skrzywdzonego przez braci... bardzo, bardzo pomaga i uważam, że każdy muzułmanin powinien przeczytać Biblię. To jest moje zdanie. Bo to daje, no, szerszy światopogląd zdecydowanie.[78]

Scarlett wprost porównuje swoją drogę religijną z życiem proroków:

74 Wywiad nr VII, Katarzyna.
75 Wywiad nr VI, Magdalena.
76 Wywiad nr II, Jagoda.
77 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, tom I, Dialog, Warszawa 2002, str. 27.
78 Wywiad nr I, Anna.

I skupiłam się właśnie na tym, żeby przestrzegać to co jest najważniejsze w tych świętych księgach, że chciałam nawet nie wiem, nie dołączać się do żadnej religii tylko... tylko po prostu... no nie wiem, być... być tak jak yyy... powiedzmy prorocy, wierzyć tak jak oni, tak? Podążać za nimi[79].

Świadomość rozpoczęcie praktyk religijnych w taki sam sposób, jak dokonał tego założyciel islamu, dodaje pewności siebie „świeżo upieczonym" muzułmankom. To między innymi dzięki niej mogą łatwo odnaleźć się w nowej sytuacji życiowej i nowej grupie współwyznawców.

Zgodnie z Koranem muzułmaninem rodzi się każdy człowiek[80] i dlatego w społeczności muzułmańskiej konwersja jest zwykle interpretowana jako powrót do właściwej, pierwotnej wiary, „drogi prostej". Również z tym powiązać można fakt, że konwertytki bardzo często opowiadały mi, że poprzednie wyznanie nigdy im w pełni nie odpowiadało, że zawsze czuły, że coś w katolicyzmie im nie odpowiada. Reinterpretacja biografii jest charakterystyczna dla właściwie każdej konwersji jednak w islamie jest również wsparta doktryną. Jako, że w narracji konwertytek islam w jakiś sposób zawsze był częścią ich życia, konwersja bywa przedstawiana przez nie jako brak zmiany. Mimo tego, że przyjęcie islamu całkowicie zmienia ich życie codzienne i wpływa na relacje z otaczającymi je i bliskimi im ludźmi, twierdzą, że właściwie w ich życiu nic się nie zmieniło. Większość z nich podkreśla, że ich wiara pozostała dokładnie taka sama jak wcześniej, a że poznanie islamu tylko nadało ramy przekonaniom religijnym, które zawsze żywiły. Praktyczne zmiany w życiu codziennym często są przez nie marginalizowane. Konwertytki, z którymi rozmawiałam, wskazywały również często na zbieżności pomiędzy wszystkimi religiami monoteistycznymi, mówiły, że islam jest czystszą formą innych wierzeń, bliższą objawieniu pochodzącemu od Boga.

Narracja, w której podkreślana jest ciągłość biografii, wynika również z tego, że zdecydowana większość z moich rozmówczyń dokonała bardzo powolnej, stopniowej konwersji. Tak konwersji, która nie wynikła ze zmiany wierzeń opowiada Anna:

Jeżeli ktoś powie, że zmieniłam wiarę to to jest błąd. Ja zmieniłam religię natomiast moja wiara się nie zmieniła w ogóle. Dokładnie wierzę w to w co wierzyłam od małego dziecka. Bóg to Bóg a Jezus to Jezus i mi się to idealnie zawsze zgadzało chociaż mi nikt tego wcześniej nie tłumaczył. I stąd zdecydowałam się, można powiedzieć, przyjąć islam albo dokonać konwersji, dokonać zmiany religii natomiast nie zmiany wiary. Ot cała historia. Dosyć nudna, nie tragiczna, nie ma wielkiej miłości.[81]

79 Wywiad nr V, Scarlett.
80 Hammudach Abdalati, *Spojrzenie w islam,* tłum. Ataullah Bogdan Kopański, Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce, Białystok 2003, str. 33.
81 Wywiad nr I, Anna.

Przed moją rozmową z Jagodą zostałam przez nią poproszona o zadawanie konkretnych pytań, ponieważ moja rozmówczyni mówiła, że nie pamięta już historii swojej konwersji. Mimo tego, że upłynęło od niej 10 lat, w trakcie rozmowy okazało się, że Jagoda dość dobrze pamięta swoją historię. Mówienie o tym, że nie pamięta, jak to się stało, że przyjęła islam współgra z jej opowieścią o tym, że konwersja nie była dla niej dużą zmianą:

Czy wygłosiłaś szahadę oficjalnie? Czy to był uroczysty moment? Bo przecież trzeba dwóch muzułmanów do tego, więc rozumiem, że w Krakowie to było średnio możliwe?
Tak to było już tutaj, w Warszawie natomiast no już jakby dla mnie to już było jakimś takim raczej potwierdzeniem i stwierdzeniem, że tak bo przecież ja właśnie to robię, ja właśnie tak... więc ok Przy okazji potwierdźmy to co robię. (śmiech)
A czy możesz mi opowiedzieć o swojej religijności, zanim przyjęłaś islam?
Mmmmm... prawie tak samo? (śmiech) Nie no, zawsze byłam blisko tego, w różnych ruchach w kościele próbowałam różnych sposobów, aczkolwiek (dłuższa cisza) no w żadnym momencie nie było tak „ok to jest moje. Koniec kropka. Wchodzę w to."[82]

Moje rozmówczynie bardzo często prezentowały przyjęcie islamu jako wynikającą z racjonalnych przesłanek konieczność. Tak jak wcześniej wspominałam w większości konwertytki opowiadały mi, że jeszcze przed przyjęciem islamu wyznawały zasady zbliżone do jego dogmatów, że wyznanie innej religii było dla nich źródłem emocjonalnej i intelektualnej frustracji oraz, że proces ich konwersji trwał bardzo długo. Konwertytki często rozpoczynały praktyki religijne jeszcze przed oficjalnym przyjęciem islamu. Wygłoszenie szahady stanowiło dla nich legitymizację nowego stylu życia, było zakończeniem, przypieczętowaniem procesu. Katarzyna tak mówiła o okresie, w którym zaczęła czytać na temat islamu:

No i on mi przyniósł tę książkę „Spojrzenie w islam" i ja tę książkę zjadłam. Po prostu jak ja ją czytałam, od pierwszej strony to było takie coś co ja już sobie w tym momencie przetrawiłam, tak? Się zastanowiłam na czymś tam, to jak ją czytałam to miałam wrażenie... jakbym ja napisała tę książkę, że jakby mi ktoś wyjął z głowy to co i tak... takie rzeczy oczywiste. Bo islam to jest coś tak oczywistego, tak prostego, to jest ta część układanki, której mi brakowało, tak? Wszyscy prorocy elegancko, zawsze ni wszystko pasowało dopóki ktoś nie uznał Jezusa za Boga i za to, że trzeba się do niego modlić i na tym polega sens wiary, życia i tak dalej. To idź po papier i wytrzyj. (Mówi do córki) i jak ja potem... dla mnie był ten problem z tym Jezusem: co ja mam z tym Jezusem zrobić? Ja miałam takie poczucie, że o jejku no to ja teraz zdradzę Jezusa i tak dalej, ale ja... islam jest prosty i logiczny i ja sobie zaczęłam tak intensywnie myśleć, że przecież gdyby... że co jeżeli... bo ja się pytałam na religii właśnie w tej szkole, że co jeżeli... bo tam omawialiśmy coś tam o islamie, coś tam o hinduizmie, ale nigdzie nie było nic o innym proroku tylko właśnie, że w islamie, że nowy prorok. No ale prorok to nie jest jakieś tam słowo jak nie wiem tam jasnowidz, nostradamus tylko no prorok. To jest jakby no waga tego słowa. Ja mówiłam wtedy no: „A co jeżeli teoretycznie to jest prorok następny?", tak? To tak jakby katolik do Żyda... Żydowi tłumaczy, że hello tu jest Jezu, on się urodził i on jest prorokiem, tak? Czy no katolik nawet powie „synem bożym". No. No

82 Wywiad nr II, Jagoda.

to i Żyd mu nie uwierzy i tam potem są konsekwencje, tak? To tak samo jak sobie myślałam: „Ok, co jeżeli to jest właśnie ten kolejny krok, który przez przypadek właśnie teraz na przykład ja poznałam? I co jeżeli ja się jakby... poznam to i ja tego nie zaakceptuję? Co jeżeli ja w to nie uwierzę?" Bo to o to chodzi, że będę się modlić do człowieka, który żył, był człowiekiem. Jeżeli był człowiekiem no to nie ma opcji żeby był absolutem, który panuje nad całym światem. Boga się nie da pokroić na części, wykroić z niego człowieka, który nagle żył, żył, żył potem umarł na trzy dni bo to tak jakby jedna trzecia Boga umarła (…) No i ja tak kroczek po kroczku właśnie wszystko to sobie rozkminiałam i to, że jest właśnie tyle... że islam zawierał wszystkie rzeczy, w które ja już wierzyłam: wierzę w Boga, we wszystkich proroków, w księgi objawione. Tylko w księgi objawione nie te, w które... istnieją na dzień dzisiejszy. Bo Biblia wiadomo, co każdy katolik też powie, była ileś tam razy zmieniona, a dzisiejsza nawet Biblia ma kilkadziesiąt wersji. I ja tak się zastanawiałam, zastanawiałam i w pewnym momencie, nawet jak czytałam tę książkę o tym islamie i tak... i szukałam, i w Internecie i ciągle coś tam, coś tam. Co raz przerywałam i potem jakiś czas znowu tak nie mogłam... usiedzieć.[83]

…i o swoich przemyśleniach i rozmowach ze znajomym muzułmaninem tuż przed wygłoszeniem szahady:

w międzyczasie ja rozmawiałam z Algierczykiem, z którym rozmawiam do dzisiaj jeszcze i... i rozmawialiśmy i on mi wtedy różne... tak coś tam... rozmawialiśmy o modlitwie czy o czymś i już nie pamiętam jak to było, że przez takie jedno proste zdanie on mi coś ważnego uświadomił. Powiedział, że ja... mówi, że na co ja czekam... bo w sumie ja mu opowiadałam o tym islamie, co ja tam myślę o tym,a o tamtym ni tak intensywne dyskusje i w końcu on mnie o coś tam zapytał, że czemu ja w takim razie... skoro ja wiem to, to i to, to czemu ja z tym nic nie robię? Czemu ja nie jestem jakaś tam konsekwentna wobec tego? Bo albo wóz albo przewóz, coś w tym guście... ale on to jakoś tam powiedział... bo chodziło o modlitwę, ja mówiłam: „A bo ja czekam, aż będę miała nastrój." coś takiego, tak? Że to było takie... jakoś nie modliłam się strasznie... może nie tak strasznie długo, bo coraz tam jakieś tam takie jakby myślowe SMS-y do Boga wysyłałam. Ale wtedy... i on mi coś takiego powiedział, że ja nie... jak to, on mnie tak... wręcz się oburzył, że jak to ja czekam aż mi się zachce, aż ja będę w nastroju czy aż ja tam będę w stanie czy jakkolwiek... że ja sobie czekam aż ja, kiedy ja... to jest mój obowiązek, że to jest coś takiego, że właśnie poddanie *Allahowi* to jest coś oczywistego, bo hello – on jest Bogiem, Stworzycielem i on panuje nad moim życiem i to wszystko co ja mam, to ja mam od niego. Wszyściusieńko. Więc trochę to chore żebym ja sobie czekała aż ja będę miała nastrój i... jaśniepani sobie poczeka i może się odezwie, tak? Coś w tym guście. Nie pamiętam co on mi powiedział, on mi powiedział jakieś jedno zdanie i ja... po tym zdaniu jakiś tydzień non stop o tym myślałam i on nawet nie miał świadomości, że on jakoś tam wpłynął na mnie i tym zdaniem to on tak wpłynął, że ja sobie uświadomiłam, że rzeczywiście, przecież to właśnie... ja od tamtego momentu się zastanowiłam to... wtedy po raz pierwszy w życiu doszłam, że to nie tylko o to chodzi żeby sobie wierzyć, że Bóg jest, tak? Szatan też wierzy, że Bóg jest, nawet nie o to chodzi, że wierzy, bo wie. No i ja też nawet nie tyle, że wierzę bo ja też wiem, tak? Tylko, że co z tego wynika? Czy ja sobie żyję i mówię: „No wiem."? Zawsze można powiedzieć: „No jestem wierząca, to takie oczywiste.". Tylko może trzeba postawić się w tej sytuacji, że właśnie ja powinnam być wdzięczna za to, tak? I powinnam czcić właśnie Boga na przykład, a nie kogokolwiek innego. (…) Chodzi o to, że nikt... nic, żadne... nie wiem... czy idole, w tym sensie, to tak się ładnie mówi nawet w chrześcijaństwie, w sensie, że się nie czci idoli tylko nie wiem... idoli idoli, naprawdę, jak tam nie wiem... Madonna czy Marlin Manson, ale też idoli w sensie jakimś innym, tak? że jakiegoś człowiek, który sobie żyje i jest taki strasznie mądry i ja sobie

83 Wywiad nr VII, Katarzyna.

myślę, że on jest taki mądry czy właśnie jakiegoś tam świętego, który kiedyś tam sobie żył, czy Jezusa, czy Maryję, czy wszystko jedno kogo. Bo każda z tych osób jest niżej od Boga. No i taka jest hierarchia. No nie ma opcji żeby ktoś był na równi z Bogiem! Po prostu nie ma takiej opcji. Więc tylko... tylko Bóg jest... ja jestem jakby... ja jestem winna cześć tylko i wyłącznie Bogu i tylko przed Bogiem mogę się kłaniać, tak? Tylko Bogu mogę się kłaniać. No i ja tak sobie wszystko przemyślałam i kiedyś rozmawialiśmy, no i on się o coś tam zapytał i mówi, że ja właśnie w związku z tym, że ja nic nie robię z tym, że coś takiego... sam nie był zresztą praktykującym muzułmaninem... i ja w końcu to był tak (pstryka palcami), to był taki moment i ja stwierdziła, że: „Dobra. Mów *szahadę*. Będę powtarzać."[84]

W przypadku Jagody zainteresowanie islamem było związane z fascynacją kulturą turecką i przemyślenia na jej temat doprowadziły ją do przyjęcia islamu:

A czy pamiętasz dlaczego w ogóle zaczęłaś interesować się islamem?
Nie no, że się od Turcji zaczęło to pamiętam. Bo na temat Turcji to dalej mam bzika, znaczy już może mniejszego bo nie mam czasu na to (śmiech). Dalej kultura, pytanie „dlaczego?" i odpowiedź „bo religia", a religia, pytanie „dlaczego?" iiiiiii przyswojenie. Bo to moje, bo to mi pasuje. (…) **I jak długo to było przed konwersją? I w ogóle, który moment to dla ciebie konwersja? Czy może był to proces?**
Nie, u mnie to było bardzo płynne. Powoli się zaczęłam identyfikować i coraz więcej rzeczy mi się wydawało oczywistych. Tak, że nie ma takiego jakiegoś momentu, że „O! I jest.". **A na przykład moment, kiedy zaczęłaś nie modlić? Czy już wcześniej czułaś się muzułmanką?**
(dłuższa cisza) Nie, też był pewien czas, kiedy próbowałam, kiedy robiłam do tego podchody. Wiadomo, trzeba się było pewnych rzeczy nauczyć, najpierw zobaczyć jak to jest, znaczy jak to działa i dlaczego i po co i jak by to było, no a potem tak było coraz bardziej (śmiech). (…) No po jakimś czasie dopiero jak doszłam do tego, że to nie koniecznie kultura, bardziej wynika kultura z religii niż w drugą stronę. No i było takie długo, długo ni, no bo w Krakowie to jest standardowo długo, długo nic (…) Tak to było już tutaj, w Warszawie natomiast no już jakby dla mnie to już było jakimś takim raczej potwierdzeniem i stwierdzeniem, że tak bo przecież ja właśnie to robię, ja właśnie tak... więc ok Przy okazji potwierdźmy to co robię. (śmiech)[85]

Anna podobnie jak Jagoda na początku interesowała się kulturą, ale krajów arabskich:

Ja zaczęłam bardzo dużo czytać i czytałam tak przez 2 lata. Po tym jak czytałam i jak zgłębiałam tajniki wiedzy, bo ja bardzo szybko się z kultury przełączyłam na religię, (…) i po 2 latach stwierdziłam, że w zasadzie ten koncept, o którym mówi islam nie różni się wiele od tego w co ja tak naprawdę wierzę już dziś.[86]

Annie zasady islamu nie wydały się bardzie logiczne, ale za to bardziej precyzyjne i konkretne:

My jesteśmy takim kontynentem, gdzie lubimy wszystko zakopywać pod dywan, tak? Europa kraj

84 Wywiad nr VII, Katarzyna.
85 Wywiad nr II, Jagoda.
86 Wywiad nr I, Anna.

chrześcijański, ale zero in vitro, niby tolerujemy homoseksualistów, ale żaden kościół się do nich nie przyznaje, więc... takie właśnie... tak to jest, tutaj na tym starym kontynencie natomiast tam te pojęcia są zdecydowanie szerzej rozwinięte, yyy te pojęcia są tam yyym... jeżeli chodzi o islam, bardzo konkretnie wyjaśnione i zdefiniowane, więc nie ma możliwości jakiejś takiej niewłaściwej interpretacji, tak? Twoja żona to ta i ta osoba, twój mąż to ten i ten, możesz się rozwieść... nie ma czegoś takiego jak w kościele, że tak naprawdę nie ma rozwodu kościelnego a sama instytucja kościelna bardzo wiele yyyyy wzbudza kontrowersji, tak? chociażby przez zmianę stanowisk bo twierdzą, że się świat rozwija, cywilizacja, a kościół się powinien reformować. Może i powinien, nie wnikam, nie jestem od tego specjalistą, ale w islamie bardzo dużo jest jasnych definicji. Jeżeli ukradniesz to jest tak i tak, jeżeli zabijesz to jest tak i tak, jeżeli chcesz męża to musisz zrobić tak i tak. To jest bardzo wygodne bo nie ma dwuznacznych sytuacji.[87]

Anna i Jagoda, poznawszy sposób życia ludzie w Egipcie i Turcji, zafascynowały się nim. Dzięki analizie nowo poznanych kultur poszły do wniosku, że to, co podoba im się w nich najbardziej, to religia. Każda z nich długo czytała o życiu w kraju, który odwiedziła i już po powrocie do Polski, po spokojnym przyjrzeniu się własnym emocjom postanowiła dokładnie poznać islam.

Mimo że decyzja o przyjęciu islamu przez moje rozmówczynie wynikała zwykle z ich racjonalnych przemyśleń, bardzo często pierwszemu zetknięciu z tą religią i samemu momentowi wygłoszenie szahady towarzyszyły bardzo silne emocje. Konwertytki opowiadały o nich bardzo podobnie, podkreślając nagłe poczucie szczęścia, trudne do nazwania coś", co poczuły i co nigdy ich nie opuszcza. Mówiły o tym nie tylko wcześniej cytowane Yasmin i Agnieszka, wspomina o tym również Magdalena:

poczułam się tak na miejscu, tak właściwym miejscu... stwierdziłam... to było coś takiego we mnie... miałam przeczucie, że jeżeli nie wypowiem szahady i wyjdę z tego meczetu to.... będę nie spełniona. Takie miałam przeczucie, że to jest ten dzień, ten moment... nie myślałam o tym, że: „ach, moje życie się w ogóle zmieni" tylko że to było coś takie bardzo w środku mnie, takie... czegoś bym nie zrobiła jakby, ważnego. (pauza)[88]

Magdalena i Yasmin spontanicznie zdecydowały się przyjąć islam: każda z nich podjęła decyzję o konwersji i wygłosiła szahadę podczas jednej wizyty w meczecie. W przypadku Magdaleny była to pierwsza w życiu wizyta, związana z planowanym ślubem. Maja zdecydowała się na konwersję w trakcie przepustki w szpitalu, tuż przed ważną operacją. W obydwu przypadkach konwersja odbyła się w bardzo emocjonalnych momentach w życiu tych kobiet. U Ani i Katarzyny, które przyjęły islam w powolnym procesie, po długich przemyśleniach, silne emocje pojawiły się na innym etapie. Obydwie wspominały o intensywnych uczuciach towarzyszących

87 Wywiad nr I, Anna.
88 Wywiad nr VI, Magdalena.

pierwszemu kontaktowi z islamem. Ania opowiadała o pierwszych wakacjach w Egipcie:

Nie ukrywam, że w islamie jest coś takiego, szczególnie w tych kwestiach dotyczących Koranu, że wiele osób gdy usłyszy Koran, zmienia się coś w człowieku, coś w sercu. Ja pamiętam, że bardzo zapamiętałam fakt, moment w zasadzie, kiedy muezin woła na modlitwę, kiedy następuje wołanie na modlitwę. Ja pamiętam, że strasznie mi się to tam podobało i dosłownie w sercu aż coś drgało, absolutnie nie rozumiałam co on mówi, ja tylko wiedziałam o co chodzi bo się tam gdzieś zapytałam lokalnie dlaczego i po co, więc wiedziałam, że to jest nawoływanie na modlitwę, które się odbywa 5 razy dziennie i robi to specjalny człowiek, który po prostu woła. I pamiętam, że to bardzo utkwiło mi w sercu i tak bardzo zostało w mojej pamięci.[89]

Katarzyna o tym, jak po raz pierwszy zobaczyła pielgrzymkę do Mekki w telewizji:

No i ja tak zaczęłam się nad tym intensywnie zastanawiać i pamiętam pierwsze zetknięcie z... jakieś tam wcześniejsze zetknięcie z islamem było jak w telewizji widziałam jak pokazywali Mekkę czy muzułmanów i to był taki szok, takie coś... coś takiego czułam w środku, że... to był takie... takie szacunek do nich miałam, że właśnie tak strasznie dużo ich i się tak wszyscy modlą i takie to jest dla nich naturalne.[90]

***

Wszystkie wyżej opisane wątki pojawiają się w historii Joanny, najmłodszej konwertytki, z którą rozmawiałam. Joanna przyjęła islam jako nastolatka, mniej więcej pięć lat przed naszą rozmową. O swojej konwersji opowiadała bardzo chętnie i otwarcie. Często wspominała o wątpliwościach, które towarzyszyły tej istotnej, życiowej decyzji. Oto skrócona opowieść Joanny o okresie swojego życia pomiędzy pierwszym kontaktem z islamem a wygłoszeniem szahady:

Właśnie doszłam do czegoś takiego, że w sumie religia nie jest mi potrzebna żeby być dobrym człowiekiem, tak? (…) zaczęłam wtedy więcej czytać i to na początku w takich książkach... typowe encyklopedie, jakieś religii, ale takich leksykonach czyli takie też bardzo w sumie ogólne informacje, takie obiektywne, tak? o tym właśnie jak to wygląda, jakie są zasady wiary i rzeczywiście miałam coś takiego, że się bardziej zainteresowałam islamem niż wszystkimi innymi rzeczami, które do tej pory czytałam, tak? i ja czytałam o różnych religiach, o różnych rzeczach, ale w tym mnie coś tak bardziej zaintrygowało iii w... zaczęłam coraz więcej czytać na ten temat i tak w sumie stwierdziłam, że to jest częściowo coś co ja wcześniej uważałam, tak? to było takie moje troszeczkę spostrzeżenie, żeee..... gdzieś tam są ludzie, którzy uważają... (…) I jakoś właśnie w pewnym momencie czytania Koranu zrozumiała, że tak naprawdę rzeczywiście już nie czytam tego..... tak z ciekawości tak, że: „O co tam oni na ten temat uważają", tak? Tylko, że rzeczywiście to zaczęłam traktować jak coś co, że, że, ktoś... że, do mnie mówi ktoś, tak? Że to właśnie Bóg, tak? do mnie mówi. Że tak naprawdę chyba wierzę w tego Boga w takim razie i, że też właśnie poczułam, że to takie życie tak naprawdę bez Boga, takie.... momentami na siłę też eeee mówienie sobie właśnie, że nie potrzebuję tej religii, tak? że właśnie to wcale nie jest takie dobre i tak dalej, i tak dalej. Że to było momentami taki sztuczne, tak? (…) właśnie no miałam jakieś czternaście lat, to tez było trudne tak naprawdę, bo nie znałam żadnych muzułmanów yyy (…) Natomiast właśnie

89 Wywiad nr I, Anna.
90 Wywiad nr VII, Katarzyna.

przez to, że w jakimś stopniu się tego trochę przestraszyłam, tak? w tym wieku, bo rzeczywiście widziałam mnóstwo niespiętrzających się problemów, tak?: Co będzie potem? Jak jaw ogóle sobie to wyobrażam? I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej.... I tak naprawdę właśnie przez jakieś dwa lata... to było takie bardzooo.... uciszone u mnie, takie, że dużo poznawałam, że czytałam, miałam jakieś takie przeświadczenie, że w sumie tam jest moje miejsce, że jakoś tam do tego chcę dążyć i jakoś w sumie się czuję już muzułmanką tak naprawdę, tak? że wierzę w to co mówi islam, więc w sumie to jestem muzułmanką i też właśnie się zrodziły takie... no po prostu chęć jakoś... i praktyki religijnej wtedy, tak? i właśnie też poznania jakoś innych muzułmanów przez to, jakoś wspólnoty... ii, że.... pamiętam, że to było bardzo dla mnie takie dość trudne wtedy bo się po prostu bałam pójść do meczetu. (śmiech) Już wiedziała właśnie, bo sobie sprawdziłam, wiedziałam gdzie jest, ale naprawdę się bałam, tak? nie wiedziałam co mnie tam spotka, nie wiedziałam kto tam będzie, nie wiedziałam jak się zachować, tak? Kto sobie pomyśli, kto tam, że taka przyszła, tak? Coś tam nie wiadomo czego tak naprawdę chce, tak? Jeszcze jak jakaś taka małolata w sumie, tak? I tak dalej, i tak dalej... No, ale też właśnie miałam szczęście, że yy udało mi się właśnie poznać jedną dziewczynę, w sumie rok ode mnie starszą, tak więc może być w moim wieku, która była muzułmanką i yyyy właśnie no dzięki niej w sumie poszłam do meczetu, tak? (…) Wiedziałam, że nie jestem sama, i że to nie jest żaden ani... że nie powinnam się bać tego, tak? tego co robię, bo też nie jest nic złego, tak? więc nie powinnam... ani nie wiem jakoś tego ukrywać w żaden sposób czy tylko dla siebie tego zatrzymywać bo to jest normalna rzecz, tak? Bo... też inni ludzie, na przykład właśnie spotkałam inne osoby, które... również takie miały na przykład wątpliwości wcześniej, prawda? Jak... też miały takie wątpliwości na początku, czy nie są same, tak? Czy to nie jest jakiś jednak wymysł, jakaś fanaberia w tej Polsce i tak dalej, i tak dalej. Ale właśnie jak zobaczyłam, że tak nie jest to rzeczywiście to mi też dodało dużo pewności siebie, to na pewno pomogło później, tak? w jakimś tam wdrażaniu swoich, już tego co już wcześniej postanowiłam, w życie... bo no tego troszkę też jest jednak i wiadomo, że w... no w Polsce to też różnie bywa z tym i... no to nie jest takie łatwe zawsze, prawda? Jednak jak się jest gdzieś tam... niby już wiesz, że nie jesteś sama, ale tak naprawdę, w twoim środowisku zazwyczaj jesteś sama, tak? Czy w szkole, czy w rodzinie, czy w jakichś tam tych swoich kręgach wcześniejszych, w których byłaś, bywasz i chcesz w sumie bywać nadal, tak? ale jesteś jakby w nowej sytuacji zupełnie postawiona i.... jednak ta... taka... jakieś przekonanie wewnętrzne do tego jest bardzo potrzebne, tak? No, ale... w sumie tak naprawdę wiedziałam, że ja i tak innego wyjścia nie mam (śmiech) tak, że... jestem o tym przekonana, tak? i i nic innego... już jakby mnie nie zadowoli... tak naprawdę... bo też w... jeszcze właśnie w tym etapie takich dwóch lat, gdzie w sumie już czułam to, ale jeszcze nie do końca... jakby praktykowałam, to... też tak było, że właśnie na przykład miałam taką ochotę... na przykład powrotu właśnie do katolicyzmu. Takie miała przekonanie, że w sumie rzeczywiście jak już ten Bóg jest jeden, że tak będzie łatwiej po prostu, tak? I też miałam tak, że właśnie w.... miałam właśnie taki czas jak były rekolekcje, jeszcze przed adw... jeszcze był adwent, wtedy właśnie miałam tę taką próbę, naprawdę miałam postanowienie duże, (śmiech) że spróbuje, że w sumie no rzeczywiście to nie ma takich dużych różnic, prawda? i, że... i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej... Natomiast jakby już właśnie po tym i jakby to się finalnie zakończyło właśnie pasterką, że tak powiem (śmiech) moje życie kościelne w tym momencie, zobaczyłam,że to na pewno nie jest to, tak? że to jest coś co na pewno ja w to nie wierzę tak naprawdę, tak?[91]

Najważniejsze elementy opowieści Joanny to przekonanie o tym, że z wiara jest niezbywalna, że wyznawanie właściwej religii to istota „bycia sobą" oraz lęk przed brakiem akceptacji społecznej i samotnością. W okresie przed dokonaniem konwersji Joannie towarzyszyło

91 Wywiad nr IV, Joanna.

poczucie osamotnienia, a przełomowym moment było odkrycie, że w to, w co wierzyła już od dawna, wierzą również inni. Wszystkie te elementy pojawiają się również w opowieściach innych konwertytek. Historia opowiadana przez Joannę strukturalnie przypomina wiele historii *comingoutów* lesbijek, z którymi wywiady przeprowadzała Anna Laszuk[92]. Często kobiety te, mimo iż wiedziały, że są lesbijkami, próbowały dobrze funkcjonować w heteroseksualnych relacjach łudząc się, że mogą być szczęśliwe[93]. Opowiadały o tym podobnie do tego jak Joanna opowiadała mi o swoich próbach powrotu do katolicyzmu. Rozmówczynie Anny Laszuk często decydowały się na otwarte życie w homoseksualnych związkach dopiero wtedy, kiedy odnajdowały grupy kobiet, które żyły w podobny sposób.

Analogia między tymi narracjami wskazuje na to, że polskie konwertytki decydują się na przyjęcie islamu mimo tego, że życie w polskim społeczeństwie jako muzułmance wydaje im się bardzo ryzykowne. Długi czas trwania procesu konwersji i uznawanie wygłoszenia szahady za konieczność pokazuje również, że decyzje Polek-muzułmanek nie są chwilowym kaprysem.

W historiach o konwersji bardzo często pojawia się motyw poznania innego muzułmanina lub muzułmanki, którzy pomagają w podjęciu decyzji o przyjęciu islamu. Mimo tego nie można uznać, że konwersje odbywają się pod wpływem innych ludzi, nie może być tu mowy o presji pochodzącej od innych muzułmanów. Wydaje się nawet, że decyzja o konwersji zwykle jest podejmowana pomimo bardzo silnej presji społecznej związanej z popularnością i silną pozycją kościoła katolickiego w Polsce. Podobieństwa pomiędzy narracjami konwertytek a lesbijek unaoczniają, jak trudna jest w Polsce decyzja o dołączeniu do innej niż dominująca grupy religijnej.

92 Anna Laszuk, *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!*, Fundacja Lorga, Płock 2006.
93 Ibidem, rozdział *Świat potrzebuje hipokryzji,* str. 30 – 38 i rozdział *Ta sama, jaką zawsze znaliście*, str. 102 – 106.

4. Konwersja a płeć

Problem współczesnych konwersji bardzo często wiązany jest z szerokimi możliwościami wyboru stylu życia, w tym również wyznawanej religii, jakie daje ludziom współczesność. W kontekście zmian wyznania wielokrotnie spotyka się takie określenia jak „supermarket religii". Uważam, że w kontekście konwersji Polek na islam tego rodzaju opis nie jest wystarczający. Konwertytki, z którymi przeprowadziłam wywiady, miały od 19 do 34 lat, co oznacza, że prawie wszystkie (jedna z moich rozmówczyń spędziła dzieciństwo w Finlandii) zostały wychowane w Polsce w czasach, kiedy duże znaczenie społeczne miała Solidarność, a wraz z nią Kościół Katolicki. Prawie wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, przed dokonaniem konwersji były religijne, w większości należały do Kościoła Katolickiego. Niektóre z nich były z nim bardzo blisko związane, np. należały do ruchów oazowych, inne zaś dystansując się od instytucji Kościoła podzielały jego ogólne zasady wiary.

Późne lata siedemdziesiąte to czas, w którym Gilles Kepel doszukuje się początków wzrostu popularności wszystkich trzech tzw. religii księgi. W swojej książce *Zemsta Boga. Religijna rekonkwista świata*[94] opisuje proces, w którym trzy największe monoteistyczne religie na powrót uzyskały licznych wyznawców i ważne miejsce w światowej polityce. Kepel łączy ten proces z zawodem, jaki po drugiej wojnie światowej sprawiły ludziom dwie, najistotniejsze wtedy, świeckie utopie, czyli socjalizm i neoliberalizm. Po upadku Związku Radzieckiego kraje Europy środkowo-wschodniej, bardzo szybko stały się państwami, w których religia katolicka pełni do dziś ważną rolę. Według Kepela próby przeszczepienia europejskich świeckich ideologii do krajów Afryki Północnej w połączeniu z procesem dekolonizacji doprowadziły do wzrostu popularności fundamentalistycznego islamu. W *Zemście Boga,* wydanej po raz pierwszy w styczniu 1991 roku, autor poniekąd przewiduje obecną sytuację polityczną, w której religie pełnią bardzo ważną rolę. Pokazał to między innymi atak na World Trade Center, jak również gwałtowny rozwój amerykańskich wspólnot chrześcijańskich, który po nim nastąpił[95].

W Polsce, jak zauważa Kepel, najważniejsze role w powtórnej popularyzacji religii katolickiej odegrały Solidarność i wybór Karola Wojtyły na papieża. Efekty tych procesów widoczne są do dziś, np. funkcjonujący w nie zmienionej od 20 lat formie konkordat. Myślę, że ma to istotny wpływ na religijność konwertytek, z którymi przeprowadzałam wywiady. Żadna z nich nie dokonała wyboru pomiędzy ateizmem a islamem. Wszystkie na długo przed konwersją były w większym lub mniejszym stopniu religijne. Przyjęcie islamu nie jest podobne do wyborów stylów

94 Gilles Kepel, *Zemsta Boga. Religijna rekonkwista świata*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
95 Heidi Ewing, Rachel Grady, *Jesus Camp*, Magnolia Pictures, 2006.

życia, których niezwykle łatwo dokonują mieszkańcy współczesnej Europy i Ameryki. Polki konwertytki nie dokonywały wyboru pomiędzy np. wegetarianizmem, praktykowaniem medytacji, konsumpcjonizmem, pracoholizmem a religią. Wszystkie odczuwały potrzebę bycia religijnymi lub wręcz wierzyły w Boga. Ich poszukiwania odpowiedniego dla siebie wyznania wynikały z chęci pełnego uczestnictwa w religii zarówno na poziomie emocjonalnym jak i racjonalnym. Tak opowiadała o tym Anna:

Po powrocie, tak jak wspomniałam, ja bardzo dużo czytałam i w zasadzie znalazłam to co we mnie siedziało od początku, więc ja za specjalnie nie zmieniałam się. Jeżeli ktoś powie, że zmieniłam wiarę to to jest błąd. Ja zmieniłam religię natomiast moja wiara się nie zmieniła w ogóle. Dokładnie wierzę w to w co wierzyłam od małego dziecka. Bóg to Bóg a Jezus to Jezus i mi się to idealnie zawsze zgadzało chociaż mi nikt tego wcześniej nie tłumaczył. I stąd zdecydowałam się, można powiedzieć, przyjąć islam albo dokonać konwersji, dokonać zmiany religii natomiast nie zmiany wiary. Ot cała historia[96].

Moim zdaniem tak silna potrzeba głębokiej religijności wynika w pewnym stopniu z tego, że moje rozmówczynie przeszły proces socjalizacji właśnie w katolickiej Polsce, w kraju gdzie religia katolicka to przedmiot nauczany w szkole, gdzie Kościół Katolicki ma bardzo duży wpływ na politykę, a nawiązanie do katolickiego boga pojawia się już Preambule Konstytucji[97]. Oczywiście część z nich została wychowana jeszcze PRL-u, jednak było to już w okresie pontyfikatu Jana Pawła II, którego jednym z priorytetów była walka na rzecz powrotu religii do sfery publicznej[98].

Być może w krajach Europy Zachodniej konwersje na islam mają związek właśnie z pełną wolnością wyboru stylu życia. Uważam jednak, że w Polsce konwersje często wynikają z tego, że wielu ludzi żyje w sposób religijny i jeśli poddaje swój styl życia refleksji, to sięga ona możliwości wyboru pomiędzy różnymi religiami, nie podważając konieczności wyznawania którejś z nich. Potwierdzają to również dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku. Wykazał on, że tylko 929 tysięcy Polaków nie należy do żadnego wyznania. Stanowi to 2,4% ludności Polski oraz 2,6% osób, które podczas spisu odpowiedziały na nieobowiązkowe pytanie o wyznanie[99].

Konwertytki w rozmowach ze mną bardzo często podkreślały, że przewagą islamu nad katolicyzmem jest bardziej wspólnotowy charakter. Bardzo często mówiły o tym, że podczas pierwszego kontaktu z islamem zachwyciła je właśnie muzułmańska umma, związek pomiędzy wszystkimi wyznawcami islamu.

96 Wywiad nr I, Anna.
97 http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm (21 maja 2013)
98 Gilles Kepel, *Zemsta Boga...*, str. 108.
99 *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011,* opr. Główny Urząd Statystyczny pod merytorycznym kierunkiem Lucyny Nowak, Warszawa 2013, str. 100.

No i ja tak zaczęłam się nad tym intensywnie zastanawiać i pamiętam pierwsze zetknięcie z... jakieś tam wcześniejsze zetknięcie z islamem było jak w telewizji widziałam jak pokazywali Mekkę czy muzułmanów i to był taki szok, takie coś... coś takiego czułam w środku, że... to był takie... takie szacunek do nich miałam, że właśnie tak strasznie dużo ich i się tak wszyscy modlą i takie to jest dla nich naturalne.[100]

Taka wizja muzułmańskiej wspólnoty bywała, w opowieściach moich rozmówczyń, często przeciwstawiana wspólnocie katolików. Konwertytki określały tę drugą jako iluzoryczną i tracącą znaczenie w konfrontacji z partykularnymi interesami jej członków.

Dla Polek, które przyjęły islam, ważna jest nie tylko najszerzej rozumiana wspólnota wszystkich muzułmanów, czyli umma. Bardzo często podkreślały również, że ważna dla nich jest nieduża, kobieca wspólnota, którą budują w swoim najbliższym otoczeniu. Anna opowiadała mi, że w okresie, w którym poznawała islam tuż przed dokonaniem konwersji, szukała kontaktu z muzułmankami i uczęszczała na zajęcia w meczecie dedykowane kobietom[101]. Joanna dzięki znajomości z muzułmanką po raz pierwszy odwiedziła meczet[102]. Yasmin opowiadała mi o tym jak wspólnota muzułmanek zastąpiła jej rodzinę, z którą straciła kontakt, oraz przyjaciół, którzy negatywnie zareagowali na jej konwersję:

Rodzina to jest trudny temat. (pauza i dalej mówi ciszej) jedynie... znaczy... Powiem tak: nie mam kontaktu tak z rodziną teraz.
Ale z tego powodu?
Nie. Nie, nie, nie,nie. Nie, ogólnie, po prostu nie mam kontaktu z rodziną już od dłuższego czasu iii yyy jedynie mam taką przybraną babcię, sąsiadkę tak? starszą, której jak powiedziałam właśnie, że zmieniam wiarę powiedziała, że lepiej żebym zmieniła wiarę niż była obłudna w tamtej. Więc to było tyle z komentarzy jakichś tam osób mi bliższych, nie?
A przyjaciele?
(kontynuuje cicho) No z jedną przyjaciółką się właśnie zaczęłam kłócić, jeszcze się z nią nie widziałam po powiedzeniu szahady, więc nawet chyba nie wie, że jestem już muzułmanką, natomiast jak rozmawiałam z nią z tydzień wcześniej i powiedziałam jej, że mam takie plany, to ona powiedziała, że sobie nie wyobraża przyjaźni z muzułmanką. Ja mówię, że przecież ja jestem ciągle tą samą osobą. „No tak, ale to już nie pójdziemy razem na przykład do kościoła" jak to ona powiedziała (śmiech) Jako, jako ta ministrantka to tam psalmy, coś tam, coś tam, no więc ona tak działa prężnie „Nie pójdziemy razem do kościoła", więc chyba nie będziemy już przyjaciółkami, nie wiem (śmiech)
No, ale odnalazłaś całą nową grupę
Tak, ale mam nową grupę. Tutaj dziewczyny przygarnęły mnie naprawdę jak rodzina, której od dawien dawna nie miałam. Więc... (śmiech) więc czuję się znowu jakąś częścią a nie, a nie, że jestem sama. (…)
A może jeszcze chcesz coś opowiedzieć? Co było szczególnie trudne, co było szczególnie przyjemne w tym wszystkim?

100 Wywiad nr VII, Katarzyna.
101 Wywiad nr I, Anna.
102 Wywiad nr IV, Joanna.

Szczególnie przyjemna była konferencja w Poznaniu. Pojechałam z dziewczynami i, i... to było takie, takie.... bardzo potrzebne do oczyszczenie całej mojej takiej sytuacji, tak? yyy powiedzeniu tego co mnie boli z tego mojego dawnego życia, przegadałyśmy całą noc naprawdę, znaczy całą noc, tak poszłyśmy spać koło trzeciej a o piątek była pobudka na modlitwę, nie? (śmiech) ale ja po prostu musiałam się wygadać, wypłakać, miałam taki wiesz... więc to było no, no mówię, przyjęcie to takie do rodziny. (pauza)[103]

Katarzyna i Magdalena opowiadały o tym, jak poznanie innych muzułmanek i wsparcie, które otrzymały od nich, ułatwiło im decyzję o dokonaniu konwersji:

„No jak chcesz to są takie spotkania specjalnie dla kobiet, to możesz przyjść", no ale mówię: „No jak? Nie muzułmankę wpuszczą?". Ja w ogóle myślałam wtedy, że meczet to jakieś nie wiadomo co. No i żebym spoko przyszła. I pamiętam jak przyszłam pierwszy raz zobaczyłam muzułmanki to... widzę, piękny tygrys (mówi do córki) trochę jeszcze nogi musisz mu zamienić... to ja mówię: „Gdzie wy się chowacie? Po jakichś kanałach chodzicie?" że ja pierwszy raz w życiu na oczy zobaczyłam muzułmanki Polki. Ja nie widziałam wcześniej. Ja myślałam, że nie istnieją w ogóle. W ogóle się nad tym nie zastanawiałam. I w ogóle każda była taka specyficzna.[104]

byłam strasznie zestresowana, nikogo nie znałam. Bo ja tak naprawdę nie znałam wtedy nikogo z Polski z muzułmanów, tylko no miałam te znajomości internetowe. Pojechałam akurat... pojechałam raz, trafiłam właśnie na to spotkanie takie z... kobiece wtedy. I wtedy już ta moja jakby dojrzałość dojrzała do tego stopnie, że wypowiedziałam szahadę... (śmiech) na pierwszej mojej wizycie w ogóle w meczecie, tam jedna z sióstr mówi tak: "No idź, no idź. No jesteśmy tutaj, tak? Nie jesteś sama w ogóle!"[105]

Wszystkie konwertytki, z którymi rozmawiałam, bardzo chętnie posługiwały się określeniem „siostry", kiedy mówiły o innych muzułmankach. W islamie określenia „siostry" i „bracia" używane są bardzo często wobec współwyznawców. Polki-konwertytki dość łatwo przyjmują sposób wypowiadania się charakterystyczny dla muzułmanów, np. często wtrącają arabskie wyrażenia, jednak łatwo zauważyć, że łatwość posługiwania się takim językiem przychodzi dopiero po pewnym czasie. Muzułmanki o dłuższym „stażu" mówiły w taki sposób znacznie swobodniej niż te, które dokonały konwersji, na krótko przed rozmową ze mną. Inaczej posługiwanie się wyrażeniem „siostry" mówiąc o innych muzułmankach przychodziło naturalnie nawet Yasmin, która przyjęła islam zaledwie na kilka tygodni przed naszym spotkaniem. Pokazuje to, że muzułmanki faktycznie łączą bliskie relacje, że określanie innych mianem „sióstr" nie jest tylko kwestią przyjęcia specyficznego, muzułmańskiego sposoby wypowiadania się.

Jan Borowicz w tekście zatytułowanym *Kobiece pisanie (w) Algierii: Hélène Cixous i Assia Djebar*[106] zauważa, że bliskie relacje między kobietami w Algierii powstają niejako w opozycji do

103 Wywiad nr III, Yasmin.
104 Wywiad nr VII, Katarzyna.
105 Wywiad nr VI, Magdalena.
106 Jan Borowicz, *Kobiece pisanie (w) Algierii: Hélène Cixous i Assia Djebar*, w: Wyspa. Kwartalnik literacki

kolonialnego i patriarchalnego społeczeństwa, w którym żyją bohaterki opowiadań dwóch pisarek. Borowicz twierdzi, że kobiece wspólnoty powstające wewnątrz patriarchalnych, opresyjnych społeczeństw są „egalitarne, czułe i pełne szacunku[107]". Uważam, że kobiety w Polsce mogą odczuwać potrzebę tworzenia takich społeczności właśnie po to aby móc funkcjonować w enklawie oddalonej od patriarchalnej codzienności. Należy zauważyć, że konwertytki właściwie nigdy podczas rozmów ze mną nie wypowiadały się na tematy związane z polityką, mimo iż polskie prawo często stoi w sprzeczności z prawem muzułmańskim i ogranicza prawa kobiet np. islam daje kobietom znacznie więcej praw w sferach związanych z seksualnością, rozrodczością i jej kontrolą[108]. Muzułmanki, z którymi rozmawiałam, nie wykazywały chęci walki o swoje prawa, które gwarantuje im religia. Istotniejsze dla nich było odcięcie się od oficjalnej polityki i życie w obrębie swojej kobiecej grupy.

Jednym z najsilniejszych filarów polskiego patriarchatu jest Kościół Katolicki i nie przypadkowo w relacjach konwertytek niechęć do katolicyzmu wyrażana jest zwykle w postaci opowieści o księżach. To oni stanowią symbol wszystkiego, z czym konwertytki nie mogły pogodzić się w swoim dawnym wyznaniu. Oczywiście nie należy zakładać, że świat islamu nie jest patriarchalny. Po prostu w oczach neofitek jest inny, daje im możliwość poukładania swojego świata religii i płci na nowo. Wybór wyznania daje im sprawczość, której będąc katoliczkami nigdy nie miały.

Zwykle konwertytki definiują swoją pozycję w islamie i w ogóle rolę kobiety w tej religii w opozycji do popularnych, stereotypowych opinii na ten temat. Bardzo często podkreślają, że przyjęcie islamu nie sprawiło, że utraciły jakiekolwiek prawa. Wiele z nich tłumaczyło mi, że w islamie kobieta tak naprawdę cieszy się większymi prawami, a wręcz przywilejami niż w tradycyjnym katolickim społeczeństwie. Oczywiście swoje przekonania konwertytki opierały na Koranie i sunnie całkowicie dystansując się od popularnych zwyczajów arabskich. Tak o obawach swojej rodziny dotyczących konwersji opowiadała mi Joanna:

I ja tak na przykład... właśnie na przykład chustę założyłam dopiero teraz jak poszłam na studia na co dzień, od października, a wcześniej no to był po prostu non stop jakby dla mojej rodziny coś co jest nie do przekroczenia, tak? tak naprawdę, że no to jest niemożliwe, prawda? żeby tak było i.... no to był duży też właśnie taki punkt, że to jest właśnie dla kobiet, że sama się jakby nie wiem, represjonuję, sama się zniżam, tak? i tak dalej, i tak dalej. Że przecież tyle kobiet walczyło o tę wolność co tutaj mam w Europie a ja sama, prawda jakby z niej rezygnuję, tak? że właśnie nawet kobiety w niektórych krajach muzułmańskich o nią walczą, a ja tutaj sama się poddaję takiej jakiejś

4/2012.

107 Ibidem.

108 Marlena Zyzik, *Małżeństwo w prawie muzułmańskim*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, str. 134 – 157.

władzy tam, ale podejrzewam, że to wynika z niezrozumienia o co w ogóle w tym chodzi, tak? Natomiast ja.... znaczy to też wszystko było stopniowo, tak?[109]

Anna i Yasmin podkreślały, że od czasu konwersji łatwiej jest im być kobietami, swobodniej czują się w swojej roli.

Uważam, że stałam się bardziej pewna siebie, bardziej świadoma swojej wartości jako kobieta, nie jako człowiek, jako kobieta. Stałam się bardziej kobieca, bardziej subtelna, stałam się większą kokietką będąc w islamie emm i zaczęłam być świadoma jakie mam prawa, w islamie, bo jako w chrześcijanie to wiedziałam, że jestem kobietą mogę pójść głosować, mogę mieć dzieci, ale to takie wielkie nic, tak? Natomiast w islamie to jest jasno powiedziane jakie kobieta ma prawa i czego może się domagać, tak? To mi bardzo pomogło, jako kobieta eee islam mi bardzo... no nabrałam szlifów jeżeli chodzi o to.[110]

Podoba mi się to, właśnie czuję się.... dużo, dużo pewniej, dużo jakoś tak swobodniej... nie wiem czemu bo mówi się właśnie, że islam nie daje tej, swobody swobody, tak? No to jakieś takie są stereotypy, że są ryzy, w których trzeba się trzymać, a ja się tutaj dopiero zaczynam otwierać i czuć swobodnie.[111]

Konwertytki opisywały również mężczyzn muzułmanów w opozycji do bardzo rozpowszechnionych stereotypów. Podkreślały, że w islamie przywilejem kobiety jest właśnie opieka i ochrona otrzymywane od mężczyzny.

Wiem, że na pewno by nie pozwolił żeby ktokolwiek na mnie coś złego powiedział, bo on wymaga szacunku bardzo dużego dla mnie od wszystkich moich znajomych i wręcz jak ktoś mi coś tam powie to... on potrafi żądać ode mnie, że: „Daj mi numer telefonu do tej koleżanki to ja jej powiem. Dlaczego on cię nie szanuje? Jesteś muzułmanką! Bądź z tego dumna, nie pozwól żeby ktokolwiek cię nie szanował. Jeżeli to jest twoja przyjaciółka, którą znasz dwadzieścia siedem lat i cię nie szanuje to dlaczego utrzymujesz z nią kontakt. Powinna być dumna, że jest twoją przyjaciółką, a nie traktować cię jak...” […] czy nawet jeżeli podchodziła do mnie jakaś pani właśnie na tym bazarku i na przykład potrafiła w pierwszej chwili powiedzieć: „Czemu pani taka okutana? Mąż panią zmusił?”... to jest jedna z handlujących, to po tygodniu, po dwóch, kiedy mnie widywała codziennie, widywała, że mąż o mnie dba, że jak jest, nie wiem, słońce to lata szuka jakiegoś materiału żeby zrobić dla mnie zasłonę i tak dalej... to potem same zaczęły przychodzić, zapraszać mnie na kawę i rozmawiać ze mną... […] Tak są różnice: pomaga w domu, zmywa, gotuje, sprząta. Mieszkam na wsi, musiałam wstawać przed piątą rano na autobus to się budził, odprowadzał mnie na przystanek. Jakaś taka większa troska, jednocześnie nie kontroluje mnie, nie sprawdza, ja mu się nie spowiadam jak tu jestem gdzie idę, co robię. On mi tam mówi, czasami się buntuje: „Jak policjant” mówi „Nie wypytuj mnie gdzie jestem, co robię!”, ale to tak dzień, dwa i wysyła mi sms'a: „Jestem tu”, „Idę tu” albo „Robię to” także...[112]

Koran nakłada na mężczyznę obowiązek opieki nad kobietą, wychodząc z założenie, że jest

109 Wywiad nr IV, Joanna.
110 Wywiad nr I, Anna.
111 Wywiad nr III, Yasmin.
112 Wywiad nr VI, Magdalena.

ona fizycznie i psychicznie słabsza, a co za tym idzie, nie jest w stanie samodzielnie radzić sobie w życiu. Konsekwencją takich założeń jest również pozbawianie kobiet wielu praw, które przysługują mężczyznom, np. zeznanie kobiety jest mniej ważne przed sądem niż zeznanie mężczyzny[113]. Broszury i książki, które muzułmanie piszą dla muzułmanów, również pokazują nierówność praw kobiet i mężczyzn jako naturalną i oczywistą konsekwencję różnic fizycznych pomiędzy nimi. Różne pozycje wobec prawa uznawane są za praktyczne spełnienie zróżnicowanych potrzeb kobiet i mężczyzn oraz jedyny sposób zachowania porządku społecznego: „Istnieje więc równość praw, która leży w interesie rodziny, granica obowiązków. Mężczyzna jest głową rodziny, tak by był zachowany ład i organizacja. Pozwala to na jej funkcjonowanie z zachowaniem sprawiedliwości i równości. Kwestia równości i nierówności płci poruszana była często. Stanowi ona jednak efekt pewnego kulturowego i prawnego kontekstu nieistotnego dla Islamu, który zapewnił kobiecie oraz mężczyźnie potwierdzoną prawnie równość. Istnieją różnice w obowiązkach i rolach, dlatego też dokonano określonych ustaleń, by dostosować je zgodnie z faktami i potrzebami społecznymi, a nie na podstawie wyższości i niższości płci. Każda z ról jest istotna i każdą osobę ocenia się według tego, jak się z niej wywiązuje. Role męża i żona nie są przeciwstawne czy współzawodniczące ze sobą, ale nawzajem się uzupełniają.[114]"

Podczas moich badań nad konwersją na islam w Polsce nie udało mi się przeprowadzić ani jednego wywiadu z konwertytą. Słyszałam historie o konwersjach wśród mężczyzn jednak nie udało mi się porozmawiać z żadnym z nich. W warszawskim meczecie opowiedziano mi nawet historię o księdzu katolickim, który wraz z katolicką zakonnicą przyjął islam. Rzekomo wspólna konwersja zakończyła się ślubem i udanym małżeństwem. Trudno stwierdzić czy ta historia rzeczywiście się wydarzyła czy to tylko jedna z muzułmańskich legend miejskich.

W związku z tym, że nie rozwiałam osobiście z żadnym Polakiem, który przyjął islam trudno jest mi formułować sądy na temat ich konwersji. Mogę jedynie naświetlić nieco to zjawisko i zestawić je z moimi wnioskami na temat kobiecych konwersji na podstawie nieopublikowanej dotąd pracy magisterskiej Aleksandry Baranowicz[115]. Autorka przeprowadzała wywiady z konwertytami i konwertytkami, aby poznać ich motywacje do przyjęcia islamu. Najistotniejszym wnioskiem z wywiadów z mężczyznami wydaje mi się fakt, że ich zainteresowanie islamem było zapoczątkowane fascynacją muzyką hip-hopową. Poprzez ten rodzaj muzyki po raz pierwszy stykali się z islamem: „**O: W pewnym momencie radykalnie zmieniłeś swoje życie. Czym to**

113 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 231.

114 Khurshid Ahamad, *Rodzina w Islamie*, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP, Wrocław 2002, str. 36 – 37.

115 Aleksandra Baranowicz, *Polska twarz muzułmanina*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Marty Zimniak-Hałajko, Collegium Civitas, Warszawa 2008.

było spowodowane? B: Każdy człowiek przez całe życie czegoś szuka. Jedni znajdują, inni umierają nadal szukając. Każdy zastanawia się dlaczego został stworzony, co stanie się po śmierci, jaki jest sens tego życia... Jeśli uświadomimy sobie, że rzeczywistość nie jest zamknięta w świecie materialnym, to na pewno szukać będziemy głębszych wartości, wiary... Jeśli stwierdzimy, że to co ma do zaoferowania codzienność w danym środowisku, nam nie wystarcza, szukać będziemy czego innego. Być może kultura hip-hopowa dawała mi coś dodatkowego i wyjątkowego. Wartości, które ta kultura kiedyś oferowała, były dla mnie swego czasu, tym "czymś więcej". Jednak z czasem zrozumiałem, że ta alternatywa nie zaspokaja moich głębszych potrzeb.[116]"**O: Jaki wpływ na zmianę twojej religii mieli twoi afroamerykańscy koledzy?** B: Niektórzy z nich wcale nie byli muzułmanami. Należeli do sekt, które opierały swoje nauki na islamie promującym wyższość rasy czarnej na białą, więc wcale do mnie nie przemawiały. **O: A co robili twoi koledzy z sekt muzułmańskich?** B: Większość z nich z czasem zaczęło wyznawać prawdziwy islam. **O: A koledzy innych narodowości?** B: Allan (Polak) i Stipan (Serb) należący do subkultury hip-hopowej po pewnym czasie i wielu dyskusjach też wybrali tą samą drogę, którą ja. **O: Czy zmiana religii i kultury życia nie była wpływem mody, która w pewnym momencie powstała w kręgu raperów?** B: Część prawdy w tym jest. W 1991 – 1992 roku powstał nurt bardziej duchowny. Pojawiły się grupy mówiące o islamie. Były to grupy związane ze Stanami Zjednoczonymi, a więc wyznające nurt „Nation of Islam" – powołujący się na islam.[117]"

„The Nation of Islam" to muzułmański, separatystyczny ruch, który powstał w latach 30. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Głównymi celem ruchu jest utworzenie osobnego państwa dla czarnych muzułmanów zamieszkujących Stany. Zanim ten cel zostanie osiągnięty, członkowie ruchu walczą o swoją wolność i równość. Grupa przedstawia również, budzący wiele kontrowersji, postulat zakazu związków pomiędzy ludźmi o różnych wyznaniach i kolorach skóry[118]. To właśnie „The Nation of Islam" dało początek nurtowi hip-hopu, który łączył islam z walką o prawa czarnych. Przedstawiciele tego nurtu piszą bardzo zaangażowane politycznie teksty zwykle związane z tematyką praw mniejszości, wojny, a nawet broni nuklearnej. Ten rodzaj hip-hopu łączy islam bardzo ogólnie pojętym problemem wykluczenia społecznego. Brother Ali, jeden w raperów muzułmanów, zaczął tworzyć ten rodzaj muzyki na skutek wykluczenia, które dotknęło go jako albinosa. Raper wspomina, że w latach szkolnych łatwiej było mu nawiązać kontakt z czarnymi uczniami niż białymi[119]. Opowieść Brother Ali pokazuje, że muzułmański hip-hop tworzą

116 Ibidem, str. 97.
117 Ibidem, str. 105.
118 The Nation of Islam, http://www.noi.org/, 29 czerwca 2013.
119 http://muallaf-muslimconvert.blogspot.com/2010/03/brother-ali-islam-music.html 29 czerwca 2013

wspólnoty wykluczonych społecznie niezależnie od przyczyny wykluczenia. Innie przedstawiciele tego nurtu to np. Mos Def i Immortal Technique.

Uważam, że właśnie w związku z tym, że Polacy, którzy przyjmują islam poznali tę religię poprzez bardzo zaangażowany politycznie hip-hop, sami znacznie bardziej niż Polki konwertytki angażuje się w politykę. Z wywiadów przeprowadzonych przez Aleksandrę Baranowicz jasno wynika, że mężczyźni, inaczej niż kobiety, z którymi rozmawiałam ja, swoją religijność sytuują w szerokim, politycznymi i międzynarodowym kontekście: „Na Zachodzie normalnym jest współżycie seksualne przed ślubem i wciąż nowi partnerzy. Stąd właśnie pochodzą różne choroby takie jak AIDS, które w krajach arabskich prawie nie są zauważalne.[120]", „Boje się, że zasady i normy moralne, które wpajam mojemu dziecku w domu, w szkole zostaną zmienione. Moje dziecko dowie się tam, że alkohol jest dla ludzi, związki homoseksualne są normalne i wielu innych anormalnych rzeczy. W szkołach tych ułatwiony jest kontakt z kobietami. W krajach muzułmańskich ograniczony jest do matki i siostry, a później do żony. Czyli do ścisłej rodziny. Nie ma też dostępu do alkoholu i narkotyków. Chciałbym chronić swoją rodzinę od tych złych rzeczy. I dlatego wolałbym wychowywać swoje dzieci w kraju muzułmańskim.[121]", „A jeżeli chodzi o Nowy Jork i Madryt to robią to ekstremiści. Oni robią rzeczy niezgodne z islamem. Nie wiem po co oni to robią... Ja się z tym nie zgadzam i jest mi przykro, bo cierpią na tym ludzie wierzący, dla których religia jest całym życiem, a nie środkiem do osiągnięcia jakiś chorych celów.[122]" Jeden z rozmówców Aleksandry Baranowicz nadal zajmuje się tworzeniem hip-hopu. Fragmenty jego tekstów, które zamieszczone są pod wywiadem wskazują na duże zaangażowanie w politykę międzynarodową[123].

Konwertyci, z którymi rozmawiała Aleksandra Baranowicz znacznie bardziej krytycznie patrzą na Polską rzeczywistość niż moje rozmówczynie: „Niestety nasz kraj jest rasistowski. Bardzo rasistowski. Boje się represji. Przez to, że byliśmy odcięci od świata to jesteśmy dzicy. Nie obyci z innymi kulturami. Moi wszyscy znajomi wiedzą o tym i to tolerują, i nie mają nic przeciwko. Nie słyszę głosów krytyki i obrzucania mnie przykrymi słowami z tego powodu.[124]". Myślę, że ta różnica w opowiadaniu o życiu w Polsce również wynika z opisanego wcześniej sposobu funkcjonowania w społeczeństwie. Tak jak wspominałam kobiety koncentrują się na życiu w niewielkich, niemalże rodzinnych wspólnotach, natomiast mężczyźni odczuwają potrzebę funkcjonowania w społeczeństwie jako całości.

120 Aleksandra Baranowicz, *Polska twarz muzułmanina*, op.cit., str. 99.
121 Ibidem, str. 103.
122 Ibidem, str. 113.
123 Ibidem, str. 115 – 117.
124 Ibidem, str. 113.

Odnoszę również wrażenie, że mężczyźni, którzy przyjęli islam bardziej dosłownie traktują zasady koraniczne. Większość konwertytek, z którymi rozmawiałam, uznawała część z zasad islamu za wytyczne, które można, a nawet należy dostosować do swojej sytuacji życiowej, czyli np. realiów kraju, w którym się mieszka. Czytając rozmowy Aleksandry Baranowicz zauważyła, że jej rozmówcy starają się bardzo dokładnie wypełniać nakazy Koranu: „Nasze życie opiera się o zasady ustalone w Koranie. Mamy wytyczone rzeczy, które są dobre i złe. Żyjemy według podanych tam zasad. Mężczyzna jest odpowiedzialny za utrzymanie rodziny i zapewnienie jej bytu materialnego, a obowiązkiem kobiety jest opieka nad ogniskiem domowym i stworzenie tej ciepłej i rodzinnej atmosfery, jaka powinna panować w każdym domu.[125]"

Zestawiając ze sobą wywiady, które zostały przeprowadzone z konwertytkami i konwertytkami zauważam, że kobiece konwersje są raczej związane z osobistymi preferencjami i prywatnymi wyborami religijnymi. Konwersje mężczyzn częściej wpisują się w szersze trendy i bywają grupowe. Uważam, że te różnice w motywacjach determinują późniejsze funkcjonowanie społeczne konwertytów. Kobiety funkcjonują w niewielkich społecznościach oraz niechętnie wypowiadają się na tematy polityczne i uczestniczą w sferze publicznej. Mężczyźni wykazują większe zaangażowanie w życie niemuzułmańskiego społeczeństwa, w którym żyją. Mężczyźni i kobiety, którzy przyjęli islam różni również podejście do zasad islamu. Konwertytki częściej dostosowują je do własnej sytuacji, podczas gdy konwertyci traktują je w bardziej radykalny i dosłowny sposób.

Chciałabym podkreślić, że wnioski te wyciągam tylko i wyłącznie z zestawienia ze sobą wywiadów Aleksandry Baranowicz i moich. Jako, że wśród nich znajdują się tylko dwie rozmowy z mężczyznami trudno uznać moje konkluzja za rozstrzygająca problem różnic pomiędzy konwersją na islam Polek i Polaków.

125 Ibidem, str. 102.

5. Zmiany w życiu codzienny po konwersji na islam

Konwersja na islam to nie tylko zmiana wierzeń religijnych, to również modyfikacja wielu praktycznych aspektów życia codziennego. Przyjęcie islamu łączy się między innymi ze zmianą sposobu ubierania się czy diety. Niektóre z nakazów islamu bardzo trudno jest wypełniać żyjąc w kraju gdzie muzułmanie stanowią niezbyt liczną mniejszość. W tym rozdziale chciałabym przedstawić najważniejsze praktyczne aspekty konwersji Polek na islam. Krótko przybliżę najważniejsze zasady, które kierują życiem codziennym muzułmanów i muzułmanek, a następnie pokażę jak radzą sobie z nimi polskie konwertytki.

Na początek chciałabym zaznaczyć, że właściwie wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam mówiły, że ich życie w Polsce nie wiąże się z poważnymi trudnościami. Niektóre wspominały, że być może pod pewnymi względami łatwiej byłoby im żyć w kraju arabskim, a nawet europejskim gdzie muzułmanie stanowią większą grupę mieszkańców, jednak żadna z nich nie zadeklarowała chęci zmiany miejsca zamieszkania właśnie ze względu na praktyczne utrudnienia.

Pierwszy istotna obowiązek muzułmanów, który może przysparzać trudności konwertytom i konwertytkom, to bardzo ściśle określona liczba modlitw w ciągu dnia. Muzułmanie mają obowiązek modlić się aż pięć razy dziennie, o ustalonych porach. Dokładne godziny modlitw wyznaczany jest przez słońce i księżyc i – co za tym idzie – różnią się wraz z położeniem geograficznym i zmianą pór roku. Modlitwa powinna odbywać się w czystym miejscu, a modlący się ma obowiązek przystąpić do niej w stanie rytualnej czystości. W praktyce oznacza to, że właściwie przed każdą modlitwą należ odbyć tzw. małe oczyszczenie, czyli (w wersji sunnickiej, wersja szyicka jest dłuższa i bardziej skomplikowana) umycie twarzy, rąk, otarcie głowy zwilżoną dłonią i umycie nóg, koniecznie w tej kolejności. Tego rodzaju ablucja jest konieczna, jeśli od poprzedniej dotknęło się osoby innej płci (poza mężem lub żoną), skorzystało się z toalety, straciło przytomność lub zasnęło. W pewnych sytuacjach (stosunek seksualny, menstruacja, polucja, poród) konieczne jest wielkie obmycie, czyli dokładne umycie całego ciała wodą. W szczególnych sytuacjach, kiedy nie ma się dostępu do wody można umyć się piaskiem. Po spełnieniu wszystkich warunków muzułmanin lub muzułmanka mogą przystąpić do modlitwy, która też wcale nie jest prosta. Odbywa się ją zawsze twarzą w kierunku Mekki, a dokładnie w kierunku Al-Ka'ba. Każda z wykonywanych pięć razy dziennie modlitw jest nieco inna i składa się nie tylko z wypowiadanych formuł i fragmentów Koranu, ale również z serii ukłonów i uklęknięć[126].

126 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 131 – 139.

Większość konwertytek, z którymi rozmawiałam, pracuje zawodowo, a więc częste modlitwy mogą stanowić dla nich problem. Kobiety radzą sobie z tym na różne sposoby: część z nich modli się w pracy, a część łączy kilka modlitw ze sobą i odmawia je w czasie wolnym. Każda z modlitw ma ściśle określoną porę, ale nie godzinę. Dzięki temu muzułmanie i muzułmanki mogą coś trochę dostosować codzienne rytuały do swojego planu dnia. Jak opowiadała mi Scarlett[127] w islamie istnieje również możliwość połączenie kilku modlitw i odmówienia ich razem, nieco później. Właściwie wszystkie z moich rozmówczyń korzystały z tej możliwości. Modlitwa była dla nich sprawą prywatną, więc jeśli nie mogły odbyć jej w odpowiednich warunkach, wolały odłożyć ją na później. Jagoda w ogóle wolała modlić się w domu, już po pracy, kiedy może w skupić się na tym i nie martwić się, że ktoś jej przeszkodzi[128]. Joanna, która w czasie, kiedy odbyła się nasza rozmowa, studiowała, mówiła, że modlitwa nie stanowi dla niej problemu. Na uniwersytecie zawsze może znaleźć jakąś wolną salę, która zapewni jej chwilę prywatności i samotności[129]. Yasmin, również studentka, modliła się o wyznaczonych porach znajdując ustronne miejsce na uczelni. Wspominała jednak, że to, co sprawia jej trudność, to zapamiętanie kiedy dokładnie wypada pora modlitwy. Codziennie przed wyjściem z domu Yasmin spisywała te informacje. Problem pojawiał się, kiedy zapomniała zabrać z domu notatek. Należy pamiętać, że kiedy rozmawiałam z Yasmin, była muzułmanką dopiero od miesiąca, więc zapewne nie zdążyła jeszcze przyzwyczaić się do nowego trybu życia[130].

Konwertytki po przyjęciu islamu musiały nauczyć się dość skomplikowanej modlitwy muzułmańskiej. Większość z nich opowiadała mi, że na początku musiały posiłkować się kartkami, na których spisywały kolejność formuł, które należy wypowiedzieć i pozycji, które trzeba przybrać. Większość z nich poznawała zasady modlitwy dzięki pomocy znajomych muzułmanów. Scarlett w pełni przyswoiła nowy sposób modlenia się podczas wspólnych modlitw w meczecie[131].Magdalenę nauczył modlitwy narzeczony (obecnie mąż) za pośrednictwem komunikatora internetowego:

Nie wiedziałam jak się modlić. Natomiast ponieważ jak kobieta ma... po prostu się nie może modlić. Jak wróciłam do domu dostałam. (śmiech) Więc miałam tydzień na to żeby mąż mnie nauczył, mąż mnie przez kamerę internetową uczył jak mam się modlić. Zajęło jemu to sześć godzin. Pokazywał mi krok po kroku, krok po kroku i dyktował mi co się mówi, w którym momencie. Ja to sobie spisywałam, bo on to fonetycznie jeszcze wszystko. Potem znaleźliśmy parę stron gdzie była wersja pisana oryginalna i wersja... możesz sobie wiesz wybrać język i też transkrypcja czyli... znasz taką stronę? www.quran.com?[132]

127 Wywiad nr V, Scarlett.
128 Wywiad nr II, Jagoda.
129 Wywiad nr IV, Joanna.
130 Wywiad nr III, Yasmin.
131 Wywiad nr V, Scarlett.
132 Wywiad nr VI, Magdalena.

Dodatkową trudność w przyswojeniu muzułmańskiego sposobu modlenia się stanowi język arabski. Wszyscy muzułmanie na całym świecie powinni modlić się właśnie w tym języku. Wynika to z tego, że Koran został objawiony po arabsku i nie należy go tłumaczyć. Tłumaczenia nie są już Koranem, a jedynie jego interpretacją. Każda modlitwa zwiera w sobie fragmenty z Korany, a więc muzułmanie muszą powtarzać je w takiej samej formie, jak ta, którą objawiono Mahometowi[133].

Mimo tych zasad część konwertytek, z którymi rozmawiałam, na początku modliła się wspomagając się kartką z tekstem modlitwy i jego tłumaczenie lub wręcz modliła się w języku polskim. Dla tych kobiet dokładne zrozumienie treści wypowiadanych słów miało większe znaczenie niż skrupulatne wypełnienie rytuału.

Modliłaś się po polsku czy po arabsku?
Po polsku. Na początku zdecydowanie po polsku bo musiałam wiedzieć co mówię. Często w tych książeczkach są transkrypcje arabskiego i teoretycznie można modlić się po arabsku. Teoretycznie tak i teoretycznie wiele osób w ten sposób robi, no natomiast dla mnie to było bez sensu, bo jeżeli istotą sprawy jest przede wszystkim „dlaczego" no to dlaczego ja ma odklepać formułki, których nie do końca rozumiem, jeżeli mogę to samo powiedzieć tak, że to rozumiem.[134]

To znaczy nie zapamiętywałam tych sur, jakby, że się uczyłam ich na pamięć od razu, tylko jak się modliłam, na początku jak byłam muzułmanką, to po prostu razem z kartką. I tu po arabsku miałam napisane, po polsku, żeby wiedziała co mówię i to mi się no stopniowo tak przyswoiło.[135]

Pozostałe z moich rozmówczyń mimo wielu trudności od początku modliły się po arabsku:

A a propos modlenia się jeszcze... czy ty od początku modliłaś się po arabsku?
No tak. Bo jakby ta modlitwa... w ogóle modlitwa... tak, którą my... ta, która jest obowiązkowa, tak zwana salat, pięć razy dziennie to jest tylko wersja po arabsku, tak? Dlatego, że to jest... w arabskim wszyscy muzułmanie w tym samym czasie się jednoczą w czci do Boga, tak? A dua czyli modlitwa indywidualna jest po polsku i tak po każdemu, w każdym innym języku. Na zasadzie... to się nie formułuje słów, tak? tylko się myśli... No o tak... chyba mniej więcej tydzień po przyjęciu islamu się nauczyłam w miarę tak... najpierw tam z karteczki i tak dalej. No. A potem już się nauczyłam.[136]

W związku z ważną rolą, jaką język arabski pełni w islamie, podczas rozmów z konwertytkami starałam się pytać je, czy zamierzają się go nauczyć. Tylko jedna z nich powiedziała, że nauka arabskiego nie leży w jej planach ze względu ja jej całkowity brak zainteresowania kulturą arabską:

133 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 83 – 86.
134 Wywiad nr II, Jagoda.
135 Wywiad nr V, Scarlett.
136 Wywiad nr VII, Katarzyna.

A czy teraz uczy się pani arabskiego?
Nie. Nie. Jeżeli chodzi o kulturę arabską, nigdy nie za specjalnie mnie ciągnęło. Biorę od nich tylko religię (śmiech). Nawet nie przepadam za specjalnie za strojami, które niekiedy mnie zachwycają, ale zdecydowanie bardziej wolę europejski szyk.[137]

Pozostałe z moich rozmówczyń deklarowały chęć nauczenia się arabskiego jednocześnie narzekając na jego stopień trudności oraz na brak czasu na naukę. Żadna z moich rozmówczyń nie posługiwała się płynnie językiem arabskim. Podstawową motywacją do nauki języka arabskiego była religia i chęć poznania jak najlepiej jej źródeł:

Tak wiadomo, że to docelowo prowadzi na przykład do możliwości przeczytania Koranu w oryginale co jest bardzo pożądane przez wszystkich (śmiech) muzułmanów. Natomiast no ja mam nadzieję, że kiedyś (śmiech) się nauczę, tak? I no jakby jak mam możliwość no to korzystam z takiej możliwości też uczenia się arabskiego, ale oczywiście na razie głównie pod jakby.... względem islamu, tak? Jakby żeby to słownictwo, czy poznawanie właśnie też.... jakby głównie tego arabskiego klasycznego, tak, a nie jakichś tam żadnych dialektów... właśnie to jakby głównie do poznania Koranu, może właściwie jakichś nowych źródeł, które są o wiele większe, wiadomo, w języku arabskim dostępne, no i bardziej wiarygodne niż w każdym innym tłumaczeniu, prawda... więc jakby... no jeżeli mam możliwość to tak, natomiast rzeczywiście na razie nie są to oszałamiające efekty, ale mam nadzieję, że kiedyś...[138]

Popularnym poglądem – zarówno wśród muzułmanów, jak i arabistów i islamistów – jest to, że wszelkie nieporozumienia związane z zasadami islamu wynikają z błędów w tłumaczeniu Koranu. Jak w przypadku wszystkich tłumaczeń wersje Koranu w poszczególnych językach różnią się. Część Polek muzułmanek chce nauczyć się arabskiego nie tylko po to, aby samej dobrze rozumieć wszystkie zasady, ale również po to aby kompetentnie odpowiadać na pytania i wątpliwości niemuzułmanów:

Musi być napisane obok, ale... ja teraz rozumiem... bo śmieszna sprawa, ja studiuję filologię, tak? I też recytujemy sobie wierszyki, no rozbawiło mnie niesamowicie jak czytamy sobie Baudelaire'a i jak ten sam wiersz sprawdzam w Internecie jaka jest wersja polska... teraz jak ja jestem w stanie przeczytać ten wiersz po francusku i tam coś tam z tego zrozumieć też i jakoś tam chociaż nie specjalnie... jak patrzę na wersję polską, którą przerabiamy na przykład w liceum to w ogóle są dwie różne rzeczy i teraz właśnie na przykład rozmyślałyśmy... ja rozmyślałam, znalazłam jakiś tam fragment z Koranu, wersja polska, wersja angielska, wersja francuska, co to znaczy... interpretacje, tak? I to każda z nich prawie to samo mniej więcej i zapytałam się Algierczyka właśnie o co tu chodzi i on mi słowo po słowie z arabskiego tłumaczył co to słowo znaczy to to to i wyszło, że sens tego... wersetu jest... prawie taki sam jak ta interpretacja, ale jednak różnica jest definitywna w znaczeniu i to jest to, że no właśnie... dlatego często jest tak, że ci tak zwani wrogowie islamu to sobie czytają Koran byle gdzie i przeczytają jakieś tam zdanie, kompletnie nie rozkminią o co tu chodzi, nawet nie poszukają do czego to się odnosi i w ogóle do jakiego wydarzenia i o co w ogóle

137 Wywiad nr I, Anna.
138 Wywiad nr IV, Joanna.

w tym chodzi tylko albo tam jest napisane bo coś tam, więc to strasznie na pewno jest złe. […] to w ogóle z Koranem to w ogóle jest jedna wielka opowieść, ale... istnieje odkąd został spisany w takiej wersji co został objawiony i nietknięty w przeciwieństwie do wszystkich innych pism, które zostały wcześniej objawione. I dlatego my powinniśmy... że mamy tę szansę to w ogóle... powinniśmy się odnosić do oryginału bo, bo tłumaczenie to już jest wersja jakaś tam, a najstraszniejsza rzecz w ogóle, najstraszniejsza rzecz jest na przykład taka, że w Koranie wersji polskiej są komentarze pana, na końcu Koranu i komentarze niektóre są kompletnie niezgodne z sensem, że jedna to jest w ogóle taka, że aż jest bulwersujący w ogóle ten komentarz jest. Jest napisane... jest taki werset... nie powiem z pamięci bo oczywiście nawet w wersji polskiej, ale mniej więcej coś tam, że jeżeli oni... i tu jest mniej więcej tak: „jeżeli oni odwrócą się od was to chwytajcie i zabijajcie ich", coś takiego. I teraz komentarz pod tym, dokładnie pod tym fragmencikiem, bo to nie jest nawet cały werset, tak? To nie jest cały sen, to nie jest cały wers tylko pod tym fragmencikiem jest tam litereczka i na końcu jest napisane, że jeżeli oni nie będą chcieli przyjąć islamy, czyli co? Taki człowiek czyta, który nie zna islamu, że „zmuszali" no to mówi: „Krucjaty! Chodzili, mordowali i kazali się nawracać na islam", tak? Gdzie islam i Koran mówi jasno: nie ma przymusu w religii, tak? Jeżeli ktokolwiek po przymusem jakimkolwiek, jakąkolwiek koniecznością powie, że... wypowie szahadę to w ogóle wiadomo, że to nie jest ani ważne... o to nic nie znaczy ani dla niego ani dla ludzi i... no i... no nie można nikogo zmusić ani do miłości ani do wiary. Nie ma takiej opcji i to jest też napisane w Koranie, właśnie, że nie ma przymusu w religii. Więc takie zdanie jeśli ktoś czyta, tak? no oni się ten... to co sobie ci ludzie myślą?[139]

Religia nie jest jednak jedyną motywacją konwertytek, aby poznać język arabski. Dwie z moich rozmówczyń były żonami Arabów, a więc nauczenie się języka było dla nich ważne również ze względu na życie rodzinne. Zależało im na tym, aby móc się porozumieć z arabskimi rodzinami mężów, a jedna z nich chciała, aby jej syn mówił po polsku i po arabsku. Mimo tego nawet one nie mogły pochwalić się szczególnymi sukcesami.

Mój arabski generalnie mówiąc leży i kwiczy. Teściowej się potrafię poskarżyć w razie czego (śmiech) ewentualnie zapytać o drogę jak jestem tam (śmiech) znaczy jak jestem tak to mi się tak jakoś przełącza i automatycznie zwroty i wyrażenia wskakują, ale nie siedzę nad książkami.
A twój syn, w jakim języku jest wychowywany?
Znaczy no dla niego niestety językiem wiodącym jest polski. Mimo, że gonię męża, krzyczę, tupię, piszczę i w ogóle robię wszystko, żeby do niego mówił po arabsku. Jak sobie przypomni to mówi, a jak sobie zapomni to nie mówi. (śmiech) W związku z powyższym młody rozumie aczkolwiek odpowiada, jeśli chodzi arabski to półsłówkami, a reszta po polsku, bo tak mu jest łatwiej, skoro tata rozumie to dlaczego ma się wysilać. No więc on jest taki powiedzmy półtorajęzyczny, nie dwu.[140]

Nie powiem, że chcę się go nauczyć bo chcę przeczytać Koran w oryginale, bo nie... chciałabym móc głównie mówić. Próbowałam się nauczyć literek, ale tak: literka wygląda inaczej jak jest na początku, inaczej jak jest na środku, inaczej na końcu. To nie wiem czy to jest ta sama literka, którą już znam czy to jest jakaś inna, tylko jest na przykład w innym miejscu. Więc staram się nauczyć mówić. Parę słów zapamiętałam jak oglądaliśmy z mężem też sporo, kilka powiedzmy, komedii egipskich i... znając ileś tam słów wyłapywałam już sens. On co jakiś czas, on mi stopował film i tłumaczył co się dzieje, co oni powiedzieli, ale bardzo dużo rozumiałam... więc jak miałam okazję

139 Wywiad nr VII, Katarzyna.
140 Wywiad nr II, Jagoda.

porozmawiać, „porozmawiać”... z teściową przez internet, ona mnie widziała ja jej nie bo mieli jakąś tam awarię w kafejce jak włączali kamerę to się wyłączało wszystko. No to ona... tylko tam... dwa słowa umiałam powiedzieć po arabsku, także no... ciężko się nauczyć arabskiego w momencie, kiedy rozmawiamy z mężem po angielsku. Chciałabym, on mnie uczy, ale to jest... krok po kroku, on też parę słów po polsku... On mówi: „Ty moje imię, „Ahmed” źle wypowiadasz, bo to nie jest to „h””[141]

Drugi nakaz Koranu, który w praktyce może stanowić problem dla konwertytów mieszkających w Polsce, to zachowywanie odpowiedniej diety. Trzy najważniejsze, dietetyczne zakazy Koranu to zakaz jedzenia wieprzowiny, zakaz alkoholu i krwi. Ten ostatni prowadzi do konieczności rytualnego uboju, podczas którego upuszcza się krew[142]. Przestrzeganie tych wszystkich zasad w Polsce wcale nie jest łatwe, np. alkohol można często znaleźć w słodyczach, a wiele różnych produktów zawiera żelatynę wieprzową. Zmiana diety niektórym konwertytkom na początku wydaje się trudna:

Jest skomplikowane, ale z czasem przyjdzie i i będę wiedziała. No na przykład o, na przykład dwa dni po powiedzeniu szahady jeszcze hot doga zjadłam z budki. (śmiech) znaczy na uczelni, nie? ale nie miałam pojęcia co w hot dogu jest... […] Znaczy no są parówki w środku, ale nie wiem co w tej parówce. Nie wiem, ale byłam z koleżanką akurat przy uczelni u nas jest hot dog: „Chodź idziemy na hot doga.” (śmiech) nie... spoko... z czasem, z czasem wszystko. […] Teraz na przykład właśnie, chciałam sobie coś zjeść, poszłam patrzę w kanapkach, wszystkie z bekonem, z bekonem, z bekonem, z bekonem... ale znaleźli mi jedną z kurczakiem. (śmiech)[143]

Konwertytki podchodzą do kwestii diety różnie, jest to jeden z tematów, które, podobnie jak kwestię hidżabu i słuchania muzyki, szeroko dyskutuje się w społeczności muzułmańskiej. W Polsce mięso pochodzące z rytualnego uboju, czyli halal jest dostępne, jednak w niewielu sklepach działających zwykle w okolicach meczetów. Takie mięso jest również zwykle znacznie droższe niż to, które można kupić w zwykłym sklepie mięsnym. Większość z moich rozmówczyń przestrzega zasad Koranu związanych z odżywianiem na tyle, na ile to możliwe w polskich warunkach. Zmieniają dosyć niewiele w swoich nawykach żywieniowych, jednak mimo tego muszą zacząć w inny, bardziej czasochłonny sposób robić zakupy.

Problem był ze sprawdzaniem składu na opakowaniu, bo po prostu ja tego nawet nie miałam, żeby czytać skład. Teraz biorąc cukierek sprawdzam czy tam nie ma spirytusu natomiast niejedzenie wieprzowiny nie było problemem. Są drób, wołowina ymm sery... nie, nie, to nie... to nie stanowi problemu. Problem stanowił nabranie nawyku, żeby sprawdzać skład opakowania[144]

141 Wywiad nr VI, Magdalena.
142 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 148 – 152.
143 Wywiad nr III, Yasmin.
144 Wywiad nr I, Anna.

Konwertytki, które wybierają ten sposób odżywiania się powołują się na fatwy i fragmenty Koranu, które mówią o tym, że muzułmanie mogą jeść zwierzęta zabite przez żydów i chrześcijan.

Zależy co jest dla kogo mięsem odpowiednim. Mmmm nigdzie w Koranie nie jest napisane, że to ma być stricte mięso w ten sposób dopuszczane […] Skoro dozwolone jest pożywienie ludzi księgi z tam pewnymi zastrzeżeniami, wiadomo żeby to nie była wieprzowina, żeby to nie była krew przelana, to dla mnie nie stanowi to problemu. Dla mnie kurczak to nie wieprzowina.[145]

Natomiast... znaczy ja się kieruję tym, rzeczywiście jest też taka nawet fatwa wydana przez właśnie Komitet Europejskich Immamów, który zezwala na jedzenie właśnie na przykład drobiu i małych zwierząt w Europie, bo jest takie założenie, że jakby to jest mięso zabite.... to znaczy zakładam, że zbite przez chrześcijan, tak, przez ludzi księgi i jak wiemy jest to mięso dozwolone, tak? dla muzułmanów. Jeżeli mieszkamy w takich warunkach, nie mamy możliwości no to wiadomo, że... znaczy nie jest od nas, nie jest naszym przymusem zostanie wegetarianami, tak? […] Znaczy każdy ma prawo prawda inaczej to stosować według siebie, są też opinie, że rzeczywiście powinno się jeść tylko już z rytualnego uboju zwierzęta, przez muzułmanów dokonanego... natomiast no właśnie tu są różne opinie i to wiadomo też, że jest jakoś tam powodowane dostępnością – to raz, dwa – ceną, która jest wyższa o wiele mięsa halal, ponieważ po prostu jest mało dostępne, wiadomo, więc no, a zazwyczaj to są po prostu jakieś farmy, tak, i wiadomo, że w takich to też to drożej kosztuje utrzymanie zwierząt bo mniejsza jest ich ilość i tak dalej, i tak dalej.[146]

Magdalena zdecydowała się na znacznie bardziej radykalną wersję muzułmańskiej diety:

A ja po prostu jem ryby. […]
Tak? Nie jesz kurczaków w ogóle?
Nie, nie. Nie, pod tym względem jestem uznawana w meczecie za osobę dosyć rygorystyczną. Natomiast ja uważam, że jest napisane w Koranie, że możemy jeść mięso powiedzmy zabite przez chrześcijan, ale nie wiem czy to jest chrześcijanin, buddysta. W Polsce jednak też są różne osoby. Poza tym kurczak może być zabity prądem, nie prądem. Już nawet rozmawiałam z imamem z naszego meczetu i on to oficjalnie powiedział, że takie mięso nie jest dla nas halal, ze sklepu. A nie umieram z głodu na tyle, żeby to była jedyna rzecz, którą mogę zjeść żeby z głodu nie umrzeć. Bo jak bym umierała z głodu to nawet wieprzowinę mogę zjeść i popić wódką. […] Także nie jem mięsa w ogóle. Wędlin, mięsa, kurczak to też mięso więc... ryby, jajka, sery, ale sery to też wybieram te, które są na podpuszczce mikrobiologicznej, polecam Biedronkę (śmiech), bo jest... bo jakby nie jest to na podpuszczce zwierzęcej. Wiadomo no, trzeba sprawdzać... wszystkie jogurty, serki bo żelatyna, żelatyna, żelatyna... Koszynila też podobno jest dla nas haram. Jest to barwnik czerwony, najbardziej popularny, z robaków. Jest to w dziewięćdziesięciu procentach produktów spożywczych, jogurtów, serków. Nie wszystkie, niektóre są barwione burakiem. (śmiech)[147]

Niezależnie od rodzaju diety, który wybrały moje rozmówczynie, wszystkie opowiadały o kłopotach, które mają ich rodziny, głównie matki z przyzwyczajeniem się do niego. Muzułmanki mówiły, że im samym jest dość łatwo się przestawić, natomiast edukacja kulinarna rodziny stanowiła nieco większy problem.

145 Wywiad nr II, Jagoda.
146 Wywiad nr IV, Joanna.
147 Wywiad nr VI, Magdalena.

edukacja oczywiście mojej mamy, bo moja mama gotuje tak żebym ja też mogła zjeść i niejednokrotnie, to jest naprawdę moja kochana mama (wypowiedziane przez śmiech), gotuje dwa obiady na przykład dla mnie taki, który ja mogę zjeść a dla nich inny, na przykład smażąc dwa rodzaje kotletów, tak? Dla mnie kotlety drobiowe a dla nich na przykład schabowe. I już wie, że nie smaży na tej samej patelni, tym samym oleju. Smaży najpierw dla mnie a później smaży dla siebie. (wypowiedziane przez śmiech)[148]

Kolejna ważna kwestia związana z dietą muzułmańską to doroczny, miesięczny post. Muzułmanie poszczą podczas świętego miesiąca ramadan, w którym to, jak mówi islam, został objawiony Koran. Ramadan to dziewiąty miesiąc muzułmańskiego kalendarza księżycowego, co oznacza, że moment jego rozpoczęcia co roku zmienia się w stosunku do kalendarza gregoriańskiego. Post w czasie ramadanu nie dotyczy wszystkich muzułmanów, osoby starsze i dzieci nie muszą go utrzymywać. Chorzy, podróżujący i kobiety podczas menstruacji muszą odrobić stracone dni postu w innym terminie. W czasie ramadanu obowiązuje ścisły post od wschodu do zachodu słońca. Oznacza to, że w tym czasie nie wolno jeść ani pić, a nawet palić papierosów oraz należy powstrzymywać się od stosunków płciowych. Od zachodu do wschodu słońca muzułmanie w krajach arabskich spędzają czas na wspólnym jedzeniu i modlitwie. Ramadan, to również okres wzmożonej religijności[149].

Taka całkowita zmiana trybu życia, kiedy nie mieszka się w kraju gdzie większość stanowią muzułmanie, może być bardzo trudna. W krajach arabskich życie prawie całego społeczeństwa na miesiąc ulega zmianie. W Polsce muzułmanki nie mogą liczyć na specjalnie traktowanie z powodu fizycznego osłabienia wywołanego postem. Konwertytki, z którymi rozmawiałam, nie traktują tego jednak jak dużego problemu.

Gorąco (śmiech). To był sierpień. To było, jedenastego sierpnia się zaczęło. W przyszłym roku pierwszego sierpnia się zaczyna. To akurat był mąż wtedy, byliśmy właśnie po ślubie, jeździliśmy i handlowaliśmy na bazarku, on mi przynosił wodę żebym mogła sobie twarz obmyć, tam sobie wracaliśmy coś gotowaliśmy. W pracy było momentami ciężko dlatego, ze jednak rozmawiam i bez picia... głównie bez picia było ciężko, ale to był pierwszy... dwa czy trzy dni, a później już się tak jakoś przyzwyczaiłam. Pierwszy dzień po Ramadanie, rano kawa i taka myśl: „Nie, mogę! Nie, mogę!" (śmiech). Ciężko się było przyzwyczaić z powrotem do jedzenia w porach dziennych.[150]

Kolejny nakaz islamu, który może stanowić problem dla polskich muzułmanek, to hidżab, czyli obowiązek skromnego ubierania i zachowywania się. Wyraz „hidżab" po arabsku oznacza nie

148 Wywiad nr I, Anna.
149 Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, op. cit., str. 141 – 143.
150 Wywiad nr VI, Magdalena.

tylko zasłonę na twarz kobiety, ale również okrycie i ochronę[151]. Ewa Machut-Mendecka tłumaczy uważa, że zasłanianie ciała przez kobiety było zwyczajem panującym w krajach arabskich przed pojawieniem się islamu. Twierdzi, że zakrywały się zwykle kobiety o wysokiej pozycji społecznej aby uniknąć złej reputacji i uchronić się przed molestowaniem seksualnym. Kobieta, którą spotkała napaść seksualna, mogła zostać oskarżona o zniesławienie rodziny i zamordowana przez krewnych. Zasłanianie ciała miało zminimalizować ryzyko takiej sytuacji. Machut-Mendecka jest zdania, że ten sposób chronienia się w naturalny sposób przeniknął do kultury islamu i znalazł swoje odzwierciedlenia w Koranie[152].

Według muzułmańskich źródeł hidżab nie dotyczy tylko kobiet. Mężczyźni są również zobowiązani do ubierania się i zachowywania w odpowiedni sposób[153].

Wśród muzułmańskich uczonych nie ma zgody co do tego, jak dokładnie powinny ubierać się kobiety[154]. Najczęściej spotykana interpretacja wersetów Koranu, które dotyczą tych kwestii, mówi, że kobieta może odsłonić tylko twarz, stopy i dłonie. Właśnie w taki sposób traktują ten nakaz konwertytki, z którymi rozmawiałam. Żadna z moich rozmówczyń nie ubierała się w burkę ani niqab. Niektóre konwertytki wybierają bardziej radykalny rodzaj zasłony, jednak są to zwykle kobiety, które nie mieszkają w Polsce. Część z nich mieszka w krajach arabskich, a część w krajach europejskich, w których istnieje bardziej liczna mniejszość muzułmańska niż w Polsce.

A czy słyszałaś kiedykolwiek o jakiejś konwertytce co by w burce chodziła?
W Polsce nie. Nie, nie widziałam i nie słyszałam. Jest jedna siostra, która gdzieś tam w Niemczech mieszka i przyjeżdża i ona chodzi w nikabie. To nawet... miała zamiar przywieźć do Polski i pytała się czy myślę, że... jak one będzie odebrana w nikabie, mówię: „Wiesz co, nie widziałam nikogo", ale on wiesz co mówi: „Ale dla mnie to nie problem. Przyjeżdżam z dziećmi, będę chodziła tylko w hidżabie żeby no na przykład dzieciom nie robić problemu.".
A co ty sądzisz o tym?
Nie uważam żeby to było aż tak potrzebne. To jest też no... się spierają... są różne szkoły... Nie no uważam, że skoro my skromnością... oczywiście nie maluję się, nie... zasłaniam się tak jak powinnam, że wiesz: nie pokazuję rąk, nie noszę krótkich rękawów i noszę chustę. Natomiast nie uważam, żeby nie wiem pokazywanie tylko oczu albo w ogóle niczego, żeby to czemukolwiek służyło. Znaczy styl afgański absolutnie „nie, dziękuję". Skromność – owszem, odseparowanie się od mężczyzn, których nie znam – owszem, ale no... nie uważam żeby aż taka forma, żeby to był właściwy przekaz.[155]

Spośród moich rozmówczyń większość chodzi w chustach, tylko dwie tego nie robią.

151 Janusz Danecki, Jolanta Kozłowska, *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996, str. 278.
152 Ewa Machut-Mendecka, *Świetlista twarz muzułmanki*, „Znak" Kraków, (1) 1998.
153 Dlaczego hidżab?, http://www.islamreligiapokoju.com/z-ycia-muzumanina/50-z-ycia-muzumanina/70-co-z-tym-hidabem.html, 4 lipca 2013.
154 *Hidżab w stroju muzułmanki*, http://www.arabia.pl/content/view/269063/2/, 4 lipca 2013.
155 Wywiad nr VI, Magdalena.

Założenie chusty w przypadku wszystkich muzułmanek, z którymi rozmawiałam było bardzo ważnym wydarzeniem przypieczętowującym konwersję i jednocześnie dużym przeżyciem emocjonalnym. Bardzo ważnym wydaje mi się to jak konwertytki opowiadają o tym, jak zaczęły na co dzień chodzić w chustce. Zdecydowanie nie traktują chusty jak innych części garderoby, które czasami ma się na sobie, a czasami nie. Chustę zakłada się raz, jest to symbol decyzji o konwersji i pewnego rodzaju rytuał inicjacyjny. Konwertytki mówią również, że chustę można zdjąć. Nie oznacza to zdjęcia nakrycia głowy po powrocie do domu, a całkowite zaprzestanie przestrzegania zasady hidżabu.

Chustka to nie jest zabawka, tak? Albo jest tak albo jest tak. To tak jak niektóre sobie chodzą dla mody w niqabie raz na tydzień. O. Pójdą sobie na zakupy w niqabie. No przecież to w ogóle jest śmieszne. Rozumiesz? No i... ale no każdy ma jakieś coś tam ma w tej głowie i każdy i jakoś tam każdy orze jak może. O.[156]

Ale też słyszę, że jest dużo różnych wątpliwości np. czy trzeba chodzić w chustach, niektórzy mówią, że nie trzeba. Nikt nikogo nie zmusi... jak dziewczyny nie chcą... Tak, tak trzeba, tak nakazuje nam religia, ale jak kobieta nie czuje lepiej żeby nie zakładała w ogóle niż żeby założyła, a za tydzień zdjęła. To jest gorzej. Ma ją założyć wtedy kiedy ona będzie czuło, że... że tak.[157]

Wśród moich rozmówczyń dwie zdecydowały się nie chodzić w hidżabie. Jedna z nich uznawała, że chodzenie w chuście w Polsce jest niejako sprzeczne z zasadą hidżabu, której głównym celem jest to, aby kobieta nie rzucała się w oczy. Muzułmański strój w Polsce nie jest popularny, co może powodować, że kobieta chodząca w nim bardziej przyciąga spojrzenia niż gdyby ubrała się zgodnie z europejską modą.

Czy zaczęłaś nosić chustę w jakimś momencie?
Mmmm.... Przez chwilę robiłam takie podchody, bardziej w Warszawie niż tak stricte na co dzień bo... chusta ma chronić, chusta wtapiać w tłum, chusta ma nie przyciągać spojrzeń. W Polsce jest odwrotnie.
Ale do meczetu jeździsz w chustce?
Do meczetu tak. Oczywiście. […]
A powiedz mi jeszcze, czy kiedy jesteś w Egipcie u rodziny męża, chodzisz w chuście?
Tak. Bo tam wszyscy chodzą, bez chusty się wyróżniam.[158]

Podobne przemyślenia na ten temat ma druga, z moich rozmówczyń, którą sytuacja życiowa zmusiła do zdjęcia chusty:

Też nie prowokuję ludzi... bo... bo tak... jeżeli mnie ktoś w jakiejś rozmowie, byle jakieś, choćby się

156 Wywiad nr VII, Katarzyna.
157 Ibidem.
158 Wywiad nr II, Jagoda.

ktoś ze mną nie zgadzał i by się mnie zapytał w co ja wierzę to ja każdego, żeby najgorszemu mojemu wrogowi, ja nie mam problemu z tym, żeby powiedzieć, że jestem muzułmanką, tak? Ale... jednak chodzenie na ulicy w hidżabie w tym kraju to jest takie coś, że... ściąganie na siebie uwagę, a hidżab służy do tego żeby kobieta była taka jakby niewidzialna, skromna i tak dalej to w ogóle skromność to wynika z wnętrza,a nie z ubrania. Bo można być w hidżabie, a robić swoje, niekoniecznie zgodne z islamem, a można być bez hidżabu i też to robić albo być odwrotnie dobrym, tak? To nie jest... nie ma żadnego związku. To po pierwsze. Ale w teorii powinn... hidżab służy do tego żeby osłonić kobietę. Osłonić przed wzrokiem mężczyzn. Jak to ma mnie ochronić przez wzrokiem mężczyzn skoro każdy się facet na mnie spojrzy, że jestem w hidżabie i... O.K., no dobra, nie spojrzy się może na mnie jak na kawałek mięsa, tak jak by na mnie patrzył kiedy miała bym, nie wiem... byłabym w obcisłej nie wiem... w staniku i w majtkach, wszystko jedno, tak? W inny sposób na mnie spojrzy i raczej nie będę... jakby nie będę... dla niego jakimś tam obiektem zainteresowania, ale bez chustki, a ubrana normalnie, nie jak jakaś rura, tak? to też nie będę dla niego obiektem zainteresowania, bo jestem szarą masą jak wszyscy.[159]

Mimo tego, że większość konwertytek, które chodzą w chustach, nie miało z tego powodu problemów w pracy, Katarzyna znalazła się w innej sytuacji. Mówiła mi, że chodząc w hidżabie nie mogła znaleźć pracy, która byłaby dla niej satysfakcjonująca i dlatego musiała się zdecydować na zdjęcie chusty:

Wystarczy pójść na rozmowę, jak pójdę w chustce to wiadomo, że szanse raczej... wiadomo... szczególnie, że aplikowałam na jakieś tam te... stanowiska recepcjonistek i tak dalej. Też rozmawiałam z siostrami, które... muzułmankami, które właśnie szukały też pracy w chustce i cienko to im wychodziło i najczęściej, większość muzułmanek, które chodzą w chustkach są na utrzymaniu mężów. Jeżeli coś robią to sprzątają u kogoś w domu albo pracują w call center co też podziwiam bo ja mam za sobą call center jeszcze kiedyś tam kiedyś, ale ja nie byłam w stanie pracować w call center bo to jest gadanie osiem godzin minimum i to jest zapalenie krtani w moim przypadku po tygodniu. Poza tym ja nie akceptuję call center też szczególnie, że 99% to są projekty wychodzące i wciskanie kitu ludziom. Moim zdaniem to się nie klei z islamem. Wciskanie komuś kitu na siłę i... bo to też... nawet bez islamu ja miałam taką świadomość, tak? No, wciskanie komuś czegoś co jest nic nie warte i mówienie komuś, że to jest warte no to jest jedna wielka ściema, więc to się kompletnie mi nie klei... i... zdjęłam chustkę...[160]

Część konwertytek, które chodzą w chustach, robi to od samego momentu przyjęcia islamu:

No i co, i widzę, że zaczęłaś nosić szybko dosyć chustę.
Od razu.
Tak?
To znaczy no ja doszłam do wniosku, że wchodzę w coś w całości, albo nie ma cooo się brać za jakieś zmiany, bo albo się robi w sto procent albo się nie robi.[161]

I wtedy już ta moja jakby dojrzałość dojrzała do tego stopnie, że wypowiedziałam szahadę... (śmiech) na pierwszej mojej wizycie w ogóle w meczecie […] ręce mi się trzęsły i byłam strasznie

159 Wywiad nr VII, Katarzyna.
160 Ibidem.
161 Wywiad nr III, Yasmin.

zestresowana... po czym... byłam... oczywiście założyłam jakąś chustę wychodząc do meczetu bo tak uznałam, że... już z resztą byłam przygotowana, stwierdziłam, że to będzie tam dobrze wyglądało. Akurat był jakiś człowiek, który hidżabami handlował, więc sobie jakieś dwa kupiłam... założyłam hidżab, wypowiedziałam szahadę i już nie zdjęłam.[162]

Inne zakładają chustę w specjalnie wybranym momencie. Joanna i Scarlett zaczęły chodzić w hidżabie, kiedy rozpoczęły studia. W przypadku Joanny miało to związek z reakcją rodziców:

I ja tak na przykład... właśnie na przykład chustę założyłam dopiero teraz jak poszłam na studia na co dzień, od października, a wcześniej no to był po prostu non stop jakby dla mojej rodziny coś co jest nie do przekroczenia, tak? tak naprawdę, że no to jest niemożliwe, prawda? żeby tak było i.... no to był duży też właśnie taki punkt, że to jest właśnie dla kobiet, że sama się jakby nie wiem, represjonuję, sama się zniżam, tak? i tak dalej, i tak dalej. Że przecież tyle kobiet walczyło o tę wolność co tutaj mam w Europie a ja sama, prawda jakby z niej rezygnuję, tak? że właśnie nawet kobiety w niektórych krajach muzułmańskich o nią walczą, a ja tutaj sama się poddaję takiej jakiejś władzy tam, ale podejrzewam, że to wynika z niezrozumienia o co w ogóle w tym chodzi, tak? Natomiast ja.... znaczy to też wszystko było stopniowo, tak? W tej chwili jakby.... może nie jest to bardzo witane z radością dużą, ale jakby... zostało to przyjęte, tak? bo w sumie było wiadome, że ja tego bardzo chcę, tak? i że... było takie coś, że jak pójdę na studia, tak, to pewnie założę chustę i oczywiście jak to zrobiłam już to w sumie nie było jakichś takich wielkich... już nie wiem, jakichś kłótni na ten temat, tak? Wiadomo, że to jest jakiś nadal punt zapalny, pewnie kolejnym etapem będzie lato (śmiech) i tak podejrzewam, że na pewno będzie kolejny punkt zapalny właśnie z tym związany, tak?[163]

Scarlett uznała, że łatwiej będzie rozpocząć nowy etap w życiu w zupełnie nowym otoczeniu:

No to właśnie tak jak mówiłam: wtedy jak zaczęłam, jak poszłam na studia. No bo pomyślałam no, że wiadomo, że no rodzina, moi przyjaciele no muszą to jakoś przyjąć, tak? Natomiast no wiedziałam, że to będzie dla mnie po prostu taki dobry moment, mi będzie łatwiej.
No i, i jak było?
To znaczy jak było... No... Ludzie na studiach mnie nie znali, tak? Więc... więc... no dla nich, no przyszłam taka nie wiedziały, nie wiedziały, że jeszcze tydzień temu ja inaczej chodziłam ubrana, tak? Więc no na początku, przez pierwszy tydzień no to jednak czułam na sobie te spojrzenia ludzi, no bo one nadal zawsze są tylko ja już nie koncentruję się na tym, nie zauważam tego. Szczególnie latem, tak? to bardziej widać bo jednak się bardziej różnimy, tak? tym wyglądem... Natomiast... To mówię na studiach, ale się wszyscy po prosu do tego tak stopniowo przyzwyczaili,
tak? Może przez tydzień tam zwracali bardziej uwagę, że kogo to mają czy tam obcokrajowca czy jakąś dziwną osobę, ale potem no to się stało tak, no przeszło do porządku dziennego, tak? Natomiast... moje przyjaciółki, znajomi, rodzina no to tę decyzję uszanowali i... i... i przyjęli. Nie mieli do tego jakichś żadnych „ale", nie ja nie miałam z tym problemu.[164]

Założenie hidżabu to nie tylko religijna decyzja. Chodzenie w chuście wymaga treningu w

162 Wywiad nr VI, Magdalena.
163 Wywiad nr IV, Joanna.
164 Wywiad nr V, Scarlett.

jej wiązaniu, kupienia odpowiednich szali, co w Polsce nie zawsze jest proste. Konwertytki często muszą również wymienić inne części garderoby, nie mogą przecież chodzić w bluzkach z krótkim rękawem, krótkich spódnicach czy obcisłych spodniach. Yasmin, która rozmawiała ze mną mniej więcej miesiąc po przyjęciu islamu mówiła, że to wszystko sprawia jej wiele trudności:

Siedzę w internecie, wpisuję na youtube jak zawiązać hidżab, działam pół godziny, nie wychodzi, za pół godziny jeszcze raz próbuję, O.K. Coś się trzyma, wyjdę, zaraz mi wszystko spadnie.
Właśnie, zastanawiałam się nad tym i zawsze zapominam zapytać. Nie spada wam to wszystko w ciągu dnia?
Mi jeszcze spada. Wiem, że dziewczyny już mają swoje sposoby, widzisz mi tu włosy wychodzą. […] No więc zawsze się jakoś to upnie. Natomiast są takie dni, że wstaję rano, i i biorę chustę i już i nie mam problemu, po prostu. A są takie dni, że stoję pół godziny, jak już mi się uda pójdę do pociągu i czuję, że mi wszystko spada, więc założę kaptur, wejdę na uczelnie, znowu, do łazienki i się zamotam, czuję na zajęciach, spada, idę do łazienki (śmiech). […]
No i właśnie, za każdym razem jak wychodzisz teraz to zakładasz chustę czy zdarzyło ci się kiedyś wyjść, tak z przyzwyczajenia, bez chusty?
Yyyyy nie, nie zdarzyło mi się z przyzwyczajenia wyjść, tylko zdarzyło mi się parę razy specjalnie (śmiech)
Aha...
Było mi jakoś tak niewygodnie, miałam tak złłł zły dzień jakiś taki, że po prostu nic mi nie wychodziło, mówię jeszcze, w pociągu tłok bo to w najgorszą godzinę jechałam, zwinęłam włosy w kucyk, założyłam czapkę, kaptur, mówię: „Pojadę tak. Nie chce mi się wiązać chusty. Chustę zawiążę dopiero na uczelni".

Konwertytki mówią, że po pewnym czasie na tyle przyzwyczajają się do chodzenia w chuście, że nigdy nie zdarza się im zapomnieć o niej. Mówiły o tym, że nie czułyby się komfortowo będąc poza domem z odkrytą głową. Zdaje się, że zasada hidżabu mimo początkowych trudności w jej stosowaniu bardzo szybko i łatwo zostaje uwewnętrzniona.

Dla mnie to takie... i chyba teraz... nie potrafiłabym bez chusty, czy bez (niezrozumiałe słowo). Niby to tylko miesiąc, ale już się przyzwyczaiłam. Jest to problemem, na początku, żeby się przyzwyczaić do tego wiązania i tak dalej...[165]

A nie zdarzało ci się na przykład na początku niechcący zapomnieć chusty na przykład wychodząc do sklepu?
Nie. Nie. Wiesz dzwonek do drzwi – pierwsza rzecz to jest chusta. Znaczy to jest... w momencie kiedy masz w głowie, że masz być zasłonięta to nawet nie wiem: wychodząc na balkon czy nie wiem... zapalasz światło w mieszkaniu to zasłaniasz okno.[166]

Chodzenie w chuście staje się dla konwertytek na tyle ważne, że pamiętają o tym nawet w bardzo trudnych sytuacjach.

165 Wywiad nr III, Yasmin.
166 Wywiad nr VI, Magdalena.

Zdarzyło ci się wyjść bez chusty?
Nieeeee.... Nie. Nigdy. Znaczy w międzyczasie byłam, miałam operację, więc w szpitalu też byłam w chuście... poprosiła, opiekowała się mną pani chirurg jedyna na oddziale, nie wiem kto mnie operowała no bo mnie uśpili, ale tak jakby w religii jest tak, że jak nie mam na coś wpływu no to... to była kwestia ratowania mojego życia też... natomiast na sale poszłam, dostałam zgodę na pójście w chuście, dopiero tuż przed operacją zdjęłam, a jak się obudziłam to chustę miałam obok łóżka. Także... Nie, nie mogłabym wyjść bez chusty.[167]

Chodzenie w hidżabie wiąże się również z publicznym zamanifestowaniem swojej religii. Czasami obawa przed reakcją ludzi na ulicy powoduje wątpliwości co do podjęcia takiej decyzji:

Na samym początku miałam stresa, że się wszyscy patrzą i, że noooo jestem postrzegana dość dziwnie biorąc pod uwagę, że 7 lat temu nie biegało nas tak dużo po ulicy, bo na przykład dziś w Warszawie, nie wiem, chociażby biorąc po uwagę English Division i 250 muzułmanek z Malezji, które tutaj są i prawie wszystkie noszą hidżab, więc można się wtopić w tłum. Natomiast wtedy nie było czegoś takiego, było nas naprawdę kilka. Ale jestem z natury dość odważną osobą iiiii stwierdziłam, że trudno, może mi się nic nie stanie. Na pewno było to trudne bo ludzie się na mnie patrzyli i no samo założenie hidżabu może nie tyle jest trudne, co trudna jest konfrontacja tego z otoczeniem: studia, praca, rodzina, znajomi, to kosztowało dużo zdrowia.[168]

Wszystkie muzułmanki potwierdzały, że ludzie zwracają na nie uwagę na ulicach czy w środkach komunikacji miejskiej, że bardzo często przyciągają spojrzenia. Żadna z nich nie mówiła nic o nieprzyjemnościach, które mogłyby je spotykać z powodu widocznej przynależności religijnej. Żadna z nich nie spotkała się nigdy z agresją fizyczną ani słowną. Często za to wspominały, że ich wygląd budzi ciekawość, że często są pytane o przyczyny chodzenia w chuście i wyznawania islamu. Większość z konwertytek, z którymi rozmawiałam, odbiera to bardzo pozytywne.

Jeżeli, ktoś mnie zaczepia to mówi coś dobrego. Nawet tutaj będąc w letu, w lato z moją znajomą, która mieszka za granicą i też właśnie tylko nas odwiedza, idę i opowiadam jej jak byłam w Grecji podczas właśnie wakacji z mamą, kolejnych notabene, i, że byłam w wąwozie Samaria i, że nigdy więcej w życiu, za żadne skarby a poz nami idzie pan, który zaczepia nas, a my obydwie z hidżabach i mówi „Ja też. Nigdy więcej tam nie pójdę." i mi się zdarzają, Alhamdu lillah, chwałą Bogu, tylko takie sytuacje. Nie przypominam sobie, żeby ktoś powiedział mi coś niemiłego.[169]

tak że rozpoczęłam studia i tak dalej. Też to się wiązało z wieloma jakimiś moimi obawami na przykład: jak zareagują inni ludzie, jak będzie z profesorami, jak będzie z jakimiś takimi możliwościami zaangażowania się tak, w jakieś takie projekty czy konferencje i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej. No, ale ja mówię, że na szczęście akurat nic złego mnie jeszcze nie spotkało (śmiech) z tym, tak naprawdę paradoksalnie w sumie właśnie, znaczy paradoksalnie, no tak naprawdę wielu ludzi poznaję troszeczkę przez to, mam wrażenie, że jestem muzułmanką i... wielu z nich też jak później zostaje naprawdę moimi bardzo dobrymi znajomymi […] Natomiast

167 Ibidem.
168 Wywiad nr I, Anna.
169 Ibidem.

wiadomo, że na ulicy to coś tam się czasami zdarzy, że ktoś tam powie o, że na przykład: „O ci Arabowie, wszędzie się panoszą", nie? Albo tam.... ale tak, albo nawet czasami, w sumie tak, że ja się śmieję nawet, tak? Że ktoś tam tak zaczepia i się pyta, że czy mnie mąż zmusza na przykład, tak, do noszenia... i tak.... no ja się wtedy uśmiecham po prostu odpowiadam zazwyczaj, tak? No bo to są raczej takie śmieszne sytuacje niż przykre. […] No właśnie owszem jest tak, że więcej ludzi na przykład zagaduje, tak? Ale zazwyczaj to są miłe bardzo rzeczy. To są albo z ciekawości pytania, też po prostu z jakiego powodu, tak? Też nie wszyscy od razu są pewni, że to islam, więc niektórzy się dopytują czy to moda, a może jestem chora, a może coś tam... no nie wiadomo prawda do końca jakby z czego to jest spowodowane, więc no czasami się po prostu pytają, są ciekawi, tak? Więc jak im udzielę odpowiedzi to... no dziękują nawet i tyle, a czasami się jakaś rozmowa też wywiąże, ale zazwyczaj są to bardzo miłe rozmowy, tak?[170]

Niektóre z konwertytek wspominały nawet, że dlatego, że są muzułmankami czasami spotyka je pozytywnie wyróżniające traktowanie. Niektórzy kierując się stereotypem zdominowanej przez męża, nieposiadającej praw i możliwości wyboru muzułmanki starają się im rekompensować te domniemane krzywdy.

Generalnie mam wrażenie, że właśnie momentami nawet ludzie przyjaźnie na to patrzą (śmiech) i... no nie wiem, może dlatego, że właśnie myślą, że taka biedna, uciśniona to nie będzie jej pogrążał (śmiech) Ja na przykład mam bardzo dobry kontakt z paniami w dziekanacie. To jest chyba dziwne (śmiech), ale wszyscy się ich boją, a na przykład dla mnie są bardzo uprzejme i nie wiem z czego to wynika, nie wiem czy one się mnie boją czy może boją się o mnie, że mi... nie wiem, ale są miłe, więc to najważniejsze (śmiech)[171]

Niektóre z konwertytek wspominały o nieprzyjemnych sytuacjach, które stały się ich udziałem. O takich wydarzeniach mówiły jednak zawsze w formie zabawnych anegdot:

raz latem jeden pan, taki trochę podcięty, podszedł do kierowcy i powiedział: „Pan otworzy... pan zamknie okno bo tej pani chyba zimno" (śmiech) Natomiast... no kiedyś też u mnie na wsi pod sklepem, też takich dwóch panów trzymało się murka i jak wychodziłam ze sklepu to mówi jeden do drugiego: „Ty, patrz to chyba muzułmanka." a drugi mówi: „A po czym poznajesz?" "Po twarzy!" (śmiech) Wszystko inne zasłonięte! I śmieszne sytuacje jak pan na bazarku, na którym handlujemy mówi tak, sprzedajemy wyroby powiedzmy takie egipskie i ja mówię, że to mój mąż zrobił, a on się pyta tak: „To jest pani mąż?" ja mówię „Tak", a on tak do mnie po cichu: „Ale pani wie, że to jest arab?" (śmiech).[172]

Natomiast jadę metrem no to już... (śmiech) Weszła ostatnio pani, taka babcia z trzyletnią córeczką, mniej więcej trzylatka, nie więcej yy stanęły obok mnie i zaraz się zbliżaliśmy do następnej stacji: „Chodź, chodź idziemy do drugiego wagonu bo bo tutaj terroryści jeżdżą". Ona tak powiedziała a ja tak: „Przepraszam, gdzie?! Gdzie?! Ja też się przesiądę!" i poszłam z nią do drugiego wagonu (śmiech)[173]

170 Wywiad nr IV, Joanna.
171 Ibidem.
172 Wywiad nr VI, Magdalena.
173 Wywiad nr III, Yasmin.

Jedna z konwertytek wspomniała również, że nieprzyjemności w Polsce owszem spotkały ją, ale w Białymstoku, czyli mieście, z którego wyprowadziła się.

Białystok jest... mimo tego, że jest bardzo wielokulturowy: jest tam bardzo dużo prawosławnych, są Tatarzy czyli są muzułmanie jest tak nietolerancyjnym miastem, że się w głowie nie mieści. Przecież tam... Tatarki nie noszą chust, jak ja byłam w chuście to pół ulicy, pół miasta się za mną oglądało. Ludzie tam chodzą ubrani jednakowo, na zasadzie: „Nie wyróżniaj się bo co sąsiedzi powiedzą, co ludzie powiedzą.”.[174]

Inną zasadą islamu, poniekąd związaną z nakazem skromnego ubioru, jest izolacja płaci. W islamie kontakty pomiędzy kobietami a mężczyznami nienależącymi do najbliższej rodziny powinny być ograniczane do niezbędnego minimum[175]. Przestrzeganie tej zasady może rodzić problemy związane z aktywnością zawodową konwertytek i doborem znajomych, z którymi mogą utrzymywać kontakty towarzyskie. Wszystkie konwertytki, z którymi rozmawiałam, pracowały lub planowały podjąć pracę. Wszystkie z nich dość liberalnie traktowały kwestię kontaktów zawodowych z mężczyznami. Dwie z moich rozmówczyń, które były w związkach małżeńskich z muzułmanami, nie doświadczyły ze strony mężów żadnych prób ograniczania ich wyborów zawodowych. Tylko jedna z moich rozmówczyń doświadczyła dyskryminacji na rynku pracy z powodu wyznania, a dokładnie wyglądu, który wiąże się z wyznaniem (wspominałam o tym wcześniej omawiając kwestię hidżabu).

Konwertytki, których praca jest nierozłącznie związana z kontaktem z ludźmi obojga płci, nie martwiły się tym nadmiernie. Wskazywały na zasady islamu, które umożliwiają taką sytuację:

Znaczy generalnie w islamie jest tak, że jeżeli... Znaczy kontakty między płciami są właśnie ograniczone do jakichś celów, tak? Więc jeżeli... ty jakoś pracujesz i wiadomo, że moja praca będzie związana z pracą z ludźmi raczej (śmiech) prawda, po takich studiach (psychologia) To tak samo, wiesz jak lekarz, tak? Jak jesteś lekarką to tak samo leczysz i z lekarzem na przykład mężczyzną i mężczyznę jeżeli jest chory, tak? Tak samo jakakolwiek twoja praca... jeżeli jesteś w obrębie pracy no to te stosunki takie zawodowe jak najbardziej są dopuszczalne, tak? i nie jest to niczym złym, natomiast wiadomo, że są jakieś granice później, tak? I na przykład te związane już nawet jeżeli się razem z kimś pracuje to może niekoniecznie na jakieś imprezy (śmiech) integracyjne czy coś z mężczyznami się idzie, tak? Natomiast jeżeli chodzi o samą pracę na przykład... znaczy też nigdy nie miałam z tym problemu, tak?[176]

Konwertytki nie traktują zasady izolacji płci dosłownie, uznają ją za podkreślenie ważności zachowania granic w relacjach damsko-męskich. Są przekonane, że kontakt z mężczyznami

174 Wywiad nr VI, Magdalena.

175 Anna Ewa Rzepecka, *Małżeństwa Polek z wyznawcami islamu*, w: *Być kobietą w Oriencie*, pod red. Danuty Chmielowskiej, Barbary Grabowskiej i Ewy Machut-Mendeckiej, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2001, str. 176 – 201.

176 Wywiad nr IV, Joanna.

ograniczony ściśle do relacji służbowych nie stanowi problemu:

To jest tak, że w moich poprzednich dwóch pracach yyy w zasadzie było to niemożliwe, żeby ograniczać kontakty z mężczyznami bo pracowało nas tam, nie wiem, dobrze ponad setka i były to mężczyzny i kobiety yyy w moim teamie pracowały dziewczyny a szefem był mężczyzna, jego szefem też był mężczyzna, więc siłą rzeczy. Jakoś za specjalnie nie ograniczałam kontaktu z mężczyznami bo wychowana, że tak powiem, w tym środowisku yyy potrafię trzymać dystans i skoro nie zwariowałam do tej pory na punkcie jakiegoś faceta to myślę, że yyyy spokojnie mogę sobie zaufać, więc absolutnie nie ograniczałam kontaktów z mężczyznami, natomiast moje relacje z nimi są bardzo jasne: służbowe, to co muszę zrobić to muszę zrobić, nie spotykam się z nimi po pracy, nie wychodzimy na piwo, nie yyy nie wiem, nie chodzimy po dyskotekach.[177]

W relacjach towarzyskich zasada izolacji płci również nie stanowi dla konwertytek problemu. Właściwie wszystkie z moich rozmówczyń deklarowały, że przed przyjęciem islamu nie prowadziły bujnego życia towarzyskiego. W ich grupach znajomych nie było też wielu mężczyzn. Kobiety opowiadały im, że ich życie towarzyskie po konwersji nie uległo dużej zmianie. Większość z nich mówiła również, że zdarza im się być w sytuacjach towarzyskich takich jak wyjścia do klubów, jednak starają się ich unikać. Pojawiają się w takich miejscach tylko wtedy, kiedy są to nieformalne wyjścia służbowe.

Jeżeli były jakieś wyjścia, takie firmowe... brałam w nich udział, bo absolutnie nie chciałam być outsiderką, ale nie wiem kończyło się to na oficjalnych kolacjach, nigdy na przykład pamiętam, że nigdy nie pojechałam później z nimi do dyskoteki, tak? Jak oni po oficjalnej kolacji eee stwierdzili, że teraz muszą się rozluźnić i iść. Na przykład zawsze w pracy robili taką wieczerzę wigilijną, na której zawsze byłam i brałam udział, bardzo często po tej wieczerzy wigilijnej, po tej kolacji yy towarzystwo udawało się do klubów. Natomiast ja mówiłam, że dziękuję bardzo, „do zobaczenia w poniedziałek" na przykład i jechałam do domu. Uważam, że yyy kulturalne zachowanie yyy, i że tak powiem moja obecność na tym etapie wystarczyła. Były też takie sytuacje, że na przykład w ogóle mieliśmy spotkanie w klubie. Więc dopóki wszyscy byli to byłam i ja, natomiast no nie zamykałam tego klubu jako ostatnia, tylko po takim kurtuazyjnym pobycie dwu, trzygodzinnym po prostu mówiłam „Do widzenia", że ja idę do domu, kiedy pokazałam się, być byłam, tak?[178]

Nooo..... (śmiech) Znaczy wiesz co, jak ci powiem tak, że ja nie... na jakieś imprezy nie chodzę tak generalnie z założenia, nie wiem czy do jakiegoś klubu, czy coś... Natomiast eee... jak była jakaś integracja tam mojego roku raz, gdzieś tam poszliśmy do pubu na przykład, tak, no to powiedzmy, że poszłam, tak? Jakoś czułam się w miarę O.K. bo ja nie piłam alkoholu, tak? też parę osób w sumie nie piło i po prostu rzeczywiście to było, że głównie rozmawialiśmy, tak poznawaliśmy się bardziej, tak? Ta samo jak są takie imprezy, tak? No powiedzmy, że w akademiku, po prostu takie schadzki (śmiech) ja bym to nazwała bardziej, tak? Że się schadza do jednego pokoju i się siedzi, też się głównie gada, tak? na jakieś tematy, tak? Więc.... tak samo na przykład z moimi przyjaciółmi jeszcze z liceum. Jak jest coś takiego organizowanego przez nich to rzeczywiście... to zależy bardziej od tego jak ja się czuję wewnętrznie, tak? Bo na przykład ja nie widzę w tym nic złego, natomiast już na pójście nie wiem, właśnie do klubu czy na jakąś większą imprezę to... nawet nie o

177 Wywiad nr I, Anna.
178 Wywiad nr I, Anna.

to chodzi czy bym mogła czy nie tylko, że ja bym się po prostu też niezbyt dobrze czuła, tak? Bo yyy... ani nie mam takiej potrzeby, tak? A już siedzenie... w taki... wiadomo: gdzie jest muzyka, tak? jest dużo alkoholu, to ani ja nie pogadam ani jakby nic takiego co mnie może interesować nie zrobimy, tak? bo jest jakby inna w tej chwili rozrywka, więc jakby dla mnie to nie jest jakaś rezygnacja z czegoś, bo no to po prostu... czuję, że nie jest tak, coś co mnie bawi, tak? I wolę się spotkać z jakimiś znajomymi w tym momencie innymi czy nawet cokolwiek innego zrobić, tak?[179]

Aha... no to tak... znajomi... w sumie... przyjaciół, kolegów akurat tak było w moim wypadku, że nie miałam, nie miałam męskich... przyjaciół i to jakoś nie stanowiło no żadnego problemu no bo takowych nie miałam. Natomiast koleżanki no mówię, jeżeli ktoś ma taki... powiedzmy, inny.... bardziej taki, wiesz, rozrywkowy, może tak bardziej drastyczny styl życia (śmiech), wiesz co mam na myśli... to... to może potrzebują, tak? zmienić znajomych, którzy tam imprezują, piją, tego typy. Natomiast ja miałam takie koleżanki, które właśnie też były raczej takimi osobami spokojnymi i też... najbliższa moja przyjaciółka to jest taka mocno wierząca katoliczka, więc... no pomimo tych różnic to, to jednak między nami, w naszym postępowaniu i jakichś takich zasadach miałyśmy no wiele wspólnego, więc najbliższych znajomych nie, nie musiałam wymieniać.[180]

Jedyna z moich rozmówczyń, która przed przyjęciem islamu prowadziła aktywna życie towarzyskie, to Katarzyna. Jej sposób spędzania czasu bardzo zmienił się, kiedy została matką, a moment konwersji utrwalił te zmiany:

No nie! Wcześniej miałam kontakty! (śmiech) W ogóle miałam znajomych dużo facetów. Może tak strasznie nie tak strasznie dużo, ale... no... Nie mam w ogóle... znaczy w ogóle nawet nie mam! Tak sobie myślę teraz, że jakbym z kimś miała pogadać, z takimi facetami, których... których... z którymi mam kontakt to jest właśnie ten jej chrzestny, który jest bardzo, bardzo katolikiem i drugi, którego widzę raz na sto lat, odkąd jestem muzułmanką widziałam go tylko raz... to jest mój bardzo wielki dawny przyjaciel, który właśnie święcenia kapłańskie przyjmuje w kwietniu. Taka, taka dziwna akcja. I... no to w zasadzie o. Już. Ja odkąd jestem matką to wypadłam z torów, tak? Wypadły imprezy, wypadli znajomi, wypadły melanże, wszystko się skończyło, tak? I to... to jest takie naturalne. Mam inne zajęcia (śmiech) a.... ale godziłam niektóre rzeczy już później bo to... bo jakby faceta miałam wcześniej... wcześniej wcześniej, tak? Od którego odeszła, już dwa lata będzie. No to odkąd od niego odeszłam to jeszcze tak miałam jakieś możliwości, miałam takich znajomych, że tak czasami do nich pojechałam. Oni mieli też dzieci to jakoś tam godziliśmy... imprezy z dziećmi... ale to raz na sto lat i tak dalej, ale też odkąd przyjęłam islam i nie piję to nie ma w ogóle nawet sensu się z nimi... nawet na kawę jak się z nimi spotkam to w zasadzie nie mamy o czym gadać. No.[181]

Najbardziej radykalnie do zasady segregacji płci podchodziła Magdalena, która unikała każdego kontaktu fizycznego z mężczyznami, nawet takiego, który zwykle uznawany jest za zupełnie neutralny:

Ręki nie podaję mężczyznom, nawet jak są jakieś... był dzień ostatnio islamu w kościele katolickim to też jakiś tak ksiądz do mnie z ręką wyskoczył, a ja powiedziałam, że nie to „O przepraszam", a ja

179 Wywiad nr IV, Joanna.
180 Wywiad nr V, Scarlett.
181 Wywiad nr VII, Katarzyna.

mówię, że... to już jest kwestia właśnie... ja nie podaję, tak? Wiem, że są siostry, któż machną ręką, a na zasadzie „a podam rękę bo się będzie czuł pan głupio”... nie... może się pan czuć głupio, ale ja się chcę czuć w porządku jeżeli chodzi o to co ma być.[182]

Kolejną trudnością pojawiającą się po przyjęciu przez kobietę islamu jest związek z mężczyzną. Podczas gdy, zgodnie z zasadami Koranu, muzułmanin może wejść w związek małżeński z muzułmanką, żydówką i chrześcijanką, muzułmanka może wyjść tylko za muzułmanina[183]. Ta zasada bardzo utrudnia konwertytkom mieszkającym w Polsce znalezienie partnera. Sytuacja staje się jeszcze trudniejsza, kiedy konwersji dokonuje kobieta, która jest już w związku z mężczyzną, który nie jest muzułmaninem. Tak właśnie było w przypadku Scarlett, która przyjmując islam była żoną chrześcijanina. Problem z zaistniałą sytuacją miała nie tylko ona, ale również jej mąż. Mimo wszystko zdecydowali się pozostać małżeństwem:

No właśnie mój mąż nie jest muzułmaninem i poznaliśmy się w zasadzie w tym czasie kiedy ja byłam Świadkiem czyli jeszcze... no trzy lata przed przyjęciem islamu. Natomiast yyy... no można powiedzieć, że później to było dla mnie takim troszeczkę dylematem bo... jak... mój mąż dowiedział się tak o tym, że ja jednak... bo wiedział, że ja się ogólnie interesuję religiami, tak? ale bardziej myślał, że to jest takie moje hobby... Natomiast jak ja się zdecydowałam przyjąć islam to jednak mu to się bardzo, wiesz, nie podobało (śmiech) yyy.... i... i... i dla niego to naprawdę to stanowiło problemem, żeby... w sumie myślę, że tak koło roku to dochodził do tej myśli, że ja jednak chcę żeby to zrozumiał, że to jest dla mnie ważne, że, że ja chcę jednak przy tym pozostać. I dla mnie no też było dylematem... no bo jako muzułmanka to jednak powinnam mieć męża muzułmanina, tak... i w sumie... no...w sumie, to ja po prostu... no zastanawiałam się nad tym co, co zrobić w tej sytuacji no bo... ja... ja osobiście no to mówię, nie miałabym jakichś takich obiekcji jeżeliby tę religię, prawda też, tolerował, też jakoś tam do niej pozytywnie podchodził, a tak na początku nie było. No już teraz nie mam żadnych problemów, ale no na początku... no to... to jednak mówię, że... no... nie, nie akceptował, tak? tego mojego związku z muzułmanami czy no nie podobało mu się, że tam chodzę do meczetu i w ogóle no też moją zmianę, tak? w wyglądzie. No bo kiedyś no normalna dziewczyna, a to teraz jednak jak ja jestem ubrana jako muzułmanka to i jak idę z nim to on przez innych jest postrzegany jako muzułmanin, tak? Więc... więc... a on muzułmaninem nie jest dlatego no jednak mu to przeszkadzało, tak?

Większość z moich rozmówczyń w momencie naszego spotkania nie była zamężna, jednak żadna z nich nie uważała, że znalezienie partnera w przyszłości może stanowić problem. Niektóre uznawały to za zwykła niedogodność:

Na pewno żeby znaleźć muzułmanina już jakiegokolwiek w Polsce, takiego dobrego, godnego polecenia jest bardzo trudno, ja się zgodzę. Tu nie ma tak dużo mężczyzna jak na przykład nie wiem... w Syrii, kiedy można w mężczyznach po prostu powybierać, tak? Czy niższy, czy wyższy, czy inżynier, czy doktor, czy nie wiem, po prostu może jakiś pan, który ma własny biznes. Przyznaję pani rację, nie ma wielkiego wyboru. Yyy i na pewno lepiej no po prostu jest mieć

182 Wywiad nr VI, Magdalena.
183 Marlena Zyzik, *Małżeństwo w prawie muzułmańskim,* op. cit., str. 50.

większy wybór. To tak jak z towarem idąc do sklepu: jeżeli ma się kilka rzeczy do wyboru jest po prostu lepiej niż to co jest.[184]

Małżeństwo z muzułmaninem w Polsce często w praktyce oznacza związek mieszany pod względem narodowości. Moje rozmówczynie potwierdzały, że niewielu Polaków decyduje się na konwersję. Odniosłam wrażenie, że wśród niezamężnych konwertytek dość żywa jest dyskusja na temat tego, czy lepiej wejść w związek z imigrantem czy konwertytą. Oczywiście każda z moich rozmówczyń miała własną opinię.

Myślę, że... tak. Wszystko mi jedno czy konwertyta czy muzułmanin od urodzenia tylko... wolałabym Polaka. Wolałabym Polaka yy chociaż ostatnio też tak, yyy właśnie rozmawiałam z dziewczynami, które mają z Tunezji mężów czy, czy z jakichś... z Egiptu, skądś, no i nie przeraża mnie to. Nie chciałabym z Arabii Saudyjskiej (śmiech) ten kraj jednak dla mnie wzbudza jakiś niepokój (śmiech) natomiast, wiesz... no... ludzie są różni i po prostu muszę poznać człowieka, żeby się zdecydować czy będę być[185]

Skąd się ich bierze i co myślisz na ten temat: czy lepiej znaleźć konwertytę czy Araba? „Skąd się ich bierze”... To jest pytanie! (śmiech) Znaczy wiesz co.... Ja powiem tak, że ja generalnie mam bardzo podejście normalne według mnie, jak każda dziewczyna, tak? Uważam, że po prostu jak będzie czas to kogoś poznam, tak? Coś takiego.... i... dla mnie czy on będzie konwertytą czy nie, czy będzie jakiejkolwiek narodowości jest w sumie mało ważne tak naprawdę, tak? Nie patrzę na to z tego punktu widzenia, chociaż wiadomo, że związki... międzykulturowe, nawet w tej samej religii bywają (śmiech) trudne i to wcale nie jest tak jak niektórzy myślą, że: „O muzułmanka, no to muzułmanin, no to od razu jest dobrze”, tak? Bo rzeczywiście te kultury bardzo mają duży wpływ też na religię, tak? Z pewnych rejonów, które... z których na przykład pochodzą muzułmanie, to też o tym trzeba pamiętać. A z drugiej strony też konwertycie różne mają, że tak powiem....yy... (śmiech) swoje za uszami. Często są.... no taki syndrom konwertyty jest dość popularny, prawda? że wszystko muszę mieć najlepiej, prawda? że w stu procentach jestem idealny, sto pięćdziesiąt procent muzułmanina w muzułmaninie, prawda? Że są... no po prostu by chcieli być czasami można mieć wrażenie lepsi od proroka nawet, prawda?[186]

Z punktu widzenia... jak to rozkminiałyśmy właśnie z niektórymi dziewczynami, nawet z moją koleżanką katoliczką, że teoretycznie taki konwertyta to w ogóle złoto. Raz, że ze świeczką szukać, bo po pierwsze to bardzo mało ich jest, ale ma to swoje takie plusy, że... że on też odkrył islam, tak? A jest bardzo wielu muzułmanów tak zwanych naturalnych, którzy się urodzili w tej religii i dla nich może jest logiczne, że są muzułmanami, ale... oni o wielu rzeczach ani nie mają pojęcia, a już na pewno się nie stosują też niektórzy do niektórych rzeczy, tak? A dla konwertyty... konwertyta to jest taka biała kartką i kto sam z pełną odpowiedzialnością przyjmuje to, tak? Więc może wtedy łatwiej się w niektórych rzeczach dogadać, ale akurat... u mnie się stało tak, że poznałam Algierczyka zanim byłam muzułmanką i... no i zobaczymy czy zostanie czy nie... no to... nic nie wiem no.[187]

184 Wywiad nr I, Anna.
185 Wywiad nr III, Yasmin.
186 Wywiad nr IV.
187 Wywiad nr VII, Katarzyna.

Obydwie zamężne konwertytki, z którymi przeprowadzałam wywiady, były w związkach z Egipcjanami i opowiadały mi o różnicach pomiędzy religijności „od urodzenia", a religijnością konwersyjną. Magdalena, która poznała islam w trakcie rozmów z mężem (na długi czas przed ślubem), tratowała męża jak duży autorytet w sprawach religijnych. Zakładałam, że dla niego spełnianie wszystkich wymogów islamu jest znacznie łatwiejsze.

Ja wszystkiej jakieś pytania, które miałam dotyczące islamu to on mi odpowiadał. Potrafił godzinami siedzieć, wyszukiwać linki do stron, to o co ja go pytałam. […] czasami wiadomo, zrobię jakiś błąd bo czegoś nie wiem, ale cały czas staram się uczyć, czytać, to jest zresztą nasz obowiązek, jak czegoś nie wiem pytam męża... iiii.... on jest tam jakąś dla mnie wskazówką […] go kiedyś zapytałam na przykład czy... mówię: „A tobie jest łatwiej i Allah inaczej na ciebie patrzy bo to jest twoja religia", ale popełniłam błąd, on mówi: „Ale to co się kiedyś nauczyłaś jest ci liczone kilkakrotnie więcej pod twoje dobre czyny niż nam, ponieważ tobie to przychodzi z większym trudem, bo musisz się wszystkiego dowiedzieć, ja zostałem w tym wychowany" także to jest nawet dla mnie na plus, powiedział, że...[188]

Jagoda wyszła za mąż już po przyjęciu islamu i opowiadała mi o różnicach w wiedzy na temat islamu, które pojawiają się pomiędzy nią a jej mężem:

Czy małżeństwo zmieniło coś w twojej religijności?
Nie bardzo, bardziej w nim (mężu) (śmiech). On tradycyjnie był wychowany, że pewne rzeczy są oczywiste i się o nie nie pyta. No i próbując mi narzucać pewne elementy, no niestety otrzymywał odpowiedź „Pokaż mi na to cytat w Koranie" i jakkolwiek może nie znam Koranu na pamięć, ale zdecydowanie wiem czego w nim nie ma. […] Chociażby to noszenie chusty. Pytanie jest „dlaczego" i „pokaż mi słowo chusta". Nie ma. Jest zakrywajcie się.[189]

Polki-muzułmanki, z którymi rozmawiałam, cechowały się dużą wiedzą o islamie, a ich decyzja o konwersji była bardzo świadoma. Nie zaskakuje więc, że często wiedziały więcej na temat Koranu i zasad w nim przedstawionych niż osoby, które zasad wiary nauczyły się z rodzinnych tradycji.

W rodzinach konwertytek trudny moment stanowi również decyzja o tym, jak powinny być wychowywane dzieci. Oczywiście część konwertytek decyduje się na wychowanie dzieci w islamie, jednak część uznaje, że decyzję co do wyboru wyznania pozostawi im samym, częściowo dzięki własnym doświadczeniom. Jagoda i Katarzyna, które w momencie, kiedy rozwiałyśmy, były już matkami, podkreślały, że ich dzieci same będą musiały zdecydować o swojej przynależności religijnej. Opowiadały o tym, jak podczas gdy one modlą się, dzieci chętnie dołączają do nich i kopiują ich słowa i ruchy, jednak dopiero kiedy dorodną, będą mogły w pełni świadomie zdecydować czy będą chciały być muzułmanami.

188 Wywiad nr VI, Magdalena.
189 Wywiad nr II, Jagoda.

Konwersja na islam najbliższej osoby często stanowi szok dla rodzin konwertytek, zwłaszcza, jeśli następuje po niej wejście w mieszany związek. Akceptacja konwersji czasami trwała bardzo długo, jednak żadna z konwertytek, z którymi rozmawiałam nie straciła kontaktu z rodziną. Zdarzało im się jednak tracić przyjaciół i znajomych, zwłaszcza jeśli byli to bardzo religijni katolicy. Dla większości rodzin największym problemem było założenie chusty i zaprzestanie picia alkoholu.

wtedy mnie siostry częstowały winkiem i ja odmówiłam i one były w takim strasznie ciężkim szoku i jeszcze moja matka powiedziała, że „Co ty?! Co ty, Żydówka jesteś" a ja mówię: „Mamo nie tylko Żydzi nie jedzą wieprzowiny i nie piją alkoholu" i naprawdę moja matka nie miała pojęcia o czym ja mówię.[190]

Część członków rodzin konwertytek traktowała ich decyzję jako dobrowolne pozbawienie się praw i ustawienie się w roli podległej mężczyznom.

Jeżeli chodzi rodzinę, reakcja była tragiczna. Yyyy bardzo zła, miałam strasznie duże problemy w domu. Moja mama, moja rodzina, mój brat, moi rodzice absolutnie nie rozumieli o co mi chodzi, co mi się stało, dlaczego na własne życzenie tak się „załatwiłam", tak? tak moja mama mówiła, i dosłownie okrągły rok miałam bardzo duże problemy jeżeli chodzi o akceptację hidżabu w domu. Najpierw miałam problemy żeby zaakceptowali islam, jako religię, że jestem muzułmanką bo twierdzili, że nie. Pamiętam, że... do dziś pamiętam jak moja mama powiedziała mi, że mi przejdzie, (niezrozumiałe słowo) że kwestia... moda, tak? Eeeeeem później był problem bo mama się dowiedziała, że noszę chustkę, więc absolutnie nie mogła sobie z tym poradzić i nie akceptowała tego.[191]

Że jak sobie przyszłość swoją wyobrażam, tak? że jak ja będę studiować, jak ja później znajdę pracę, co ja będę robiła w życiu i tak dalej, i tak dalej... plus oczywiście, że na pewno właśnie jakiś Arab mnie porwie, gdzieś zamknie i tak dalej, będzie bił i jakby wiadomo, że takie stereotypy są obecne i... no są dużym problemem, tak? Natomiast... jakby dla mnie to zazwyczaj... no to było przykre, tak? To były jakieś smutne momenty, w sumie... w takim sensie, że wiedziałam, że to dla części moich bliskich jest przykrością, a ja nie chciałam im wcale robić przykrości, natomiast wiedziałam też, że pewnych rzeczy nie zmienię, tak? […] no to był duży też właśnie taki punkt, że to jest właśnie dla kobiet, że sama się jakby nie wiem, represjonuję, sama się zniżam, tak? i tak dalej, i tak dalej. Że przecież tyle kobiet walczyło o tę wolność co tutaj mam w Europie a ja sama, prawda jakby z niej rezygnuję, tak? że właśnie nawet kobiety w niektórych krajach muzułmańskich o nią walczą, a ja tutaj sama się poddaję takiej jakiejś władzy[192]

Często rodziny obawiają się o bezpieczeństwo konwertytek, mając świadomość tego, że Polacy prawdopodobnie nie są zbyt dobrze rozumiejącym inność narodem:

190 Wywiad nr VII, Katarzyna.
191 Wywiad nr I, Anna.
192 Wywiad nr IV, Joanna.

śmieszna była reakcja mojej mamy, która normalnie zawsze jest anty do wszystkiego, że co ja bym nie robiła, wtedy powiedziała, pierwsze zdanie: „Ty już całkiem zwariowałaś? Co ty zrobiłaś?" i ja już czekałam na tę opowieść o bombach i w ogóle terroryzmie, a ona: „Teraz rządzi tutaj Kaczyński i ten PiS i wiesz co oni ci zrobią ja się dowiedzą w ogóle? Teraz będą cię prześladować, będą wszystkich prześladować, którzy są inni!"[193]

Dodatkowym problemem w relacjach rodzinnych jest wspólne obchodzenie świąt, które w Polsce często traktowane są jak wydarzenia świeckie, jednak mają swoje korzenie m.in. w chrześcijaństwie. Chodzi tutaj o święta religijne takie jak Wielkanoc czy Boże Narodzeniem, ale również o urodziny. Muzułmanie nie powinni również obchodzić takich świąt jak np. Dzień Matki. Część muzułmanek nie uczestniczy w celebracji żadnej z tych okazji, część decyduje się na częściowe uczestnictwo, czyli np. zjedzenie wspólnego posiłku, ale unikając wszelkich religijnych zwyczajów. Te drugie zwykle powołują się na ważną dla muzułmanów kwestię szacunku dla rodziny. Uznają, że mniejszą krzywdą jest drobne, w ich oczach, odstępstwo od zasad religii niż sprawienie przykrości najbliższym.

Niektóre z rodzin konwertytek starały się ignorować zmiany, które zaszły:

Znaczy oni wiedzieli mniej więcej co się szykuje i jak to jest. To znaczy najstarsze pokolenie typu dziadziuś niekoniecznie przyjmuje do wiadomości, tak z zasady: „Ja wiem, ale ty mi nie mów". W związku z tym ok „to ty wiedz a ja ci nie powiem" a poza tym no nie jestem z nimi na co dzień więc to też, nie, nie jest tak żeby to było widoczne a ni nie jest tak odczuwalne.[194]

Część reagowała lekką obawą połączoną ze zrozumieniem i zainteresowaniem:

To znaczy no można powiedzieć tak: tata to troszeczkę może się obawiał bo zawsze był taki strachliwy, że może ja gdzieś tam pójdę to mi się coś stanie, ktoś mnie tam zaczepi. Natomiast co do islamu tak jak słuchał jak my tam sobie z mamą rozmawiamy to to mu się tam założenia islamu podobały i to szanował. Natomiast mama no to się interesowała więcej i czytała książki, no w ogóle zawsze była taka też jak ja (śmiech) ciekawa życia, więc też co do tej mojej zmiany też nie miała nic przeciwko.[195]

Takie reakcje zwykle pojawiały się w rodzinach, które wcześniej już doświadczyły podobnych sytuacji. Rodzice męża Scarlett to Sri Lańczycy, którzy zawarli mieszane małżeństwo, hidusko-katolickie. Magdalena za to jest potomkinią Sadyka Paszy Czajkowskiego i jej konwersja wywołała następującą, żartobliwą reakcję:

„Choroba psychiczna powtarza się w co piątym pokoleniu!" (śmiech).[196]

193 Wywiad nr VII, Katarzyna.
194 Wywiad nr II, Jagoda.
195 Wywiad nr V, Scarlett.
196 Wywiad nr VI, Magdalena.

Pozytywne reakcje rodziny lub ich powolne przyzwyczajanie się do islamu często budzą u konwertytek nadzieję na konwersję bliskich.

Moja matka wierzy w Boga jakiegoś tam. Nie wierzy... nienawidzi Kościoła, nienawidzi księży, spowiedzi, koncepcji różnych, obrazów i tego ona nie kuma kompletnie, hipokryzji, kłamstwa... moja matka nie kłamie. W ogóle. Moja matka jest osobą, która żeby nie wiem co każdemu najgorszą prawdę w oczy powie co myśli, ale nie kłamie. I to jest coś co w ogóle każdy muzułmanin tę cechę mieć powinien w ogóle, bo to każdy... na przykład kłamstwo jest strasznym grzechem w islamie. W coś tam wierzy. Insha Allah i ona kiedyś będzie muzułmanką.[197]

Z moich rozmów z konwertytkami jasno wynika, że praktycznie zmiany w ich życiu po przyjęciu islamu nie wydają im się szczególnie trudne. Można zauważyć, że Polski-muzułmanki starają się dostosować zasady islamu do Polskich realiów, co czasami oznacza odejście od niektórych z nich. Wszystkie z moich rozmówczyń dokonały racjonalnej konwersji i w związku z tym mają bardzo dużą wiedzę na temat islamu i podchodzą do niego refleksyjnie. Motywacją ich konwersji często jest poczucie niedostosowania do wcześniej wyznawanej religii. Jak określały to konwertytki, często „coś im nie pasowało", nie w pełni odczuwały związek z dawną religią i grupą jej wyznawców. Po dokonaniu konwersji wkładają bardzo duży wysiłek w zrozumienie zasad islamu i uwewnętrznienie ich, aby tym razem zupełnie zidentyfikować się z nimi.

Uważam również, że tak pozytywna wizja polskiego społeczeństwa i jego tolerancyjnego podejścia do innych pojawiająca się opowieściach konwertytek wynika prawdopodobnie z nastawienia ich samych. Jest prawdopodobnym, że czasami spotykają je jakieś nieprzyjemności. Konwertytki, z którymi rozmawiałam, chcą mieszkać w Polsce i w związku z tym są przygotowane na pewnego rodzaju trudności i ustępstwa. Większość z nich traktuje swoją konwersję jak dość niedużą zmianę, a wręcz tylko nazwanie tego w co zawsze wierzyły. Wszystkie podkreślają, że konwersja nie była dla nich wielką zmianą i nie chcą aby wpływała na ich funkcjonowanie w społeczeństwie. Polki muzułmanki zwykle nie chcą przeprowadzać się do krajów arabskich, zaznaczają, że zmiana religii nie wpłynęła w żaden sposób na ich poczucie przynależności narodowej. Konwertytki nie czują się obco w polskim społeczeństwie i dlatego też nie chcą, aby społeczeństwo traktowało je jak obcych. Uważam, że to właśnie z tego powodu mogą nie zauważać, że czasami jednak tak się dzieje.

197 Wywiad nr VII, Katarzyna.

Podsumowanie

Przeprowadzanie badań za pomocą wywiadów narracyjnych to nie tylko sposób zebrania danych. Jest to również próba oddania głosu badanemu, szansa na przedstawienie grupy czy sytuacji, o której opowiada „od środka”[198]. Prowadząc badania z tej perspektywy, starając się nie narzucać własnego rozumienia, nie zadając konkretnych pytań można dowiedzieć się tego co jest najważniejsze w badanym procesie dla badanych.

Kiedy zaczynałam moje rozmowy z konwertytkami zakładałam, że chciałabym dowiedzieć się pewnych konkretnych rzeczy, poznać niektóre zagadnienia z ich życia. Tylko w Wywiadzie nr II udało mi się poruszyć większość z nich dlatego, że moja rozmówczyni poprosiła mnie o zadawanie konkretnych pytań. Podczas pozostałych wywiadów starał się pytać jak najmniej, pozwolić konwertytkom samodzielnie kształtować swoją opowieść. Mimo tego, że każdy wywiad i każda konwersja są inne znalazłam kilka punktów stycznych dla wszystkich z nich.

Podczas moich wywiadów okazało się, że konwertytki opowiadają swoje historie zawsze w odniesieniu do popularnych mitów na temat konwersji. Właściwie każda narracja budowana była w opozycji do często występujących w kulturze popularnej historii o kobietach, które przyjmują islam ze względu na małżeństwo. Dla wszystkich moich rozmówczyń bardzo ważne było zdystansowanie się do tych opowieści. Konwertytki nie chciały być widziane jako pasywne, poddające się wpływom. Zależało im na pokazaniu tego, że konwersja jest ich własną, w pełni samodzielną decyzją. Same siebie przedstawiały jako osoby, które świadomie, aktywnie i konsekwentnie dążą do udziału w odpowiednich dla siebie życiu religijnym i wspólnocie wyznawców.

To, że konwertytki w swoich narracjach nie były w stanie zignorować popularnych mitów, pokazuje, że nadal zbyt rzadko pewne grupy mogą mówić o sobie własnych głosem. Muzułmanki, z którymi rozmawiałam należą do dwóch grup społecznych, które w Polsce bywają dyskryminowane: są kobietami należącymi do mniejszości wyznaniowej. Mam wrażenie, że w przestrzeni publicznej nadal z takie grupy mówią inni, zwykle przedstawiciele większości. Prawie wszystkie konwertytki, z którymi rozmawiałam deklarowały, że nie odczuwają żądnej dyskryminacji ze względu na przynależność do grupy religijnej. Mam jednak wrażenie, że takie deklaracje wynikają często z chęci dobrego odnajdywania się w społeczeństwie i przez ten pryzmat postrzegania polskiej sytuacji społeczno-politycznej.

Zaskakującym wnioskiem z moich badań jest również to, że konwertytki niezbyt często angażują się w sprawy społeczne w Polsce i nie interesują się polityką. Muzułmanki nie działają

198 Susan E. Chase, *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, w: *Metody badań jakościowych*, pod red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, tom II, str. 20.

aktywnie na polu praw mniejszości. Dzieje się tak zapewne dlatego, że starają się nie postrzegać siebie jak przedstawicielek mniejszości. Zależy im na tym, aby pomimo konwersji ich przynależność do grup społecznych uległa jak najmniejszej zmianie.

Kolejny zagadnienie, które ujawniło się podczas moich wywiadów, o którym nie wiedziałam wcześniej, to duża rola czytelnictwa w procesie konwersji. Podczas moich rozmów dowiedziałam się, że naukowe książki na temat islamu stanowią główne źródło wiedzy kobiet, które planują przyjąć tę religię. Tak ważna rola lektur w procesie konwersji pokazuje, że jest to silnie zintelektualizowany proces.

Inny ważną kwestią jest to, że konwersje kobiet na islam nie wiążą się zwykle ze szczególnym zainteresowaniem tą religią czy kręgiem kultury islamu. Religijność konwertytek bardzo różni się od religijności osób, które wyznają islam od początku swojego życia. Dla konwertytek bardzo ważne jest oddzielenie teologiczych zasad islamu od wszelkiego kontekstów kulturowych. Kobiety uznają za prawdziwe te reguł islamu, które wynikają wprost z przekazu Koranu i z sunny.

Konwersje Polek wiążą się zazwyczaj z zawodem religią, w której zostały wychowane, i którą przez lata praktykowały z dużym zaangażowaniem. Pokazuje to, że konwersja na islam nie ma natury orientalistycznej fantazji, a głęboko zakorzenionej potrzeby wiary w boga. Uczestnictwo w grupie wiernych, również jest istotne, ale drugorzędnie.

Myślę, że można wyciągnąć stąd wniosek, że polski Kościół Katolicki nie jest dostosowany do pewnej grupy religijnych osób, że nie spełnia ich potrzeb. Osoby, które z niego odchodzą, to te, które starają się poznać odpowiedzi na wszystkie dręczące ich pytania i wątpliwości. Są to osoby, które do uwewnętrznienia zasad religii i stosowania się do jej nakazów potrzebują dużej podbudowy intelektualnej. Myślę, że może być to istotne przy próbach zrozumienia specyfiki Kościoła Katolickiego w Polsce i opisania grupy osób, która aktywnie bierze udział w jego życiu.

Kolejny wniosek, który nasunął mi się podczas prowadzenia moich badań to to, że bardzo mało można dowiedzieć się o religijności Polaków i Polek. Brak wiarygodnych danych statystycznych praktycznie uniemożliwia prowadzenie badań ilościowych związanych z tym tematem. Tak naprawdę nikt nie wie przedstawiciele, jakie mniejszości religijnych żyją w Polsce i ilu ich jest. Ten stan ma swoje konsekwencje nie tylko w nauce, ale również w życiu społecznym.

Bibliografia:

Literatura podmiotu:

1. Abdalati Hammudach, *Spojrzenie w Islam,* tłum. Ataullah Bogdan Kopański, Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce, Białystok 2003.
2. Ahamad Khurshid, *Rodzina w Islamie*, tłum. Iwona Kikolska, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP, Wrocław 2002.
3. *Alejkumka*, www.facebook.com/Alejkumka, 4 kwietnia 2013.
4. *Alejkumki – od muzułmanek dla muzułmanek,* http://alejkumki.blogspot.com/, 4 kwietnie 2013.
5. Al – Nahi Donya, Costello Eugene, *Oddaj mi dzieci: dramatyczna opowieść o determinacji matki walczącej o odzyskanie porwanych dzieci*, tłum. Joanna Pierzchała, Świat Książki, Warszawa 2006.
6. Al – Sheha Abdur Rahman, *Moje pierwsze kroki w islamie*, tłum. Abu Omar, Centrum Islamskie, Białystok.
7. *Dlaczego hidżab?*, http://www.islamreligiapokoju.com/z-ycia-muzumanina/50-z-ycia-muzumanina/70-co-z-tym-hidabem.html, 4 lipca 2013.
8. Domagalska Karolina, *Poszłam na łatwiznę*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,9509723,Poszlam_na_latwizne.html?as=3, 4 kwietnia 2013.
9. Islamic Finder, http://www.islamicfinder.org/mobile/index.php?lang=, 25 marca 2013
10. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm, 21 maja 2013.
11. Raczyński Edward, *Dziennik podróży do Turcji odbytej w roku MDCCCXIV,* Wrocław 1823.
12. opr. Grzegorz Gudzaszewski, *Rozdział IV. Przynależność narodowo-etniczna, język i wyznanie*, w: *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Główny Urząd Statystyczny pod merytorycznym kierunkiem Lucyny Nowak, Warszawa 2013, str. 99 – 101.
13. *Rocznik Statystyczny 2012, opr. Główny Urząd Statyczny, Warszawa 2012, str. 212 – 213.*
14. *Wyzna*nia *Religijne – Stowarzyszenie Narodowościowe i Etniczne w Polsce 2009-2011, opr. Główny Urząd Statysty*czny, Warszawa 20013, str. 1*21 – 125.*
15. *Jak przyjąć Islam,* tłum. Zallum Izat, Cartotecnica Polska, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w Polsce, 2001.

Literatura przedmiotu:

16. Appadurai Arjun, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, tłum.

Zbigniew Pucek, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2005, str. 6 – 75.

17. *Bank Fatw*, https://sites.google.com/site/bankfatw/Home/konwersja-i-umma/przyjecie-islamu-a-grzechy-przesz-osci, 3 kwietnie 2013.
18. Baranowicz Aleksandra, *Polska twarz muzułmanina*,praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Marty Zimniak-Hałajko, Collegium Civitas, Warszawa 2008.
19. Borowicz Jan, *Kobiece pisanie (w) Algierii: Hélène Cixous i Assia Djebar*, w: Wyspa. Kwartalnik literacki 4/2012.
20. Chase Susan E., *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, w: *Metody badań jakościowych*, pod red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, tom II, str. 15 – 55.
21. Danecki Janusz, *Podstawowe wiadomości o islamie*, tom I, Dialog, Warszawa 2002.
22. Danecki Janusz, Kozłowska Jolanta, *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996.
23. Hałas Elżbieta, *Konwersja perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007.
24. *Hidżab w stroju muzułmanki*, http://www.arabia.pl/content/view/269063/2/, 4 lipca 2013.
25. Kepel Gilles, *Zemsta Boga. Religijna rekonkwista świata,* tłum. Agnieszka Adamczak, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
26. Laszuk Anna, *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!*, Fundacja Lorga, Płock 2006.
27. Machut-Mendecka Ewa, *Świetlista twarz muzułmanki*, Znak Kraków, (1) 1998.
28. Maffesoli Michel, *Czas plemion*, tłum. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, str. 117 – 157.
29. *Muallaf – Muslim Convert*, http://muallaf-muslimconvert.blogspot.com/2010/03/brother-ali-islam-music.html, 29 czerwca 2013.
30. Rzepecka Anna Ewa, *Małżeństwa Polek z wyznawcami islamu*, w: *Być kobietą w Oriencie*, pod red. Danuty Chmielowskiej, Barbary Grabowskiej i Ewy Machut-Mendeckiej, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2001, str. 176 – 201.
31. Shay Anthony, Sellers-Young Barbara, *Belly Dance: Orientalism – Exoticism – Self-Exoticism, Dance Research Journal*, Vol. 35, No. 1, 2003, str. 13-37.
32. The Nation of Islam, http://www.noi.org/, 29 czerwca 2013.
33. Zyzik Marlena, *Małżeństwo w prawie muzułmańskim*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, str. 134 – 157.

Film:

1. *Go Turkey*, reklama telewizyjna Turcji, http://www.youtube.com/watch?v=V-skKpJzgcA, 25 marca 2013.
2. Ewing Heidi, Grady Rachel, *Jesus Camp*, Magnolia Pictures, 2006.

Aneks

Transkrypcje wywiadów

Wywiad nr I, Anna

Data: 2.12.2010.
Godzina rozpoczęcia wywiadu: 18.05
Czas trwania wywiadu: 1 godzina 17 minut
Prowadzący: Olga Skarżyńska
Badana: Kobieta, lat 32
Nie dokonała apostazji
Muzułmanka od 6 – 7 lat

Wywiad odbył się w kawiarni w centrum handlowym, wybranej przez badaną. Badana we wcześniejszej rozmowie telefonicznej powiedziała, że nie lubi udzielać wywiadów i zgodzi się na ten, tylko dlatego, że powołałam się na wspólną znajomą. W rozmowie telefonicznej określiła czas na 1,5 godziny, chyba, że się „rozkręci". Mimo tego nastawienia do wywiadu rozstałyśmy się w bardzo dobrej atmosferze. Badana podczas wywiadu jadła w związku z czym nie zapisuję pauz związanych z jedzeniem lub piciem.

Tak jak wspomniałam zgodziłam się tylko dlatego, że padło jej (dr Marty Zimniak – Hałajko) nazwisko.

Poprosiłam dr Martę Zimniak – Hałajko o kontakt do Pani dlatego, że osoby, z którymi wcześniej, 3 lata temu przeprowadzałam wywiady, w większości wyjechały.

Ma Pani rację, to jest poniekąd wpisane w naszą konwersję, że bardzo często my znikamy, w sensie znikamy – my wyjeżdżamy stąd, tak? I rzadko kto zapuszcza tutaj korzenie na dłużej. Ja jestem, można powiedzieć, taką zasiedziałą muzułmanką bo w Polsce od 6 – 7 lat jako muzułmanka. Sama dużo podróżuję, ale jednak ciągle wracam tu jako do domu. Oczywiście te wyjazdy są w spowodowane w 90% zamążpójściem, tak? I decyzją o przeniesieniu się do kraju męża tudzież do innego kraju, tak? Tak więc to jest charakterystyczne, że dana osoba dziś mniej więcej potrzebuje 1,5 roku, 2 lata żeby po prostu się wyprowadziła gdzieś dalej. No gro moich bardzo dobrych znajomych, koleżanek, wręcz przyjaciółek nie mieszka już w Polsce. Mieszkają na całym świecie tylko nie w Polsce. (śmiech)

Czy mogła bym pani najpierw opowiedzieć mi swoją historię, a potem ja będę dopytywać? Jak to się zaczęło, dlaczego zaczęła się pani interesować islamem, kiedy to było?

Dobrze. Zawsze powtarzam wszystkim dziennikarzom, że ja jestem niewdzięcznym tematem do opisywania bo jestem bardzo nudna. U mnie nie było żadnej dramatycznej historii, nie było wielkiej

miłości dla, której zdecydowałam się pójść w tym kierunku. Wszystko zaczęło się w 2003, 4 roku, kiedy to dosłownie zaraz po studiach dostałam moją pierwszą pracę i postanowiłam sobie, że zasponsoruję mojej mamie takie prawdziwe wakacje. Wyjazd gdzieś gdzie będzie hotel, obsługa, żeby ona odpoczęła i moim marzeniem był Egipt, żeby zobaczyć piramidy. Tak też się stało, że po roku chyba pracy w tejże firmie udało mi się odłożyć taką kwotę, abym mogła pojechać ja i mama do Egiptu. Pojechałyśmy tam i tam nastąpiło brutalne, bo to jest dobre słowo, zderzenie kultur. Mojej, tej europejskiej, w zasadzie tej takiej, wręcz lokalnej, tradycyjnej polskiej z kulturą egipską, z kulturą islamu, gdzie miałam wielki żal do całego świata, który mnie otaczał bo zostałam zwyczajnie oszukana, tak? Media kłamały strasznie, że islam zły, że Arabowie brudni, że złodzieje, że leniuchy, że nie wykształceni. To prawda, ten naród jest z natury leniwy w naszym odczuciu i cwany, tak? (śmiech), ale przez to bardzo inteligentny i bardzo dobrze wykształcony, tak? Więc strasznie mnie to rozczarowało a sam islam okazał się religią wielkiej tolerancji, szacunku dla kobiet przede wszystkim i taką religią środka dla mnie. Ja byłam pamiętam, że strasznie wtedy rozczarowana i to był zwrot w moim życiu straszny bo po powrocie z tych wakacji, ja pierwsze co zrobiłam to zaczęłam czytać, bo mówię „no więcej mi nikt kitu nie wciśnie, tutaj w tym kraju, żaden pismak, żadna po prostu pani publicystka, która właśnie pojechała na wakacje do Hurghady i twierdzi, że może opowiadać o Bliskim Wschodzie, szczególnie o kulturze i religii". Ja zaczęłam bardzo dużo czytać i czytałam tak przez 2 lata. Po tym jak czytałam i jak zgłębiałam tajniki wiedzy, bo ja bardzo szybko się z kultury przełączyłam na religię, bo stwierdziłam, że właśnie bardzo dużo takich naleciałości, o których się mówi, że mąż nie wypuszcza, że mąż bije, obrzezanie kobiet to są tylko i wyłącznie naleciałości kulturowe, regionalne w danym miejscu, natomiast nie ma to nic wspólnego z esencją czyli religią czyli stwierdziłam, że zostawiam wszelkie smaczki kulturowe, że w Tunezji tak, a w Egipcie tak, a w Syrii siak tylko zajęłam się stricte zgłębianiem wiedzy na temat religii, tak?, która bardzo związana jest z kulturą, z tą arabską i po 2 latach stwierdziłam, że w zasadzie ten koncept, o którym mówi islam nie różni się wiele od tego w co ja tak naprawdę wierzę już dziś. Ja jako chrześcijanka, bardzo zaangażowana z resztą w życie kościoła, rekolekcje kościelne, ja zawsze byłam prymusem, tak? Uczestniczyłam, śpiewałam w scholi, należałam do oazy, robiłam na święta szopki bożonarodzeniowe, dosyć mocno byłam zżyta z kościołem, zresztą uważam, że nadal jestem bo na przykład, nie wiem, księdza po kolędzie do dzisiejszego dnia wpuszczam dobrodzieja i sobie wesoło rozmawiamy. Ale po tych 2 latach czytania stwierdziłam, że tak naprawdę, ja wierzę dokładnie tak samo,że moje, może tak, że moje podejście do wiary zgadza się z koncepcją islamu. Ja nigdy nie uważałam, że Bóg to Jezus. Nigdy. Nigdy, nie przyszło mi to do głowy tak do końca, nie byłam do tego tak przekonana, ja zawsze kręciłam nosem, że to nie może być. Po prostu analizując nawet, może nie tyle Biblię bo nie chcę, tutaj pójść w nurt taki

bardzo spirytystyczny, bo ja nie byłam taką osobą wyjątkowo uduchowioną, ale bardzo zwracającą uwagę na kwestie duchowe. Od razu mi się to nigdy nie kleiło. Nigdy. Jako małemu dziecku, pamiętam, ja miałam wątpliwości już startując do pierwszej komunii, że to co my tam powtarzamy, ja klepałam te rzeczy bo tak trzeba było, ale gdy myślałam o tym, zawsze sobie powtarzałam, że coś tutaj nie gra. Tak więc gdy odkryłam islam, który się idealnie zgadzał z moją koncepcją, którą już miałam wcześniej w głowie stwierdziłam, że „Boże. To ja setem muzułmanką, tak?, bardziej niż chrześcijanką" i tak to się stało. Nie ukrywam, że w islamie jest coś takiego, szczególnie w tych kwestiach dotyczących Koranu, że wiele osób gdy usłyszy Koran, zmienia się coś w człowieku, coś w sercu. Ja pamiętam, że bardzo zapamiętałam fakt, moment w zasadzie, kiedy muezin woła na modlitwę, kiedy następuje wołanie na modlitwę. Ja pamiętam, że strasznie mi się to tam podobało i dosłownie w sercu aż coś drgało, absolutnie nie rozumiałam co on mówi, ja tylko wiedziałam o co chodzi bo się tam gdzieś zapytałam lokalnie dlaczego i po co, więc wiedziałam, że to jest nawoływanie na modlitwę, które się odbywa 5 razy dziennie i robi to specjalny człowiek, który po prostu woła. I pamiętam, że to bardzo utkwiło mi w sercu i tak bardzo zostało w mojej pamięci. Zresztą mojej mamie również bo to spowodowało, że zaczęłyśmy funkcjonować według tych nawoływań na modlitwę czyli idąc na plaże nie miałyśmy nigdy ze sobą zegarka no bo albo się go zgubi, albo się go po prostu popsuje w piasku i w wodzie i funkcjonowałyśmy na zasadzie tych nawoływań: „A! Wołają! To już godzina 12.", „O! Trzeba się zbierać bo już jest koło 17 więc warto wracać na obiad". To był po prostu rewelacyjny sposób na to żebyśmy my funkcjonowały. PO powrocie, tak jak wspomniałam, ja bardzo dużo czytałam i w zasadzie znalazłam to co we mnie siedziało od początku, więc ja za specjalnie nie zmieniałam się. Jeżeli ktoś powie, że zmieniłam wiarę to to jest błąd. Ja zmieniłam religię natomiast moja wiara się nie zmieniła w ogóle. Dokładnie wierzę w to w co wierzyłam od małego dziecka. Bóg to Bóg a Jezus to Jezus i mi się to idealnie zawsze zgadzało chociaż mi nikt tego wcześniej nie tłumaczył. I stąd zdecydowałam się, można powiedzieć, przyjąć islam albo dokonać konwersji, dokonać zmiany religii natomiast nie zmiany wiary. Ot cała historia. Dosyć nudna, nie tragiczna, nie ma wielkiej miłości.

Co jest momentem, od którego jest pani muzułmanką? Czy to wygłoszenie szachady?

Pamiętam, że szachadę powiedziałam krótko po powrocie z Egiptu natomiast jeśli, ktoś się mnie zapytał czy jestem muzułmanką odpowiadałam przez dłuższy czas, przez około miesiąca, dwóch może trzech, że nie wiem. To chyba kwestia psychiki, takiego wewnętrznego spokoju, że już czujesz, że już tak.

A kiedy zaczęła się pani modlić?

(dłuższa cisza) Po tym jak pierwsze raz byłam w Egipcie, przez ten okres dwóch lat ja tam jeszcze byłam dwa razy i po trzecim razie, to już było 2 lata odkąd ja czytałam, wróciłam z Egiptu

wcześniej żeby się nauczyć modlić, ale chciałam zrobić to w Polsce bo w środowisku, w którym ja na przykład przebywałam no to nie byli super pobożni muzułmanie i gdy ich prosiłam o naukę modlitwy to było trudne. Nie tyle co oni nie wiedzieli jak mi to...., co oni się nie modlili, co było trudno mi wytłumaczyć, w sensie mi zrozumieć te meandry tego rytuału. Wiedziałam, że jak wrócę do Polski to zrozumiem to dokładnie, dosłownie tak jak trzeba i pamiętam, że wróciłam między innymi do Polski, dlatego, żeby się nauczyć modlić. To był przełom w moim życiu. Oprócz tego w życiu się, że tak powiem, działo dużo różnych rzeczy no bo, taka zmiana, ten krok to taki psychiczny szok. I pamiętam, że psychicznie no to była burza. Ale wróciłam do Polski żeby się nauczyć modlić więc, po tych dwóch latach zgłębiania wiedzy, kiedy zdecydowałam, że warto, gdy wróciłam, zaczęłam się modlić w zasadzie od razu, ale modląc się jeszcze dwa miesiące, przez dwa miesiące głosiłam tezę, że ja nie wiem czy ja jestem muzułmanką. Modliłam się, byłam ubrana w hidżab czyli zakrywałam włosy, nie jadłam wieprzowiny, ale nie wiedziałam. Gdy ktoś mnie zapytał „Ja nie wiem". Jeszcze byłam na takim etapie, może nie tyle co poszukiwania, co tutaj powiedziałabym, ugniatania tego w sobie, uspokajania się. Ja jestem taką osobą, która z natury każdą decyzję podejmuje stosunkowo długo, ja lubię, gdy czas pozwoli mi na to abym przetrawiła te informacje, zapoznała się z nową sytuacją, poczuła się w niej wygodnie. Myślę, że ten okres około dwóch lat to był taki dobry okres, żebym ja się poczuła na tyle pewnie i stabilnie.

Czy modliła się pani po polsku czy po arabsku?

Od razu po arabsku.

Znając arabski?

Czytałam z kartki.

A czy teraz uczy się pani arabskiego?

Nie. Nie. Jeżeli chodzi o kulturę arabską, nigdy nie za specjalnie mnie ciągnęło. Biorę od nich tylko religię (śmiech). Nawet nie przepadam za specjalnie za strojami, które niekiedy mnie zachwycają, ale zdecydowanie bardziej wolę europejski szyk.

Mówi pani, że dużo czytała. Co to były za książki?

Były to książki polecane przez mo.... przez znajomych, których w międzyczasie tych dwóch lat poznałam bo szukałam jakichś muzułmanek. Miałam kontakt w zasadzie tylko z kobietami i one mi podsuwały jakąś lekturę. Grzebałam trochę w internecie gdzie one na samym początku weryfikowały informacje, dzisiaj robię to ja w stosunku do innych. Czytałam książki, które w zasadzie były rekomendowane przez Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich, przez Ligę Muzułmańską. Na tych pracach się opierałam. Poza tym bardzo dużo informacji znalazłam wśród tych ludzi, bardzo takich informacji ok, (kaszlnięcie) w sensie, że ja potrzebowałam chyba się upewnić, że... nawet nie potrzebowałam się super upewniać, że jest równouprawnienie w islamie i

tak dalej, bo uważam, że w islamie takie słowo jak „równouprawnienie" nie istnieje, zdecydowanie nie ma czegoś takiego, słowa. Nie ma uprawnienie, powiedzmy sobie szczerze, dlatego, że kobieta ma zupełnie inną funkcję do wykonania niż mężczyzna i mężczyzna nie urodzi dziecka bo nie potrafi zajść w ciążę, tak? Gdzie tutaj równouprawnienie? (niezrozumiałe słowo) Trzeba by było uprawnić mężczyznę żeby mógł to zrobić, tak? I cała rzesza takich kwestii. Czytałam książki głównie polecone przez znajomych. Nie ukrywam, że ja od samego początku wpadłam w takie dość dobre towarzystwo, takich fajnych muzułmanek, które mi dużo rzeczy po prostu pomagały albo zrozumieć albo, gdy ja zadałam pytanie one szukały mi odpowiedzi lub podsuwały właśnie właściwą lekturę, taką zdrową, tak?

Czy łatwo było znaleźć inne muzułmanki? Czy mieszkała pani wtedy w Warszawie?

Tak. Tak, ja jestem warszawianką, że tak powiem rodowitą. (śmiech)

I czy łatwo było je znaleźć?

To też wszystko przypadek. Jeżeli człowiek zaczyna szukać, na zasadzie uderz stół a nożyce się odezwą. Nie pamiętam jak znalazłam kontakt do mojej najlepszej przyjaciółki, którą no teraz jest po tylu latach ta osoba, nie pamiętam jak się na nią natknęłam. Może poszłam do meczetu i tam była, może gdzieś ją spotkałam. Trudno jest powiedzieć czy łatwo było. W każdym bądź razie jak się ktoś, mówiąc kolokwialnie, kręci przy meczecie to zawsze kogoś znajdzie. Ja pamiętam, że poszłam raz do meczetu, poznałam tam chyba ludzi i yyym i więcej tam nie chciałam iść bo mi się nie podobało, ale ludzie byli fajni.

Wspomniała pani o założeniu hidżabu. Kiedy się pani na to zdecydowała?

Od razu.

Od razu po wygłoszeniu szachady czy od razu po powrocie z Egiptu?

Szachadę i powrót do Egiptu bo był, że tak powiem jeden czas dla mnie. Więc to było od razu. Wróciłam z Egiptu, powiedziałam sobie sama do siebie szachadę. Pamiętam w nocy, byłam w ogrodzie, w moim domu, to był maj i w zasadzie powiedziałam szachadę bo stwierdziłam" „ja wierzę" i zaczęłam nosić hidżab od razu.

Czy to była jakkolwiek trudna decyzja czy przyszła naturalnie?

Uważam, że... dokładnie nie pamiętam jak to było teraz, jak to było wtedy. Na samym początku miałam stresa, że się wszyscy patrzą i, że noooo jestem postrzegana dość dziwnie biorąc pod uwagę, że 7 lat temu nie biegało nas tak dużo po ulicy, bo na przykład dziś w Warszawie, nie wiem, chociażby biorąc po uwagę English Division i 250 muzułmanek z Malezji, które tutaj są i prawie wszystkie noszą hidżab, więc można się wtopić w tłum. Natomiast wtedy nie było czegoś takiego, było nas naprawdę kilka. Ale jestem z natury dość odważną osobą iiiii stwierdziłam, że trudno, może mi się nic nie stanie. Na pewno było to trudne bo ludzie się na mnie patrzyli i no samo

założenie hidżabu może nie tyle jest trudne, co trudna jest konfrontacja tego z otoczeniem: studia, praca, rodzina, znajomi, to kosztowało dużo zdrowia.

A czy zdarzały się pani jakieś nieprzyjemne sytuacje, na przykład na ulicy?

Nigdy nie trafiła pani na osobę, która nie miała nigdy nieprzyjemnej sytuacji na ulicy (średnio zrozumiała wypowiedź, przez śmiech). Ja wręcz przeciwnie. Jeżeli, ktoś mnie zaczepia to mówi coś dobrego. Nawet tutaj będąc w letu, w lato z moją znajomą, która mieszka za granicą i też właśnie tylko nas odwiedza, idę i opowiadam jej jak byłam w Grecji podczas właśnie wakacji z mamą, kolejnych notabene, i, że byłam w wąwozie Samaria i, że nigdy więcej w życiu, za żadne skarby a poz nami idzie pan, który zaczepia nas, a my obydwie z hidżabach i mówi „Ja też. Nigdy więcej tam nie pójdę." i mi się zdarzają, Alhamdu lillah, chwałą Bogu, tylko takie sytuacje. Nie przypominam sobie, żeby ktoś powiedział mi coś niemiłego.

W jaki sposób zareagowali pani znajomi i rodzina na pani konwersje? Czy to było trudne?

Znajomi, część znajomych powiedziała „Ok, nie ma problemu" część się, z częścią się kontakt urwał i do dziś nie mam, więc reakcja była taka uważam pół na pół. Jeżeli chodzi rodzinę, reakcja była tragiczna. Yyyy bardzo zła, miałam strasznie duże problemy w domu. Moja mama, moja rodzina, mój brat, moi rodzice absolutnie nie rozumieli o co mi chodzi, co mi się stało, dlaczego na własne życzenie tak się „załatwiłam", tak? tak moja mama mówiła, i dosłownie okrągły rok miałam bardzo duże problemy jeżeli chodzi o akceptację hidżabu w domu. Najpierw miałam problemy żeby zaakceptowali islam, jako religię, że jestem muzułmanką bo twierdzili, że nie. Pamiętam, że... do dziś pamiętam jak moja mama powiedziała mi, że mi przejdzie, (niezrozumiałe słowo) że kwestia... moda, tak? Eeeeeem później był problem bo mama się dowiedziała, że noszę chustkę, więc absolutnie nie mogła sobie z tym poradzić i nie akceptowała tego. Z tatą było dużo łatwiej. I rok czasu trwała taka yyy batalia, taka wojna z nimi dosłownie na noże yyyyyy ciche dni albo yy kardynalne awantury i za każdym razem rozdrażnienia przy kwestii świąt... i tak dalej. Trwało to dokładnie rok. Po roku czasu oni odpuścili, po prostu zmiękli. Tak mi się wydaje. Teraz, chwała Bogu, Alhamdu lillah, nie mam żadnych problemów, jesteśmy szczęśliwą rodziną, każdemu takiej życzę. Moja mama przedstawia już mnie swoim znajomym, że „To jest moja córka. Muzułmanka" (śmiech). Noszę chustkę wszędzie, na wszystkich imprezach rodzinnych i nie rodzinnych, na weselach u sąsiadów, znajomych, na wakacjach. Przeszło im po prostu, przyzwyczaili się. Wręcz powiem szczerze, że, Subhan Allah, ostatnio dostałam od mamy bardzo ładną chustkę, bardzo ładny hidżab, tylko powiedziała, że.... to jest bardzo takie elegancki, czarny hidżab, moja mama nie lubi czarnego, mówi tylko „Koniecznie musisz zakładać coś jeszcze, żeby nie było tak ciemno, żebyś się całą na czarno nie ubierała".

A czy przychodzi pani na święta?

Oczywiście. Ja jestem, do tej pory, głównym prowodyrem świąt. Bo to, że ja zmieniłam religię nie oznacza, że... moje życie zmieniło się o tyle, że nie uczestniczę w tym życiu rodzinnym, to jest święto mojej rodziny, to jest święto moich najbliższych. Oni tolerują i respektują moje święta: ramadan, święto ofiarowania, w tym roku dostałam nawet od mamy prezent na święta ofiarowania, więc a ja rewanżuję się szanując ich tradycję, ich święta. Poza tym to jest moja rodzina i uważam, że bardzo by było przykro mojej mamie gdybym się nie zjawiła na wigilii, po prostu by jej było przykro, że nie ma jej dziecka, tyle. Poza tym świetnie moja mama gotuje i pierogi z kapustą i z grzybami to jest jedno z moich ulubionych ym potraw i nie wyobrażam sobie jak bym mogła tego nie zjeść (ostatnie zdanie wypowiedziane ze śmiechem)

A a propos jedzenia, czy porzucenie wieprzowiny to był problem, w Polsce gdzie się we wszystkim na nią natyka?

Problem był ze sprawdzaniem składu na opakowaniu, bo po prostu ja tego nawet nie miałam, żeby czytać skład. Teraz biorąc cukierek sprawdzam czy tam nie ma spirytusu natomiast niejedzenie wieprzowiny nie było problemem. Są drób, wołowina ymm sery... nie, nie, to nie... to nie stanowi problemu. Problem stanowił nabranie nawyku, żeby sprawdzać skład opakowania i edukacja oczywiście mojej mamy, bo moja mama gotuje tak żebym ja też mogła zjeść i niejednokrotnie, to jest naprawdę moja kochana mama (wypowiedziane przez śmiech), gotuje dwa obiady na przykład dla mnie taki, który ja mogę zjeść a dla nich inny, na przykład smażąc dwa rodzaje kotletów, tak? Dla mnie kotlety drobiowe a dla nich na przykład schabowe. I już wie, że nie smaży na tej samej patelni, tym samym oleju. Smaży najpierw dla mnie a później smaży dla siebie. (wypowiedziane przez śmiech)

Czy kupuje pani mięso hallal?

Y y (oznaczające nie), nie ganiam za tym. Jest kilka punktów w Warszawie, bez przesady. Nie, nie kupuję.

A czy pamięta pani z tego pierwszego wyjazdu do Egiptu, co zwróciło pani szczególną uwagę w islamie?

Ludzie, którzy byli bardzo mili, bardzo tolerancyjni a to jest między innymi nakaz religijny, nakaz islamu i powiedziano w islamie, że w religii nie ma przymusu... więc mi się to strasznie spodobało bo ymm oni nie walczyli tam, nikt nie chciał mnie przekabacić na swoją stronę, wręcz przeciwnie, nikt mi nie chciał pokazać, tego o co ja pytam, ja ciągle chodziłam, dopytywałam się o ten islam, o ten jezyk arabski a oni odpowiadali tylko wtedy kiedy konkretnie już pytałam i wierciłam dziurę w brzuchu, tak? Natomiast w ogóle nie zależało im na tym, żebym poznała to, w sensie, że no... to jest tak osobista sprawa, że nikt tego nie porusza, tym bardziej przy osobie, która jest yyy z innej religii, tak? To byłoby wręcz duże faux pas i to prawdę powiedziawszy, każdy muzułmanin, który ma

chociaż trochę kultury, ma w sobie tak zaszczepione, że absolutnie się nikomu nie zaczyna mówić na temat religii dopóki ta osoba nie zapyta bo to jest bardzo delikatna kwestia i i bardzo osobista, więc to bardzo zaskoczyło, że ludzie byli otwarci, tolerancyjni i bardzo rozwinięci, tak? Mówi się, że Europa jest tak rozwinięta, ludzie tacy tolerancyjni, absolutnie... Europa jest bardzo ksenofobiczna i yyym i taka modna w starym stylu, tak? Stary kontynent, który po prostu czasami, od czasu do czasu ktoś odkurza, tak? My jesteśmy takim kontynentem, gdzie lubimy wszystko zakopywać pod dywan, tak? Europa kraj chrześcijański, ale zero in vitro, niby tolerujemy homoseksualistów, ale żaden kościół się do nich nie przyznaje, więc... takie właśnie... tak to jest, tutaj na tym starym kontynencie natomiast tam te pojęcia są zdecydowanie szerzej rozwinięte, yyy te pojęcia są tam yyym... jeżeli chodzi o islam, bardzo konkretnie wyjaśnione i zdefiniowane, więc nie ma możliwości jakiejś takiej niewłaściwej interpretacji, tak? Twoja żona to ta i ta osoba, twój mąż to ten i ten, możesz się rozwieść... nie ma czegoś takiego jak w kościele, że tak naprawdę nie ma rozwodu kościelnego a sama instytucja kościelna bardzo wiele yyyyy wzbudza kontrowersji, tak? chociażby przez zmianę stanowisk bo twierdzą, że się świat rozwija, cywilizacja, a kościół się powinien reformować. Może i powinien, nie wnikam, nie jestem od tego specjalistą, ale w islamie bardzo dużo jest jasnych definicji. Jeżeli ukradniesz to jest tak i tak, jeżeli zabijesz to jest tak i tak, jeżeli chcesz męża to musisz zrobić tak i tak. To jest bardzo wygodne bo nie ma dwuznacznych sytuacji.

Czy pamięta pani co było zawsze dziwne i niezrozumiałe? Bo pani była wcześniej katoliczką, tak?

Tak. W islamie co było dla mnie...

Nie, nie. W katolicyzmie.

Ja miałam problemy z Bogiem bo... tak dla mnie Jezus nigdy nie był Bogiem tak do końca... zawsze odbierałam go tak jak... jest zdefiniowany naprawdę w islamie: jako człowiek. Jest to wyjątkowy człowiek, którego Bóg naznaczył piętnem proroczym, jest to mesjasz, tak? Który przyniósł światu Ewangelię, bo to jest niepodważalny fakt, yyy który yyym miał, nazwijmy to specjalne moce, uzdrawiania czy czynienia cudów, bo to są fakty niepodważalne, o których islam.... absolutnie ich nie neguje. Dla mnie to nie był... to nie był Bóg, że Bóg był tak jakby zawsze dla mnie kimś nad Jezusem, tak? I tak to mi się w chrześcijaństwie zawsze mi się kłóciło. Nie nie rozumiałam troszeczkę kwestii tych wszystkich świętych, święta Katarzyna, święty Hieronim. Matko jedyne, ile tych świętych! Ja rozumiem, że osoby yyy mogą być zasłużone przez swoje działania, nie wiem, Matka Teresa, tak? Yyy przez pomoc, ale to słowo „święty" zostało tak dla mnie yy wyświechtane przez wszystkich i tak naprawdę zawsze się zastanawiałam: „Kurka wodna! Po co się modlimy do jakiejś świętej Katarzyny? Ona była naprawdę... świetną babką, wyjątkową, bardzo się poświęcała,

ale skoro to ona nie ma żadnej takiej mocy boskiej to jak ona może wysłuchać moich modlitw? To lepiej się chyba modlić do Boga, który coś może zrobić niż do świętej Katarzyny, tak?". No i później tutaj się zaczęło takie, taka wątpliwość. No bo tak samo jest z Maryją, to wiadomo, że niepodważalny fakt, że niepokalane poczęcie, urodziła Jezusa, ale była natchniona przez Ducha Świętego, czyli nie przez Jezusa, czyli nie był Bogiem i ktoś jest wyżej.

Ale mówi Pani, że to tak naprawdę jest ta sama wiara, czyli takie życie religijne, w środku, nie mówię o obrzędach, Pani podejście do religii nie zmieniło się w związku ze spotkaniem islamu?

Zmieniło się o tyle, że zaczęłam na to bardziej zwracać uwagę i.... (przerwa na jedzenie) w islamie mi się na przykład bardzo podobało to, że można się modlić 5 razy dziennie. W sumie w katolicyzmie czy w chrześcijaństwie nikt mi nie zabraniał modlić się 10 razy, ale nie było nakazu. A w islamie jest nakaz i to mi się strasznie podobało, więc, że tak powiem przestałam być uważam bo... troszeczkę byłam taką ignorantką i hipokrytką... yyy i przestałam być przez islam, po prostu pewne rzeczy sobie zdefiniowałam i jasno wyjaśniłam: „Słuchaj Ania, albo jest tak, albo jest siak. I się zdecyduj. Albo jesteś tu, albo jesteś tam." I to na pewno mi pomogło, islam dał mi bardzo dużo. Uważam, że stałam się bardziej pewna siebie, bardziej świadoma swojej wartości jako kobieta, nie jako człowiek, jako kobieta. Stałam się bardziej kobieca, bardziej subtelna, stałam się większą kokietką będąc w islamie emm i zaczęłam być świadoma jakie mam prawa, w islamie, bo jako w chrześcijanie to wiedziałam, że jestem kobietą mogę pójść głosować, mogę mieć dzieci, ale to takie wielkie nic, tak? Natomiast w islamie to jest jasno powiedziane jakie kobieta ma prawa i czego może się domagać, tak? To mi bardzo pomogło, jako kobieta eee islam mi bardzo... no nabrałam szlifów jeżeli chodzi o to.

A właśnie, a propos modlenia się. Pani pracuje, prawda?

Tak.

I czy modli się Pani w pracy?

Alhamdu lillah tak. W każdej pracy, to jest moja trzecia praca od kiedy jestem muzułmanką i modlę się, i w każdej się modliłam.

Czy mówi Pani wszystkim... chociaż właściwie nie ma takiej potrzeby...

Ale wszyscy wiedzą, tak? Każdy się gdzieś tam zapyta... Z pierwszą moją pracą było tak, że przyjęłam islam kiedy już pracowałam, więc dla nich w ogóle było szokiem, że ja się yyy zaczęłam zmieniać i yy fakt, że się modlę po prostu nikogo się nie pytałam, po prostu szłam do sali konferencyjnej i się modliłam. Później stwierdziłam, że chcę zmienić pracę i zaczęłam szukać nowegooo miejsca zatrudnienia, gdy znalazłam na dzień dobry powiedziałam, że jestem muzułmanką, wyglądam tak jak wyglądam i potrzebuję się modlić. Na to mój szef mi powiedział:

„A ile zajmuje ta modlitwa?" ja mówię, że no tak 3 minuty, mówię że niektórzy pójdą do toalety palić, znaczy załatwić swoją potrzebę albo pójść na papierosa, natomiast jak ja pójdę się modlić nawet nikt nie będzie wiedział, że ja akurat poszłam się modlić. „A to nie ma problemu" Więc absolutnie nie było z tym problemu, jasno powiedziałam o co mi chodzi. Myślę, że to jest, to jest właśnie to czego w ogóle w życiu nam troszeczkę brakuje: takich … jasnych definicji. Oczywiście nie ukrywam, że ja miałam bardzo dużo szczęścia jeżeli chodzi o te aspekta bo …. druga moja praca była związana stricte z kontaktem z klientem, z pracą z klientem i to była wielka korporacja i NIKT, absolutnie nikt nie miał żadnych wątpliwości, znaczy mój szef absolutnie. To wspaniały człowiek, który bardzo mi się pozwolił rozwinąć i i bardzo pomógł mi yy pójść do przodu yyy i on powiedział: „Dobrze, skoro Pani będzie wykonywała swoje obowiązki, dla mnie może się Pani nawet modlić, co mnie to interesuje."

A czy ogranicza Pani jakoś kontakty z mężczyznami w pracy?

To jest tak, że w moich poprzednich dwóch pracach yyy w zasadzie było to niemożliwe, żeby ograniczać kontakty z mężczyznami bo pracowało nas tam, nie wiem, dobrze ponad setka i były to mężczyzny i kobiety yyy w moim teamie pracowały dziewczyny a szefem był mężczyzna, jego szefem też był mężczyzna, więc siłą rzeczy, Jakoś za specjalnie nie ograniczałam kontaktu z mężczyznami bo wychowana, że tak powiem, w tym środowisku yyy potrafię trzymać dystans i skoro nie zwariowałam do tej pory na punkcie jakiegoś faceta to myślę, że yyyy spokojnie mogę sobie zaufać, więc absolutnie nie ograniczałam kontaktów z mężczyznami, natomiast moje relacje z nimi są bardzo jasne: służbowe, to co muszę zrobić to muszę zrobić, nie spotykam się z nimi po pracy, nie wychodzimy na piwo, nie yyy nie wiem, nie chodzimy po dyskotekach. Jeżeli były jakieś wyjścia, takie firmowe... brałam w nich udział, bo absolutnie nie chciałam być outsiderką, ale nie wiem kończyło się to na oficjalnych kolacjach, nigdy na przykład pamiętam, że nigdy nie pojechałam później z nimi do dyskoteki, tak? Jak oni po oficjalnej kolacji eee stwierdzili, że teraz muszą się rozluźnić i iść. Na przykład zawsze w pracy robili taką wieczerzę wigilijną, na której zawsze byłam i brałam udział, bardzo często po tej wieczerzy wigilijnej, po tej kolacji yy towarzystwo udawało się do klubów. Natomiast ja mówiłam, że dziękuję bardzo, „do zobaczenia w poniedziałek" na przykład i jechałam do domu. Uważam, że yyy kulturalne zachowanie yyy, i że tak powiem moja obecność na tym etapie wystarczyła. Były też takie sytuacje, że na przykład w ogóle mieliśmy spotkanie w klubie. Więc dopóki wszyscy byli to byłam i ja, natomiast no nie zamykałam tego klubu jako ostatnia, tylko po takim kurtuazyjnym pobycie dwu, trzygodzinnym po prostu mówiłam „Dowidzenia", że ja idę do domu, kiedy pokazałam się, być byłam, tak? I tyle.

A czy myślała Pani kiedykolwiek o zmianie imienia?

Nie. Absolutnie.

Wiem, że nie ma takiej potrzeby, ale czasami to się zdarza mimo tego.

Zdarza się. Moje... moje znajome zmieniają imię dosyć często, w sensie te, które przyjęły islam. Natomiast ja uważam, że wystarczająco dużo rewolucji w moim życiu nastąpiło, nie muszę zmieniać imienia. Poza tym imię „Ania" jest, czy „Anka" jest na przykład powszechne w Arabii Saudyjskiej.

Tak?

Tak. Moje imię „Anna" czyli „Hanna" jest to stare imię żydowskie. Zakorzenione w kulturze takiej żydowskiej dosyć mocno. W Egipcie czasami słyszy się „Anka", ale jest to bardzo rzadkie, w Arabii Saudyjskiej „Anek" jest więcej, natomiast w samym Koranie słowo „ania" występuje jako moje imię. Nie ma potrzeby! (śmiech)

A czy rozważała pani przeprowadzenie się do kraju muzułmańskiego kiedykolwiek?

To jest ciężkie pytanie. Bo to zależy od sytuacji, kiedy pani pyta. Kiedyś tak, teraz absolutnie sobie tego nie wyobrażam, ale z drugiej strony gdyby pojawiła się jakaś ciekawa propozycja, szansa na przykład rozwoju, dla mnie, czemu nie, tak jak zmiana pracy. Trafi się pani ciekawsza oferta, bardziej atrakcyjna, dlaczego z niej nie skorzystać? Zawsze może pani stwierdzić, że najwyżej „popełniłam błąd". (pauza) Ja lubię Polskę, mnie jest tu dobrze.

Mam jeszcze takie pytanie, trochę nie a propos. Czy pani jest zamężna?

(cisza) Tak jak się umawiałyśmy nie dotykamy takiej sfery takiego mojego życia prywatnego, więc na tę część pytań nie będę w ogóle odpowiadać, nie lubię o tym mówić w ogóle.

Chciałam o to zapytać, tak ogólnie, teoretycznie. Czy jest to trudna sytuacja w Polsce, znalezienie muzułmanina w Polsce po protu nie jest prostą sprawą, nie jest ich wielu. Chciałam zapytać co pani myśli na ten temat: czy małżeństwa mieszane, czy lepiej wychodzić za konwertytów...?

To wszystko to są takie już bardzo subiektywne kwestie. Na pewno żeby znaleźć muzułmanina już jakiegokolwiek w Polsce, takiego dobrego, godnego polecenia jest bardzo trudno, ja się zgodzę. Tu nie ma tak dużo mężczyzna jak na przykład nie wiem... w Syrii, kiedy można w mężczyznach po prostu powybierać, tak? Czy niższy, czy wyższy, czy inżynier, czy doktor, czy nie wiem, po prostu może jakiś pan, który ma własny biznes. Przyznaję pani rację, nie ma wielkiego wyboru. Yyy i na pewno lepiej no po prostu jest mieć większy wybór. To tak jak z towarem idąc do sklepu: jeżeli ma się kilka rzeczy do wyboru jest po prostu lepiej niż to co jest. (pauza) czy lepiej Araba czy konwertytę ja nie wiem. (pauza) Ja osobiście, jeżeli chodzi o moje preferencje, to jest tylko i wyłącznie moje zdanie, ja wydaje mi się, że bardziej jestem za Arabami. Ale z uwagi na charakter. Chociaż akurat tutaj żadnego Araba nie znam z takim charakterem jaki bym chciała mieć, wbrew pozorom to są miętcy faceci, oni nie są tacy twardzi. Oni kreują się na takich macho, bardzo często

są to bardzo ciepłe osoby. Ale jakoś tak mam w głowie, że yyy że bardziej sympatyzuję w tej kwestii akurat z Arabem i może dlatego, że tych konwertytów jest jeszcze mniej niż Arabów i tych, których ja znam yyy albo są już mężami moich koleżanek, albo po prostu nie ma między nami zainteresowania sobą, więc taki jest moje zdanie. To jest bardzo ciężko. Znam... Moja druga dobra przyjaciółka, ona sobie nie wyobraża życia z Arabem, ma męża konwertytę. Ona po prostu w ogóle nie trawi tych typów, dla niej są bardzo ciężkie do zaakceptowania takie zwykłe zmiany i i takie zgrzyty między kulturami. Bardzo. I ona sobie nie wyobraża, to są dla niej takie trudne rzeczy do zaakceptowania i przeskoczenie, że nigdy nawet nie chciała o tym myśleć, ma męża konwertytę i tyle no.

Pytam o małżeństwo dlatego, że wydaje mi się, że większość Polek, które przyjmują islam nie robi tego z powodu małżeństwa, że zwykle najpierw dokonują konwersji a potem wychodzą za mą lub nie. Wydaje mi się, że w takiej sytuacji małżeństwo dużo zmienia, zwłaszcza jeśli wychodzi się za Araba. Jest to bardzo ciekawa konfrontacja między osobą, które wyznaje islam, z wyboru, z chęci, z czytania a osobą, która jest urodzona w tej religii.

Na pewno, na pewno. Proszę sobie wyobrazić taką sytuację jak by na przykład pani wyszła za byłego księdza. To jest tak jakby Arab wychodził za konwertytkę. Konwertytka wszystko wie, bo wyczytała, nauczyła się i nikt jej nie oszukał, cztery razy wszystko sprawdziła. Po prostu jest jak chodzący Koran i Wikipedia. Natomiast taki muzułmanin z urodzenia jest taki jak taki chrześcijanin: no jest Kościół, super, są te Święta, super, ale yy..... jest tradycja i generalnie wie jak się modlić i generalnie wie jakie są ewangelie, ale tyle. I okazuje się nagle, że taka konwertytka to po prostu bardziej w tych sprawach obeznana niż ten Arab z dziada, pradziada, bo on po prostu to wszystko wyssał z mlekiem matki, on się tego nie musiał uczyć, nie musiał czytać. Natomiast taka konwertytka, kiedy to czyta w wieku dwudziestu kilku lat to to już jest rozsądna i inteligentna osoba, która potrafi mieć zdanie na ten temat i bardzo często ona uświadamia tego swojego męża, że: „- Słuchaj! A to jest tak i tak.” „No co ty! Przecież moja babcia robi tak!” „Nie nie nie... to jest tak i tak.”. Ale właśnie tak właśnie w przypadku gdyby pani wyszła za księdza, który by dlaczego jest yy... tak naprawdę jaka jest intencja Liturgii Paschalnej, do czego są yyy do czego tak naprawdę służy okres Adwentu, czym jest Wielki Posta tak w definicji, nie w tym, że nie jemy i nie pijemy i dlaczego święta Wielkiej Nocy są bardziej ważne, ale niestety mniej celebrowane niż te Bożego Narodzenia. Właśnie taka różnica.

Mam jeszcze pytanie z zupełnie innej serii. W Europie ostatnio dużo się dzieje i chciałabym zapytać panią o opinię na temat francuskiego zakazu noszenia chust i tak dalej...

Ja uważam, że tutaj... sfera takiej ymmm..... ymmm.... kwestii politycznych za bardzo chce regulować kwestie takiemmmm.... religijne. To jest zawsze zgrzyt między polityką a religią. Francja

chce być krajem tak wolnych i niezależnym od żadnych religii, że uważam, że dochodzi do yym... yym... skrajności w drugą stronę, tak? Że krzyczy się tak: „Dajemy wam wolność wybory, ale nie możecie nosić" - albo mamy wolność, albo nie możemy nosić, to jest na tej zasadzie. Bo chodzi o to, żeby nie było żadnych niejasnych sytuacji, żeby wszystkie kobiety były równe, kobiety czy mężczyźni, żeby w klasach nie było symboli religijnych i tak dalej, czyli „Macie wolność wyboru, ale nie możecie nosić". To jest takie troszeczkę dla mnie ze skrajności w skrajność, zaprzeczenie, z definicji zaprzecza się, coś takiego. Kiedyś mój kolega, w zasadzie to nie jest mój kolega, to jest osoba, którą bardzo podziwiam, taki Algierczyk, który jest yyyy yyy człowiekiem teologiem powiedział: „U nas w Algierii czasami robią tak" jeżeli chodzi o kwestie polityczne, żeby tam ludzie tam działali, rozwijali się „że zamykają człowiekowi wszystkie drzwi i okna i krzyczą „Oddychaj!"". Tak samo jest we Francji i z innymi krajami, że „budujcie" na przykład Szwajcaria: „Budujcie sobie meczety" tylko bez minaretów. Ok, meczet nie musi mieć minaretu, tylko po co ten zakaz, tak? Może powstać milion meczetów i nie będzie ani jednego minaretu, nie ma problemu. Bo to minaret, czym jest minaret? Tak? Wieżyczką.

Ostatnio też polskie media rozpoczęły dyskusję o nowym warszawskim meczecie. Co pani myśli na ten temat?

(westchnienie)

Wiadomo, że plany meczetu były znacznie wcześniej niż prasa się zorientowała.

No tak, zorientowała się tak naprawdę już yyy mocno nie w czasie bo sam meczet już stoi, już jest pobudowany, w zasadzie trwają prace wykończeniowe czy czy prace takie wewnętrzne, że no minaret też już stoi, tak? Więc nie oszukujmy się... (pauza) i to jest tak no: jest to świetny temat żeby zrobić sobie szybką, jakąś taką medialną karierę dla jednego czy drugiego yyyyyyy reportera tudzież publicysty. (pauza) Czym to wytłumaczyć? No po prostu jest to temat jak każdy inny: „Trafił się temat to będziemy o tym mówić". A uważam, że właśnie, że się połowa ludzie, połowa – 90% zorientowała dawno nie w czasie, jak już meczet jest od dwóch lat budowany i działka jest przecież uzbrojona i tak dalej, że coś takiego się buduje. Zaczęli dyskutować, zobaczyli. Na tej zasadzie no, gdzie byli wcześniej? Gdzie byli właśnie ci dziennikarze, którzy tak gonią za s.., za prawdą, którzy pokazują na światło dzienne wszelkie nieprawidłowości. Przez dwa lata spali? To jest dla mnie fenomen. Poza tym byłam na takim spotkaniu w yyyyyyyymmmmm kinie Ochota, gdzie byli radni i tam burmistrz, którego tak naprawdę nie było i uważam, że Ci radni, którzy byli poinformowani tak jakby w tym momencie, że ten meczet: „To on już jest?" To po prostu... oni mieli pretensje trochę do ymmm tych osób, które reprezentowały yyy muzułmanów, dokładnie Ligę Muzułmańską, ale tak naprawdę powinni mieć pretensje do swojego burmistrza, który nie przekazał dokumentów z datami bo to jaki... jaki jest obieg jeżeli chodzi o dokumentację procedury. To jest

jakiś tam obieg wewnątrz urzędu, do którego, nikt poza urzędnikami nie ma wglądu, jeżeli ktoś po prostu nie dokonał formalności, te te wszelkie decyzje przeszły na zasadzie, że nawet się nikt nie wczytywał co podpisuje, bo tak to było, tak? Bo się nagle pan rady oburza, że on nie wiedział, że dwa lata temu została wydana zgoda, ale się podpisał pod tym, to albo pan czyta te dokumenty, albo pan nie czyta. I to taka właśnie.... jak odeprzeć taki argument? „No, Proszę pana, podpisał pan czegoś czego pan nie czytał, no sorry wielkie, tak?" I nagle pan się burzy, że yy i mówi pan o jakiejś tam odkrywce, Reduta Ordona, przecież wszystkie prace geodezyjne zostały wykonane przed budową, to jest po prostu prawo, tak? Czy człowiek buduje meczet, czy człowiek chciałby tam pobudować centrum handlowe to jest to prostu ta sama zasada. I tak tak po prostu.... Uważam, że jeżeli chodzi o tę nagonkę na meczet jest bardzo niepoważna z racji tego na czas w jakim powstała, w sensie tak długo po.... taki falstart był ze strony dziennikarzy, że yyy uważam, że, ci którzy mają więcej trochę honoru nie powinni dyskutować w tym tonie, w sensie mogą rozważać co się dzieje, albo to co będzie, ale dyskusja na temat zasady budowania czy nie budowania tego już stoi. Dwa lata za późno.

Ale czy tego rodzaju dyskusje wpłynęły jakoś na to jak się żyje muzułmankom na przykład jak się chodzi w hidżabie po Warszawie?

Nie. Proszę mi wierzyć, że to garstka ludzi, która nie ma co robić, postała, pokrzyczała. Absolutnie.

Słyszałam, że tam właściwie nie było muzułmanów...

Nie, nie. Nikt nie poszedł no bo nikt nie pójdzie krzyczeć pod parkanem nie wiem czy pod betoniarkami. Jeżeli ludzie mają ochotę – wolny kraj – mogą postać, pokrzyczeć. Postali, pokrzyczeli, poszli i temat, nie było tematu.

Może powrócić przy okazji

Otwarcia. To na pewno.

Jakie są plany związane z tym meczetem?

Nie orientuję się.

Czy tam ma być też jakieś centrum kultury?

Zdecydowanie, to na pewno. To na pewno. Sam meczet – meczet czyli to miejsce gdzie będziemy się modlić, to jest jakiś procent, jedenaści procent tego budynku. Tam ma być biblioteka, kawiarnia, miejsce spotkań, dialogu, jakieś sale konferencyjne. Z tego co się orientuję, chociaż nie jestem w temacie mocno, ale ta sala, w której będą się odbywały modlitwy, która się po prostu nazywa meczet to stanowi jedenaści procent całego budynku czyli ponad osiemdziesiąt procent są to miejsca przeznaczone na na rozwój kultury, na rozwój sztuki, tam na pewno będą jakieś wystawy, kawiarnie, sklepiki, tego typu rzeczy bo to nie jest miejsce typu kościół, że tu trzeba, że to wierni muszą utrzymywać. Nie. To musi po prostu zarobić na siebie, w sensie utrzymać się czyli tam musi

być jakieś życie, tak? Dlatego tam będą biblioteki, kawiarnie... Przypuszczam, że miejsce będzie przystosowane do wszelkiego rodzaju wystaw i spotkań konferencyjnych. Na pewno będzie to miejsce gdzie będzie można wynająć to miejsce na godziny, tak? Stwierdzić: „Czy możemy zrobić wystawę taką i taką, od piątku do soboty?" i stawka będzie taka. To po prostu będą tego typu miejsca. A że raz w piątek się tam zbiorą ludzie i po prostu na sali, która przypomina salę gimnastyczną pomodlą się... Modlimy się, szczerze powiedziawszy, w jak mamy święta w centrach handlowych, bo zawsze idziemy, tam dzieciaki się bawią, modlimy się w centrach handlowych, tak? W salach gdzie się robi przyjęcia i tak dalej. To też jest meczet... dla nas, bo akurat tam się modlimy. To będzie na tej samej zasadzie.

A czy pani jeździ do warszawskiego meczetu?

Tak. To jest jedyny meczet jaki mamy w Warszawie i mmm jak najbardziej jeżdżę.

W piątki?

Różnie. Jeżdżę w piątki, jeżeli mi praca na to pozwala, jeżdżę w środy bo tam są zajęcia dla kobiet, właśnie te sobotnie, jeżdżę w soboty bo yyy są lekcje czytania Koranu albo takie yyyy zajęcia dodatkowe, jakieś specjalne wykłady. Gorąco zapraszam. Jedenastego grudnia będzie wykład dla niemuzułmanów.

Jedenasty... jaki to jest dzień?

Sobota. Trzynasta trzydzieści.

I kto go będzie prowadził?

Będzie prowadził imam z meczetu. Po polsku. A jutro mamy dzień dla rodzin w meczecie. Będzie dużo dzieci.

Jutro jestem i tam umówiona w meczecie bo usiłuję, chociaż to zupełnie nie możliwe, zdobyć jakieś informacje na temat liczby konwersji...

Nie ma takiej informacji bo nikt nie prowadzi statystyk.

W spisie powszechnym też w ogóle nie ma informacji na temat wyznania.

Nie.

Więc nawet ilość muzułmanów w Polsce jest ciężka do oszacowania.

Nie oszacuje pani tego. Mówi się między dwadzieścia a pięćdziesiąt tysięcy. Trzydzieści tysięcy błędu to jest za dużo.

A skąd są te dane? Czy one są wiarygodne?

Część danych ma Liga Muzułmańska przez rejestrację swoich członków, część danych ma Tatarski Związek Religijny czyli to są, Tatarzy którzy żyją w Polsce i są Polakami a są to muzułmanie, więc też mają po prostu rejestry. Ale biorąc pod uwagę, że no można być muzułmaninem, ale nie trzeba być Tatarem, tak? Można być zarejestrowanym w Lidze Muzułmańskie, ale nie ma obowiązku. Bo

jeżeli ktoś się nie chce zarejestrować to nie jest zarejestrowany i ma już go w tych statystykach.

Będąc kobietą nawet nie koniecznie trzeb się pojawiać w meczecie...

Zgadza się.

Dlatego chcę porozmawiać z kimś w meczecie, żeby mi opowiedział po prostu jakie zmiany widzi, czy jest więcej czy mniej konwersji niż kiedyś...

Na pewno jest więcej, bo jest więcej dziewczyn, więcej kobiet, to widać po modlitwach, które są w święta, że my się nie mieścimy. Dlatego jest potrzebny drugi meczet, bo my się dosłownie modlimy na trawie, mężczyźni. A kobiety jak się, jak nie przyjedzie się czterdzieści minut wcześniej na modlitwę to stoi się na klatce schodowej bo nie ma jak wejść. Więc na pewno jest ich więcej, ale o ile więcej, jaki jest to przyrost roczny, jaki jest to procent.....

Ja chociaż chciałabym znać opinie i obserwacje, żeby mniej więcej poznać skalę zjawiska

Proszę się z tym zwrócić do dwóch osób: Samira Ismaila z Ligi Muzułmańskiej, on ma część danych. Druga osoba taka otwarta na dialog jest to Nizar, jest to Syryjczyk, który mieszka w Polsce i będzie w meczecie jutro. Jest to imam.

A co się będzie jutro działo...?

Jest to taki dzień dla rodzin czyli spotykamy się raz w miesiącu, jemy wspólnie obiad, dzieciaki bawią się, mają jakieś konkursy. Kobiety spotykają się na ploteczki, wymianę przepisów kulinarnych, najnowszych trendów mody. Mężczyźni oczywiście ulepszają świat. Politykują. Takie rodzinne spotkanie w meczecie. Tylko tyle, że mamy więcej miejsca no bo jesteśmy w meczecie. W kawiarni byśmy się nie pomieścili, poza tym jest kontrola nad dzieciakami.

Ja się umówiłam, że jutro przyjadę po szesnastej.

Dzień rodzin jest od trzynastej. Myślę, że o szesnastej to już będzie...

Bo prawdę mówiąc nie jestem pewna z kim rozmawiałam. Ktoś odebrał telefon i powiedział, że mogę przyjść i porozmawiać.

Mi się wydaje, że to być Nizar bo...

Powiedział, żebym była po 16 bo pewnie wtedy będzie miał chwilę żeby porozmawiać.

Tak, wydaje mi się, że to był właśnie imam Nizar. Bardzo otwarty człowiek, bardzo otwarty na dialog i gorąco polecam rozmowę z nim.

Spróbuję z nim porozmawiać. A a propos dzieci, skoro o tym rozmawiamy, co pani myśli o wychowywaniu dzieci. Chodzi mi o to czy jako konwertytka myśli pani, że pani dzieci byłyby wychowywane w islamie czy miałyby wybór...?

Jeżeli chodzi o moje spostrzeżenia, moje dzieci byłyby wychowywane w islamie. Yyy i jako takiego wyboru ja bym im nie dawała. One mogą wybrać same jak już będą dorosłe, bo ja ich nie będę zmuszać, ale będą na pewno znały dwa światy z racji na to gdzie żyją. Nawet jeżeli

wyprowadzę się do jakiegoś kraju arabskiego to i tak tutaj mam rodzinę, którą będą odwiedzały, poza tym to będą takie bardzo bogate dzieci w sensie emocji i doznań bo znają dwa światy, dwie kultury, więcej wiedzy, bardziej otwarte umysły, bardziej tolerancyjne, więc na pewno im nie będę zabraniała, ale yyyyyyyyy będą wychowywane w islamie. Zdecydowanie, to jest mój punkt widzenia i moja decyzja.

Jeszcze chciałam zapytać ilu pani wywiadów udzielała wcześniej?

Kilku, kliku. Na przełomie całych tych siedmiu lat może było ich trzy, cztery.... bardzo mało. Bardzo mało.

Pytam dlatego, że część osób, z którymi rozmawiałam udzielała niesamowitej ilości wywiadów i mam wrażenie, że to czasami mocno zmienia wypowiedzi...

Być może. Ja zresztą no, po naszej pierwszej rozmowie, ja byłam bardzo niechętna, z racji tego, że chodziło to o naszą wspólną znajomą, ona tak jak powiedziałam, pani Marta mnie zawsze zaprasza do siebie, robi to rok rocznie, na uniwersytet, więc yyyyyy muszę się odwdzięczyć, chociaż w ten sposób żeby pomóc yyyy studentom z jej grupy. Ja nie przepadam za tym z racji tego przede wszystkim, że nie lubię być poddawana tego typu badaniom bo o tym się mówi bardzo ciężko. Jeżeli chodzi o takie wywiady do prasy – prawie zawsze coś przekręcą. Raz udzieliłam takiego wywiadu kilka lat temu. Pani zrobiła ze mnie ymm... ja miałam wtedy dwadzieścia parę lat, pani zrobiła ze mnie siedemnastoletnią Egipcjankę żeby po prostu było bardziej pikantnie. To było strasznie przykre bo ymm no powiedziała, że naczelny chciał bo sytuacja była za bardzo taka nudna, spokojna.... Ja mówiłam, że moja historia jest dosyć nudna i spokojna,: nie ma tragedii, nie ma miłości, nie wiem, nikt mnie z domu nie wyrzucił, wszyscy się kochamy, ja pracuję, nie mam problemów, nikt mnie nie zaczepia na ulicy... Ludzie żyją normalnie bo po prostu nie robię z tego wielkiego halo. Tak więc no tu tu trochę faktów pozmieniano i najbardziej zmieniła właśnie yyyy mnie, w sensie, że zrobiła ze mnie jakąś tam Egipcjankę. Mmmm i o było przykre. Ostatnio ukazał się wywiad ze mną wyyyyyyy Gazecie Wyborczej, to było gdzieś wyyyyyyyyyyyyyy drugiej połowie września, pod koniec września, bardzo w porządku napisał pan, któremu, którym rozmawiałam. W zasadzie, przede wszystkim zachował się bardzo ładnie, teraz w tej chwili wyleciało mi imię i nazwisko, ale mmmmmm dostałam tekst do autoryzacji, co powinno być normą niestety nie jest, nie zostało zmienione nic co powiedziałam jeżeli chodzi o sens, ewentualnie wypowiedź była trochę pocięta, po prostu skrócona... napisana była obiektywnie, tak? Ja powiedziałam to co miałam do powiedzenia, zresztą mój punkt widzenia, pan redaktor przedstawił inne punkty widzenia, innych osób i to było bardzo w porządku. Wiem, że ten reportaż, to był taki reportaż społeczny, cieszył się dużym powodzeniem i zainteresowaniem nawet wśród moich znajomych bo oni go chwalili. Tak naprawdę ja udzielałam tego wywiadu na kilka miesięcy

wcześniej, jak on się ukazał ja nawet nie wiedziałam, że już jest, tak? Bo jakoś tak (hałas, słychać kilku słów) wakacji i znajomi mi zwrócili uwagę, że jest, że w Gazecie Wyborczej już się ukazało, iże jest bardzo w porządku i bardzo mi się podobało o to było pamiętam pierwszy raz od … nie wiem ilu lat... od kilku lat kiedy ja po prostu coś do kogoś powiedziałam i to było i po poszło przysłowiowo w eter. Więc w sumie było bardzo mało tych tych wywiadów. W takim badaniu do pracy magisterskiej uczestniczę drugi raz. W takim nagrywanym. Raz wypełniałam ankietę, czy dwa rzy wypełniałam ankietę, która yyymmmmm absolutnie nie oddawała emocji emmmmm i i tak dalej i raz sympatyczna pani również zadała mi szereg pytań potrzebnych do pracy magisterskiej a pani jest druga osobą jeśli chodzi o to...

Ja nie robię ankiet dlatego, że nawet nie potrafię, nie mam narzędzi. A do mojej pracy magisterskiej będę dołączała transkrypcje wywiadów, więc na pewno nic nie będę zmieniać. A potem będę analizować.... bo tak naprawdę próbuję znaleźć jakiś model, typ.... bo widzę pewne podobieństwa w tych historiach...

Tak. Są. To na pewno jest jeden taki model, który yyy taki bardzo znamienny, który.... konwersja z racji zamążpójścia, czyli mąż był... przyszły czy po małżeństwie mąż był tym motorem do zmiany. Drugi model to jest taki osób, które po prostu szukają i czytają, to jest może taki właśnie mój model... głód za wiedzą, troszeczkę taki zimny, chłodny bo bardziej logiczny aczkolwiek bardzo yyyyyy temu towarzyszą emocje. Trzeci rodzaj osób jest to taki osób, którym w życiu się działo bardzo źle, jakieś tragedie, naprawdę, są to osoby, które były na skraju bankructwa, jakiejś rozpaczy bo mąż zostawił, ktoś bliski umarł tudzież były osoby, które miały problem z prawem lub z używkami i islam był dla nich taką deską ratunku, której się trzymały. To jest też takie bardzo charakterystyczne dla tej grupy, czyli jakaś taka patologia, która się działa z ludźmi wcześniej. To są te trzy modele, które wśród moich znajomych funkcjonują.

Szczerze mówią wszystkie osoby, które spotkałam opowiadały mi takie historie jak pani. Nigdy nie poznałam osoby, która przyjęłaby islam z powodu męża.

Bardzo dużo, w zasadzie najwięcej jest takich osób.

O tym się dużo słyszy bo to są piękne historie dla mediów

Tak to są nośne historie, że właśnie „moja córka spotykała się z Arabem, przyjęła islam, wyjechała, coś tam", to są tego typu historie

Mnie zależy też żeby pokazać to z innej strony, że nie zawsze to się dzieje z powodu mężczyzny, i że często konwersja to nie jest nagłe załamanie tylko jedna religia przechodzi w drugą...

Absolutnie. Ja zawsze mówię, że jestem muzułmanką taką jaką jestem dlatego, że byłam wcześniej chrześcijanką, tak? Dla mnie to absolutnie nie jest kwestia, że ja zamknęłam jeden etap i

rozpoczęłam drugi, nie dla mnie to jest kontynuacja. To jest tak jak człowiek uczy się i zdając egzaminy idzie na kolejny rok. To dla mnie było właśnie tak samo z chrześcijaństwem. Ja byłam chrześcijanką, która praktykowała, która celebrowała święta i tak jakby zdałam egzamin na wyższy poziom i przyjęłam islam i ja yyyy przeżywam to tak samo i głębiej jak jeżeli chodzi o chrześcijaństwo. Ja nie ma problemu żeby łączyć te dwie sfery, absolutnie. Dla mnie nie ma w tym... no na pewno nie starci..., nie mam takiego poczucia, a to jest dla mnie ważne, że coś straciłam, coś opuściłam na rzecz czegoś. Nie. To jest dla mnie dopełnienie, kontynuacja. Zresztą jak czytam Koran to yyyy czyta mi się go łatwiej bo znam podstawy, znam historie biblijne, już pomijając fakt jak one mocno się rozjeżdżają z faktem czy nie, ale to mi poz... pomaga zrozumieć Koran, tak? Uzupełnia, historia Mojżesza, historia Marii, historia Józefa skrzywdzonego przez braci... bardzo, bardzo pomaga i uważam, że każdy muzułmanin powinien przeczytać Biblię. To jest moje zdanie. Bo to daje, no, szerszy światopogląd zdecydowanie.

Ja tez planuję zmieniać wszystkie imiona, żeby ich nie było w mojej pracy...

Uważam, że imię „Anna" jest tak popularne, że może pani spokojnie zachować bo Anna, Katarzyna, Małgorzata, Agnieszka to są tak popularne imiona. Poza tym w mojej historii nie ma niczego czego nie chciałabym powiedzieć skoro powiedziałam, tak? Nie chciałam mówić o kwestiach rodzinnych bo to są takie moje bardzo prywatne sfery, których ja z natury nie zdradzam i nie poruszam tej kwestii, to co się dzieje w domu tak stricte stricte z szacunku na moją rodzinę, nie opowiadam. Taka jest moja zasada, więc absolutnie nie musi pani zmieniać mojego imienia bo to jest takie imię.... Poza tym gdybym nie chciała z panią rozmawiać to nie powinnam się zgodzić na to, na tę rozmowę w ogóle, tak? Tak więc jeżeli pani zmieni imię na „Katarzyna", a ktoś usłyszy tę historię to, a ktoś mnie na to i tak będzie wiedział, że ymm: „To tak mi wygląda jak jej historia". Bo my się, znając się, że tak powiem, tak lepiej wiemy dużo szczegółów o sobie i nie trzeba, że tak powiem mówić o imieniu. Zresztą niewiele jest muzułmanek takich, które się mogły modlić w pracy od samego początku bo w siostry miały problemy z tym. (śmiech)

Oczywiście potem mogę moją pracę przesłać.

Byłabym wdzięczna, bo pani na pewno wykona bardzo ciężka pracę i ciekawą odkrywczo a ja chętnie sobie poczytam. 1.04.00

(dalsze 15 minut to rozmowa o tym z kim może mnie skontaktować, podaje aktualny adres email, wymiana grzeczności i inne pożegnalne rytuały)

Wywiad nr II, Jagoda

Data: 23.11.2010
Godzina rozpoczęcia wywiadu: 14.24
Czas trwania wywiadu: 25 minut
Prowadzący wywiad: Olga Skarżyńska
Badana: Kobiet, lat około 30
Nie dokonała apostazji
Muzułmanka od 9 – 10 lat

Wywiad odbył się w miejscu pracy badanej, w biurze szpitala. Mniej więcej w połowie wywiadu do pokoju weszła koleżanka z pracy, aby przekazać badanej informację związaną z pracą. Badana udzielała mi już wcześniej (około 3 lat temu) wywiadu na ten sam temat. Przed rozpoczęciem nagranie powiedziała, że już „nic nie pamięta", więc prosi o konkretne pytania, które przypomną jej wydarzenia dotyczące jej konwersji.

Kiedy przyjęłaś islam?
Dawno temu.
Czy pamiętasz ile lat temu to było?
Nie pamiętam, ale już pewnie będzie pod 10 podchodzić. No jestem przeszło 7 po ślubie... no z... jakoś tak... 9 może 10.
A czy pamiętasz dlaczego w ogóle zaczęłaś interesować się islamem?
Nie no, że się od Turcji zaczęło to pamiętam. Bo na temat Turcji to dalej mam bzika, znaczy już może mniejszego bo nie mam czasu na to (śmiech). Dalej kultura, pytanie „dlaczego?" i odpowiedź „bo religia", a religia, pytanie „dlaczego?" iiiiiii przyswojenie. Bo to moje, bo to mi pasuje.
Czyli najpierw tam pojechałaś pojechałaś?
Tak.
I jak długo to było przed konwersją? I w ogóle, który moment to dla ciebie konwersja? Czy może był to proces?
Nie, u mnie to było bardzo płynne. Powoli się zaczęłam identyfikować i coraz więcej rzeczy mi się wydawało oczywistych. Tak, że nie ma takiego jakiegoś momentu, że „O! I jest.".
A na przykład moment, kiedy zaczęłaś nie modlić? Czy już wcześniej czułaś się muzułmanką?
(dłuższa cisza) Nie, też był pewien czas, kiedy próbowałam, kiedy robiłam do tego podchody.

Wiadomo, trzeba się było pewnych rzeczy nauczyć, najpierw zobaczyć jak to jest, znaczy jak to działa i dlaczego i po co i jak by to było, no a potem tak było coraz bardziej (śmiech).

Modliłaś się po polsku czy po arabsku?

Po polsku. Na początku zdecydowanie po polsku bo musiałam wiedzieć co mówię.

Często w tych książeczkach są transkrypcje arabskiego i teoretycznie można modlić się po arabsku.

Teoretycznie tak i teoretycznie wiele osób w ten sposób robi, no natomiast dla mnie to było bez sensu, bo jeżeli istotą sprawy jest przede wszystkim „dlaczego" no to dlaczego ja ma odklepać formułki, których nie do końca rozumiem, jeżeli mogę to samo powiedzieć tak, że to rozumiem.

Czy pojechałaś do Turcji, tak po prostu na wakacje i zaczęłaś się tym interesować?

Tak, zaczęłam wnikać, potem byłam kolejny raz, ale to już w zasadzie... już się czułam jak u siebie (śmiech)

A czy pamiętasz co, w Turcji najbardziej zainteresowało cię w islamie?

Mmmmmm..... Ciepło ludzkie i to, że jak byłam w meczecie to nikt nie patrzył na mnie, że jestem obca.

A potem wróciłaś z Turcji i zaczęłaś szukać meczetu czy jakiejś grupy?

Mmmmmm.... No po jakimś czasie dopiero jak doszłam do tego, że to nie koniecznie kultura, bardziej wynika kultura z religii niż w drugą stronę. No i było takie długo, długo ni, no bo w Krakowie to jest standardowo długo, długo nic, potem „ups w Warszawie. To się da dojechać!" (śmiech) No to jak się dało dojechać to dojechałam (śmiech).

Czy wygłosiłaś szahadę oficjalnie? Czy to był uroczysty moment? Bo przecież trzeba dwóch muzułmanów do tego, więc rozumiem, że w Krakowie to było średnio możliwe?

Tak to było już tutaj, w Warszawie natomiast no już jakby dla mnie to już było jakimś takim raczej potwierdzeniem i stwierdzeniem, że tak bo przecież ja właśnie to robię, ja właśnie tak... więc ok Przy okazji potwierdźmy to co robię. (śmiech)

A czy możesz mi opowiedzieć o swojej religijności, zanim przyjęłaś islam?

Mmmmm... prawie tak samo? (śmiech) Nie no, zawsze byłam blisko tego, w różnych ruchach w kościele próbowałam różnych sposobów, aczkolwiek (dłuższa cisza) no w żadnym momencie nie było tak „ok to jest moje. Koniec kropka. Wchodzę w to."

To był kościół katolicki tak?

Tak, tak, oczywiście.

A czy były jakieś konkretne rzeczy, które ci nie pasowały w katolicyzmie?

Nie pasowało mi obciążanie małych dzidziusiów, już na samym starcie, tym, że są „be". (śmiech) i, że jak im się nie, jak się ich nie wykąpie, nie ochrzci, nie odprawi odpowiednich obrzędów to one

są „be”. No dlaczego? Bez przesady. Co taki dzidziuś komuś zawinił? I niepojęta była dla mnie męka i gloryfikacja tego, że, że to już mogło być inaczej.

Czy zaczęłaś nosić chustę w jakimś momencie?

Mmmm.... Przez chwilę robiłam takie podchody, bardziej w Warszawie niż tak stricte na co dzień bo... chusta ma chronić, chusta wtapiać w tłum, chusta ma nie przyciągać spojrzeń. W Polsce jest odwrotnie.

Ale do meczetu jeździsz w chustce?

Do meczetu tak. Oczywiście.

Jeździsz w ogóle do meczetu warszawskiego?

Szczerze mówiąc daaaaaaawno nie była. W piątek to wiadomo praca.

Czy możesz mi jeszcze opowiedzieć o codziennych problemach związanych z byciem muzułmanką w Polsce? Przecież pracując, a wiem, że zawsze pracowałaś, ciężko jest na przykład modlić się o odpowiednich porach.

Tak, natomiast nikt głowy nie urywa jeżeli się nie zrobi tego o odpowiedniej porze. Poza tym te pory też są dosyć długie i no jednak najczęściej kończy się na tym, że się załatwia to popołudniu, już jak jest spokojnie czas.

Czy modliłaś się kiedykolwiek w pracy czy zawsze w domu po powrocie?

Yyy... nie w domu. Znaczy no czasami jak mam jakąś tam super potrzebę to formułka podróżna na siedząco. Ale jednak wolę sobie już spokojnie potem. Bez cyrków, bez myśleń, że akurat ktoś będzie mnie potrzebował, gdzieś mnie zawoła, gdzieś zadzwoni, gdzieś cokolwiek (śmiech)

A opowiedz mi o jedzeniu, Przecież kuchnia polska jest pełna wieprzowiny. Czy to był jakikolwiek problem?

Najmniejszy.

A dostęp do odpowiedniego mięsa?

Zależy co jest dla kogo mięsem odpowiednim. Mmmm nigdzie w Koranie nie jest napisane, że to ma być stricte mięso w ten sposób dopuszczane

(Pojawienie się współpracowniczki)

mmmm...

O mięsie

Tak. Skoro dozwolone jest pożywienie ludzi księgi z tam pewnymi zastrzeżeniami, wiadomo żeby to nie była wieprzowina, żeby to nie była krew przelana, to dla mnie nie stanowi to problemu. Dla mnie kurczak to nie wieprzowina.

A post? Czy nikt, w pracy nie zadaje niewygodnych pytań na ten temat?

Nie. Znaczy tutaj to już są wszyscy przyzwyczajeni, że ja mam tam jakieś tam swoje halo i no po

prostu tak jest czasami tylko z zainteresowaniem czy to się faktycznie tak da. (śmiech)

A jak wygląda sytuacja w Polsce z jałmużną? Bo w krajach arabskich to jest bardzo zorganizowane.

Tutaj to przy świętach się, że tak powiem załatwia, są skarbonki... no ale to już raczej pozostawiam mężowi. (śmiech)

Skąd jest twój mąż?

Z Egiptu?

Czy myślałaś o tym, żeby mieszkać w Egipcie?

Mmmmm niekoniecznie. Zdecydowanie tu jest łatwiej o edukację dla dziecka.

Czy możesz opowiedzieć historię o tym jak poznałaś męża? Bo wiem, że najpierw przyjęłaś islam a potem szukałaś męża, co nie jest łatwe.

Tak, potem sam się trafił. (śmiech) Przez znajomych. „Hej wyjdziesz za mnie?" „Ok". (śmiech) Prawie.

A czy poznałaś jego rodzinę? Kiedy ostatnio rozmawiałyśmy znałaś ich tylko przez telefon.

Nie no od tamtego razu to już dwa razy byliśmy. Znaczy raz byłam sama z młodym a w zeszłym roku byliśmy wszyscy.

I jak?

Moi! (śmiech)

Nie było żadnego problemu?

Nie, oni są jak najbardziej za, jestem na równych prawach i po prostu jestem ich.

A czy zaczęłaś się uczyć arabskiego? Mówisz po arabsku?

Mój arabski generalnie mówiąc leży i kwiczy. Teściowej się potrafię poskarżyć w razie czego (śmiech) ewentualnie zapytać o drogę jak jestem tam (śmiech) znaczy jak jestem tak to mi się tak jakoś przełącza i automatycznie zwroty i wyrażenia wskakują, ale nie siedzę nad książkami.

A twój syn, w jakim języku jest wychowywany?

Znaczy no dla niego niestety językiem wiodącym jest polski. Mimo, że gonię męża, krzyczę, tupię, piszczę i w ogóle robię wszystko, żeby do niego mówił po arabsku. Jak sobie przypomni to mówi, a jak sobie zapomni to nie mówi. (śmiech) W związku z powyższym młody rozumie aczkolwiek odpowiada, jeśli chodzi arabski to półsłówkami, a reszta po polsku, bo tak mu jest łatwiej, skoro tata rozumie to dlaczego ma się wysilać. No więc on jest taki powiedzmy półtora językowy, nie dwu.

Ile on ma lat?

5.

I czy planujesz wychowywać go w pełni muzułmańsko?

Zależy co się rozumie w pełni muzułmańsko. Mieszkamy w Polsce, jest otoczony tą tradycją, tą

kulturą, tymi wszystkimi obrządkami i świętami, w których z racji polskiej rodziny uczestniczy, aczkolwiek mniej więcej wie, że my w domu, że to jest tutaj z rodzinką aczkolwiek my w domu i dla niego jest jeszcze coś innego, jeszcze coś gratis.

A czy już uczysz go jak się modlić?

O chętnie, chętnie się włącza.

Czy myślałaś kiedyś o zmianie imienia?

Nie, nie.

Czy małżeństwo zmieniło coś w twojej religijności?

Nie bardzo, bardziej w nim (mężu) (śmiech). On tradycyjnie był wychowany, że pewne rzeczy są oczywiste i się o nie nie pyta. No i próbując mi narzucać pewne elementy, no niestety otrzymywał odpowiedź „Pokaż mi na to cytat w Koranie" i jakkolwiek może nie znam Koranu na pamięć, ale zdecydowanie wiem czego w nim nie ma.

Możesz podać jakiś przykład takiej sytuacji?

Chociażby to noszenie chusty. Pytanie jest „dlaczego" i „pokaż mi słowo chusta". Nie ma. Jest zakrywajcie się.

Czyli twój mąż wolał, żebyś chodziła w chuście?

Tak. Próbował mnie do tego namawiać, no ja próbowałam mu ulegać aczkolwiek pokazując mu jaki to ogólnie skutek wywiera, w końcu stwierdził, że chyba faktycznie mam rację. (śmiech)

Czy miałaś jakieś problemy z noszeniem chusty? Ludzie na ulicy komentowali?

Nie. Znaczy nie bezpośrednio i nie w sensie negatywnym. Aczkolwiek spojrzenia to przyciąga.

A czy nie masz problemu z tym, że pracujesz z mężczyznami? Wiem, że niektóre muzułmanki uważają, że lepiej w ogóle nie pracować.

Dobrze, ale to jest miejsce publiczne, stosunki czysto służbowe, zawodowe. To na tej zasadzie nie wychodź na ulice.

A jak zmieniła się twoja grupa znajomych po konwersji? Czy po prostu z większością dawnych znajomych straciłaś kontakt po przeprowadzce do Warszawy?

Tak, więc automatycznie nie ma problemu (śmiech)

A teraz utrzymujesz bliższe kontakty z innymi muzułmankami?

Mmmm troszkę, znaczy takie bardziej luźno koleżeńskie niż jakieś takie... Nie wiem dom, rodzina, praca, dziecko i jakieś takie mmm dłuższe, częstsze, masowe imprezy to nie. Znaczy ja nigdy nie byłam jakąś fanką szczególnych jakichś masowych zlotów.

A co myślisz o poligamii? Czy kiedykolwiek rozmawiałaś o tym z mężem?

Mmmmmmmm.... znaczy mój mąż sam stwierdził, że po co mu więcej jak ma jedną i tylko miał by więcej problemów poza tym go na to nie stać (śmiech). U niego w rodzinie nie ma tego, nie ma

takiej sytuacji, nie ma tego zagadnienia, sprawy bo i rodzice i rodzeństwo, wszędzie jest układ standardowy, mąż plus żona. Poligamia ok pod warunkiem, że faktycznie jest taka konieczność.

Co to znaczy konieczność?

Podejrzewam, że jeżeli na przykład no nie wiem, albo bym nie mogła mieć dziecka albo by faktycznie ta była jakaś taka sytuacja... Nie wiem, nie wiem co mogło by mnie do tego skłonić. Ewentualnie bym dopuszczała taką możliwość aczkolwiek jest ona dla mnie tak wirtualna

Czy rozmawiałaś z mężem o tym przed ślubem?

Znaczy no przed ślubem za namową koleżanki padło stwierdzenie, że jestem jedna chyba, że ja osobiście stwierdzę, że pasowało by jeszcze kogoś a jak chce, jeżeli będzie sam kogoś to na zasadzie zamiany.

Jak wyglądają teraz twoje kontakty z twoją katolicką rodziną? Czy przychodzisz na święta?

Tak to jest tradycja nie religia. Etnografia czysta etnografia (śmiech).

A czym możesz mi coś o reakcji swojej rodziny opowiedzieć?

Znaczy oni wiedzieli mniej więcej co się szykuje i jak to jest. To znaczy najstarsze pokolenie typu dziadziuś niekoniecznie przyjmuje do wiadomości, tak z zasady: „Ja wiem, ale ty mi nie mów". W związku z tym ok „to ty wiedz a ja ci nie powiem" a poza tym no nie jestem z nimi na co dzień więc to też, nie, nie jest tak żeby to było widoczne a ni nie jest tak odczuwalne.

Czy był moment kiedy im powiedziałaś, że podjęłaś taką decyzję czy oni się stopniowo orientowali?

Nie, nie robiłam jakiegoś oświadczenia (śmiech)

A jak zareagowali na męża? Czy on już mówił po polsku kiedy braliście ślub?

Nie, nie on wtedy zupełnie był świeży, dziewiczy (śmiech) po polsku umiał „dzień dobry" i „dziękuję". Ale mój wybór, moja decyzja.

Religia religią, ale czy w ogóle na początku trudno było żyć w małżeństwie mieszanym?

To znaczy ja już byłam poniekąd oswojona z przynajmniej większością elementów jakichś takich kultury i były rzeczy, których na początku nie rozumiałam, ale no na szczęście miałam koleżankę wychowaną w Syrii, która mi pewne rzeczy na talerzu podała, typu jak masz pełną lodówkę to znaczy, że o ciebie dba, to jest najlepszy tego wyraz. No więc też łatwiej mi było jakoś przeskoczyć i wytłumaczyć mojemu mężowi, że no dobrze, ale ja bym wolała żebyś nie leciał do sklepu tylko posiedział ze mną. (śmiech)

Co sądzisz na temat niedawnych wydarzeń zawiązanych z polityką europejsko amerykańską i islamem? Co sądzisz na temat inwazji na Afganistan i Irak?

Biznes rzadko kiedy wpływał na życie pojedynczych jednostek (śmiech)

A co myślisz o zakazie noszenia burek i chust?

Burek rozumiem a chust nie rozumiem, no bo wiadomo, kobieta musi być identyfikowalna w pewnych sytuacjach. Burka nie jest nakazem stricte religijnym, jest wynikiem tylko i wyłącznie interpretacji sunny w związku z powyższym ….. może nie tyle na ulicy co w jakichś tam urzędach jakichś takich instytucjach to ja nie widzę problemu.

A co myślisz o aferze wokół budowy nowego meczetu w Warszawie?

Prasa czymś się musi żywić.

Czy w ogóle to jest żywy temat w warszawskiej społeczności konwertytów?

Falami, jak się jakiś większy artykuł pojawi. Ten temat to już się kręcił od wielu, wielu, wielu lat no jakieś ile no, 8, prawie 8 lat temu oglądałam projekty, które już wtedy były praktycznie zatwierdzone, tego centrum, więc to nie jest ani temat nowy ani temat jakiś taki, który nagle się pojawił tylko nagle zaczął być zauważalny, któryś dziennikarz zobaczył, że „ooo! Można zrobić szum, nie ma innych tematów w tej chwili", więc zrobił.

Wcześniej meczet był planowany przy placu Zawiszy, prawda?

Znaczy kilka było takich planów no przede wszystkim była cała walka o ziemię tatarską. pf.... jak wiadomo walka walką – życie życiem. No i ktoś dal kasę i budują, będę miała blisko.

Ilu wcześniej wywiadów udzielałaś?

Nie wiem.... w ostatnim roku chyba żadnego. (śmiech) Mniej więcej rok temu do jakiegoś studenckiego radia, No w sumie to chyba tak z kilkanaście. Nie wiem dokładnie, trudno określić.

A powiedz mi jeszcze, czy kiedy jesteś w Egipcie u rodziny męża, chodzisz w chuście?

Tak. Bo tam wszyscy chodzą, bez chusty się wyróżniam.

Na koniec chciałam cię jeszcze zapytać o książki. Co czytałaś, jeszcze przed konwersją, dotyczącego islamu?

Mmmm.... Bielawski. Aczkolwiek czytałam generalnie wszystko co mi wpadło w ręce wokół tej tematyki. Natomiast na pewno jednym z takich mocniejszych to był „Islam" Bielawskiego, takich bardziej przystępnych.

Ja na razie już nie mam więcej pytań.

Wywiad nr III, Yasmin

Data: 1.03.2011.

Godzina rozpoczęcia wywiadu: 13.54

Czas trwania wywiadu: 50 minut 39 sekund

Prowadzący: Olga Skarżyńska

Badana: kobieta, lat 19

Muzułmanka od około 4 tygodni.

Wywiad obył się w kawiarni. Badaną odnalazłam na Facebooku, zgłosiłam się do niej powołując się na inną, już wcześniej badaną konwertytkę (oczywiście za jej zgodą). Na całą rozmowę miałyśmy przewidziany czas około dwóch godzin, jednak w wyniku zmian planów badanej czas został skrócony. Wywiad miałyśmy skończyć o konkretnej godzinie. Jednak zanim ten moment nadszedł skończyłyśmy tematy zaplanowane do omówienia. Końcowa cześć rozmowy jest zatem pogawędką wynikającą z konieczności zapełniania pozostałego czasu. Badana, jako jedyna poprosiła o nieużywanie jej prawdziwego imienia.

Więc, czy możesz najpierw opowiedzieć swoją historię?

Jak to się, ten, zaczęło, tak? Yyym spotkałam w szpitalu rodzeństwo muzułmańskie. Byłam w szpitalu po prostu, tak wyszło, nie? dłuższy czas i w jednej sali yyy właśnie, mieszkałam z rodzeństwem z Nigerii, no i oglądałam jak oni się codziennie modlą razem, czytają Koran, yyym No właśnie, to jest zawiłe wszystko, bo tak w pewnym momencie wpadłam w depresję i w ogóle się nie ruszałam z łóżka. Leżałam i mnie nie było. (pauza) Dziewczynka czternaście lat, starsza i chłopczyk młodszy. Dziewczynka siadała obok mnie i czytała Koran, na głos po prostu. Ja nie miałam pojęcia co ona czyta, dopiero potem mi Alim powiedział, jej brat, że że to był Koran, nie? ale, ale na początku ona siedziała i tam czytała. No fajnie to brzmiało. Naprawdę takie... wiesz. I coś drgnęło takiego, że chciałam się dowiedzieć co to. Jak już się dowiedziałam, że to jest Koran, wróciłam potem do domu, znaczy tak, lekarze mówili, że posiedzę w tym szpitalu miesiąc może dłużej. Siedziałam od tego momentu tydzień i wyszłam. I i już było wszystko O.K. I zaczęłam czytać o islamie, ale to tak chwilę i i zaraz mi przeszło, nie? I tak z pół roku temu zaczęłam się kontaktować z (pauza) z tym rodzeństwem najpierw, z powrotem jakoś nawiązaliśmy kontakt, potem z paroma osobami jakoś tam na forach zaczęłam rozmawiać o islamie właśnie... tak czytałam, czytałam w końcu trafiłam na Alejkumki, skontaktowałam się właśnie tam, to znaczy napisałam w komentarzu i się Asia do mnie odezwała i jak się do mnie odezwała tak zaczęłyśmy,

nie wiem, trzy tygodnie gadałyśmy i poszłam do meczetu na yy najpierw na wykład dla kobiet, jakiś tam o prawach kobiet, a potem na, tydzień później na dzień rodzin. I tydzień po dniu rodzin, chyba nawet nie cały bo to był piątek, czyli no niecały tydzień później powiedziałam szahadę. Po prostu to był taki spontan. (pauza) nie wiem co co chcesz wiedzieć.

A kiedy to było? Kiedy zaczęłaś, z tym Koranem i rodzeństwem? Kiedy ich poznałaś?

Trzy lata temu.

Trzy lata temu?

No więc to była taka długa przerwa, nie? No właśnie tam chwilę się pointeresowałam tym, poczytałam i potem mi przeszło. A tak ostatnio, jak nawiązaliśmy z powrotem kontakt (pauza) coś wróciło.

A ty wcześniej byłaś religijna w ogóle?

Yyyyym nie powiedziałabym tak. Ja byłam zbuntowana przeciwko moim rodzicom (pauza), z którymi się kiedyś bardzo kłóciłam. Jak oni byli religijni, jak byłam malutkim dzieckiem to ja na przekór im: „nie, nie , nie" (pauza). Natomiast potem oni stali się zupełnie anty religijni, coś... no tak wyszło tak? coś pękło, więc ja nawet chodziłam na chór śpiewać, ale raczej chodziłam do kościoła w celach towarzyskich. To, to nie była religijność, to było chodzenie, spotkanie się ze znajomymi... msza tak? idę, idę na mszę, idziemy na chór, w momentach, w których trzeba śpiewamy a reszta to jest przegadana, tak? Więc to, nie powiem, że to religijność, ale uczestniczyłam w przeróżnych tam właśnie świętach i i tak dalej.

A pamiętasz jak czytałaś o islamie i zaczęłaś się interesować, to pamiętasz co cię najbardziej zainteresowało?

(dłuższa pauza) ciężko tak powiedzieć, wiesz? bo... (pauza) interesowało mnie wszystko praktycznie, naprawdę początek to był wszystko fascynacją. Mogę powiedzieć, przeraziły mnie, tak? te wszystkie jakieś negatywne... no to co media kreują na początku, i szukałam non stop zaprzeczeń tych stereotypów i i to chyba to pociągnęło mnie do dalszych poszukiwań, że szukałam cały czas zaprzeczeń stereotypów.

A czytałaś jakieś książki na ten temat? Czy właśnie się od ludzi?

Zaczęłam od internetu, od ludzi. Książki tak naprawdę może jakieś z dwie przeczytała, ale teraz nie nie pamiętam nawet jakie. Gdzieś dostałam w jakiejś bibliotece coś no to przeczytałam, ale tak to yyy dopiero jak przyszłam na ten wykład o kobietach dostałam te z meczetu książki i zaczęłam czytać. Wcześniej kontakty z ludźmi.

A w ogóle ile masz lat? (śmiech)

Dziewiętnaście (śmiech)

No i co, i widzę, że zaczęłaś nosić szybko dosyć chustę.

Od razu.

Tak?

To znaczy no ja doszłam do wniosku, że wchodzę w coś w całości, albo nie ma cooo się brać za jakieś zmiany, bo albo się robi w sto procent albo się nie robi.

A wygłosiłaś szahadę w meczecie?

Znaczy tak, poszłam do meczetu mmmm co to było? Wiem. To po prostu się z dziewczynami w piątek umówiłam, że na modlitwę przyjechałam, bo akurat miałam ferie, więc przyjechałam na modlitwę. Yyy i yyy po modlitwie miałam wracać do szpitala bo byłam na przepustce teraz (pauza) i jak... i tak jakoś doszłam do wniosku, że skoro jadę do tego szpitala, nie wiem co mnie tam czeka , ile czasu tam spędzę to to... po prostu powiedziałam: „dziewczyny, dzisiaj mówię szahadę". Poszłyśmy do imama, naczekałyśmy się bardzo długo... jeszcze załatwiał od groma spraw, przyszedł, zabrał nas do sali dla mężczyzn, yy więc braci było naprawdę od groma, wszystkie siostry zeszły, no więc to było tak bardzo publicznie. (śmiech)

A tak chciałaś?

Nie do końca, bo właśnie pyta się mnie czy chcę oficjalnie, a ja mówię: „no wolałabym tak mniej", „mhm dobrze, chodź tutaj" nie? (śmiech)

I zaczęłaś się od razu modlić też?

Yy tak. Nawet modliłam się tydzień przed powiedzeniem szahady, to był mój pierwszy raz modlitwy yyy nie umiałam jeszcze się modlić. Teraz też jeszcze, jeszcze się mylę, jeszcze yy nie zawsze dopilnuję tych godzin, to jest zmienienie całościowego trybu życia w ogóle, więc jest tak różnie, ale no staram się no (śmiech)

Ale modlisz się po arabsku?

Tak, tak.

Z karteczka?

Z karteczką. Oczywiście (śmiech)

A... no, ale właśnie, bo to jest jedna zmiana, tak? A poza tym właśnie, hidżab przede wszystkim, wieprzowina, alkohol, jak to wszystko wygląda?

No... z alkoholem nie mam problemu bo bo nie piłam, znaczy no zdarzało się gdzieś na imprezach, ale to ja miałam imprezy, nie wiem, raz na pół roku, więc to dla mnie... Rzuciłam palenie, ale rzuciłam palenie, no to już z pół roku temu, więc to tylko mnie utwierdziło w tym, że nie będę już palić, nie? No wieprzowina, no właśnie tu jest problem bo jestem, uważam, że jestem zwierzęciem mięsożernym (śmiech), ale staram się tego pilnować. No jeszcze, jeszcze nie wiem, dopiero będę jakoś gadać z dziewczynami gdzie one na przykład robią zakupy, albo jakie produkty kupują, no bo... a na razie czytam, szukam.

No właśnie, bo jest ta dyskusja o mięsie. Czy kupować kurczaki w normalnych sklepach czy jednak nie jeść, czy kupować w sklepie hallal?

Ja myślę, że nie dajmy się zwariować, nie? (śmiech) Zwłaszcza na początku, może potem jak, nie wiem, stanę się super zagorzała religijnie, jeżeli się tak stanie, to to będę wtedy aż tak zwracać na to wszystko uwagę, ale teraz...

Jednak najbardziej widoczne, w tym wszystkim jest założenie chusty. Jak to było? Czy wyszłaś z meczetu od razu już w chuście?

Wyszłam w chuście, tak. Bo.....

Czy przyszłaś z nią przygotowaną?

Znaczy tak, to była moja druga wizyta w meczecie, więc już wiedziałam, no bo najpierw byłam na tym wykładzie, nie to była moja trzecia w takim razie, trzecia wizyta, trzecia... więc miałam jakiś szalik taki czarny, taką chustę nie? Lubna mi ją zawiązała, powiedziałam szahadę i tak już wyszłam w tym. Poszłyśmy na kebaba, wiesz, uroczyście, tak? (śmiech)

I czy zauważyłaś, że ludzie patrzą?

Patrzą, ale... nie przeszkadza mi to.

Ale sympatycznie patrzą raczej czy....?

Różnie, wiesz, no różnie. Zazwyczaj sympatycznie. Tak ja na uczelni no to czuć wzrok ludzi. Nawet jedna koleżanka podeszła, akurat zima więc dosyć łatwy okres tak? na razie, podchodzi koleżanka: „Yasmin, co Ci zimno cały czas? Bo ty w chuście chodzisz" ja mówię „No nie. Jestem muzułmanką", tak? Yyy, ale, ale zaakceptowała i to bez problemu, naprawdę tak. Natomiast jadę metrem no to już... (śmiech) Weszła ostatnio pani, taka babcia z trzyletnią córeczką, mniej więcej trzylatka, nie więcej yy stanęły obok mnie i zaraz się zbliżaliśmy do następnej stacji: „Chodź, chodź idziemy do drugiego wagonu bo bo tutaj terroryści jeżdżą". Ona tak powiedziała a ja tak: „Przepraszam, gdzie?! Gdzie?! Ja też się przesiądę!" i poszłam z nią do drugiego wagonu (śmiech) Nie no bo to mnie już jakoś tak, tak jak się ludzie wrednie patrzą to ja to wytrzymam, ale jeszcze jakieś takie komentarze do dzieci zwłaszcza, to mnie tak, tak mnie zabolało. Przy pedagogice, kiedy wiem jak każde słowo ma wpływ na dziecko to tak mnie to, że „Gdzie? To ja też się przesiadam. Bo jak tutaj wybuchnie bomba no to..." (śmiech)

I jak ta pani zareagowała?

Zniesmaczona była trochę natomiast dotrwała ze mną do końca trasy (śmiech)

A właśnie. Jak rodzina zareagowała w ogóle?

Rodzina to jest trudny temat. (pauza i dalej mówi ciszej) jedynie... znaczy... Powiem tak: nie mam kontaktu tak z rodziną teraz.

Ale z tego powodu?

Nie. Nie, nie, nie,nie. Nie, ogólnie, po prostu nie mam kontaktu z rodziną już od dłuższego czasu iii yyy jedynie mam taką przybraną babcię, sąsiadkę tak? starszą, której jak powiedziałam właśnie, że zmieniam wiarę powiedziała, że lepiej żebym zmieniła wiarę niż była obłudna w tamtej. Więc to było tyle z komentarzy jakichś tam osób mi bliższych, nie?

A przyjaciele?

(kontynuuje cicho) No z jedną przyjaciółką się właśnie zaczęłam kłócić, jeszcze się z nią nie widziałam po powiedzeniu szahady, więc nawet chyba nie wie, że jestem już muzułmanką, natomiast jak rozmawiałam z nią z tydzień wcześniej i powiedziałam jej, że mam takie plany, to ona powiedziała, że sobie nie wyobraża przyjaźni z muzułmanką. Ja mówię, że przecież ja jestem ciągle tą samą osobą. „No tak, ale to już nie pójdziemy razem na przykład do kościoła" jak to ona powiedziała (śmiech) Jako, jako ta ministrantka to tam psalmy, coś tam, coś tam, no więc ona tak działa prężnie „Nie pójdziemy razem do kościoła", więc chyba nie będziemy już przyjaciółkami, nie wiem (śmiech)

No, ale odnalazłaś całą nową grupę

Tak, ale mam nową grupę. Tutaj dziewczyny przygarnęły mnie naprawdę jak rodzina, której od dawien dawna nie miałam. Więc... (śmiech) więc czuję się znowu jakąś częścią a nie, a nie, że jestem sama.

A właśnie jeszcze a propos ludzie. No bo na studiach masz kontakty z mężczyznami, planujesz jakoś je ograniczać?

To znaczy, na szczęście moja uczelnia jest typowo kobieca (śmiech). Na roku mamy dwieście osiemdziesiąt osób, jedenastu facetów. Więc myślę, że nie ma co ograniczać. Co prawda w grupie mam dwóch chłopaków, ale, ale nie widzę problemu jeśli siedzę z nim w ławce i robię pracę, którą nam zadano, tak? czy podchodzi do mnie profesor bardzo blisko, który jest przygłuchy i musi się do mnie zniżyć, żeby mnie usłyszeć.

A jak sobie radzisz z modleniem się? Zajęcia, w codziennym życiu... Przekładasz na wieczór?

To znaczy nie, staram się modlić o czasie, jeżeli mam zaplanowane godziny, wiem kiedy co i jak, to to O.K. Natomiast zdarzają się dni, że wstanę rano, wybiegnę z domu, zapomnę w ogóle spisać sobie, o której mam godziny czy tam ten ymm, ale tak to modlę się na uczelni, zawszę znajdę jakiś kącik, albo na korytarzu gdzieś tam na samej górze. Ostatnio były jakieś egzaminy, więc yyy było tak, że nie było miejsca, po prostu nagle tyle ludzi się pojawiło na uczelni, że korytarze były wszystkie zajęte. Poszłam do prodziekana: „Przepraszam, ale ja nie mam gdzie się pomodlić." A on tak na mnie patrzy: „A ile miejsca pani potrzebuje?" „Dwa metry kwadratowe, metr, nie ważne. Troszeczkę." „Zmieści się pani tu u mnie w gabinecie?" „Zmieszczę się" i się modliłam u prodziekana.

To bardzo sympatyczne. A jak się modlisz na korytarzu to ludzie zwracają uwagę?

Raczej staram, staram się znaleźć korytarz, który jest nieoblegany, nie? ale no bywa tak jak ostatnio, że się modliłam, przedwczoraj, modliłam się, stał nade mną rektor. Przechodził akurat korytarzem a ja się modlę i stanął, patrzy, patrzy, patrzy, poszedł dalej.

Widzę, że jesteś pomalowana, jak sobie z tym radzisz, skoro trzeba umyć twarz wodą pięć razy dziennie?

(śmiech) Nie, nie... Trzeba się umalować najwyżej jeszcze raz, natomiast no to nie jest tak, że trzeba pięć razy dziennie, nie? Bo, bo jeżeli mam *wudu* cały czas no to... mniej, załóżmy, że cztery tak? Czyli jeszcze *wudu,* jak rano zrobię, no to jeszcze przed makijażem więc...

Bo jednak zauważyłam, że większość się nie maluje i zastanawiałam się czy to po prostu tak, czy są jakieś praktyczne powody.

Wiesz co, oficjalnie z tego co wiem, z tego co wiem oficjalnie, nie powinno się malować. Natomiast to jest jedno z moich uzależnień, drugim problemem są paznokcie, które też, no ja kiedyś miałam fazę, że malowałam codziennie inaczej, albo nawet jak pomalowałam sobie i mi wyszło tak ekstra, że aż o matko!, tak mi się podobało, że mówię: „Dobra. Teraz trzy dni nie zmywam. Tak mi się podoba". A tutaj jednak jest tak, że znaczy to czytałam parę dni temu i jeszcze nie wiem jak to jest dokładnie yyy, że można na przykład zrobić rano *wudu,* pomalować paznokcie i wtedy to *wudu* na paznokciach jest cały czas aktualne tak jakby i wieczorem zmyć, rano zrobić *wudu*, pomalować, podobno można, ale tego... na razie są czyste (śmiech, pokazuje paznokcie).

Czyli makijaż jest najtrudniejszy tak naprawdę?

Chyba tak, tak, ale jakoś się da pewnie... (pauza)

Czyli powiedz mi jeszcze raz, kiedy to było? W te ferie zimowe?

Czyli czwartego chyba... jakoś tak... czwartego... tak czwarte... nie, nie marzec... luty... tak. Czwartego lutego. Czyli miesiąc.

A właśnie, czy ty byłaś wcześniej w jakimś kraju muzułmańskim kiedyś?

No jako małe dziecko byłam w Egipcie, w Tunezji.

A pamiętasz czy coś cię interesowało w tej religii wtedy?

Miałam wtedy sześć lat, siedem... jakoś tak ym i byłam przy okazji z moim chrzestnym, który jest księdzem (śmiech) taak, więc tak raczej nie miałam kontaktu takiego wiesz, no byłam tam w jakichś meczetach, ale, ale to nie wiem w dwóch jakichś takich otwartych ogólnie do zwiedzenia, ale to...

Przepraszam, muszę teraz spojrzeć na listę, żeby nie zapomnieć o czymś. (pauza) Ale czy widzisz, że po przyjęciu islamu twoje życie się jakoś zmieniło?

Moje życie się bardzo zmieniło.

Znaczy poza tymi codziennymi sprawami

Moje życie się bardzo zmieniło. Na przykład od, od momentu, naprawdę to jest dosłownie od momentu powiedzenia szahady czuję się jak naćpana. Ja się nigdy nie czułam tak dobrze pod względem psychicznym (długa pauza) Zwłaszcza po tych problemach co ci mówiłam, że, że właśnie i depresja i naprawdę sporo takich różnych problemów yyy no teraz jestem jak nowo narodzona. (długa pauza)

A właśnie! Czy rozważałaś zmianę imienia kiedyś?

Tak nawet o tym myślałam, jeszcze nie wiem jak to załatwić (śmiech)

Ale oficjalnie, w dowodzie?

No właśnie, właśnie myślę o tym, natomiast chyba nie... chyba... to takie rozmyślania pod względem no, że właśnie ostatnio z dziewczynami rozmawiałyśmy o imionach, że niektóre przyjęły, niektóre nie yyy niektóre właśnie oficjalnie w dowodzie, niektóre nie i wtedy się zastanawiałam, że gdybym zmienić imię to na jakie? ale.... chyba ,chyba na razie nie...

Znalazłaś jakieś?

Podoba mi się Yasmin. Ale chyba nie zmienię imienia, to już chyba zbyt radykalna zmiana...

A czy planujesz zmienić dokumenty, żeby mieć zdjęcia w hidżabie?

Planuję, to planuję, ale z czasem.

Mam jeszcze pytanie, takie chyba trochę na wyrost, ale... gdybyś miała szukać męża...

tak myślałam (śmiech)

to chciałabyś wyjść za konwertytę czy muzułmanina? Bo to jest bardzo interesujące w waszej sytuacji w ogóle, czy w zastanawiałaś się wcześniej nad tym, że trudniej będzie pod tym względem?

Myślę, że... tak. Wszystko mi jedno czy konwertyta czy muzułmanin od urodzenia tylko... wolałabym Polaka. Wolałabym Polaka yy chociaż ostatnio też tak, yyy właśnie rozmawiałam z dziewczynami, które mają z Tunezji mężów czy, czy z jakichś... z Egiptu, skądś, no i nie przeraża mnie to. Nie chciałabym z Arabii Saudyjskiej (śmiech) ten kraj jednak dla mnie wzbudza jakiś niepokój (śmiech) natomiast, wiesz... no... ludzie są różni i po prostu muszę poznać człowieka, żeby się zdecydować czy będę być

A czy zastanawiałaś nie nad tym, w czasie kiedy myślałaś o konwersji, że jednak będzie trudniej znaleźć partnera, w związku z tym, że to musi być muzułmanin a w Polsce to problem trochę?

Nie. Nie myślałam o tym wtedy. Ja wtedy byłam, mówię, no to było chwila, emocje i...

A czy rozważałaś wyjazd do innego kraju?

Rozważam wyjazd od Japonii... do Japonii. Natomiast chciałabym jednak całe życie spędzić w

Polsce, tak? mogę czasowo gdzieś wyjechać, ale, ale wrócić do Polski zawsze...

Zastanawiam się nad tym bo, nawet nie koniecznie w krajach arabskich, ale właśnie na przykład Londyn, Paryż, po prostu jest więcej muzułmanów i być może jest łatwiej pod jakimiś względami...

Pewnie tak, ale myślę, że też można sobie radzić, tak jak sporo dziewczyn, które poznają albo ludzi przez internet, albo mogę znaleźć kogoś tutaj, jest taka szansa...Można gdzieś wyjechać na jakiś czas, poznać kogoś, przywieźć tutaj (śmiech)

Czy pracujesz?

No pracuję dorywczo... cały czas.

Bo właśnie zastanawiam się jak to jest z pracą w chuście i modleniem się w czasie pracy?

Znaczy no ja się opiekuję dziećmi, więc yyy.... tutaj większego problemu nie ma. Chociaż.... właśnie... miałam taką sytuację, gdzie jedna osoba bardzo była taka yyyy niepewna czy chce mnie przyjąć. To było na jeden wieczór, to była dosłownie jednorazowa opieka nad dzieckiem była potrzebna yyy umówiła się ze mną ze dwa dni wcześniej, żeby mnie poznać, ja przyszłam w chuście i tak: „O! Pani jest muzułmanką?" Ja mówię, że tak, „Czy to jakiś problem?" „No... nie, nie...." Ale, ale to „nie" to takie... ale dostałam tę pracę więc... (dłuższa pauza) A, i jeszcze rozmawiałam z opiekunką praktyk, bo właśnie parę dni po przyjęciu islamu miałam pierwsze spotkanie z opiekunem praktyk, więc kobieta mnie nie znała wcześniej, nie wiedziała, że ja jest..., dopiero co przeszłam na islam, przyszłam w chuście, ona przeprowadziła całe spotkanie i poprosiła mnie o zostanie, wszyscy wyszli i tak: „No wie pani, bo tutaj widać u pani na pierwszy rzut oka yyy po pani widać, że jest innej, innego wyznania " i tak dalej, że się odróżniam i mówi tak, że gdyby były jakieś problemy z praktykami, jakiekolwiek, żeby do niej od razu wszystko zgłaszać, ona mówi, że „No ludzie są różni" i nie wiadomo, zwłaszcza, że my nie wybieramy sobie sami placówek, tylko mamy przydzielane. Nie wiadomo do jakiej placówki trafi, nie wiadomo do kogo, więc jeżeli będzie jakiś problem muszę do niej od razu iść, ona wszystko załatwi. Więc tak bardzo pozytywnie...

To bardzo miło.

Oprócz tego jednego incydentu z tą małą dziewczynką i babcią nie spotkało mnie do tej pory nic takiego nieprzyjemnego żeby mnie raziło.

A będziesz miała praktyki w szkole?

W ośrodku psychologiczno – pedagogicznym

Ciekawe jak to będzie...

Jestem bardzo ciekawa.

Ale w szkole podstawowej czy...?

Podstawowej. Taka zerówka do trzeciej klasy.

To pewnie będą ciekawe dzieci. Pewnie będą pytać. Chyba to nie taki wiek żeby miały jakieś poglądy...

No... już nawet czterolatki potrafią wyrażać swoje zdanie (śmiech) albo zdanie rodziców powtarzać

Sprawdza, sprawdzam..... (dłuższa pauza) A właśnie, tak! Jeśli nie masz kontaktu z rodziną to nie wiem jak to działa, no ale na przykład Wielkanoc nadchodzi... czy zwykle spędzałaś jakoś te święta, z kimś...?

yyyy no mieszkam z współlokatorkami, które są chrześcijankami yyy... jakoś razem, w parę osób zawsze..... Powiem tak, że na przykład święta teraz co były, Bożego Narodzenia spędziłam z przyjaciółką, znaczy urodziny przyjaciółki, urodziny przyjaciółki yyy... no jakoś się spędzało, natomiast nie zrobi to na mnie jakiejś dużej różnicy bo tydzień chyba przed przyjęciem islamu jeszcze księdza po kolędzie przyjmowałyśmy, no bo dziewczyny, dziewczyny przyjmowały... natomiast ja posiedziałam, pogadałam z nim, powiedziałam właśnie, że tak, planuję przejść na islam, nie? (śmiech) tak w luźnej bardzo rozmowie yyy on tak, czemu ja się tak nie udzielam, nie rozmawiam z nim, dawno mnie nie widział właśnie w kościele, no bo już z pół roku mnie nie widział, że co, jak... Ja mówię, że przechodzę na islam, „aha, aha... no nie, no spoko" (śmiech, dłuższa pauza) święta? Nie ma dla mnie problemu, święta nigdy nie były czymś szczególnym więc...

Właściwie z moich pytań to mam jeszcze tylko dwa, bardzo techniczne. Czy wcześniej udzielałaś jakichś wywiadów?

Nie.

Spodziewam się, że nie zdążyłaś.

Nie (śmiech)

A.... I czy mogę użyć twojego imienia czy mam jakieś wymyślić?

Yyyy a do czego to, bo ty tylko piszesz pracę magisterską.

Tak.

I to nigdzie nie będzie tak ten?

Nie wiem.

Nie wiadomo... Możesz zmienić... Możesz zmienić.

Jakąś Anię czy coś wymyślę...

Może być Yasmin (śmiech) Może być!

Ale potem jeszcze zmienisz i co będzie?

Nie... nie, chyba nie zmienię...

A może jeszcze chcesz coś opowiedzieć? Co było szczególnie trudne, co było szczególnie

przyjemne w tym wszystkim?

Szczególnie przyjemna była konferencja w Poznaniu. Pojechałam z dziewczynami i, i... to było takie, takie.... bardzo potrzebne do oczyszczenie całej mojej takiej sytuacji, tak? yyy powiedzeniu tego co mnie boli z tego mojego dawnego życia, przegadałyśmy całą noc naprawdę, znaczy całą noc, tak poszłyśmy spać koło trzeciej a o piątek była pobudka na modlitwę, nie? (śmiech) ale ja po prostu musiałam się wygadać, wypłakać, miałam taki wiesz... więc to było no, no mówię, przyjęcie to takie do rodziny. (pauza)

Ale twoje życie przed islamem, uważasz, że po prostu było, źle czy, że zachowywałaś się inaczej nie będąc muzułmanką i to wpływało na to, że nie było zbyt dobrze?

Yyym... może tak, nie zachowywałam się jakoś źle, to był bardzo podobnie jak teraz, nie chodziłam non stop na imprezy, nie, nie wiem no, nie, nie było takich problemów, były problemy bardziej takie psychiczne, takie ymm.... zamknięcie w sobie, o, teraz jestem dużo bardziej otwarta, wiesz? i to tak zaczęło się właśnie ze trzy tygodnie temu może, że się zaczęłam otwierać. A tak to raczej była szara, cicha myszka (śmiech)

I myślisz, że to ma związek z grupą nowych znajomych, z nową rodziną?

Tak. Raczej, raczej tak. No bo jeżeli człowiek żyje w samotności... się zamyka no.

A masz na studiach znajomych dobrych?

Yyy jeszcze, jeszcze nie raczej... no mam takie dwie koleżanki, z którymi się trzymam, ale ot nie jest, nie widzę tu na razie żadnych przyjaźni czy jakichś super znajomości... więc tak...

Czyli jednak ty zaczęłaś od poznawania ludzi a potem przyszedł islam?

Tak, tak. Tak, tak, tak, tak, tak. Ludzie są najważniejsi, no mówię ci, tak jak kreują media to wszystko, no to to jest ymmm... takie zgubne bardzo. Dopiero jak się pozna ludzi to widać, że nie każdy muzułmanin to terrorysta, tak? To jest najlepszy przykład, który po prostu zawsze jak jest muzułmanin to terrorysta, tak nie jest, no znam już bardzo dużo muzułmanów, którzy w życiu nawet chyba muchy nie zabili (śmiech)

A często jeździsz do meczetu?

Staram się, chociaż to widzisz, tak: praca, uczelnia, to jest cały czas coś. Iiiii tak jak na początku, w pierwszych tygodniach, w pierwszych dniach jeszcze, starałam się być co tydzień, nawet się na arabski zapisałam.

No właśnie, tak, o to też chciałam zapytać. Jak z arabskim?

Byłam, byłam na jednej lekcji i potem po postu cały czas mi coś wypadało... no więc tak już trzy tygodnie nie byłam na tym arabskim (śmiech) dzisiaj też nie pojechałam bo jadę do pracy zaraz, nie?

Ale chcesz się nauczyć arabskiego?

Chyba yyy się poddam... chyba nie. Przy tych językach, które mam teraz to...

No tak... japoński...

Japoński, niemiecki, angielski... Angielski też jest dla mnie prawie nowością, więc..... fiński...

Aha, właśnie. Jesteś jeszcze przed pierwszym ramadanem.

No.

Jak myślisz, jak to będzie?

No... nawet o tym niedawno myślałam i czytałam (śmiech) Nie boję się go, wiesz co, nie ma takiej… bo raczej na szczęście w lato mi się nie chce za bardzo jeść (śmiech) Przy gorącu, wiesz... więc nie jest źle. Więc myślę, że nie będzie większego problemu, natomiast nie wiem czy wytrwam. Najwyżej będę tak jak dzieci muzułmańskie, które wiesz, próbują tyle ile dadzą radę, jak im się nie uda to próbują jeszcze raz. Myślę, to znaczy no nie wiem, bo ja się tak na tym jeszcze nie znam, co wolno, czego nie wolno, to bardziej robię na wyczucie większość, na jakiejś tam bazie, którą przeczytałam yyyyy no robię tak bardziej co mi serce mówi, nie? I jak poczytałam o tych dzieciach, które właśnie... to był poradnik dla rodziców, jak przygotowywać dzieci. Ja się czuję takim dzieckiem no... jestem dopiero co, tak? w islamie, czyli jestem nowo narodzonym dzieckiem, które nie umie jeszcze tego wszystkiego, które się uczy, więc będę się uczyła ramadanu pewnie tak jak dzieci. (śmiech)

Ale w ogóle czujesz, że to jest trudne? Przyswojenie tych wszystkich informacji, czy samo, to łatwo przychodzi?

Z modlitwą jest mi wyjątkowo ciężko... to znaczy, sama modlitwa jest O.K. Yyyy tylko z tekstami jest mi ciężko, jakoś nie mam, tak jak wydawało mi się, że mam pamięć do, do tekstów przeróżnych, tak tutaj no... muszę się jeszcze, no już miesiąc, tak? a a jeszcze się kartką podpieram, tak? (i dodaje ciszej) nie wychodzi...

A miałaś problem ze zmianą garderoby?

No właśnie mam problem (śmiech) mam, jeszcze mam za krótkie bluzki na przykład. Albo bardzo długo chodziłam w dużych dekoltach, uwielbiałam duże dekolty, więc się wybieram, z dziewczynami, ogólnie, gdzieś cały czas, na jakiś bazar, coś, żeby coś kupić. Yyy... gorzej z tym, że pensja mniejsza jest (śmiech) więc teraz raczej tak... no trzeba coś kombinować, ale z czasem pewnie się zmieni. No nie będę od razu chodziła w superdługich bluzkach bo nie mam. Z czasem...

A czy łatwo jest znajdować ubrania? Bo często w zwykłych sklepach jest sporo dłuższych bluzek...

No właśnie tak, ale i raczej z dekoltami wtedy... No właśnie nie wiem jeszcze jak to będzie w lato, bo tak jak teraz mam parę golfików takich, o takich jak ten, nie? (pokazuje na sobie) i i na to jakieś bluzki, tuniki, nawet jak ma dekolt do pępka to wygląda O.K. Natomiast w lato nie wiem jeszcze

jak to będzie. Ale, przeszłam ostatnio po bazarze na banach, sporo długich rzeczy było, więc trzeba poszukać dobrze.

A z chustami? Jak to jest? Bo widzę, że masz taką profesjonalną dosyć.

Nie! W ciuchlandzie za trzy pięćdziesiąt! (śmiech)

Ale bardzo ładnie.

Dziękuję. Wiesz ile ja nad tym siedzę?

No właśnie! Jak to jest z nauką tego?

Siedzę w internecie, wpisuję na youtube jak zawiązać hidżab, działam pół godziny, nie wychodzi, za pół godziny jeszcze raz próbuję, O.K. Coś się trzyma, wyjdę, zaraz mi wszystko spadnie.

Właśnie, zastanawiałam się nad tym i zawsze zapominam zapytać. Nie spada wam to wszystko w ciągu dnia?

Mi jeszcze spada. Wiem, że dziewczyny już mają swoje sposoby, widzisz mi tu włosy wychodzą.

Nawet nie zauważyłam. I takie trochę to też już z dużo?

Nie wiem, nie wiem (śmiech)

W ogóle nie zauważyłam

Ja nie wiem.... No bo teraz jestem omotana tak tym i tym (pokazuje) nie?

Chyba zwykle dwie warstwy się robi, prawda?

Albo się zakłada opaskę albo jakieś underscarf coś...

A ty masz jakieś szpilki?

Mam szpilki, zwykłe szpilki, takie wiesz, z kolorowymi końcóweczkami (śmiech) i i broszkę i coś. No więc zawsze się jakoś to upnie. Natomiast są takie dni, że wstaję rano, i i biorę chustę i już i nie mam problemu, po prostu. A są takie dni, że stoję pół godziny,jak już mi się uda pójdę do pociągu i czuję, że mi wszystko spada, więc założę kaptur, wejdę na uczelnie, znowu, do łazienki i się zamotam, czuję na zajęciach, spada, idę do łazienki (śmiech) Więc, ale dziewczyny mówią, że włosy się przyzwyczają...

Tak?

Z czasem przyjdzie, tak.

Na różne sposoby wiążesz, czy starasz się opanować jeden?

Na razie na jeden, tak? Jeżeli mi zależy żeby jak najdłużej wytrzymało to na jeden, który mam już tak sprawdzony w miarę, tak jak ten. A tak to w domu, czasem jak mam chwilę wolnego, czy tam wieczorem siadam i próbuję, ale to na razie tak...

A już dużo ci się udało kupić różnych hidżabów?

Większość dostałam. O. To dostałam (pokazuje) na przykład. Ten niebieski właśnie w ciuchlandzie znalazłam (pauza) no sporo dostałam tak, więc już mam tak, taką (pokazuje) siatkę chustek

różnych... (pauza) tak, zwłaszcza właśnie zauważyłam, że dawanie w prezencie hidżabów jest bardzo popularne (śmiech) na początku, nie? Tak jak no przyszłam i no właśnie tak, jedna dziewczyna mi dała jakąś chustę, druga dała mi szpilki, trzecia jeszcze inną chustę, więc cały czas... Czy jak byłam z Shereen, nie wiem czy znasz?

Właśnie się staram z nią spotkać.

No, no... Jak byłam z Shereen na zakupach, yy znalazłyśmy taki kosz gdzie było wszystko po trzy złote i było parę chust, kupiłam, ale była jedna, która mi się taka podobała, gdzieś tam za siedem, ale już nie miałam pieniędzy. Poszłyśmy dalej, zaraz Shereen pobiegła, kupiła mi: „Masz w prezencie.", nie? To, to (pokazuje)

Słyszałam, że ostatnio są jakieś problemy, że pan dostawca zniknął. Że był taki pan co przyjeżdżał do meczetu i sprzedawał takie wiesz...

Al Amiry chyba... coś, coś było. W ogóle nie wiem, no bo wiesz, ja od niedawna, nie? Ale, ale właśnie też słyszałam, że kiedyś w meczecie można było kupić, Al Amiry na przykład...

A co to są?

Yyyy masz yy taką skarpetkę jedną, którą zakładasz yy na ten i potem taki kapturek.

A. To chyba wygodne?

Takie dwuczęściowe, że nic nie przypinasz...

To jak się spieszysz na przykład to wciągasz i tyle.

Tak jak ja rano na przykład potrafię wstać założę szlafrok, znaczy kiedyś, teraz już nie (śmiech), ale kiedyś wstawałam, zakładałam szlafrok i schodziłam na dół do sklepu. I szłam normalnie w tym, a to jakieś delikatesy w ogóle, taki sklep porządny, a że u mnie w bloku to ja sobie chodziłam, taka zaspana, nieuczesana, po coś... w ogóle wszyscy w garniturach (śmiech) do pracy szli, a ja w szlafroku.

No i właśnie, za każdym razem jak wychodzisz teraz to zakładasz chustę czy zdarzyło ci się kiedyś wyjść, tak z przyzwyczajenia, bez chusty?

Yyyyy nie, nie zdarzyło mi się z przyzwyczajenia wyjść, tylko zdarzyło mi się parę razy specjalnie (śmiech)

Aha...

Było mi jakoś tak niewygodnie, miałam tak złłł zły dzień jakiś taki, że po prostu nic mi nie wychodziło, mówię jeszcze, w pociągu tłok bo to w najgorszą godzinę jechałam, zwinęłam włosy w kucyk, założyłam czapkę, kaptur, mówię: „Pojadę tak. Nie chce mi się wiązać chusty. Chustę zawiążę dopiero na uczelni"

A, więc tak tylko na drogę.

Więc, więc... na drogę, tak. No teraz już nie noszę czapek, bo już się cieplej zrobiło, to noszę

chustę, ale tak to zakładałam czapkę tak na całość, nie? zwłaszcza, że mam krótkie włosy, więc... nic nie wystawało za bardzo... najwyżej kaptur zarzucałam...

Ale jakoś, nie wiem, lepiej się czujesz chodząc w chustce?

No..... czy lepiej... zależy, w których, w którym przypadku, na przykład nie wyobrażam sobie wyjść do meczetu, nawet jak jeszcze nie byłam muzułmanką to wchodziłam do meczetu i chustę jakoś tak sobie zarzucałam na włosy. Dla mnie to takie... i chyba teraz... nie potrafiłabym bez chusty, czy bez (niezrozumiałe słowo). Niby to tylko miesiąc, ale już się przyzwyczaiłam. Jest to problemem, na początku, żeby się przyzwyczaić do tego wiązania i tak dalej... nie, nie, przynajmniej jestem charakterystyczna (śmiech) więc, a to się przydaje, na przykład to się na studiach przydaje...

No, wszyscy pamiętają...

Ostatnio przyszłam an wykład a profesor do mnie podchodzi: „Nie było pani ostatnio.” ja tak: „Oj nie mogłam.”, „Ale na moim wykładzie pani nie było?!” (śmiech). Albo idę na inny wykład, przechodzi profesor obok mnie: „O! Jakie piękny kwiat!” no.... lubię kwiaty (pokazuje kwiat przyczepiony do hidżabu)

Często przyczepiasz jakieś broszki?

Tak, broszki tak, kwiat yyy tydzień temu pierwszy raz i mi się spodobało, więc teraz trochę trochę te kwiaty, ale tak to broszki, jakieś błyszczące, coś... tak, staram się. (śmiech)

No właśnie widzę, że ci wszystko pasuje.

(śmiech) wiesz, to jest, to jest chyba najładniejszy komplet, jaki do tej pory mam taki, żeby... ale, ale potem będzie trzeba sobie coś, może na ramadan jakiegoś ładnego kupić, jak tak odświętnie...

A będziesz mogła codziennie jeździć do meczetu, w czasie ramadanu?

Chociaż to są wakacje więc, więc pewnie tak... Chyba, że będę miała non stop pracę, ale to wieczorami.

Która jest godzina? Bo nie chcę cię przetrzymywać...

Trzydzieści sześć. Trzynasta trzydzieści sześć... no z pięć minut...

Bo ja nie mam już żadnych konkretnych pytań...

No, ale... mówię ci, ja się czuję cały czas jak naćpana i to jest po prostu, to jest to jeżeli się spotkasz z Agnieszką, to ona ci powie to samo. To zupełni przypadkiem wyszło, ktoś mnie pyta, już nie pamiętam... Lubna chyba się mnie pyta... właśnie jak się czuję „Jak naćpana.” „O! Agnieszka mówiła to samo” (śmiech)

A nie miałaś jakichś momentów wątpliwości w ciągu tego miesiąc?

(długa pauza) nooo..... chyba nie było tu nic takiego, chyba, że było to takie znaczące, żeby to zapamiętać, wiesz? raczej, na razie, na razie jeszcze nie... Jestem bardzo szczęśliwa, że zmieniłam wiarę. To jest naprawdę, to jest radykalna zmiana, ale..... zmienia całe życie.

No właśnie bardzo zmienia.

Podoba mi się to, właśnie czuję się.... dużo, dużo pewniej, dużo jakoś tak swobodniej... nie wiem czemu bo mówi się właśnie, że islam nie daje tej, swobody swobody, tak? No to jakieś takie są stereotypy, że są ryzy, w których trzeba się trzymać, a ja się tutaj dopiero zaczynam otwierać i czuć swobodnie. Nie, a tak między nami mówiąc (śmiech) to yyyy w hidżabie ma się naprawdę wejścia wszędzie... to jest tak, że nawet miałam ostatnio na psychologię do przeczytania jakiś tekst... dziwny był, nie zrozumiałam go. Znaczy w ogóle to jestem z Finlandii, więc polski to mój drugi język (śmiech)

Ahaaa....

Polski to mój drugi język

Naprawdę?

Tak.

W ogóle nie słychać tego...

(śmiech) no więc nie zrozumiałam tego tekstu, no bo był tak zawiły, że nie miałam pojęcia o co w nim chodzi, więc podchodzę do profesora no właśnie i mu tłumaczę, że tak, on chciał zrobić wejściówkę z tego, no to właśnie ja jej nie zaliczę bo nic nie zrozumiałam i czy ja się mogę osobiście z nim umówić na dyżur na przykład przyjść, niech mi on wytłumaczy ten temat bo ja jestem zielona a on tak: „Aaaa... bo yyy bo pani to jest z importu, tak?" ja mówię: „Tak, z importu jestem." (śmiech)... więc, tu nie było problemu, nie pisałam wejściówki, nie mam dwói (śmiech) no...

Ale od kiedy ty po polsku mówisz?

Znaczy tak, po polsku... polskiego uczyłam się już w podstawówce booo yyy moja mama jest Polką, więc trochę z tym polskim miałam kontakt, ale to był mniejszy bo raczej chodziłam do szkoły fińskiej

Niesamowite.

Więc mój pierwszy język to fiński. Tata jest też pół-Finem, pół-Polakiem, nie, on jest w jednej czwartek Polakiem, czyli już dalej... ale...

I od kiedy mieszkasz w Polsce?

W Polsce mieszkam.... od... siedmiu lat chyba... jakoś tak.

I planujesz zostać, tak?

Tak, tak, tak. Już nigdzie nie wyjeżdżam. W Finlandii jest tak, że jest domek, za osiem kilometrów drugie domek (śmiech), nie? Najbliższy sąsiad to właśnie osiem kilometrów dalej mieszka. (śmiech) pasą renifery (śmiech) bo mieszkałam prawie na kole podbiegunowym. (śmiech)

Sama się przeprowadziłaś?

Yy znaczy, przenieśliśmy się całą rodziną, bo ojciec tam stracił pracę. Więc się przenieśliśmy już tutaj, natomiast ogólnie moim obydwoje rodzice, jeżeli chodzi o takie strony Polski, są z gór i oni tam zamieszkali, a ja zamieszkałam tu.

I dobrze się złożyło, najwyraźniej.

Bardzo, bardzo dobrze. Bo ja tutaj mieszkałam właśnie gimnazjum, liceum w internacie. Yyyy gimnazjum i liceum no i teraz wynajmuję z dziewczynami.

Tylko daleko. Jejku, jak ty będziesz dojeżdżać w ramadanie do tego meczetu z tak daleka?

Skąd? Z domu?

Tak.

Mam pociąg. Albo dojeżdżam sobie do Piaseczna i tam mam bezpośredni autobus.

A jeszcze a propos zakupów i jedzenia. Starasz się czytać składy i wszystko sprawdzać dokładnie?

Znaczy, wiesz. Ja tak jeszcze nie nie ogarniam co jest O.K., co nie. Wiem, że te te wołowina i tak dalej, więc na mięsa patrzę co mają w sobie, natomiast cała reszta noooo. Ja słyszałam, że dziewczyny to o jakieś najmniejsze po prostu... ja ja nie wiem o co tam chodzi, bo one ostatnio przy jedzenie właśnie rozmawiały o różnych jakichś bakteryjkach, które tam są, i których jeść nie wolno. (śmiech), ale no ja ja na razie nie daję się tak, nie umiem tak, więc...

No tak, to skomplikowane jest...

Jest skomplikowane, ale z czasem przyjdzie i i będę wiedziała. No na przykład o, na przykład dwa dni po powiedzeniu szahady jeszcze hot doga zjadłam z budki. (śmiech) znaczy na uczelni, nie? ale nie miałam pojęcia co w hot dogu jest...

A one są wieprzowe? Z czego one są?

Nie wiem. Znaczy no są parówki w środku, ale nie wiem co w tej parówce. Nie wiem, ale byłam z koleżanką akurat przy uczelni u nas jest hot dog: „Chodź idziemy na hot doga.” (śmiech) nie... spoko... z czasem, z czasem wszystko.

Nie no, w Polsce z tą wieprzowiną to nie jest takie prosta sprawa.

Teraz na przykład właśnie, chciałam sobie coś zjeść, poszłam patrzę w kanapkach, wszystkie z bekonem, z bekonem, z bekonem, z bekonem... ale znaleźli mi jedną z kurczakiem (śmiech)

No właśnie ale wszystkie kotlety...

Na szczęście nie lubię.

No to masz szczęście. Ale słyszałam, że niektóre dziewczyny jedzą w ogóle tylko ryby i warzywa bo nie wiadomo...

Ryby bardzo lubię, ekstra, mogę jeść (śmiech)

bo mówią, że kurczaki to nie wiadomo czy były zabite w odpowiedni sposób i w ogóle. A w

meczecie podobno drogie jest mięso bardzo.

Nie wiem. Nawet nie byłam w tym sklepie jeszcze.

Nie wiem nawet gdzie on jest.

On jest, tak jak masz meczet, przy wejściu.

Nie zauważyłam.

Przy samym przystanku. Ja widziałam jak tam ludzie wchodzili, ale ja jeszcze tam nie byłam (śmiech)

Bo ja byłam w meczecie kilka razy, kiedy pisałam moją pierwszą pracę o konwersji, na pierwszym roku.

A co ty w ogóle studiujesz?

Wiedzę o kulturze na uniwersytecie.

Miałam tam iść i się nawet dostałam. Tylko, że zmieniłam zdanie (śmiech) Bo się dostałam właśnie na pedagogikę, na kulturoznawstwo i na pedagogikę tu i mnie. No i poszłam no...

A to jest państwowe, czy?

To jest najstarsza uczelnia pedagogiczna. (pauza) Będę się zbierać.

Dobra to ja to już wyłączę.

Wywiad nr IV, Joanna

Data: 12.02.2011.

Godzina rozpoczęcia wywiadu: 12.36

Czas trwania wywiadu: 1 godzina 11 minut 44 sekundy

Prowadzący: Olga Skarżyńska

Badana: Kobieta, lat 19

Nie dokonała apostazji

Muzułmanka od mniej więcej 5 lat

Moją rozmówczynię poznałam podczas dużego spotkania w warszawskim meczecie. Kiedy opowiedziałam o mojej pracy podała mi swój numer telefonu i była bardzo chętna do przeprowadzenie rozmowy. Wywiad odbył się w kawiarni wybranej przez Asię.

Dobra. Pewnie jak się poznałam z islamem, tak?

Mhm.

No to w ogóle było bardzo wcześnie w sumie w moim życiu, bo głównie się interesowałam religiami jak miała tak z trzynaście lat, trzynaście, czternaście coś takiego, zaczęłam się tym interesować ee z takich powodów czysto właśnie ciekawskich, tak? bo mieliśmy też o tym na historii, trochę na mieliśmy o tym właśnie na filozofii w gimnazjum i wtedy to mi się tak zaczęło, że jest wiele różnych punktów widzenia na te same sprawy i bardzo mnie to zaciekawiło wtedy, że właśnie jest tyle tyle punktów widzenia istnieje. A wtedy miałam jeszcze dość taki eee czas już ee zobojętnienia lekko religijnego mojego, taki typowy bunt nastolatki (śmiech) i wiele o, znaczy większość moich znajomych też miała takie samo podejście do religii, więc jakby to było naturalne, tak? to też nie było jakieś bardzo dziwne. Akurat byłam też właśnie w takim środowisku w mojej szkole, że większość ludzi w sumie mało obchodziły sprawy religijne, tak? Iii ee nawet właśnie było sporo osób takich na ten, jak na ten wiek, tak takich trzynaście czternaści lat, takich wiesz wojujących ateistów bym powiedziała (śmiech) mała armia, którzy wiesz mieli te swoje dorosłe już poglądy, tak? tak się czuliśmy, prawda? że mamy swoje przemyślenia i ee właśnie, że jakby... no religia nie jest w sumie potrzebna i tak dalej, i tak dalej. To też do mn.... jakby mi, było częścią moich poglądów tak naprawdę... Właśnie doszłam do czegoś takiego, że w sumie religia nie jest mi potrzebna żeby być dobrym człowiekiem, tak? bo widziałam wiele złych ludzi, którzy uważali się za wierzących i yy też no troszkę mnie drażniły takie rzeczy, tak? właśnie takie... takiej obłudy religijnej, i nawet takie drobiazgi po prostu, że właśnie ktoś chodzi do tego kościoła, na co dzień

robi coś innego zupełnie i ma gdzieś to co Kościół naucza, tak? tak naprawdę... A wcześniej jak też byłam bardziej praktykującą katoliczką toooo też zawsze jednak miałam takieee yy taką wizję, że tak naprawdę każdy ma tę wizję Boga swoją w tym kościele, że jest kościół, bo to było naturalne, że nic innego nie ma w okolicy, wszyscy chodzą do kościoła, jak coś chcą, mają potrzebę jakąś, tak? iii, ale tak naprawdę każdy tę wizję miał Boga troszeczkę inaczej, tak? Wiadomo, że właśnie na przykład jest modlitwy, są różne tam do Jezusa, do Maryi jakieś litanie, ale tak naprawdę też było to u mnie zawsze w domu, że tak każdy ma tę prywatną wizję, tak? czy to jest... jakby no Bóg to Bóg, tak? i każdy to też inaczej widzi, nie każdy koniecznie właśnie rozpatruje to w taki yy pozycji Trójcy Świętej czy tam czy się modli przez Świętych czy do kogoś innego, tylko, że.... ale się właśnie musiałam stwierdzić, że to takie normalne, tak? że O! Mój pogląd też wtedy jak był, że bardziej czułam, że rzeczywiście do Boga na przykład się modle i też nie, nigdy mi się nie podobały jakieś litanie do Świętych, litanie do drzewa, jakiegoś krzyża i tak dalej, i tak dalej... i też zawsze dla mnie to było takie no właśnie jak dla takiej młodej dziewczyny jakieś takie no nie wiem.... Nie czułam tego, że mam się jakoś do tego modlić ale nie widziałam w tym nic dziwnego, tak? Booo uważałam, że rzeczywiście tak jest, że po prostu każdy sobie jakoś tam uważa... no i ja właśnie w tym momencie, gdy zaczęłam się interesować bardzo religiami i nie tylko religiami zresztą, też ogólnie jakimś kulturami, tradycjami to takie było dla mnie bardzo ciekawe i też yyy właśnie spotkałam się wtedy pierwszy raz tak bardziej z islamem,tak? do tej pory to mi się głównie kojarzyło z panami w turbanach (śmiech), troszeczkę z jedenastym września, który właśnie był iiiii ja no generalnie z nie zbyt przyjemnym czymś, prawda? Jeszcze te kobiety w chustach właśnie biedne, ciemiężone, ale ogólnie wiedzy o tym nie miałam żadnej, bo w sumie nigdy nikt takiej wiedzy nie przekazywał nam ani w szkole, ani w domu, też to nie był jakiś interesujący temat, prawda? „Gdzieś sobie żyją tacy ludzie, niech sobie tam żyją gdzie żyją, lepiej żeby się do nas nie zbliżali (śmiech) tak będzie bezpieczniej, tak?" ale właśnie zaczęłam wtedy więcej czytać i to na początku w takich książkach... typowe encyklopedie, jakieś religii, ale takich leksykonach czyli takie też bardzo w sumie ogólne informacje, takie obiektywne, tak? o tym właśnie jak to wygląda, jakie są zasady wiary i rzeczywiście miałam coś takiego, że się bardziej zainteresowałam islamem niż wszystkimi innymi rzeczami, które do tej pory czytałam, tak? i ja czytałam o różnych religiach, o różnych rzeczach, ale w tym mnie coś tak bardziej zaintrygowało iii w... zaczęłam coraz więcej czytać na ten temat i tak w sumie stwierdziłam, że to jest częściowo coś co ja wcześniej uważałam, tak? to było takie moje troszeczkę spostrzeżenie, żeee..... gdzieś tam są ludzie, którzy uważają.... uważałam tak kiedyś, bo wtedy jeszcze tak miałam tę wiarę w Boga w tym już momencie taką troszeczkę.... podupadłą, natomiast wiedziała, że ta moja wizja takiego tego Boga i na przykład modlitw do Boga ogólnie rzecz biorąc, jakby nie musi być yyy..... jakby moją własną tylko, że

gdzieś tam na świecie żyje tyle ludzi, którzy myślą właśnie tak jak ja i mają taką samą wizję, tak? tak naprawdę. I to dla mnie dość było takie niesamowite, że coś co było moimi przemyśleniami jakimiś tam własnymi gdzieś się odnalazło i gdzieś tam było sobie w świecie i się yyy... sobie funkcjonowało. I wtedy też właśnie zaczęłam się... więcej czytać już głównie o islamie i yy... też sięgnęłam właśnie po takie publikacje już bardziej subiektywne (śmiech) bym powiedziała, tak? właśnie tłumaczenie Koranu i życiorys proroka Muhameda i jakieś książki właśnie z takiego wydawnictwa tego tutaj naszego Stowarzyszenia Muzułmanów albo Studentów Muzułmańskich i tak yyy coraz bardziej czytałam takie subiektywne rzeczy, z którymi tak naprawdę zauważyłam, że się coraz bardziej zgadzam i to dla mnie było oczywiście dość na początku szokujące, tak? Bo no w sumie no nie miałam takiej dużej potrzeby na początku gdzieś szukania wiary czy coś takiego. To raczej było właśnie takie ciekawością spowodowane, coś mnie tak intryguje i chciałabym się więcej dowiedzieć na ten temat, jak to naprawdę jest. Ale właśnie zauważyłam, że tak naprawdę zgadzam się z tymi rzeczami, tak? I to tak, że czuję, że to jest prawda, tak? I jakoś właśnie w pewnym momencie czytania Koranu zrozumiała, że tak naprawdę rzeczywiście już nie czytam tego..... tak z ciekawości tak, że: „O co tam oni na ten temat uważają", tak? Tylko, że rzeczywiście to zaczęłam traktować jak coś co, że, że, ktoś... że, do mnie mówi ktoś, tak? Że to właśnie Bóg, tak? do mnie mówi. Że tak naprawdę chyba wierzę w tego Boga w takim razie i, że też właśnie poczułam, że to takie życie tak naprawdę bez Boga, takie.... momentami na siłę też eeee mówienie sobie właśnie, że nie potrzebuję tej religii, tak? że właśnie to wcale nie jest takie dobre i tak dalej, i tak dalej. Że to było momentami taki sztuczne, tak? I że tak naprawdę no też nie będę mówić, że wszyscy ludzie, ale ja na przykład to jakąś wiarę miałam tam podświadomie też tak w Boga i jakoś tam yyy taka sam..., wizja samego tego, że pod koniec dnia jest ktoś komu mogę coś powiedzieć, tak wszystko i tak dalej, i tak dalej jest dla mnie taka bardzo bliska mi tak naprawdę i nawet w tym okresie, w którym, w którym właśnie odcięłam się jakoś od religii to i tak była tam podświadomie mi bliska i właśnie przez islamie się bardzo zbliżyła mi osobiście iiiii.... To też właśnie było tak, że ja jakby poznałam islam można tak powiedzieć właśnie przedtem jak poznałam muzułmanów, w ogóle nikogo nie znałam, tak? więc dla mnie jakby.... byłam, właśnie no miałam jakieś czternaście lat, to tez było trudne tak naprawdę, bo nie znałam żadnych muzułmanów yyy troszeczkę wtedy zaczęłam właśnie na jakichś forach czytać, widzieć: „Oooo są tacy ludzie w Polsce też, tak? Są Polacy" (śmiech) To było takie, że „mhm".... Natomiast właśnie przez to, że w jakimś stopniu się tego trochę przestraszyłam, tak? w tym wieku, bo rzeczywiście widziałam mnóstwo niespiętrzających się problemów, tak?: Co będzie potem? Jak jaw ogóle sobie to wyobrażam? I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej.... I tak naprawdę właśnie przez jakieś dwa lata... to było takie bardzooo.... uciszone u mnie, takie, że dużo poznawałam, że czytałam, miałam jakieś takie przeświadczenie, że w sumie

tam jest moje miejsce, że jakoś tam do tego chcę dążyć i jakoś w sumie się czuję już muzułmanką tak naprawdę, tak? że wierzę w to co mówi islam, więc w sumie to jestem muzułmanką i też właśnie się zrodziły takie... no po prostu chęć jakoś... i praktyki religijnej wtedy, tak? i właśnie też poznania jakoś innych muzułmanów przez to, jakoś wspólnoty... ii, że.... pamiętam, że to było bardzo dla mnie takie dość trudne wtedy bo się po prostu bałam pójść do meczetu. (śmiech) Już wiedziała właśnie, bo sobie sprawdziłam, wiedziałam gdzie jest, ale naprawdę się bałam, tak? nie wiedziałam co mnie tam spotka, nie wiedziałam kto tam będzie, nie wiedziałam jak się zachować, tak? Kto sobie pomyśli, kto tam, że taka przyszła, tak? Coś tam nie wiadomo czego tak naprawdę chce, tak? Jeszcze jak jakaś taka małolata w sumie, tak? I tak dalej, i tak dalej... No, ale też właśnie miałam szczęście, że yy udało mi się właśnie poznać jedną dziewczynę, w sumie rok ode mnie starszą, tak więc może być w moim wieku, która była muzułmanką i yyyy właśnie no dzięki niej w sumie poszłam do meczetu, tak? Bo pewnie sama jeszcze by mi troszeczkę zajęło to czasu. (śmiech) Pewnie bym dotarła w końcu, ale... nie wiem kiedy (śmiech) iii właśnie taki pierwsze też to wejście, że zobaczyłam, że ci ludzie są tacy normalni, tak? Że właśnie no to są... to są osoby takie jak ja, tak, z różnymi historiami, ale to są właśnie i i konwertyci Polacy, ale też właśnie Arabowie albo inni też imigranci. Tak właśnie to też mnie bardzo wtedy yyy jakby już ta cała otoczka, bo ponieważ ogólnie w teologii samej byłam dość o tym przekonana wcześniej już tak naprawdę i nie było tak, że przyszłam poznawać tam to, natomiast to co właśnie zobaczyłam też jakoś mnie urzekło, tak? W takim sensie, że widziałam tych ludzi z różnych ras rzeczywiście, że coś ich łączy, tak? że coś rzeczywiście łączy nas... niezależnie z jakiego kraju są... czy nawet, że nawet nie potrafimy yy na przykład porozumieć się językiem, tak? bo nie wszyscy na przykład znali polski tam i tak dalej... to nie miało żadnego znaczenia tak naprawdę bo yyy rzeczywiście było coś co nas łączyło, tak? I właśnie jeszcze to jak wcześniej też się próbowałam w domu na przykład uczyć tam troszeczkę modlić sama to było też dość zabawne, prawda? (śmiech) bo to są wszystkie jakieś tam transliteracje czy coś tam, no to jest dość na początku skomplikowane. Jak się nie ma żadnego źródła większego i właśnie ta pierwsza jak widziałam tą.... pierwszy raz modlitwę właśnie ludzi w meczecie, tak? Jak właśnie wszyscy niezależnie od tego czy tam przed chwilą nie rozumieli się, czy w ogóle ze sobą nie rozmawiali, co robili... że wszyscy właśnie stają do modlitwy i wszyscy, jeden obok drugiego, jakby razem się yyy modlą, tak? Że to nie ma żadnych granic tutaj, i że rzeczywiście no wtedy poczułam takie coś jeszcze tutaj kiedyś... że to było takie pchnięcie mnie, że już jestem pewna, że tak, że chcę jakby otwarcie już też o tym mówić bo to jest część mnie tak naprawdę. Że ona już była wcześniej, ale jakby się też o tym przekonałam, tak? W tym i...no i... też właśnie jak pierwszy raz się modliłam w grupie, tak? To też takie było właśnie dla mnie bardzo duże doświadczenie, tak? Właśnie takiej yy.... poczucie wspólnoty, która... no tak naprawdę to tak

jest do tej pory dość dla mnie ważna, tak? I tak naprawdę to jest taki jeden z elementów, który bardzo właśnie cenię w islamie, tak? Pomijając całą właśnie teologię czy coś w co wierzę, natomiast samo takie właśnie założenie tego braterstwa w islamie, jedności muzułmanów w jakiś tam sposób w tej różnorodności, która jest też ogromna i trzeba przyznać, że różne rzeczy się zdarzają (śmiech) Natomiast to właśnie też mnie w taki sposób jakoś popchnęło do tego, że wiedziała, że to w sumie już od dawna w tym jestem, ale tak naprawdę, że teraz jestem o tym już zupełnie przekonana, też nie jestem sama. Wiedziałam, że nie jestem sama, i że to nie jest żaden ani... że nie powinnam się bać tego, tak? tego co robię, bo też nie jest nic złego, tak? więc nie powinnam... ani nie wiem jakoś tego ukrywać w żaden sposób czy tylko dla siebie tego zatrzymywać bo to jest normalna rzecz, tak? Bo... też inni ludzie, na przykład właśnie spotkałam inne osoby, które... również takie miały na przykład wątpliwości wcześniej, prawda? Jak... też miały takie wątpliwości na początku, czy nie są same, tak? Czy to nie jest jakiś jednak wymysł, jakaś fanaberia w tej Polsce i tak dalej, i tak dalej. Ale właśnie jak zobaczyłam, że tak nie jest to rzeczywiście to mi też dodało dużo pewności siebie, to na pewno pomogło później, tak? w jakimś tam wdrażaniu swoich, już tego co już wcześniej postanowiłam, w życie... bo no tego troszkę też jest jednak i wiadomo, że w... no w Polsce to też różnie bywa z tym i... no to nie jest takie łatwe zawsze, prawda? Jednak jak się jest gdzieś tam... niby już wiesz, że nie jesteś sama, ale tak naprawdę, w twoim środowisku zazwyczaj jesteś sama, tak? Czy w szkole, czy w rodzinie, czy w jakichś tam tych swoich kręgach wcześniejszych, w których byłaś, bywasz i chcesz w sumie bywać nadal, tak? ale jesteś jakby w nowej sytuacji zupełnie postawiona i.... jednak ta... taka... jakieś przekonanie wewnętrzne do tego jest bardzo potrzebne, tak? No, ale... w sumie tak naprawdę wiedziałam, że ja i tak innego wyjścia nie mam (śmiech) tak, że... jestem o tym przekonana, tak? i i nic innego... już jakby mnie nie zadowoli... tak naprawdę... bo też w... jeszcze właśnie w tym etapie takich dwóch lat, gdzie w sumie już czułam to, ale jeszcze nie do końca... jakby praktykowałam, to... też tak było, że właśnie na przykład miałam taką ochotę... na przykład powrotu właśnie do katolicyzmu. Takie miała przekonanie, że w sumie rzeczywiście jak już ten Bóg jest jeden, że tak będzie łatwiej po prostu, tak? I też miałam tak, że właśnie w.... miałam właśnie taki czas jak były rekolekcje, jeszcze przed adw... jeszcze był adwent, wtedy właśnie miałam tę taką próbę, naprawdę miałam postanowienie duże, (śmiech) że spróbuje, że w sumie no rzeczywiście to nie ma takich dużych różnic, prawda? i, że... i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej... Natomiast jakby już właśnie po tym i jakby to się finalnie zakończyło właśnie pasterką, że tak powiem (śmiech) moje życie kościelne w tym momencie, zobaczyłam,że to na pewno nie jest to, tak? że to jest coś co na pewno ja w to nie wierzę tak naprawdę, tak? I ja... właśnie jeszcze... już potem, jakby też po znaniu jakby tych bardziej dogmatów islamu, to już takie słowa właśnie w stylu „Bóg się rodzi” i tak dalej były

dla mnie bardzo uderzające, tak? że wcześniej nie zwróciłam uwagi po prostu na to. Coś tam one były oczywiście cały czas, ale nie... nie wchodziły tak bardzo w moją świadomość, tak? co to tak naprawdę znaczy jeżeli ktoś tak stwierdza. I... wtedy stwierdziłam, że na pewno nie, że no nie dam rady czegoś takiego zrobić, że już... jak już poznałam ten islam, jak już poznałam coś takiego, poczułam to w tej chwili już nie jestem w stanie się z tego wycofać. Także już troszeczkę nie ma odwrotu, ale to wszystko było jakby... tylko ode mnie zależało, tak? Ja po prostu wiedziałam, że nie chcę tak naprawdę z tego zrezygnować bo... już coś takiego odkryłam i się w sumie bardzo z tym dobre czuję, tak, że każdy krok, który robiłam jakby ku temu, coraz bardziej to... jakby coraz lepiej się z tym czułam... tak naprawdę, więc... no, można powiedzieć... od tamtej pory no do tego czasu, tak? Cały czas się rozwijam w islamie i, naprawdę no, każdego dnia odnajduję coś (śmiech) za co jeszcze bardziej kocham islam, tak, w sumie i... z tego się bardzo cieszę, tak? że cały czas jest coś takiego, że te nowe rzeczy, które poznaję i to wszystko też co mi... na co dzień jakby mnie spotyka, tak jak właśnie nowe sytuacje yyy... teraz to tak najnowsze, tak że rozpoczęłam studia i tak dalej. Też to się wiązało z wieloma jakimiś moimi obawami na przykład: jak zareagują inni ludzie, jak będzie z profesorami, jak będzie z jakimiś takimi możliwościami zaangażowania się tak, w jakieś takie projekty czy konferencje i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej. No, ale ja mówię, że na szczęście akurat nic złego mnie jeszcze nie spotkało (śmiech) z tym, tak naprawdę paradoksalnie w sumie właśnie, znaczy paradoksalnie, no tak naprawdę wielu ludzi poznaję troszeczkę przez to, mam wrażenie, że jestem muzułmanką i... wielu z nich też jak później zostaje naprawdę moimi bardzo dobrymi znajomymi yy... już nie jest to jedynie tylko właśnie ciekawość dotycząca tylko islamu, która zazwyczaj na początku rzeczywiście prowokuje ludzi do poznania, tak, takiej osoby, bo jest to dal nich coś innego. Natomiast właśnie później widzą... no po prostu normalną tak osobę, z którą też normalnie jakieś są znajomości. To też dla mnie zawsze właśnie jest takie, że cokolwiek ja robię tak właśnie, wszyscy moi znajomi, wszystkie moje koła zainteresowań, wszystko co działam w jakiś sposób, to też jest tak naprawdę właśnie w obrębie dla mnie islamu. Także właśnie ja w... z tym islamem jestem wszędzie i widzę, że on tylko i wyłącznie mi ułatwia tak naprawdę. Tak nigdy niczego mi nie utrudnił w mim życiu tak naprawdę, nawet jak były jakieś chwile takie trudniejsze to wiedziałam, że to wszystko jest yyy no tak spowodowane nie samą wiarą czy moim zachwianiem tylko właśnie jakimiś okolicznościami zewnętrznymi, które zawsze się zmieniają, tak? i kiedyś się zmienią też na lepsze na pewno a..... jakby to moje przekonanie wewnętrzne się nie zmienia, tak, i rzeczywiście się coś zmieniło, chociaż wiele też osób było, które mówiły, że na pewno mi przejdzie. Może to tak wyglądało jak taka fascynacja nastoletnie, tak? W takim wieku no to niewiele osób podejmuje jakieś takie decyzje, które wpływają rzeczywiście później na całe życie nasze, ale... no... jak na razie mi nie minęło, ja osobiście mam nadzieję, że nigdy nie minie (śmiech)

i rzeczywiście chyba coraz więcej osób widzi, że to... no jednak jest coś więcej, tak, niż jakąś tam fanaberia moja czy fascynacja właśnie nastoletnia, że jakoś to już... trochę trwa i w sumie rzeczywiście nic takiego złego ze mną nie zrobiło, tak, nagle nie zmieniłam się, też nie uciekłam z Arabem na białym koniu (śmiech) gdzieś za granicę i jakby nadal moje plany i to co planowałam to jakby nadal je mam, tak? Nadal mniej więcej dążę do tych samych celów, które miałam wcześniej, i że nawet wręcz odwrotnie, tak? Pewne rzeczy na pozytyw się zmieniły, tak, że jakoś bardziej właśnie jakoś dla siebie jestem czy coś takiego i ludzie to często widzą, tak? Właśnie też jakoś moi najbliżsi... to jest miłe też, tak jak widzą, że rzeczywiście nic złego to nie zrobiło ze mną, w jakiegoś potworna mnie nie zmieniło (śmiech) tylko odwrotnie, tak? Więc..... to tak pokrótce (śmiech)

Mówisz, że było parę trudnych rzeczy po tym jak już się zdecydowałaś. Jak to było?

Znaczy na pewno to było po pierwsze rodzina... tak?

No właśnie...

No to jest jak większość osób. Większość osób, które przyjmuje islam tak ma, tak? To po prostu tez na początku się bałam wprost im powiedzieć bo było tak, że to było takie moje zainteresowanie, tak, ten islam, ogólnie te religie, więc później było, że głównie islam, takie moje zainteresowanie i jakby było to wiadome natomiast no... jakby... nikt się nie chciał domyślić wprost, że to już chodzi o moją wiarę, tak? A ja też nie byłam zbyt skłonna żeby zebrać zebranie rodzinne i powiedzieć: „No dzisiaj mam wam do zakomunikowania coś", tak? Więc rzeczywiście to u mnie na przykład bardzo szło tak... stopniowo, tak? Po prostu przestałam właśnie jeść wieprzowinę, tak? Jakoś tam unikałam jakiegokolwiek alkoholu czy czegoś takiego, więc w pewnym momencie to jakoś się tam wypłynęło samo z siebie, tak? Że no coś chyba się zmieniło, tak? I no na pewno na początku to jest duży strach rodziny, tak? Zwłaszcza no, że no jak już wtedy byłam... młodsza, tak? Tam chodziłam do gimnazjum na przykład, no to jednak jest, że rodzina ma na ciebie bardzo wpływ, prawda? więc to też było, było trudne w sumie, na początku jakby i z jednej strony trwanie przy tym swoim, a z drugiej jakby... chcenie pokazania rodzinie,że to nagle mnie nie zmieniło, tak? bo ja ich tak samo kocham, tak samo jestem z nimi, tak samo ich szanuję i tak dalej, i tak dalej. i..... To w sumie jest jeden z głównych chyba takich problemów, nawet do tej pory tak? czasami właśnie, że... jest takie coś widzenie, że musisz dokonać wyboru na przykład, tak? że... często jest tak, że jak... że albo islam albo rodzina, tak? Że to nie jest tak możliwe do połączenia, prawda? yy.... albo.... no ogólnie też takich... po prostu związanych ze stereotypami, tak? z islamem, że później już cała jak już troszeczkę jakby... okrzepło to tak,że jestem muzułmanką to już co to będzie, tak? Że jak sobie przyszłość swoją wyobrażam, tak? że jak ja będę studiować, jak ja później znajdę pracę, co ja będę robiła w życiu i tak dalej, i tak dalej... plus oczywiście, że na pewno właśnie jakiś Arab mnie

porwie, gdzieś zamknie i tak dalej, będzie bił i jakby wiadomo, że takie stereotypy są obecne i... no są dużym problemem, tak? Natomiast... jakby dla mnie to zazwyczaj... no to było przykre, tak? To były jakieś smutne momenty, w sumie... w takim sensie, że wiedziałam, że to dla części moich bliskich jest przykrością, a ja nie chciałam im wcale robić przykrości, natomiast wiedziałam też, że pewnych rzeczy nie zmienię, tak? Nie mogę z pewnych rzeczy zrezygnować i..... jakby to też przez jakiś czas do różnych rzeczy dochodziłam, tak? I ja tak na przykład... właśnie na przykład chustę założyłam dopiero teraz jak poszłam na studia na co dzień, od października, a wcześniej no to był po prostu non stop jakby dla mojej rodziny coś co jest nie do przekroczenia, tak? tak naprawdę, że no to jest niemożliwe, prawda? żeby tak było i.... no to był duży też właśnie taki punkt, że to jest właśnie dla kobiet, że sama się jakby nie wiem, represjonuję, sama się zniżam, tak? i tak dalej, i tak dalej. Że przecież tyle kobiet walczyło o tę wolność co tutaj mam w Europie a ja sama, prawda jakby z niej rezygnuję, tak? że właśnie nawet kobiety w niektórych krajach muzułmańskich o nią walczą, a ja tutaj sama się poddaję takiej jakiejś władzy tam, ale podejrzewam, że to wynika z niezrozumienia o co w ogóle w tym chodzi, tak? Natomiast ja.... znaczy to też wszystko było stopniowo, tak? W tej chwili jakby.... może nie jest to bardzo witane z radością dużą, ale jakby... zostało to przyjęte, tak? bo w sumie było wiadome, że ja tego bardzo chcę, tak? i że... było takie coś, że jak pójdę na studia, tak, to pewnie założę chustę i oczywiście jak to zrobiłam już to w sumie nie było jakichś takich wielkich... już nie wiem, jakichś kłótni na ten temat, tak? Wiadomo, że to jest jakiś nadal punt zapalny, pewnie kolejnym etapem będzie lato (śmiech) i tak podejrzewam, że na pewno będzie kolejny punkt zapalny właśnie z tym związany, tak? Natomiast... jakby w tej chwili wiem, że zawsze były dla mnie właśnie takie punkty, który wydawały mi się nie do przejścia, tak? właśnie... najpierw nawet to nie jedzenie wieprzowiny, tak? W tym wieku lat czternastu no to było też coś, tak? (śmiech) I dla mnie było takie „O matko, jak to w ogóle będzie możliwe!", tak, żebym nie jadła tego, tak? przez nie wiem, jakieś takie... możliwość właśnie chodzenia jakby w miarę spokojnie do meczetu, czy właśnie spotykania się ze znajomymi muzułmanami... przez właśnie jakieś już nie wiem to, że na przykład wiedzę taką, że się modlę, tak? powiedzmy w domu. I zawsze to były taki punkty, które na początku mi się wydawały takie bardzo, bardzo trudne, tak? do przekazania też mojej rodzinie i co z tym będzie później, ale zawsze się okazywało, że tak naprawdę to... była kwestia właśnie... no pokazanie, że to nie jest nic takiego strasznego tak, że to nie zmienia mnie jakoś bardzo, że ja nadal jestem tą samą osobą, którą byłam, tak? tylko się zmieniają jakieś wartości pewne w moi życiu, natomiast też nie... ani nie zamierzam nikomu ich narzucać, ani zmieniać nie wiem, nagle całego mojego domu czy coś takiego, bo no to nie jest moja rola, tak? i jakby nigdy nie miałam też takich zapędów. Natomiast teraz głównie to jest chyba głównie taki niepokój co będzie, tak, z moją przyszłością, ale... no też, jak mówię, na razie, mam

nadzieję, że tak będzie dalej, na razie na studiach nie mam żadnych problemów, więc... Też to, że moja rodzina na przykład zobaczyła, że no w sumie... nic takiego się nie dzieje, nikt mnie nie wyrzucił z tych studiów (śmiech) tak, zdałam wszystko jak na razie i w sumie nie mam jakby żadnych problemów, tak? No to jakoś ich tam... no to no uspokaja, prawda? Rzeczywiście przynajmniej sobie nie marnuję już tak kompletnie życia, tak? (śmiech) i, że to jakoś mnie tam nie deprymuje już od czegoś, natomiast no... cały czas jakąś tam obawa jest i to widać też, tak? Natomiast jeżeli nie wiem, właśnie chodzi o same jakieś moje decyzje no to tak naprawdę to nigdy nie było dla mnie trudne, dla mnie to wszystko właśnie też przez to, że to było jakieś bardzo, bardzo stopniowe i u mnie się rozłożyło na na naprawdę dość długi czas bo większość w sumie... osób, które znam, które przyjęły islam w krótszy o wiele czasie jakby przyjmowały pewne rzeczy, w krótszym o wiele czasie wdrażały jakież rzeczy w swoje życie i to też miało różne konsekwencje momentami, natomiast u mnie się to właśnie rozłożyło no na parę tak tak naprawdę. Tak i.... stopniowo różne rzeczy wprowadzałam wtedy kiedy czułam, że naprawdę ich chę, i jakby no naprawdę to było coś do czego dążyłam też w jakiś sposób, więc każda taka rzecz mi też jakąś radość przynosiła oprócz tego, że czułam się jakoś, że spełniam coś co chcę no to też po prostu była jakaś radość spełnienia tego, do czego dążyłam, tak? Więc..... no jakby głównie głównie, że chodzi o jakieś trudności no to była właśnie taka reakcja rodziny, tak naprawdę. Bo też na przykład z reakcją znajomych czy coś to akurat w ogóle nie miałam problemu i znajomych, no naprawdę przyjaciół mam wspaniałych, tak, oni nie wiem cały czas, do tej pory mnie wspierają nawet bym powiedziała tak, jakby pamiętają o takich rzeczach dla mnie ważnych i wiedzą teraz teraz już rzeczywiście o wiele więcej o islamie niż wiedzieli wcześniej. Natomiast bardzo pozytywnie to odbierają, tak? I jakby zawsze wiem, że oni będą bronić i mnie i islamu i też... właśnie nawet takie drobne rzeczy, które są bardzo miłe, tak? Właśnie, że nie wiem... przychodzę to zawsze jest też coś dla mnie do jedzenia, tak, cała reszta ma coś innego, tak? albo właśnie jak jest ramadan to też właśnie mnie wspierają, nie wiem z tym założeniem chusty też ponieważ wiedzieli, że to jest dla mnie w sumie coś ważnego, tak? No to też w sumie było wsparcie , tak? z tej strony, że właśnie jak miałam jakieś wątpliwości to było takie poparcie, że wiedzą, że to jest coś co chcę zrobić, więc powinnam to zrobić, tak? że to jest coś zgodnego ze mną. Więc akurat rzeczywiście... tutaj mogę powiedzieć, że znajomych mam wspaniałych, tak? (śmiech) To z tym nie miałam problemów. Wiem, że niektórzy rzeczywiście mają, jakoś tracą znajomych przez to. Akurat dla mnie to w ogóle jak słyszałam takie historie to dla mnie to w ogóle było niepomyślenia, żeby stracić na przykład swoich no już nawet przyjaciół niektórzy mówili, przez to... To dla mnie było po prostu takie dziwne, tak? Bo ja akurat nigdy tego nie doświadczyłam, że ktoś by się odwrócił z tego powodu. Tak naprawdę trudno mi to sobie wyobrazić właśnie w tym momencie no i z tego rzeczywiście

mogę być zadowolona, tak? Więc to to to jest jakiś plus duży. Wiem, że nie wszyscy właśnie mają takie szczęście, prawda, no ale no ja miałam...

A jeszcze a propos rodziny, czy spędzasz katolickie święta z rodziną?

Tak. Tak spędzam i jakby jest też jakieś tam w sumie moje... przemyślenie na ten temat, bo... Czyli po pierwsze też w mojej rodzinie nigdy to nie były jakieś święta bardzo religijnie tak obchodzone. Raczej to jest w stylu bardziej spotkania rodzinnego i zawsze tak było i wcześniej też jakby nie były to obchody... właśnie nie wiem, że idziemy razem do kościoła, czy właśnie... nie wiem jakaś modlitwa przed jedzeniem czy coś. Nigdy czegoś takiego nie było, tak? u mnie w domu, więc jakby też nie miałam takich dylematów religijnych, tak? Na przykład, że się wszyscy modlimy przed jedzeniem. Ja bym mogła mieć jakieś obiekcje co do tego, więc jakby nie... No dla mnie to jest jakiś też wyraz szacunku, tak? Do mojej rodziny na przykład. No to jest też jakaś część mnie, tak? tak naprawdę i... osobiście nie widzę nic złego właśnie w tym, że usiądę do kolacji czy do śniadania (śmiech) tak z moją rodziną w dzień, który po prostu jest dla niech ważny jakoś tam z tradycji, tak? i też zawsze on był traktowany, wcześniej, nawet w ogóle przed islamem, przed czymkolwiek, jako taka głównie tradycja tak naprawdę i możliwość spotkania się rodziny, która właśnie na co dzień nie ma okazji, tak? Więc no jakby rezygnowanie z tego to też dla mnie byłoby... no ciężki, tak? Bo rzeczywiście z niektórymi osobami się widzę tylko dwa razy, trzy razy nawet do roku, tak? na święta, więc... jakby nie widzę w tym nic złego, tym bardziej, że właśnie w tej chwili jakby oczekuję tego i ja, a tak naprawdę rzeczywiście w tej chwili tak jest, że jak są moje święta, tak? to jakby jest to szanowane tak, że w tym dniu jest coś ważnego dla mnie tak, że nie wiem... właśnie, że idę do meczetu czy jest coś organizowanego razem u nas we wspólnocie, ale, że i w domu jakoś tam... może to nie jest świętowane, ale jakoś prawda... że jest jakoś akcentowane i akceptowane także ja mam święto teraz, więc jakby no to jest taki wzajemny szacunek. Z resztą tak samo właśnie mam z znajomymi, tak, z moimi przyjaciółmi, że jakby to jest takie bardzo naturalne, że i oni pamiętają o moich świętach, więc tam samo ja na te święta jakby w jakiś tam sposób... jakieś tam akcenty... coś coś jest związanego, tak? bo no to jest po prostu jakieś... no wzajemne też podtrzymywanie więzi, tak? z tym, z tym związane... Natomiast no wiadomo, że jakoś religijnie tego nie obchodzę, tak? Natomiast w sumie wcześniej też bardzo religijnie tego nie obchodziłam, więc... więc, wiesz, po prostu miałam tak, że nie obchodziłam tego religijnie wcześniej i tak naprawdę no po prostu nie miałam też jakoś bardzo z czego rezygnować, tak? Tak naprawdę... wcześniej może jak byłam mała to wiadomo, że tam było to może jakoś bardziej, ale potem jak już byłam troszeczkę starsza to jednak to głównie było spotkanie rodzinne i do tej pory tak jest.

Skoro mówisz, że tyle czasu to ci zajęło to czy jest jakiś moment, który uznajesz za przyjęcie islamu?

No właśnie... trudno powiedzieć. U mnie to właśnie nie ma takiego momentu. Nawet jak właśnie byłam u imama po takie zaświadczenie właśnie, że mogę mieć zdjęcie w chuście i tak dalej, trzeba mieć takie zaświadczenie, no to on tam się... znaczy nawet na ten temat właśnie z nim rozmawiałam, że właśnie ja nie miałam jakby takiego dnia jednego, w którym bym powiedziała to wyznanie wiary, bo wiele osób tak ma, prawda? że jest to dzień, jest jakaś data i konkretna, tak? No ale jakby wiesz... on też mi o tym powiedział, że tak naprawdę to... no jakby to też nie jest... nie jest jakiś wymóg, tak? On tam na przykład wpisał jakąś mniej więcej datę, tak? bo musiał wpisać w tym zaświadczeniu coś, natomiast jeżeli wiesz chodzi o samo bycie muzułmaninem, czyli tak naprawdę rzeczywiście jest... jeżeli ty się czujesz muzułmanką to jesteś muzułmanką, tak? I jakby w swoich modlitwach też to wyznanie wiary mówiłaś już nie raz, tak? na przykład... aaa... jakby głównym założeniem tego takiego mówienia przy świadkach, czy oficjalnie jest właśnie to, żeby wspólnota wiedziała, żebyś też miała takie zaświadczenie w razie co, czy czy możliwość ślubu, tak? czy właśnie pielgrzymki, ewentualnie pogrzebu później muzułmańskiego, tak żeby było wiadome i ktoś mógł zaświadczyć, że rzeczywiście jesteś muzułmanką tak? Natomiast jeżeli już od jakiegoś czasu też byłam... no po prostu weszłam jakby do tej wspólnoty, tak i byłam aktywna w niej i jakby ludzie mnie widzieli... i też właśnie jakoś poznałam imama z różnymi tam jakimiś akcjami czy organizacjami to jakby rzeczywiście u mnie nie było takiego jednego dnia, w którym bym to powiedziała, tak? U mnie to jest bardzo płynna granica właśnie między tym zainteresowaniem tak naprawdę a rzeczywiście tą wiarą, tak? Po prostu w pewnym momencie to poczułam, tak? i rzeczywiście wiedziałam, że już wierzę i później rzeczywiście to stopniowo przychodziła taka praktyka, bardzo stopniowo i powoli...

A opowiedz mi jeszcze a propos tej przyszłości. Czy jak będziesz pracować, bo teraz na studiach to ciężko, ale czy planujesz jakoś ograniczać kontakty z mężczyznami?

Znaczy wiesz co... Ja uważam, że... Znaczy generalnie w islamie jest tak, że jeżeli... Znaczy kontakty między płciami są właśnie ograniczone do jakichś celów, tak? Więc jeżeli... ty jakoś pracujesz i wiadomo, że moja praca będzie związana z pracą z ludźmi raczej (śmiech) prawda, po takich studiach (psychologia) To tak samo, wiesz jak lekarz, tak? Jak jesteś lekarką to tak samo leczysz i z lekarzem na przykład mężczyzną i mężczyznę jeżeli jest chory, tak? Tak samo jakakolwiek twoja praca... jeżeli jesteś w obrębie pracy no to te stosunki takie zawodowe jak najbardziej są dopuszczalne, tak? i nie jest to niczym złym, natomiast wiadomo, że są jakieś granice później, tak? I na przykład te związane już nawet jeżeli się razem z kimś pracuje to może niekoniecznie na jakieś imprezy (śmiech) integracyjne czy coś z mężczyznami się idzie, tak? Natomiast jeżeli chodzi o samą pracę na przykład... znaczy też nigdy nie miałam z tym problemu, tak? Bo tak samo w tej chwili studiuję z chłopakami, mam wykładowców głównie w sumie

mężczyzn (śmiech) i yy... no też wcześniej zawsze jak chodziłam do szkoły, tak? Dla mnie to było yy... no takie naturalne tak naprawdę, tak? No bo żyjemy w społeczeństwie takim, tak? i no w sumie musiałabym się kompletnie odseparować (śmiech) żeby uniknąć takich kontaktów, tak, które tak naprawdę nie no... według mnie nie są niczym złym, tak? Bo są w jakimś konkretnym celu, tak? Czy rozwijania się, czy nauki, czy pomocy innym, czy stworzenia czegoś razem, tak? Więc no... tak naprawdę nawet przecież w obrębie meczetu, tak?nawet naszych... jak jesteśmy we wspólnocie no to również jak są jakieś wykłady czy coś razem organizujemy to też nie jest tak, że kobiety zupełnie są oddzielnie a mężczyźni oddzielnie. Wiadomo, że się stykamy ze sobą jakoś, widzimy się i rozmawiamy też czasami, bo to no jest jakby naturalne. Jeżeli chodzi o taką pewną granicę, tak? tych kontaktów po prostu.

Ale czy na przykład teraz chodzisz na imprezy czy się starasz nie?

(śmiech)

Bo jesteś na pierwszym roku...

Nooo..... (śmiech) Znaczy wiesz co, jak ci powiem tak, że ja nie... na jakieś imprezy nie chodzę tak generalnie z założenia, nie wiem czy do jakiegoś klubu, czy coś... Natomiast eee... jak była jakaś integracja tam mojego roku raz, gdzieś tam poszliśmy do pubu na przykład, tak, no to powiedzmy, że poszłam, tak? Jakoś czułam się w miarę O.K. bo ja nie piłam alkoholu, tak? też parę osób w sumie nie piło i po prostu rzeczywiście to było, że głównie rozmawialiśmy, tak poznawaliśmy się bardziej, tak? Ta samo jak są takie imprezy, tak? No powiedzmy, że w akademiku, po prostu takie schadzki (śmiech) ja bym to nazwała bardziej, tak? Że się schadza do jednego pokoju i się siedzi, też się głównie gada, tak? na jakieś tematy, tak? Więc.... tak samo na przykład z moimi przyjaciółmi jeszcze z liceum. Jak jest coś takiego organizowanego przez nich to rzeczywiście... to zależy bardziej od tego jak ja się czuję wewnętrznie, tak? Bo na przykład ja nie widzę w tym nic złego, natomiast już na pójście nie wiem, właśnie do klubu czy na jakąś większą imprezę to... nawet nie o to chodzi czy bym mogła czy nie tylko, że ja bym się po prostu też niezbyt dobrze czuła, tak? Bo yyy... ani nie mam takiej potrzeby, tak? A już siedzenie... w taki... wiadomo: gdzie jest muzyka, tak? jest dużo alkoholu, to ani ja nie pogadam ani jakby nic takiego co mnie może interesować nie zrobimy, tak? bo jest jakby inna w tej chwili rozrywka, więc jakby dla mnie to nie jest jakaś rezygnacja z czegoś, bo no to po prostu... czuję, że nie jest tak, coś co mnie bawi, tak? I wolę się spotkać z jakimiś znajomymi w tym momencie innymi czy nawet cokolwiek innego zrobić, tak? co dla mnie tak samo jest na przykład właśnie jakąś tam rozrywką, jakimś czymś miłym dla mnie a tamto po prostu... no właśnie nie traktowałabym w kategorii, że to jest coś fajnego, tak? dla mnie... Bo raczej się po prostu z tym niezbyt dobrze czuję, tak? widząc takie rzeczy i siedząc i tak dalej, tak? bo.... tak tak tak po prostu jakoś wewnętrznie to czuję, więc... Ogólnie w takich rzeczach

właśnie na co dzień, tak? No to.... po prostu zazwyczaj to rozgraniczam na na podstawie tego jak ja to czuję, tak? I rzeczywiście zawsze się staram myśleć na ten temat.... no jakby czuję cały czas to, że jestem muzułmanką, tak? I to nie patrzę na zasadzie takie, że: „O mam takie zakazy i takie nakazy", tak? Tylko bardziej taki system wartości moich, które no rzeczywiście po prostu czuję, że są moje, tak? I w jakichkolwiek już postępowaniu na co dzień, w sumie w jakimkolwiek akcie i cokolwiek nie robię to rzeczywiście zazwyczaj kieruję się, nawet jak nie świadomie do końca to później jak sobie tak nad tym myślę to rzeczywiście widzę, że coś tam takiego zagrało w tej mojej decyzji, że coś z tym związanego, tak? W tej chwili rzeczywiście... no w sumie... po prostu to jest coś, część mnie i jakoś nie muszę się bardzo nad tym zastanawiać czy jako muzułmance mi to wolno, czy islam na to pozwala tylko po prostu... jakby jest to we mnie, tak? czuję to co chcę robić bardziej, co mogę, a co nie za bardzo mi odpowiada.

Mam jeszcze kolejne trudne pytanie a propos przyszłości: No bo pewnie kiedyś będziesz chciała mieć jakiegoś męża...

Jakiegoś męża... (śmiech)

Skąd się ich bierze i co myślisz na ten temat: czy lepiej znaleźć konwertytę czy Araba?

„Skąd się ich bierze"... To jest pytanie! (śmiech) Znaczy wiesz co.... Ja powiem tak, że ja generalnie mam bardzo podejście normalne według mnie, jak każda dziewczyna, tak? Uważam, że po prostu jak będzie czas to kogoś poznam, tak? Coś takiego.... i... dla mnie czy on będzie konwertytą czy nie, czy będzie jakiejkolwiek narodowości jest w sumie mało ważne tak naprawdę, tak? Nie patrzę na to z tego punktu widzenia, chociaż wiadomo, że związki... międzykulturowe, nawet w tej samej religii bywają (śmiech) trudne i to wcale nie jest tak jak niektórzy myślą, że: „O muzułmanka, no to muzułmanin, no to od razu jest dobrze", tak? Bo rzeczywiście te kul;tury bardzo mają duży wpływ też na religię, tak? Z pewnych rejonów, które... z których na przykład pochodzą muzułmanie, to też o tym trzeba pamiętać. A z drugiej strony też konwertycie różne mają, że tak powiem....yy... (śmiech) swoje za uszami. Często są.... no taki syndrom konwertyty jest dość popularny, prawda? że wszystko muszę mieć najlepiej, prawda? że w stu procentach jestem idealny, sto pięćdziesiąt procent muzułmanina w muzułmaninie, prawda? Że są... no po prostu by chcieli być czasami można mieć wrażenie lepsi od proroka nawet, prawda? To nawet... Prorok nawet dopuszczał coś, ale „Nie! Lepiej nie robić tak"na przykład. Więc no różnie to też bywa, wiadomo, że to mija po prostu z czasem, ale jakby też bym nie demonizowała, że tutaj Arabowie wiesz mają coś tam, a konwertyci to lepszy język od razu znajdziemy. To różnie bywa bardzo, więc ja... uważam, że właśnie no po prostu głównie ważne jest rzeczywiście to no jak się dogadam z kimś po prostu. Czy on będzie miał podobną wizję świata, podobną wizję przyszłości, jakieś punkty wspólne, tak? Nawet właśnie w obrębie islamu. Wiadomo, że w islamie się toczy wiele dyskusji związanych z bardzo różnymi

rzeczami i teologicznymi i takimi małymi pierdołami ja bym powiedziała nawet, tak? Ale no wiadomo, że w życiu codziennym one są ważne, tak? Jeżeli ktoś uważa, że coś jest zakazane, a ktoś uważa, że coś nie jest zakazane to mamy problem, prawda? (śmiech) Więc dla mnie najważniejsze jest po prostu jakieś dogadanie się, poznanie swojego poglądów... jakby widzenia świata, widzenia religii, też jakby znaczenia religii w naszym życiu i tego jak by to wyglądało w przyszłości... bardziej niż narodowość czy jakieś tam założenia, tak? Także... no jakby nie jest to coś co mnie napawa jakimś strachem wielkim, tak? Bo po prostu uważam, że jak kogoś poznam, tak, się będziemy dobrze dogadywać to wtedy możemy pomyśleć o małżeństwie (śmiech) tak? W czasie swoim i jakby no to jest jak najbardziej normalne, tak mi się wydaje i tak jak każdego poznajemy, tak? nowego człowieka, to też wymaga jakiegoś tam z nim czasu, tak? Może warunki są trochę inne też, prawda? tego poznania... czasami... ale no najważniejsze właśnie jest to żeby jakoś tam się dowiedzieć o tym człowieku, tak? Jaką on ma wizję pewnych rzeczy, tak? Żeby zdawać sobie z tego sprawę a nie potem jakaś niespodzianka była (śmiech) po małżeństwie.

A tak jeszcze z codziennych spraw. Jak dajesz sobie radę z modleniem się na co dzień? Na przykład właśnie masz zajęcia...

Znaczy... Ogólnie to nie jest problem. Wiele ludzi się nad tym zasta... pyta... na ten temat. Natomiast zawsze jest tak, że jak jest modlitwa no to też jest jakiś przedział czasowy, prawda? Nie jest tak, że oooo pięć po i już tutaj muszę paść, tak? (śmiech) Jest jakiś przedział, więc to też to jest zazwyczaj jakieś tam kilka godzin, tak? I tam... i rzadko jest tak, że mam czas cały bardzo wypełniony tak, że nawet się nie mogę ruszyć. Więc.... jeżeli mam nawet przerwę w zajęciach, te piętnaście minut to też zazwyczaj mi to starcza i... no jakby... to też nie ma problemu, tak? Czy na uniwersytecie się mogę pomodlić, czy w bibliotece się mogę pomodlić, tak? Jakby to nie jest duży problem ani dla mnie ani w sumie dla nikogo.

Ale czy jest jakieś miejsce na uniwersytecie?

Nie ma, nie ma wyznaczonych, natomiast na nasz wydział jest dość duży i na naszym wydziale no po prostu są takie.... zakątki albo takie nawet, czasami jest jakaś wolna sala czy coś, że można wejść i jakby nikt nic nie mówi, tak? tak naprawdę, rzadko tam kto na przykład przychodzi. Nawet jak przyjdzie no to też nic nie powie zazwyczaj, tak? Więc... Tak samo w bibliotece są... jest na przykład, można po prostu pójść do kącika czy czasami nawet jak jest jakaś wolna sala to poprosić i się pomodlić, no to też nie jest jakby problem techniczny tak naprawdę. Więc..... yyy... a jeśli rzeczywiście jest tak, że naprawdę nie mogę, tak i jest jakiś.... mam bardzo jakoś zajęcia, czy muszę coś rzeczywiście zrobić pilnego no to rzeczywiście po prostu wtedy się odrabia taką modlitwę. Później jak już mam tę wolną chwilę, mogę to ją odrabiam.

A tak w życiu codziennym, czy spotkały cię kiedyś jakieś nieprzyjemności, typu na ulicy ktoś

coś mówi?

Znaczy ja powiem szczerze, że ogólnie mam bardzo dobre yyy..... znaczy nic takiego strasznego mnie nigdy nie dotknęło, tak? I może to jest dla tego, że w sumie głównie obracam się w takim środowisku no raczej otwartym, tak? No to jest takie akademickie, tak, studenci no i z tamtego środowisko na pewno nikt nigdy nic nie powiedział, takie mam wrażenie, bo to nawet nie wypada, tak? (śmiech) Bo tam jest moda jednak cały czas na to, że jesteśmy tolerancyjni, jesteśmy otwarci, więc to było by takie... prawda? Natomiast wiadomo, że na ulicy to coś tam się czasami zdarzy, że ktoś tam powie o, że na przykład: „O ci Arabowie, wszędzie się panoszą", nie? Albo tam.... ale tak, albo nawet czasami, w sumie tak, że ja się śmieję nawet, tak? Że ktoś tam tak zaczepia i się pyta, że czy mnie mąż zmusza na przykład, tak, do noszenia... i tak.... no ja się wtedy uśmiecham po prostu odpowiadam zazwyczaj, tak? No bo to są raczej takie śmieszne sytuacje niż przykre. No zdarza się, że ktoś tam powie „Arabowie" albo „niech tam do domu wracają Arabowie" albo coś takiego tam nie wiem... ale nic takiego bardzo przykrego, czy tam jakiegoś z agresją nic mnie nigdy nie spotkało na przykład. I ogólnie wydaje mi się, że jednak nawet jeżeli właśnie muzułmanka w chuście budzi może takie negatywne u niektórych uczucia, to jednak... przez to, że jest kobietą ma jakieś fory. Naprawdę i rzeczywiście agresja rzadko kiedy spotyka, tak mi się wydaje, muzułmanki. Raczej jest to jakieś powiedzenie pod nosem jeszcze zazwyczaj, bo też wprost nie, prawda, bo mało kto się odważy coś powiedzieć, więc... to jest takie no nawet jak ktoś coś powie to dla mnie to jest „niech mówi", tak? jeżeli tak uważa, a jakby nic nigdy jakiegoś takiego, żeby ktoś, nie wiem... żeby ktoś mi coś wprost przykrego albo właśnie agresywnego, czy nie wiem czegoś bym nie mogła zrobić z tego powodu na przykład, nigdy mnie coś takiego nie spotkało na szczęście. Więc mam nadzieję, że tak (śmiech) pozostanie, tak? Więc ja na przykład ogólnie mam bardzo pozytywne odczucia związane z na przykład noszeniem chusty na co dzień, tak? Generalnie mam wrażenie, że właśnie momentami nawet ludzie przyjaźnie na to patrzą (śmiech) i... no nie wiem, może dlatego, że właśnie myślą, że taka biedna, uciśniona to nie będzie jej pogrążał (śmiech) Ja na przykład mam bardzo dobry kontakt z paniami w dziekanacie. To jest chyba dziwne (śmiech), ale wszyscy się ich boją, a na przykład dla mnie są bardzo uprzejme i nie wiem z czego to wynika, nie wiem czy one się mnie boją czy może boją się o mnie, że mi... nie wiem, ale są miłe, więc to najważniejsze (śmiech). Także ja akurat mam, większość moich... No właśnie owszem jest tak, że więcej ludzi na przykład zagaduje, tak? Ale zazwyczaj to są miłe bardzo rzeczy. To są albo z ciekawości pytania, też po prostu z jakiego powodu, tak? Też nie wszyscy od razu są pewni, że to islam, więc niektórzy się dopytują czy to moda, a może jestem chora, a może coś tam... no nie wiadomo prawda do końca jakby z czego to jest spowodowane, więc no czasami się po prostu pytają, są ciekawi, tak? Więc jak im udzielę odpowiedzi to... no dziękują nawet i tyle, a czasami się jakaś rozmowa też wywiąże, ale

zazwyczaj są to bardzo miłe rozmowy, tak? Jeżeli już ktoś jest ciekawy i chce się czegoś dowiedzieć to zazwyczaj się to kończy miło (niezrozumiały fragment) jest nawet zaskoczony, prawda? tym, że „ooo są właśnie muzułmanie, jest jakiś meczet, ooo jest tutaj, tak?" Więc ja uważam, że też jakieś pozytywy w sumie w tym są, że ludzie... że, ogólnie uważam, że na razie Polacy są bardziej ciekawi niż agresywnie nastawieni, na pewno jest to spowodowane tym, że w sumie mało nas. Jest mało muzułmanów i jeszcze nie... nie robimy żadnych problemów, że tak powiem (śmiech) A troszkę tak jest, także... Nie mamy jakichś wielu imigrantów, którzy cały czas by chcieli czegoś i tak dalej, i tak dalej... ani, ani nie jest to tak bardzo widoczne, więc ludzie nie odczuwają jeszcze tego, że zabieramy im pracę czy coś. Bo w w sumie.... Znaczy ja uważam, że teoretycznie jest tak, że na przykład w Niemczech jest więcej muzułmanów i na przykład z niektórych yyy przyczyn może się żyć łatwiej muzułmanom w Niemczech, bo jest po prostu więcej, jest większy, lepszy dostęp, nie wiem chociażby do rzeczy jakichś dozwolonych dla muzułmanów, edukacji muzułmańskiej, do jedzenia, tak? hallal i tak dalej, i tak dalej. Do wielu rzeczy. Natomiast z drugiej strony w Niemczech ogólnie muzułmanie są źle traktowani i to bardzo. Tak z tego co ja słyszałam, też jedna z dziewczyn co wyjechała to też właśnie... z... po prostu od Niemców, którzy tam mieszkają, że po prostu tam już jest agresywne to, tak? nastawienie, że jest bardzo niemile widziany muzułmanin gdzieś tam. A jednak tutaj w Polsce może narzekać prawda, że jest są jakieś trudności, że czegoś tam nie ma i tak dalej, ale głównie mi się wydaje, że bardzo dobrze się żyje muzułmanom w Polsce i na przykład ja... mi się dobrze żyje jako muzułmance, naprawdę. Bo są może jakieś właśnie trudności z pewnymi rzeczami natomiast to jest kwestia, według mnie, zorganizowania się już właśnie samej wspólnoty, tego jak my będziemy działać tutaj dalej, właśnie na przyszłość niż jakiegoś problemu w Polakach czy w Polsce, tak? Bo na razie ja bym właśnie powiedziała, że to jest taka ciekawość, tak? Bardziej niż jakaś niechęć, więc...

A właśnie a propos innych krajów. Czy w międzyczasie, w trakcie procesu przyjmowania islamu czy byłaś w jakimś kraju muzułmańskim?

Nie. Nie, nie byłam i yyyy W tym, właśnie w tym momencie, kiedy przyjmowałam islam to w ogóle prawie nigdzie nie byłam za granicą, a i też później nie byłam w kraju muzułmańskim żadnym, tak? Byłam we Francji (śmiech), nie wiem można to nazwać częściowo. Ale to już jakby po, tak jakby już po można powiedzieć przyjęciu islamu, zaczęciu praktykowania, więc yyy jakby to nie miało na mnie żadnego wpływu. Podejrzewam, że gdybym pojechała przed mogłoby to mieć negatywny wpływ bardziej, szczerze mówiąc, bo yyy... To oczywiście nie dotyczy muzułmanów, ale jeżeli tak się widzi na przykład właśnie imigrantów, którzy są bardzo nachalni, zaczepiają dziewczyny i to rzeczywiście jest... tak tak widać, że to jest drugie pokolenie, tak? i się zachowują jak jakieś psy spuszczone ze smyczy po prostu (śmiech) momentami tak. No to niezbyt dobrze to

świadczy ogólnie. Wiadomo, że nie o muzułmanach bo oni raczej nie są muzułmanami praktykującymi. Natomiast wiadomo, że jak ktoś widzi takiego kogoś to od razu sobie na karby właśnie islamu i tam wrzuca do worka, że tacy imigranci muzułmańscy tak prawda? oni tacy są. Więc ja bym nie powiedziała, że podróż jakoś na mnie wpłynęła czy w sumie ktokolwiek tak naprawdę. Ja też... No no nie wiem, wydaje mi się, że momentami jak niektórych ludzi też później poznawałam czy coś to, że dobrze, że poznałam islam wcześniej (śmiech) niż poznałam niektórych muzułmanów tak naprawdę, bo to też różnie bywa, prawda? Źli ludzie są wszędzie i dlatego warto... znaczy no właśnie dlatego dobrze jak się rzeczywiście ma możliwość zobaczenia tej religii, tak? i jej założeń, a nie przez pryzmat kogoś ta naprawdę.

A czy myślałaś kiedyś o tym, żeby mieszkać gdzieś indziej? Nawet na jakiś czas, teraz masz możliwość jakichś erazmusów różnych...

Ja wie.... Może, może bym wyjechała właśnie na jakąś taką wymianę... czy gdzieś na jakieś nie wiem praktyki czy coś, no to może bym wyjechała. Tak po prostu, bo rzeczywiście lubię ogólnie podróżować, więc to jest coś fajnego, tak? Takie doświadczenie. Natomiast żeby mieszkać gdzieś indziej to jakoś mnie nie ciągnie szczerze mówiąc. Oczywiście nie wiadomo co wyjdzie, tak? w przyszłości, ale generalnie rzecz biorąc nie wiem... ja bardzo lubię Polskę. W ogóle czuję się lekką patriotką (śmiech). No, naprawdę! Tak po prostu w jakiś sposób się też.... yyy.... no ciesze z tego też, że urodziłam się w Polsce gdzie miałam jakąś tam wolność. W jakiś sposób może jestem wdzięczna krajowi, w którym mogłam się rozwinąć w pokoju, wolności. Miałam wolność, również tę wolność religii, tak? Dzięki temu jestem muzułmanką. I tak naprawdę nie widzę powodu, tak? żeby wyjeżdżać, jakoś nie.... uważam, że mogę równie dobrze tu się tak samo rozwiać w każdym, na każdym moim polu, również wiary, tak? Nie jest to w żaden sposób na razie jakoś ograniczane, także no zobaczymy... Jakoś planów nie mam takich, że muszę gdzieś wyjechać, wyrwać się stąd w tej chwili, tak? Raczej patrzę na to przez pryzmat taki, że chciałabym tu zostać i właśnie raczej na zmiany tutaj pracować, tak? Jakoś dla naszej wspólnoty, nawet jeżeli dosyć często narzeka, że czegoś tam nie ma, nie ma tego, jest trudno z czymś. No to się zawsze mówi, że jak wszyscy wyjadą no to dla kogo tutaj coś ma być, prawda? Ktoś musi zostać (śmiech) więc... Znaczy ja naprawdę bardzo pozytywnie patrzę. Ogólnie lubię, naprawdę po prostu lubię Polskę, tak? Więc jakoś nie mam takiej potrzeby żeby gdzieś wyjeżdżać na stałe i planować gdzie indziej życie, w tej chwili.

Jeszcze a propos życia w Polsce, akurat z nami jest o tyle trudno, ze obydwie słabo to pamiętamy... ale często pytam czy te wydarzenia ostatnich mniej więcej dziesięciu lat jakoś zmieniły życie muzułmanów w Polsce. Czy ludzie zaczęli jakoś inaczej reagować na ulicy, pytać więcej?

Szczerze mówiąc ja tego nie zauważyłam tak naprawdę. Wydaje mi się, że w Polsce to jednak jest nadal taki temat dla większości ludzi na ulicy dość odległy, tak? No wiemy, że te wojska nasze są tam, na przykład wiemy, że walczą w tym Iraku, ale... no nie za bardzo się tak wgłębiamy jakie to konsekwencje niesie czy coś, prawda? I no.... może rzeczywiście jest tak momentami, prawda... raczej mi się wydaje, że to w telewizji niż na...yy... w życiu codzienny. Także właśnie jak coś się czy jakiś Polak właśnie żołnierz zginął na przykład albo ogólnie nawet jakiś yy... Nawet teraz jak były te chociażby w Aleksandrii właśnie ataki na Koptów, tak? To też było takie... no, widać było że się dużo mówi o tym w telewizji, prawda? dużo się o ty wspomina i... Ja wie czy ludzie... Może rzeczywiście, może rzeczywiście ludzie o tym troszkę więcej słyszeli, więc jakoś tak może... było to... jak była możliwość rzeczywiście o coś takiego pytali, tak? Na przykład... O. Ja bym powiedziała, że to nie zwiększa częstotliwości pytań tylko zmienia trochę tematykę ich. Tak bym to określiła. Że o ile na przykład zazwyczaj się głównie na przykład pytali w takich momentach o chustę wcześniej czy coś to już jak coś takiego przybyło to rzeczywiście to były takie pytania... coś właśnie o tę agresję, czy chcemy zabić wszystkich chrześcijan i tak dalej, tak? Więc to bardziej się zmienia tematyka niż częstotliwość tak mi się wydaje, ale ogólnie nie a tak, że na przykład to zbudza, przynajmniej ja tego nie odczuła, że to wzbudza jakąś agresję u Polaków czy jakąś nagłą niechęć, że „jak coś takiego się stało to teraz my pokarzemy muzułmanom" na przykład, tak? Bo nadal to jest jednak troszeczkę tak mi się wydaje taka mała świadomość tak naprawdę takich pewnych zależności... więc to nie ma też jakichś takich wpływów mi się wydaje dużych na takie życie codzienne tutaj w Polsce.

A z praktycznych spraw związanych z życiem codziennym: czy kupujesz mięso hallal czy w zwykłych sklepach kurczaka?

(śmiech) Kupuję w sklepach kurczaka, natomiast też to jest no jedna z właśnie kwestii, które są...yyy.. dyskutowane (śmiech). Obok muzyki i takich rzeczy... (śmiech)

Tak? Muzyka?

Taaak (śmiech). Są takie właśnie tematy, które ja zawsze takimi pierdółkami nazywam zazwyczaj, tak? Natomiast... znaczy ja się kieruję tym, rzeczywiście jest też taka nawet *fatwa* wydana przez właśnie Komitet Europejskich Immamów, który zezwala na jedzenie właśnie na przykład drobiu i małych zwierząt w Europie, bo jest takie założenie, że jakby to jest mięso zabite.... to znaczy zakładam, że zbite przez chrześcijan, tak, przez ludzi księgi i jak wiemy jest to mięso dozwolone, tak? dla muzułmanów. Jeżeli mieszkamy w takich warunkach, nie mamy możliwości no to wiadomo, że... znaczy nie jest od nas, nie jest naszym przymusem zostanie wegetarianami, tak? I jest też taka opinia natomiast jakby dla mnie ona jest, ona do mnie przemawia, tak? i ja tak też uważam, bo rzeczywiście tak samo też było za czasów proroka, że gdy przynieśli mięso Żydzi czy

chrześcijanie to prorok mówił: „Jedzcie!”. Także to jest dla nas dozwolone, więc czemu nagle my teraz właśnie mamy być lepsi, prawda? Oczywiście niektórzy pewnie by chcieli (śmiech) i „My nie będziemy jedli”, tak? No to jest takie według mnie.... Znaczy każdy ma prawo prawda inaczej to stosować według siebie, są też opinie, że rzeczywiście powinno się jeść tylko już z rytualnego uboju zwierzęta, przez muzułmanów dokonanego... natomiast no właśnie tu są różne opinie i to wiadomo też, że jest jakoś tam powodowane dostępnością – to raz, dwa – ceną, która jest wyższa o wiele mięsa hallal, ponieważ po prostu jest mało dostępne, wiadomo, więc no, a zazwyczaj to są po prostu jakieś farmy, tak, i wiadomo, że w takich to też to drożej kosztuje utrzymanie zwierząt bo mniejsza jest ich ilość i tak dalej, i tak dalej. Więc cena też od razu rośnie w górę, tak więc no jakby większość chyba muzułmanów jednak tak... tak uważam. Mnie się wydaje, że oczywiście jeśli ktoś ma możliwość, prawda, ma dostęp do tego i ma możliwość finansową to jak najbardziej powinien i jeść mięso, które jest rzeczywiście dozwolone, a dwa – wspierać jakoś tam ten biznes, tak? muzułmański, prawda, jakoś. Natomiast jeśli takie możliwości nie ma na przykład, jest to trudne ogólnie, nawet już ta cena paliwa i zdobycie w ogóle takie mięsa jest bardzo trudne w Polsce, no to jednak rzeczywiście są takie fatwy, które to regulują, tak? A też jest jakby ustalone, że powinno się postępować za oświadczeniem jakby najbliżej nam regionalnie, tak? Bo jakby jest na naszą sytuację tutaj, więc... więc jakby to, ja tak to postrzega. Znam też ludzi, którzy oczywiście jedzą tylko hallal na przykład albo w ogóle wtedy nie jedzą... natomiast no różnie to... różnie to jest wśród muzułmanów i jakby... No warto też o tym pamiętać, że islam ponieważ nie ma takiej zwierzchniej władzy, która by coś orzekła, prawda, że: „My wydajemy dekret, wszyscy muszę się temu podporządkować”, to są bardzo różne opinie. Tak naprawdę jak najbardziej jest na to przyzwolenie w islamie, na tę różnorodność i na to... na takie różne spojrzenia właśnie na różne tematy, które są drobne. Tym bardziej właśnie, że islam jest to rzeczywiście wnika w każdą sferę życia, więc to wiadomo, że jeżeli ona dotyka każdego personalnie to też, każdy troszeczkę inaczej ją odbiera, prawda, i jakoś inaczej interpretuje.

A jak wygląda życie muzułmanów w Warszawie, a jak w Gdańsku? Gdzie jest większa społeczność?

No jest mniejsza niż w Warszawie zdecydowanie, ale jest podobna strukturalnie bym powiedziała, że też jest sporo studentów z krajów arabskich, głównie medycyny. Znaczy też jest sporo właśnie studentów ze Szwecji, ale w większości są oni pochodzenia jakiegoś arabskiego, tak? więc też jakby no są muzułmanami, jest też grupa no wiadomo, właśnie konwertytów i jest, jest spora, większa niż tutaj, społeczność tatarska bym powiedziała. Natomiast jest mało widoczna. Ponieważ głównie jednak takie pokolenie moje to jest dość zobojętniałe na tak zwane sprawy religijne i raczej na święta się ich zobaczy, to tak, rzadziej na jakieś zwykłe na przykład modlitwę piątkową czy na

jakieś lekcje czy coś takiego, no to raczej nie. Natomiast jest grupka właśnie z takiego starszego pokolenia Tatarów, którzy przychodzą też od czasu do czasu i widać jakby więcej niż w Warszawie, prawda, bo tam jest jakieś jednak większe skupisko, tak mi się wydaje. Natomiast no jest to ogólnie mniejsza społeczność, ale też działa, też jest imam (śmiech), jest meczet, są właśnie lekcje, się też dzieje coś więc no to też jest jakoś pozytywne, a jeżeli chodzi właśnie o takie reakcje ludzi na ulicach to ja... nie wiem, ale ja na przykład nawet osobiście mam wrażenie, że jest mniej... raczej... jest bardziej pozytywne niż w Warszawie. Nie wiem z czego to wynika, ale jakoś tak mniej odczułam jakichś takie właśnie na przykład spojrzeń czy czegoś takiego... takie to, nie wiem, może akurat tak trafiłam, na takich ludzi trafiam cały czas na ulicach, a w Warszawie tutaj różnie to bywa. Czasami są takie, prawda, spojrzenia czy coś, a w Gdańsku jakoś tak mniej tego, ale to już taka moja subiektywne wrażenie. Natomiast i tu i tu... to jednak są duże miast, tak? więc i tu i tu to nie ma większego problemu z tym.

A czy chodzisz na modlitwy piątkowe regularnie?

Chadzam. Znaczy w tym ostatnim semestrze chodziłam w miarę regularni. Bo tak mi się ułożył plan (śmiech), że mogłam. W tym jeszcze nie wiem, zobaczymy jak mi się ułożą grupy, ale generalnie jak mam możliwość to chodzę bo mam ogólnie bardzo blisko meczet jest uniwersytetu. Tak jest pięć minut od mojego wydziału, od kampusu, także... (śmiech) że tak...

Ojej a warszawski jest...

Taaak, na samym zadupiu (śmiech) powiedzmy sobie szczerze.

Dlatego staram się ze wszystkimi umawiać na wywiady w centrum, a nie tam.

No tak, no jasne. To jest kawał drogi, to trzeba przyznać. No, ale ja mówię, że budują nam nowy, więc (śmiech) Mam nadzieję, że wybudują go kiedyś. Zobaczymy jak to wyjdzie.

Mam jeszcze dwa pytania, chyba istotne. Po pierwsze to imię, czy myślałaś żeby je zmieniać?

Nie, znaczy nigdy nie myślałam na ten temat bo jakby nie jest to obowiązek w islamie, jest to coś... jeżeli chcesz to możesz, tak? Natomiast yy... jest to zalecane jeżeli twoje imię coś złego znaczy lub się źle kojarzy czasami lub coś takiego. No, ale moje imię się źle nie kojarzy, ogólnie znaczenie też ma dobre, więc.... jakoś nie wiem... lubię swoje imię i też jakoś nigdy nie odczuwałam takiej potrzeby, tak? wielkiej zmiany bo.... no to często jest tak, że właśnie wybierają nowe imię właśnie żeby podkreślić tę zmianę w życiu i tak dalej. Natomiast wydaje mi się, może też przez to, że u mnie właśnie było takie stopniowe bardzo, to nie odczuwałam takiej potrzeby: „O! Od dzisiaj jestem... mam na imię inaczej i całe moje życie zmieniam", tak? Bo tak naprawdę to po prostu się zmieniało stopniowo, więc też jakby... no to była część mnie, moje imię też jest częścią mnie, więc jakoś nigdy nie odczuwałam potrzeby zmiany.

A język arabski, uczysz się?

Uczę się, ale... (śmiech) z marnymi efektami szczerze mówiąc, bo...

Rozumiem problem...

(śmiech) taaak. No powiem szczerze, że rzeczywiście wynika to z tego, że, z braku czasu. Jeżeli już mam czas to głównie rzeczywiście się wolę się pouczyć rzeczy religijnych, związanych z religią, nawet już z transkrypcji, związanych z recytacją Koranu niż na przykład ogólnie języka arabskiego. Tak wiadomo, że to docelowo prowadzi na przykład do możliwości przeczytania Koranu w oryginale co jest bardzo pożądane przez wszystkich (śmiech) muzułmanów. Natomiast no ja mam nadzieję, że kiedyś (śmiech) się nauczę, tak? I no jakby jak mam możliwość no to korzystam z takiej możliwości też uczenia się arabskiego, ale oczywiście na razie głównie pod jakby.... względem islamu, tak? Jakby żeby to słownictwo, czy poznawanie właśnie też.... jakby głównie tego arabskiego klasycznego, tak, a nie jakichś tam żadnych dialektów... właśnie to jakby głównie do poznania Koranu, może właściwie jakichś nowych źródeł, które są o wiele większe, wiadomo, w języku arabskim dostępne, no i bardziej wiarygodne niż w każdym innym tłumaczeniu, prawda... więc jakby... no jeżeli mam możliwość to tak, natomiast rzeczywiście na razie nie są to oszałamiające efekty, ale mam nadzieję, że kiedyś...

Czy masz na uniwersytecie możliwość chodzenia na lektorat z arabskiego?

Nie mam. My nie mamy. Ja chadzałam w Gdańsku w meczecie były lekcje, ale mniej więcej stanęłam na członkach rodziny (śmiech) i później tam jakoś się rozmyło, więc (śmiech)...

Jeszcze spojrzę na moje pytania.... A mam takie pytanie, również zupełnie nie na twój wiek, ale.... czy jak byś miała dzieci to chcesz je wychowywać w islamie czy dać im wybór?

Nie no, chcę wychować w islamie moje dzieci. W ogóle zresztą uważam, że było by to takie trudne nawet gdybym sobie założyła, że chcę im dać wybór to i tak bym jakoś tam narzucała to, tak? Tego się nie da uniknąć bo po prostu no to jest coś w co wierzę, co.... w jakiś sposób żyję , tak? na co dzień. No więc moje dziecko i tak by to widziało, i tak by żyło na początku tak jak my wszyscy bo to jest logiczne. Zresztą dzieci na początku chcą być jak dorośli więc, no trudno dać od razu wybór, tak? Więc ja uważam, że w ogóle nawet jak ktoś mówi, że właśnie daje dziecku wybór to zawsze i tak na początku jakoś go ukierunkowuje i to jest takie mit, że kompletnie nie wtrącam się w takie rzeczy. No poza tym rzeczywiście... no jest coś takiego, że uważam, że to jest no.... coś najlepszego, tak? (śmiech) co mogę dać mojemu dziecku. Też w jakiś sposób patrząc tak na to, że ja jakoś do tego musiałam dojść, o jakieś rzeczy musiałam.... no można powiedzieć walczyć, tak? w jakiś sposób, a jakby, że teraz jakby mojemu dziecku chcę to ułatwić, tak? Chcę mu pokazać właśnie to co uważam, że to jest... to co jest najlepsze, tak? Piękno islamu, to co islam daje nam na co dzień i tak dalej, i tak dalej. Więc... no na pewno chciałabym wychować moje dzieci na muzułmanów, ale no też nic na siłę, tak? Yyy... przez to, że sama mam jakieś takie doświadczenia, prawda, zmiany

wiary i wiem jak to czasami ciężkie jest... jakaś reakcja rodziny czy coś takiego, no to też na pewno mojego dziecka nigdy bym na siłę nie zmuszała do niczego, ale.... no wiadomo, że mam nadzieję,że moje życie i moje postępowanie jakoś na tyle wpłynie na dziecko, że ono będzie chciało żyć tak jak ja, tak też czy ogólnie rodzice, tak? Że zobaczy to co ja widzę w islamie, tak? Że to doceni, więc....

Ktoś kiedyś mnie zapytał w jakim wieku muzułmanie powinni zacząć się modlić i nie umiałam odpowiedzieć, bo tyle razy widziałam jakichś dwulatków, którzy się starają robić to samo co mama...

Tak, tak... bo to tak jest tak powiedziane jakby, że od lat siedmiu powinno się zachęcać dziecko, a od lat dziesięciu powinno się tego wymagać, tak? żeby dziecko się modliło razem z dorosłymi. Natomiast generalnie oczywiście im wcześniej tym lepiej, tak? Wiadomo, że jeśli dziecko uzna to za część normalną życia, widzi rodziców modlących się codziennie w domu to właśnie tak wynika, że później taki dwulatek też tam się z mamą razem kiwa, tak? Chociaż nie ma znaczenia, fajna zabawa dla niego to jest, prawda? Czy wchodzi na barana czy coś ekstra i i to widać też u nas w meczecie prawda, że często właśnie te młodsze dzieci większą jakby... uwagę przywiązują niż takie starsze, tak? Bo dla nich to jeszcze jest zabawa, naśladowanie dorosłych, tak? I no generalnie wiadomo, że im wcześniej tym lepiej, jeżeli dziecku się zaszczepi taką... no radość z tego, tak? Że to jest coś fajnego, że to jest coś miłego i też jest no jakby powiedziane, że prawda modlitwa dziecka jest od razu przyjmowana, tak? bo dziecko jest niewinne. Więc... no wiadomo, że jak ma możliwość, już coś później będzie rozumiało więcej, nadal będzie miało możliwość modlitwy to jakby nie jest to nic złego, natomiast nie jest to jakiś przymus dla dziecka bo dziecko nie jest z tego rozliczane, nie jest to obowiązek tak naprawdę, dopiero później, z dojrzałością umysłową i płciową to się jakoś rozwija, tak, więc to już zależy od rodziców głównie też, tak?

A czy ty się modliłaś od początku po arabsku?

Tak czyli na początku było tak, że się modliłam jakby... na przykład jak się modliłam w grupie to po prostu nie mówiłam części rzeczy, tylko razem jakieś robiłam te.... wszystkie po kolei, tak? co się robi, ale... w domu na przykład po prostu sobie z karteczką, z transliteracji się uczyłam albo wcześniej się modliłam już po prostu z taką właśnie kartką. Natomiast zawsze jakby wiedziałam co mówię, tak? Wiesz, jakby zawsze czytałam tłumaczenia, też właśnie tylko po polsku, żeby po prostu być pewną tak jakby co mówię. No bo wiadomo, każdy też chce wiedzieć co mówi. To też jest ważne. Natomiast no wiadomo, że od początku starałam się coś po arabsku, tak wiedząc, że jakby tak się muszę tego nauczyć, no to na początku to wchodzi od razu łatwiej, tak? taka nauka... więc... no, ale też właśnie wiedziałam zawsze co mówię, sprawdzałam coś tam, więc po prostu kwestia przyzwyczajenia do nauki nowych rzeczy, tak? na początku... także...

Teraz mam jeszcze takie pytania do ciebie trochę mało a propos... Po pierwsze, ile masz lat?

Dziewiętnaście.

I czy mogę używać twojego imienia czy mam wymyślić jakieś inne?

Możesz używać imię.

Tak? Dziękuję bardzo. Aha i jeszcze... Ilu wywiadów udzielałaś wcześniej, tak mniej więcej, razem z tymi ankietami?

Tak.... z.... pięć bym powiedziała... takich bardziej poważnych jakichś tam, że ktoś chciał coś zrobić. Właśnie też taką pracę jakąś (śmiech).

Dalej już nieistne fragmenty rozmowy o mojej wizycie w meczecie, o tym kogo poznałam, z kim rozmawiałam i pożegnanie.

Wywiad nr V, Scarlett

Data: 14.12.2010
Godzina rozpoczęcia wywiadu: 13.27
Czas trwania wywiadu: 29 minut
Prowadzący: Olga Skarżyńska
Badana: Kobieta, lat 26
Nie dokonała apostazji
Muzułmanka od 6 lat

Wywiad odbył się w mieszkaniu badanej. Podczas wywiadu w innym pokoju przebywał mąż mojej rozmówczyni. Poznałyśmy się w warszawskim meczecie i badania chętnie zgodziła się na wywiad.

Już jest?
Tak.
No więc... ja to można powiedzieć... poszukiwałam religii właściwej. Bo urodziłam się w sumie w religii katolickiej, moja rodzina to była można powiedzieć taka średnio praktykująca, bo mama od czasu do czasu chodziła do Kościoła, tata to w ogóle tylko ta pod przymusem mamy, wiesz na święta... Natomiast ja zawsze wiesz czułam, że wierzę w Boga, ale nie... no nie... nie... nie byłam aż taka, wiesz praktykująca, żeby chodzić wiesz dużo do Kościoła. W zasadzie tylko do komunii i na tym poprzestałam i się mój skończył związek wiesz z Kościołem... i...i....jakiś taki moment zastanowienia to mi się wydaje, że u mnie to już na... w momencie jak poszłam do komunii, no bo jednak dziecko, ale też jednak troszkę rozmyśla nad tymi sprawami i dostałam wiesz od chrzestnej Biblię. Ja się chciałam wziąć za czytanie tego (śmiech), no ale wiadomo, w takim wieku to nie przebrnęłam, odłożyłam na kilka lat i.... później jak już miałam tak trzynaście, czternaście to się... zainteresowałam, jeszcze raz zaczęłam się w to wdrażać... no i zdarzyło i się wiesz, od czasu do czasu chodzić do kościoła, no ale tam nie dostałam jakiej jakby wiesz odpowiedzi... na wiele pytań, no bo w kościele też tak samo ta Biblia nie jest tłumaczona, tak? Może te ewangelie, czy... czy trochę o Mojżeszu, Abrahamie, ale nie cała Biblia. A ja czytałam w zasadzie tak po kawałku, po kolei i... no i mi tego brakowało, nie? W kościele jest taka anonimowa atmosfera, ciężko jest tę religię bliżej poznać i jakoś tak wdrożyć... i później przez to w zasadzie trafiłam do Świadków Jehowy. Bo dostałam już takie czasopismo, oni mają „Przebudźcie się", „Strażnica" i oni wiesz, każde zdanie co tam piszą to wiesz, nie tak jak Kościół, że na wiarę tylko podaje tylko wszystko uzasadnione było wersetem z Biblii. Jeżeli coś tam, no to dlaczego i podany dany werset... i...i w

zasadzie mi się wydaje, że właśnie to to, że byłam u Świadków, bo ile byłam... 4 lata... to było dla mnie... no bo zostałam Świadkiem, po pół roku wzięłam chrzest i byłam Świadkiem... to było dla mnie, mi się teraz tak wydaje, wiesz z dystansu mi się wydaje tak jakby... takim jakby czasem... jakby kolejnym schodkiem do islamu... bo na pewno tym Świadkom Jehowy jest bliżej jakby do islamu niż katolikom w wielu, wielu kwestiach.... i... no i wiadomo, że Świadkowie to uznają tylko Biblię i tą swoją jednak wykładnię, którą uznają za właściwą... ale ja się no później... tak, no bo oni uważają, że tylko ich religia, prawda, jest prawdziwa, a ja się zaczęłam zastanawiać: „no dobrze, Biblia jest święta dla katolików”... no, ale też zdawałam sobie sprawę i słyszałam, bo ogólnie się interesowałam religiami, czytałam też wcześniej i w tym samy czasie o różnych religiach no i myślę: „no jest Koran u muzułmanów, tak? Czy są święte księgi hinduskie” jak na przykład Bagawa Gita u hindusów, no i myślałam: „A co z tymi ludźmi”, tak? Co z tymi księgami? No wiadomo, że też nie myślałam, że przy wyborze religii, tak? No kiedyś to... jak szłam do Świadków to bardziej myślałam, że bardziej się skupiałam na tym, że... no ta właściwa religia... powinni ci ludzie lepiej postępować od innych, tak? Właściwe postępować, inaczej się zachowywać no... wyróżniać się jakoś, tak? Swoim zachowaniem, cechami, postępowaniem. Natomiast po tym całym jakby pobycie prawda, u Świadków no to.... no widziałam, u niech jest jak u wszystkich innych, tak? Czy katolików, czy innych, tylko po prostu to jest takie bardziej... no... z wierzchu nie widać, tak, co jest wewnątrz, co się tam... swoje brudy u siebie prawda piorą... i później... zaczęłam właśnie czytać bardziej się wgłębiać w te inne hinduskie, hinduskie księgi i Koran zaczęłam czytać no i zaczęłam właśnie zauważać różne tam podobieństwa, w tych wszystkich księgach... i.... i jednak zobaczyłam, że...Koran jest tak jakby... naj... samą tak jakby esencją religii, no bo w Biblii mamy też czasami opisy takie... statystyczne, historyczne, tych królów różnych... proroków, czasami nawet no nie związane ściśle z samym przesłaniem prawda religijnym. No w tych hinduskich księgach czasami takie opisy bardzo alegoryczne, symboliczne, a Koran mi się wydawał takim wiesz... prostą czystą esencją już od Boga i... i w zasadzie po samym przeczytaniu Koranu to już byłam zdecydowana, że ten islam chcę przyjąć. No i później to... trafiłam, tak? Poznałam jedną dziewczynę, bo tam przez internet szukałam i tak mi jakieś tam książki dała, później trafiłam do meczetu. No, ale to już było później, taki proces, tak już byłam zdecydowana, tak, na tę religię... jednak.

A kiedy to było w ogóle?

To było... no sześć lat temu, to będzie dwa tysiące piąty, tak?

A ile masz lat teraz?

Ja mam dwadzieścia sześć. No ile miałam... a no... dwadzieścia no. Nie, no to dobrze mówię, koło czternastu, piętnastu jak najpierw poszłam do Świadków, tam byłam cztery lata i koło dwudziestu tutaj, jak...jak...jak przyjęłam islam.

A który moment uważasz za przyjęcie islamu?

Który moment... to ja ci powiem,w zasadzie... yyy...jak to powiedzieć...yyymm... dla mnie takim właśnie przełomowym momentem, bo ja już no powiedzmy poznawałam i byłam tak coraz bliżej, coraz bliżej...ale pomyślałam sobie, że... akurat szłam na studia i pomyślałam sobie, że to jest takim właśnie dobry moment... no żeby tę religię przyjąć i takie jakby zacząć, no, nowe życie. I wtedy ja jeszcze nie powiedziałam, nie zdeklarowałam się, nie powiedziałam *szahady*, bo chciałam... n powiedzmy chciałam wszystko tak idealnie w tym islamie... i chciałam różne rzeczy tam sobie jeszcze poukładać, ale już w zasadzie czułam się muzułmanką, bo i przestrzegałam *Ramadanu,* i się modliłam, ale jeszcze... no *szahadę* powiedziałam troszeczkę później... bo o w październiku mówię zaczęłam już praktykować, a w maju już dopiero powiedziałam *szahadę*.

A czy jakoś uroczyście powiedziałaś *szahadę*?

To znaczy no w sumie dosyć uroczyście.. no, że przy kilku osobach... no na zjeździe muzułmańskim, ale też tak nie... nie... nie przy wszystkich, nie przy całej sali, ale przy tych siostrach powiedzmy z Warszawy, tych najbliższych no.

A czy wyjeżdżałaś do jakiegoś kraju muzułmańskiego w międzyczasie?

Nie wyjeżdżałam, nie.

Kiedy nauczyłaś się modlić? Skąd i w jakim języku?

Yyy... To znaczy ty mówisz teraz o modlitwie muzułmańskiej, tak?

Tak.

Więc... to znaczy modlić to się zaczęłam, nauczyłam, to znaczy najpierw w teorii czytałam jak dostałam w tych książkach, troszeczkę sprawdzałam w internecie jak to tam wygląda w teorii... to sobie wypisałam na kartce jak to tam po kolei, co się mówi... no bo to, prawda, jest po arabsku, tak? Sury... natomiast potem... no parę razy jak poszła do meczetu, zobaczyłam jak to w praktyce wygląda i....no i... no i to jakoś tak wystarczyło. To znaczy nie zapamiętywałam tych sur, jakby, że się uczyłam ich na pamięć od razu, tylko jak się modliłam, na początku jak byłam muzułmanką, to po prostu razem z kartką. I tu po arabsku miałam napisane, po polsku, żeby wiedziała co mówię i to mi się no stopniowo tak przyswoiło.

A co to były za książki?

To znaczy no to te pierwsze, jakie dziewczyny dawały: „Spojrzenie w Islam", „Zrozumieć Islam". Może nie jakieś tam naj... najwspanialsze, ale takie... No powiedzmy te główne zasady, praktyki tam wyjaśniają. Też tę książkę „Jezus prorokiem Islamu"... Też jest ciekawa książki. Ale to mnie tak bardziej interesowało bo jest taka właśnie... no wiedziałam już sporo o Jezusie z tej strony Biblii, więc... więc też była dla mnie taka interesująca książka.

Mówisz, że szukałaś religii, której wyznawcy będą się różnić od wyznawców innych...

Na początku, na początku tak...

I czy w muzułmanach było coś takiego?

To znaczy nie, nie... Właśnie chciałam powiedzieć, że na początku jak ja tylko trafiłam do Świadków to miałam takie myślenie. Natomiast jak już u nich zobaczyłam, że... że jednak... i katolicy i muzułmanie... już wiedziałam to i czułam i zrozumiałam... bo może sobie jako, wiesz, jeszcze czternastolatka nie zdawałam z tego całkowicie sprawy, że jednak religia i zasady mogą być najlepsze, a po prostu ludzie są różni... i wtedy sobie, wiesz zdałam z tego sprawę i... i jednak zrozumiałam, że to trzeba szukać... jakby źródła i czystego przesłania religii i się na tym koncentrować, na właściwej, wiesz drodze. Czyli ja się skupiłam, wiesz na świętych księgach, tak? Która święta księga najbardziej jasno podaje. No bo w zasadzie... większość rzeczy w tych wszystkich księgach są... są podobne lub są te same nawet, z czego sobie ludzie czasami w tych różnych religiach nie zdają sprawy. I się skupiłam właśnie na tym żeby przestrzegać to co jest najważniejsze w tych świętych księgach, że chciałam nawet nie wiem, nie dołączać się do żadnej religii tylko... tylko po prostu... no nie wiem, być... być tak jak yyy....powiedzmy prorocy, wierzyć tak jak oni, tak? Podążać za nimi. A, że islam... no mi się wydawał najbliższy, tak, temu właśnie przesłaniu, tak? Tak samo temu biblijnemu i do Abrahama i do Jezusa...

I czy po przyjęciu islamu jakoś się zmieniło twoje życie, w takim sensie duchowym? Czy jakoś poczułaś, że to jest to?

Mhm...Znaczy jak już przyjmowałam islam no to już byłam zdecydowana i to czułam i jak zaczęłam praktykować ten islam no to jak najbardziej czułam, że to jest właściwa droga, a... też mówię, że taki islam ten cały dzień tak układa, reguluje i też mi się podobało to, że tak religia nie jest, wiesz, oderwana od rzeczywistości tylko jest ten islam przesiąka jakby każdą sferę życia, nie jest od święta tylko... tylko, no mówię, na każdej... każda czynność jest związana z intencją człowieka, tak? Czyli każdy może być no.... w intencji, prawda, czynem złym lub może... no być wychwalaniem, tak, Boga, tak? Więc, więc... no bardzo przenika tę sferę no codzienną.

A a propos ważnych momentów, to kiedy zaczęłaś nosić chustę?

No to właśnie tak jak mówiłam: wtedy jak zaczęłam, jak poszłam na studia. No bo pomyślałam no, że wiadomo, że no rodzina, moi przyjaciele no muszą to jakoś przyjąć, tak? Natomiast no wiedziałam, że to będzie dla mnie po prostu taki dobry moment, mi będzie łatwiej.

No i, i jak było?

To znaczy jak było... No... Ludzie na studiach mnie nie znali, tak? Więc... więc... no dla nich, no przyszłam taka nie wiedziały, nie wiedziały, że jeszcze tydzień temu ja inaczej chodziłam ubrana, tak? Więc no na początku, przez pierwszy tydzień no to jednak czułam na sobie te spojrzenia ludzi, no bo one nadal zawsze są tylko ja już nie koncentruję się na tym, nie zauważam tego. Szczególnie

latem, tak? to bardziej widać bo jednak się bardziej różnimy, tak? tym wyglądem... Natomiast... To mówię na studiach, ale się wszyscy po prosu do tego tak stopniowo przyzwyczaili, tak? Może przez tydzień tam zwracali bardziej uwagę, że kogo to mają czy tam obcokrajowca czy jakąś dziwną osobę, ale potem no to się stało tak, no przeszło do porządku dziennego, tak? Natomiast... moje przyjaciółki, znajomi, rodzina no to tę decyzję uszanowali i... i... i przyjęli. Nie mieli do tego jakichś żadnych „ale", nie ja nie miałam z tym problemu.

A czy uczestniczysz w rodzinnych świętach? Znaczy, czy przychodzisz jak tam jest wigilia i tak dalej...?

(śmiech) To znaczy w sumie tak: w sumie to ja mam bardzo małą rodzinę, bo moja mama jest wiesz, jedynaczką, wszyscy, wszyscy bracia mojego taty też już nie żyją, więc ja nie mam takich wiesz spędów rodzinnych. Jeżeli ja bym takie święta miała rodzinne no to bym na pewno w nich uczestniczyła. No mówię, poza jakimiś takimi czynnościami typowo religijnymi, nie wiem: chodzeniem na pasterkę czy dzieleniem się opłatkiem, ale bym uczestniczyłam. Natomiast z tego względu, że mam tę rodzinę religijnie podzieloną, bo moja siostra, siostrzenica jest u Świadków, zostały tam, natomiast mama to specjalnie teraz to nie... nic... nic nie praktykuje, siostra jedna to nie wiem, chyba się bliżej ateizmu skłania, więc... no nie mamy tego typu świąt i to już od bardzo dawna, więc to nie jest dla mnie jakimś no problemem (śmiech).

Czyli rodzina zaakceptowała od razu twoją decyzję, nie było...?

Nie, nie... To znaczy no można powiedzieć tak: tata to troszeczkę może się obawiał bo zawsze był taki strachliwy, że może ja gdzieś tam pójdę to mi się coś stanie, ktoś mnie tam zaczepi. Natomiast co do islamu tak jak słuchał jak my tam sobie z mamą rozmawiamy to to mu się tam założenia islamu podobały i to szanował. Natomiast mama no to się interesowała więcej i czytała książki, no w ogóle zawsze była taka też jak ja (śmiech) ciekawa życia, więc też co do tej mojej zmiany też nie miała nic przeciwko.

A powiedz mi o swoim imieniu, bo tak jak mówiłaś, to nie typowe imię. To jest twoje imię od urodzenia?

Imię mam od urodzenia i to akurat mój tata dał z filmu... z „Przeminęło z wiatrem" (śmiech)

(śmiech) a myślałaś o zmianie imienia? Na imię arabskie?

Nie myślałam, bo można, ale w sumie już jak mnie wszystkie dziewczyny poznały pod tym imieniem i bym podała nowe to by na pewno tego nowego imienia nie używało bo już się za długo przyzwyczaiły do tego. Też to nie jest żaden wymóg konieczny, można pozostać przy swoim imieniu, bo... jeżeli to imię no powiedzmy nic nie oznacza złego, tak? więc...

A! Właśnie... o męża chciałam cię zapytać jeszcze... bo to wcale nie jest proste w Polsce jak się jest muzułmanką.

Mhm.

I jak to się stało? Czy twój mąż jest muzułmaninem? Czy nie jest?

No właśnie mój mąż nie jest muzułmaninem i poznaliśmy się w zasadzie w tym zasie kiedy ja byłam Świadkiem czyli jeszcze... no trzy lata przed przyjęciem islamu. Natomiast yyy... no można powiedzieć, że później to było dla mnie takim troszeczkę dylematem bo... jak... mój mąż dowiedział się tak o tym, że ja jednak... bo wiedział, że ja się ogólnie interesuję religiami, tak? ale bardziej myślał, że to jest takie moje hobby... Natomiast jak ja się zdecydowałam przyjąć islam to jednak mu to się bardzo, wiesz, nie podobało (śmiech) yyy.... i... i... i dla niego to naprawdę to stanowiło problemem, żeby... w sumie myślę, że tak koło roku to dochodził do tej myśli, że ja jednak chcę żeby to zrozumiał, że to jest dla mnie ważne, że, że ja chcę jednak przy tym pozostać. I dla mnie no też było dylematem... no bo jako muzułmanka to jednak powinnam mieć męża muzułmanina, tak... i w sumie... no...w sumie, to ja po prostu... no zastanawiałam się nad tym co, co zrobić w tej sytuacji no bo... ja... ja osobiście no to mówię, nie miałabym jakichś takich obiekcji jeżeliby tę religię, prawda też, tolerował, też jakoś tam do niej pozytywnie podchodził, a tak na początku nie było. No już teraz nie mam żadnych problemów, ale no na początku... no to... to jednak mówię, że... no... nie, nie akceptował, tak? tego mojego związku z muzułmanami czy no nie podobało mu się, że tam chodzę do meczetu i w ogóle no też moją zmianę, tak? w wyglądzie. No bo kiedyś no normalna dziewczyna, a to teraz jednak jak ja jestem ubrana jako muzułmanka to i jak idę z nim to on przez innych jest postrzegany jako muzułmanin, tak? Więc... więc... a on muzułmaninem nie jest dlatego no jednak mu to przeszkadzało, tak?

Ale wy już byliście po ślubie kiedy przyjęłaś islam?

Nie... to znaczy nie, nie byliśmy po ślubie cywilnym no bo po prostu był problem z dokumentami. Natomiast... natomiast już wiedzieliśmy, bo już mówię, trzy lata byliśmy i w zasadzie cały czas w tym celu dążyliśmy żeby, żeby być razem, żeby ten ślub wziąć, tylko no mówię: mieszkanie, dokumenty i inne takie problemy nie, nam to uniemożliwiały.

Czyli nie brałaś ślubu w meczecie...?

Nie, no nie brałam ślubu w meczecie no bo tego by ślubu mi nie dali. Ślub wzięłam cywilny, już rok temu... tak... i... i jeszcze taki w kulturze no indyjskiej, tak? Zgodnie z ceremonią indyjską (śmiech)

Ale w Polsce?

W Polsce, tak.. (śmiech) Poprosiliśmy znajomego, który nam ten ślub, wiesz, poprowadził.

A no właśnie... to będzie trudne pytanie w takim układzie... dzieci jak wychowywać w takim układzie, w jakiej religii?

Oto jest pytanie. To znaczy dzieci ja bym chciała wychowywać... tak żeby one właśnie miały wolny wybór, żeby były osobami myślącymi i właśnie same potrafiły zanalizować, tak? Te różnie,

podobieństwa w tych religiach, żeby widziały to, że... no to jest moja...według mnie droga właściwa, to jest według mnie droga najlepsza, ale żeby widziały, że jednak we wszystkich tych religiach to jest po prostu jedno źródło, jeden nurt... i jak najbardziej, no przecież wiadomo, cokolwiek chcą rodzice i tak dzieci mogą... dwóch może być muzułmanów i i tak dzieci same zdecydują, tak? I tak trzeba uszanować ich decyzje. To jest bardzo, prawda, prywatna decyzja, prawda...

A jak się zmienili twoim znajomi po przyjęciu islamu? Bo... teoretycznie nie powinno się z kolegami spotykać...

Aha... no to tak... znajomi... w sumie... przyjaciół, kolegów akurat tak było w moim wypadku, że nie miałam, nie miałam męskich... przyjaciół i to jakoś nie stanowiło no żadnego problemu no bo takowych nie miałam. Natomiast koleżanki no mówię, jeżeli ktoś ma taki... powiedzmy, inny.... bardziej taki, wiesz, rozrywkowy, może tak bardziej drastyczny styl życia (śmiech), wiesz co mam na myśli... to... to może potrzebują, tak? zmienić znajomych, którzy tam imprezują, piją, tego typy. Natomiast ja miałam takie koleżanki, które właśnie też były raczej takimi osobami spokojnymi i też... najbliższa moja przyjaciółka to jest taka mocno wierząca katoliczka, więc... no pomimo tych różnic to, to jednak między nami, w naszym postępowaniu i jakichś takich zasadach miałyśmy no wiele wspólnego, więc najbliższych znajomych nie, nie musiałam wymieniać.

A z pracą jak jest? Pracujesz teraz?

Z pracą... więc... aktualnie nie pracuję, ale właśnie teraz ostatnio byłam na rekrutacji i... i dostałam się do pracy na stanowisko... obsługa... pacjenta przez telefon czyli umawianie klientów, pacjentów do kliniki medycznej. Ale to mówię, dwa tygodnie temu skończyłam studia, więc... Tak jak ci mówiłam, chodziłam na studia zaoczne, a w tygodniu... chodziłam jako wolny słuchacz na ten języka, tak, tamilski. Więc nie szukałam pracy, nie, nie... Nie tam, dorywczo się zajmowałam tam, ale to u koleżanki tam opieką nad dziećmi, natomiast nie, no mówię, nie szukałam pracy, tak? Nie miałam z tym doświadczeń.

No tak... bo chciałam zapytać o reakcje. Na przykład jeśli przychodzisz na rozmowę kwalifikacyjną w hidżabie i co się dzieje wtedy? Jak ludzie na to reagują?

To znaczy tam gdzie ja akurat teraz poszłam to to był bardzo pozytywny odbiór, no ale to też... to mi się wydaje, że tam już po prostu szlaki przetarła ta koleżanka, no jest jedna koleżanka, które właśnie też tam pracuje, tak? W sumie no to to, to nie jest jakieś duże callcenter, bo to tam takie koło dwudziestu osób no i ona też ten islam... Ona już tam półtora roku pracuje i one to już islam przyjęła później. No więc oni już chyba przy niej to przechodzili, ale też jakoś z tego co mówiła, no to pozytywnie, jakoś się przyzwyczaili... więc, więc jak już ja przyszłam no to też oni się liczyli z tym no bo wiedzieli, tak, że koleżanka... no, ale jednak tę rekrutację ja normalną przechodziłam,

tak? Bo tam nie tylko ja byłam, wiesz, na to stanowisko i tam... no normalna była rekrutacja: testy i tam jakieś rozmowy...

Jeszcze chciałam zapytać jak wygląda praktyczna strona tego... No bo jeśli pracujesz i masz się pomodlić o określonej godzinie to czy to robisz w czasie pracy? Czy odkłada się to na wieczór?

To znaczy no mówię, siostry robią tak różnie, no dlatego... w zależności jakie są możliwości, tak, w pracy i w jakich tam godzinach pracują, tak? Bo przecież no też jest w islamie tak, że modlitwy można łączyć, tak? Południową z popołudniową, jeszcze wieczorną z nocną można łączyć, więc to jest też ułatwienie, więc można sobie z tym dobrze poradzić. Natomiast akurat no sporo moich koleżanek, które tak jak mówię, nawet ta, która pracuje w tym callcenter to... to ma możliwość... tam mają jakiś pokoik czy jedna też w szatni się modli, więc czasami jest to do ustalenia, można poprosić, wolne przerwy też mają, więc jak myślę, że też z takiej możliwości skorzystam.

Kontakty z mężczyznami w pracy to jest kolejna sprawa, ale jeśli pracujesz przez telefon to właściwie...

Kontakty no tylko przez telefon, tak? No, ale tam będę rozmawiać konkretnie, o zapisie. Jak ktoś tam będzie żartował to wiadomo, że nie będę w tym kierunku rozmowy prowadzić, tak?

Aha, ale tak jeszcze z innej strony troszkę... Czy myślałaś o tym żeby się przeprowadzić gdzieś z Polski? Gdzie byłoby może wygodniej praktykować islam?

To znaczy no z tego względu, że mój mąż jest ze Sri Lanki chciałby kiedyś pojechać tam. Tam są też... no na pewno muzułmanów jest więcej niż w Polsce. No nie wiem jak tam by było z samą tą, praktyką, tak? dlatego, że z tego co słyszałam to to jednak no dużo tam kobiety w większości praktykują w domach, ewentualnie tam jakieś święta, wykłady... No, ale to mówię, że jak nasz wyjazd to nie byłby związany prawda, no z tym celem, tak? że tam było by no mówię, meczety czy jakieś wykłady to by była ta, ta społeczność muzułmańska bliżej no to po prostu wynikłoby dodatkowo, tak?

A jak rodzina twojego męża na całą tę twoją historię z islamem zareagowała?

Rodzina mojego męża to w sumie też... też można powiedzieć, że w sumie... jak na (śmiech) indyjską rodzinę to bardzo, bardzo pozytywnie dlatego, że po prostu sami oni byli takimi osobami wykształconymi, otwartymi na świat. Tata pracował w Arabii Saudyjskiej, więc też znał muzułmanów, był w tym środowisku i też sami wzięli ślub po prostu no cywilny, ale wiesz, między religiami. Dlatego, że mama jest hinduską, tata jest katolikiem, więc, więc też to... jeszcze w tamtych czasach to tak trochę na przekór, tak? całej społeczności, tak? To jednak nie było aż takie częste, tak...

A powiedz mi jeszcze na koniec tak, ilu wcześniej udzielałaś wywiadów?

Znaczy ja powiem tak... no chyba ze dwie może czy może trzy ankiety przez internet jak ktoś rozsyłał i jeden właśnie no, ale to... tak tak, to ze trzy... bo ten o obcokrajowcach to mój mąż. Myślę, że ze trzy.

Wywiad nr VI, Magdalena

Data: 17.02.2011
Godzina rozpoczęcia wywiadu: 17.34
Czas trwania wywiadu: wywiad ma dwie części, pierwsza: 57 minut 29 sekund, druga: 28 minut 39 sekund.
Prowadzący: Olga Skarżyńska
Badana: kobieta, lat 34
Nie dokonała apostazji.
Muzułmanka od 9 miesięcy

Wywiad odbył się w kawiarni wybranej przez badaną. Rozmówczyni wysłała do mnie wiadomość na Facebooku. Poznałyśmy się przez kobiety, z którymi wcześniej przeprowadzałam wywiady. Magdalena również chodzi do warszawskiego meczetu. Wywiad ma dwie części dlatego, że podczas pożegnania, po wyłączeniu dyktafony badana wróciła do swojej opowieści i zgodziła się na ponowne włączenie dyktafonu.

Część pierwsza:
O czym chcesz najpierw usłyszeć? O tym jak to się wszystko zaczęło z islamem...
Tak.
Słuchaj, wiesz co... Bo to jest tak, że ja jestem takie internetowe zwierzątko. Więc po prostu siedzę przypięta do komputera cały czas. Zaczęło się od tego, że czytałam... czasami, no wiadomo co, jakieś informacje. Po czym koleżanka z pracy pokazała mi Facebooka. Poznałam ludzi z całego świata. Głównie pierwsze osoby to były gdzieś tam z Turcji i po prostu rozmawialiśmy i między innymi wypytywałam o religie, to były dziewczyny i chłopcy i po prostu rozmawialiśmy na ten temat. Po czym... no zaczęłam jakby sama też drążyć, drążyć... między innymi również w ten sposób poznałam mojego obecnego męża... i no ponieważ jakby poznaliśmy się na Facebooku, ale on Facebooka, przeszliśmy bardziej powiedzmy na komunikator no i rozmawialiśmy. Ja wszystkiej jakieś pytania, które miałam dotyczące islamu to on mi odpowiadał. Potrafił godzinami siedzieć, wyszukiwać linki do stron, to o co ja go pytałam. On mnie nigdy nie namawiał, nigdy mnie nie zmuszał. Z resztą, tak jak sam mówił, nie można nikogo zmusić do religii ponieważ jest to no... religia wymuszona nie jest prawdziwą religią, nie wynika z serca, z duszy i tak dalej. A więc ja go tak drążyłam, pytałam i w ogóle...przyjechał go jakimś czasie, odwiedził mnie, spotkaliśmy się... ja jeszcze wtedy nie byłam muzułmanką... potem wyjechał i rozmawialiśmy przez Internet,

rozmawialiśmy, rozmawialiśmy. Było to coraz bardziej gdzieś tam we mnie, pożyczyłam od mojej mamy Koran, czytałam, czytałam w Internecie i już tak czułam, że już tak coś we mnie dojrzewa. A któregoś dnia on poprosił żebym pojechała do meczetu zapytać się jak wygląda tutaj sprawa ślubu, jak można to załatwić. (śmiech) Byłam bardzo szczęśliwa i w ogóle... i pojechałam do meczetu i jeszcze go pytałam czy mam w ogóle coś na głowę włożyć czy tak sobie z rozwianym włosem mam jechać... byłam strasznie zestresowana, nikogo nie znałam. Bo ja tak naprawdę nie znałam wtedy nikogo z Polski z muzułmanów, tylko no miałam te znajomości internetowe. Pojechałam akurat... pojechałam raz, trafiłam właśnie na to spotkanie takie z... kobiece wtedy. I wtedy już ta moja jakby dojrzałość dojrzała do tego stopnie, że wypowiedziałam *szahadę*... (śmiech) na pierwszej mojej wizycie w ogóle w meczecie, tam jedna z sióstr mówi tak: "No idź, no idź. No jesteśmy tutaj, tak? Nie jesteś sama w ogóle!", ręce mi się trzęsły i byłam strasznie zestresowana... po czym... byłam... oczywiście założyłam jakąś chustę wychodząc do meczetu bo tak uznałam, że... już z resztą byłam przygotowana, stwierdziłam, że to będzie tam dobrze wyglądało. Akurat był jakiś człowiek, który *hidżabami* handlował, więc sobie jakieś dwa kupiłam... założyłam *hidżab,* wypowiedziałam *szahadę* i już nie zdjęłam. Także... po czym wróciłam do domu, usiadłam przed tym Internetem i się zastanawiałam co ja mam mu powiedzieć, mojemu jeszcze wtedy nie mężowi (śmiech)... miałam się dowiedzieć o co innego, a przeszłam na islam (śmiech)... więc mu powiedziałam, w pierwszej chwili zareagował na zasadzie: „*what?!*" (śmiech) *„what you did?!"*... aamm... taka pierwsza była reakcja osób, które mnie znały, że to za szybko. Natomiast on po jakichś tam... porozmawiał ze mną chwilę i stwierdził: „Wiesz co, gdybym cię nie znał to bym też powiedział, że za szybko, ale ponieważ cię znam, wiem, że zrobiłaś to co przemyślałaś.". Oczywiście bałam się następnego dnia do pracy (śmiech). Poszłam w chuście, usiadłam... moja przełożona się tam na mnie jedna popatrzyła, druga się popatrzyła... jedna taka mniej zorientowana mówi tak: „Co ty masz na głowie?", mówię: „*Hidżab*"... więc chyba do dzisiaj myśli co jej odpowiedziałam (śmiech) bo więcej nie zadała pytania. Hmm... ogólnie w pracy ludzie dobrze to przyjęli, mam pozwolenie na to żeby się móc modlić, mogę korzystać z jakiejś sali konferencyjnej, która jest wolna... praktycznie no... bylebym tylko nie wchodziła do sali, w której prezes ma akurat spotkanie, nie muszę się gdzieś tam ukrywać. Właśnie no Scarlett ostatnio została przyjęta do pracy to już jej nikt nie pytał dlaczego nosi chustę... o tyle powiedzmy już ludzie się przyzwyczaili po prostu do mnie. Teraz minęło mi parę dni temu dziewięć miesięcy jak jestem muzułmanką. Chodzę cały czas w chuście, modlę się, staram się... rzeczywiście... czasami wiadomo, zrobię jakiś błąd bo czegoś nie wiem, ale cały czas staram się uczyć, czytać, to jest zresztą nasz obowiązek, jak czegoś nie wiem pytam męża... iiii.... on jest tam jakąś dla mnie wskazówką, ale nigdy mnie do niczego nie zmuszał i nigdy mnie nie namawiał... to była... moja zupełnie decyzja i on o tym nawet, o mojej decyzji nie

wiedział. Moja rodzina... w pierwszej chwili zareagowała tak... dziwnie, bo jest bardzo, bardzo ateistyczna... po prostu nie wierzą w Boga, część mojej rodziny jest w ogóle nie ochrzczona, więc dla nich to jest tym bardziej szok.... Chyba najtrudniej to przychodzi mojej siostrze, żeby się z tym oswoić, mój brat jakoś to przyjął, zresztą jako pierwszy poznał mojego męża... moja mama, moi rodzice też już go poznali. Oczywiście twierdzą, że: „O, są różnice kulturowe i w ogóle”... gdzie ja ich tak naprawdę nie zauważam, ale moja mama na przykład gotuje mi specjalnie potrawy, które ja mogę jeść iiii..... w ręcz jak są jakieś spotkania rodzinne to gotuje specjalnie dla mnie, oddzielnie... więc... myślę, że w jakiś sposób... może nie rozumie, ale zaakceptowała. Zresztą jak się okazało brat mojej prapraprababci kiedyś wyjechał do Turcji i też przeszedł na islam. Zresztą osoba, którą można nawet znaleźć w Internecie, to jest Sadyk Pasza Czajkowski. (śmiech)

Nie byle kto!

(śmiech) Nie byle kto! Jak stwierdził brat mojego dziadka: „Choroba psychiczna powtarza się w co piątym pokoleniu!” (śmiech).

Ja pisałam coś o nim nawet kiedyś. (śmiech)

Także według jakichś tam... bo moja mama i moja siostra bardzo grzebią w historii także ileś tam, nie wiem, osiem pokoleń wstecz, że mamy rozpisane drzewo genealogiczne no i właśnie no zawsze z tych dokumentów wychodzi, że to był brat mojej praprapraprababki, pięć pokoleń temu. Jakoś tak... że on właśnie wyjechał do Turcji i tam przeszedł na islam... także... wiadomo, że tak dawno temu ciężko na sto procent to potwierdzić, ale no jednak tych dokumentów, jakichś książek jest jednak...

Ale jeszcze piąte pokolenie to...

Sporo jednak zaginęło też dokumentów... część na przykład, nie wiem, nie było wiadomo, że mój jakiś tam dziadek miał iluś tam braci, bo oni się przestali w pewnym momencie do siebie odzywać i kontakty się urwały i jakby no teraz oni odkopują, że w ogóle miał braci. To zależy od rodziny. Niektórzy o swoich dziadkach nic nie wiedzą bo na przykład się nie interesują, a u mnie jakoś w rodzinie starało się zawsze zdjęcia jakieś pamiątkowe, historie, wyciągi ksiąg... także to jest wszystko zachowywane.

To niesamowite zupełnie (śmiech)

Tak to mniej więcej wygląda.

A kiedy był ślub w tym wszystkim?

Znaczy ślub mieliśmy na razie taki religijny, w meczecie, był dziesiątego sierpnia. Potem następnego dnia się zaczął ramadan. Mój mąż jest z Egiptu natomiast od paru lat mieszka w Europie i mieszka obecnie w Anglii i czeka na przyznanie obywatelstwa i tak kursuje: Polska – Anglia, Polska – Anglia... Robi wszystko żeby znaleźć tam pracę, żeby móc do niego pojechać, bo

łatwiej by było gdybym ja tam pracowała niż żeby on powiedzmy jeździł, przyjeżdżał. Ostatnio był tutaj prawie trzy miesiące, trzy tygodnie temu wyleciał. No i zobaczymy... no on tam teraz pracuje i ciężko tak latać co chwilę, ale jednak chcemy żeby poczekał na to obywatelstwo skoro już tyle lat tam siedzi.

A ile trzeba czekać?

Pięć lat. Także on teraz w listopadzie złoży taką *open visa* to jest taka, że... wizę taką już, że nie będzie musiał za każdym razem prosić, a później chyba za dwa lata już może starać się o obywatelstwo. No szkoda by po prostu było, żeby to zostało zmarnowane. Także ślubu cywilnego na razie jeszcze z różnych względów nie braliśmy... no i będzie... (śmiech) *Insha Allah*

A jaką ty byś chciała pracę w Anglii?

Wiesz co, tak naprawdę on powiedział, że jakbym miała jakąkolwiek, chociażby na miesiąc, ale zapewnioną to jest O.K. bo w tym momencie ja nie jadę tam... wiadomo... ja mam jakiś kredyt w banku, ja mam jakieś zobowiązania tutaj finansowe, on też nie może wszystkiego za mnie płacić. On powiedział, że on już na tyle zarabia, że możemy tam... on wynajmie mieszkanie, my będziemy mieć co jeść i tak dalej... ale jakby już... żebym chociaż miała te parę godzin dziennie pracę to już będzie O.K. bo tutaj sobie skończę spłacać te kredyty. Ja też rozumiem, że on nie jest w stanie wszystkiego.

A to też dobrze żeby zarabiać tam a tutaj spłacać, odwrotnie jest problem...

Oczywiście. Także no wiadomo... ja pracuje, ja pracowałam jako opiekunka środowiskowa i teraz pracuję w centrum medycznym w *call center* więc mam powiedzmy jakieś tam medyczne obycie, mogę pracować w biurze, mogę z... no jeżeli chodzi o opiekę nad osobami starszymi to musiałaby być kobieta ze względów religijnych. Jeżeli chodzi o mój angielski to jest taka prawda, że ja rok temu mogłam się porozumiewać z ludźmi wyłącznie korzystając z google'a, na zasadzie „kopiuj, wklej" no, ale ponieważ nie znam arabskiego,a mój mąż nie zna polskiego, chociaż lepiej mu idzie nauka polskiego niż mnie arabskiego, to rozmawiamy wyłącznie po angielsku i on mnie motywuje, mówi: „Ucz się!". Ponieważ on rozmawia ze mną po angielsku to muszę rozumieć ten angielski. Może czasami gramatyka nie... nie jest jakby stu procentowo super u mnie, ale...ale no porozumiewam się z mężem po angielsku, tak? Także... no i nie na migi. Z pacjentami też czasami już rozmawiam po angielsku. Także praktycznie każda praca, cokolwiek. Agencji sporo się takich pracy pozamykało. Szukam po znajomych, po kolegach, po koleżankach, po rodzinie, ktokolwiek kto może mnie tak upchnąć. Gdziekolwiek, nawet na miesiąc. Ja przez ten miesiąc mogę wtedy sobie znaleźć coś innego. Właśnie szukam jakoś tak przez ten Internet, ale... Ahmed w Newcastle mieszka, jest kucharzem, więc nie jest tak łatwo o pracę, ale... teraz w ciągu dwóch tygodni znalazł pracę. On powiedział tak... on w restauracji teraz zaczął pracę, bo on pracował, restaurację mu

zamknęli, wiesz jakieś tak miał oszczędności, nie pracował, zajmowaliśmy się jakimś takim drobnym handlem, też jakiś tam biznes rozkręcamy i on powiedział, że jak... oni mu powiedzieli, że za dwa miesiące dostanie umowę normalnie i wtedy może się zapytać czy dla mnie by coś, wiesz nie mieli. Nawet właśnie jako kelnerka. To nie jest tak, że ja nie mogę pracować jako kelnerka, nie, nie, nie. Po prostu nie będę tej wódki piłą tej, którą będę roznosiła. On też pracuje w restauracji włoskiej i czasami musi ugotować wieprzowinę, ale jej nie je.

A nie byłoby problemu z chustką?

Wiesz co... powiem ci tak: on powiedział, że tam jest jednak to bardziej... wiesz tam, on na przykład jak mi przywozi jakieś mięso *halal* czy wędlinę, on u niego na jednej ulicy było kilka sklepów *halal,* a meczety mają w każdej dzielnicy. A ja po prostu jem ryby.

Tak? Nie jesz kurczaków w ogóle?

Nie, nie. Nie, pod tym względem jestem uznawana w meczecie za osobę dosyć rygorystyczną. Natomiast ja uważam, że jest napisane w Koranie, że możemy jeść mięso powiedzmy zabite przez chrześcijan, ale nie wiem czy to jest chrześcijanin, buddysta. W Polsce jednak też są różne osoby. Poza tym kurczak może być zabity prądem, nie prądem. Już nawet rozmawiałam z imamem z naszego meczetu i on to oficjalnie powiedział, że takie mięso nie jest dla nas *halal,* ze sklepu. A nie umieram z głodu na tyle, żeby to była jedyna rzecz, którą mogę zjeść żeby z głodu nie umrzeć. Bo jak bym umierała z głodu to nawet wieprzowinę mogę zjeść i popić wódką. Natomiast... bardzo dobrze się czuję jedząc ryby i.... naprawdę no nie muszę, nie muszę.

A próbowałaś kupować w Polsce mięso *halal?*

Jest, jest w sklepie w meczecie, ale jest mniej więcej dwa razy droższe niż normalne. Wiem, że przy jakiejś tam okazji, było święto w meczecie to dostaliśmy dwa kilo mięsa (śmiech), z mężem jedliśmy prawie dwa miesiące (śmiech). „A może sobie dzisiaj ugotujemy coś?" (śmiech). Także nie jem mięsa w ogóle. Wędlin, mięsa, kurczak to też mięso więc... ryby, jajka, sery, ale sery to też wybieram te, które są na podpuszczce mikrobiologicznej, polecam Biedronkę (śmiech), bo jest... bo jakby nie jest to na podpuszczce zwierzęcej. Wiadomo no, trzeba sprawdzać... wszystkie jogurty, serki bo żelatyna, żelatyna, żelatyna... Koszynila też podobno jest dla nas *haram.* Jest to barwnik czerwony, najbardziej popularny, z robaków. Jest to w dziewięćdziesięciu procentach produktów spożywczych, jogurtów, serków. Nie wszystkie, niektóre są barwione burakiem. (śmiech) Co było dla mojego męża między innymi szokiem, właśnie sprawdzanie wszystkiego w sklepach, bo on chodzi do sklepu *halal* kupuje i dowiedzenia, a tu u nas nie ma jakby tych sklepów *halal,* więc robienie zakupów po prostu połowę czasu spędza się na czytaniu etykietek.

A czy z alkoholem też tak trudno jest? W sensie jako dodatek często jest?

W cukierkach, ale to po prostu wystarczy sprawdzić. Zresztą czasami jak nie wiemy, na przykład

nie wiem, nie jestem pewna, mogę podejrzewać, że nie ma to zjem.

A powiedz mi tak jeszcze zmieniając temat, wracając... jak zaczęłaś się interesować islamem, potem do momentu konwersji ile to było mniej więcej?

Tak mniej więcej jakieś... pięć miesięcy.

I co czytałaś w międzyczasie? Internet?

Strony internetowe , tak... jakieś tam... no Koran wzięłam od mojej mamy, bo ona akurat zajmuje się przemocą wobec kobiet, więc ma i Koran i Torę i Biblię i podkreśla wszystko co jest na temat kobiet. I... i strony z Internetu. Bo jest sporo jednak stron, tych po polsku... zresztą no jeżeli nie byłam pewna czy jakaś strona dobre informacje mi daje no to pytałam męża, on sobie tam googlował, tłumaczył i mówił na przykład „tak, te informacje są O.K." albo „nie, ta strona jest nic nie warta" (pauza) przeszłam na islam dwunastego maja dokładnie.

Ale właśnie, jak z tą *szahadą* było? Czy ty jakoś tak po prostu przyszłaś do meczetu i powiedziałaś...

Było spotkanie z... była to właśnie ta lekcja dla kobiet, siedziałam wśród dziewczyn w chustkach i w ogóle jeszcze zanim mogłam zacząć cokolwiek mówić, zanim jak po prostu wiesz... poczułam się tak na miejscu, tak właściwym miejscu... stwierdziłam... to było coś takiego we mnie... miałam przeczucie, że jeżeli nie wypowiem szahady i wyjdę z tego meczetu to.... będę nie spełniona. Takie miałam przeczucie, że to jest ten dzień, ten moment... nie myślałam o tym, że: „ach, moje życie się w ogóle zmieni" tylko że to było coś takie bardzo w środku mnie, takie... czegoś bym nie zrobiła jakby, ważnego. (pauza) Nie wiedziałam jak się modlić. Natomiast ponieważ jak kobieta ma... po prostu się nie może modlić. Jak wróciłam do domu dostałam. (śmiech) Więc miałam tydzień na to żeby mąż mnie nauczył, mąż mnie przez kamerę internetową uczył jak mam się modlić. Zajęło jemu to sześć godzin. Pokazywał mi krok po kroku, krok po kroku i dyktował mi co się mówi, w którym momencie. Ja to sobie spisywałam, bo on to fonetycznie jeszcze wszystko. Potem znaleźliśmy parę stron gdzie była wersja pisana oryginalna i wersja... możesz sobie wiesz wybrać język i też transkrypcja czyli... znasz taką stronę? www.quran.com?

Tak.

Jest rewelacyjna. Ale ja to odkryłam po jakimś tam czasie dopiero. Ona jest świetna i ja mogę... możesz sobie puścić i słyszeć też, ale to... on mi to właściwie... także miałam czas, żeby powiedzmy. No i potem się modliłam długi czas z kartką, ale to tak sporo dziewczyn, które przechodzą czyli z kolei obrazkowo pozycja, co się mówi w danym momencie, co to znaczy, jak to wygląda...

Ale od początku po arabsku?

Zawsze się modlisz po arabsku. Jakby nie ma, nie ma możliwości modlenia się w innym języku...

W momencie kiedy prosisz o coś *Allah* to prosisz już w swoim języku, ale jakby ta sama forma modlitwy jest zawsze po arabsku.

A teraz się uczysz arabskiego ze względu na męża czy...

To znaczy... ja... ładny, jest to piękny język.... bardzo mi się podoba. Nie powiem, że chcę się go nauczyć bo chcę przeczytać Koran w oryginale, bo nie... chciałabym móc głównie mówić. Próbowałam się nauczyć literek, ale tak: literka wygląda inaczej jak jest na początku, inaczej jak jest na środku, inaczej na końcu. To nie wiem czy to jest ta sama literka, którą już znam czy to jest jakaś inna, tylko jest na przykład w innym miejscu. Więc staram się nauczyć mówić. Parę słów zapamiętałam jak oglądaliśmy z mężem też sporo, kilka powiedzmy, komedii egipskich i... znając ileś tam słów wyłapywałam już sens. On co jakiś czas, on mi stopował film i tłumaczył co się dzieje, co oni powiedzieli, ale bardzo dużo rozumiałam... więc jak miałam okazję porozmawiać, „porozmawiać”... z teściową przez Internet, ona mnie widziała ja jej nie bo mieli jakąś tam awarię w kafejce jak włączali kamerę to się wyłączało wszystko. No to ona... tylko tam... dwa słowa umiałam powiedzieć po arabsku, także no... ciężko się nauczyć arabskiego w momencie, kiedy rozmawiamy z mężem po angielsku. Chciałabym, on mnie uczy, ale to jest... krok po kroku, on też parę słów po polsku... On mówi: „Ty moje imię, „Ahmed” źle wypowiadasz, bo to nie jest to „h””, „Bo wy macie cztery „h””, on mówi: „Ale to nie jest to „h””, ja mówię „Powiedz „chrząszcz””, więc on się szybciej nauczył „chrząszcz” niż ja rozróżniać te „h”. Ja nie słyszę różnicy, tak? Jak słyszę nawet to nie potrafię wymówić. Wszystko przede mną. Im jest łatwiej się nauczyć języków europejskich, oni te wszystkie litery mają, a te litery „*ayn*” i te inne to...

A czy byłaś kiedyś wcześniej w jakimś kraju arabskim albo w jakimś kraju gdzie islam jest popularniejszy?

Nie... byłam trzy razy w Czechach po koraliki jak się zajmowałam właśnie tym, szyłam stroje, wyszywałam, więc jechałam o fabryki, kupowałam trzydzieści kilo koralików i wracałam. To tak wyglądają moje podróże zagraniczne. Nie byłam nigdzie. Chcę, chcemy odwiedzić jego rodzinę, być może będziemy tam jakiś czas mieszkać, ale on powiedział, że żona decyduje gdzie chce mieszkać, mówi: „To ty zdecydujesz”, a ja mówię: „No dobra to muszę pojechać, zobaczyć” bo nie wiem czy ja chcę mieszkać w Egipcie, nie wiem czy się tam będę dobrze czuła, może będę chciała mieszkać w Anglii... on mówi, że dla niego to nie jest problem, że możemy mieszkać gdzie ja będę chciała...

Ale rozważałabyś ten Egipt lub Anglię?

Wiesz co, teraz w Egipcie się bardzo dużo rzeczy zmienia, więc ciężko mi powiedzieć, wiesz no... i tam jednak sporo jest... nie wiem... rozmawiamy o tym Egipcie... ale też tam się bardzo dużo zmienia i.... nie wiem czy ja bym się odnalazłam czy ludzie wiesz by mnie traktowali normalnie czy

jako europejkę czy... Wiem, że na pewno by nie pozwolił żeby ktokolwiek na mnie coś złego powiedział, bo on wymaga szacunku bardzo dużego dla mnie od wszystkich moich znajomych i wręcz jak ktoś mi coś tam powie to... on potrafi żądać ode mnie, że: „Daj mi numer telefonu do tej koleżanki to ja jej powiem. Dlaczego on cię nie szanuje? Jesteś muzułmanką! Bądź z tego dumna, nie pozwól żeby ktokolwiek cię nie szanował. Jeżeli to jest twoja przyjaciółka, którą znasz dwadzieścia siedem lat i cię nie szanuje to dlaczego utrzymujesz z nią kontakt. Powinna być dumna, że jest twoją przyjaciółką, a nie traktować cię jak..."

A właśnie! Jak znajomi zareagowali?

Z przyjaciółką się rozstałam... bo... miała do mnie pretensje, że jak szła ze mną do sklepu to ludzie się na mnie patrzyli... nie ważne, że ona... pije od kilkunastu lat, i że jak wchodzi do sklepu i mówi dzień dobry, a pani pyta: „To co zwykle?" i... to na mnie się ludzie patrzą... poza tym no mówi, że jestem europejką i dlaczego... w ogóle nie wiem, dlaczego z mężczyznami nie rozmawiam i tak dalej: „Przecież jesteś europejką", „Nie, jestem muzułmanką". To jest pierwsza rzecz. Jestem Polką, jestem europejką, ale jestem muzułmanką. To jest pierwsza rzecz dla mnie. To jest moja wytyczna. No i nie rozumiała na przykład przyjeżdżała do mnie i potem nie zostawała na noc bo nie mogła u mnie się napić spokojnie, nie miała towarzystwa. Poza tym twierdziła, że wszyscy arabi są lenie i... bo była w Anglii, bo widziała... znaczy mój mąż jest taki sam: „A jaki ten twój, no jak mu tam". Więc... po prostu... no... najpierw jej wybaczałam, wybaczałam, ale potem właśnie... nie tak, że mąż powiedział „zerwij z nią kontakt", ale on mi uświadomił, że to że ktoś jet moją... zna mnie od ósmego roku życia nie daje mu prawa do pomiatania mną. Poza tym... nie jestem taką osobą jakąś bardzo, bardzo towarzyską, więc... nigdy nie miałam dużo znajomych.. głównie są to jakieś osoby z pracy i no tak jak mówię, osoby z pracy, część zaakceptowała część nie, ale to mówię, nie muszą mnie wszyscy kochać. Nie... nikt mnie nie prześladuje (śmiech) z tego powodu... nie wierzę jak osoby często mówią: „A ja nie założę chusty bo ludzie się będą nie wiem...bo słyszałam, że są prześladowania na ulicy, że ktoś mi coś złego powie", naprawę, od tylu miesięcy chodzę w chuście, mieszkam w ogóle w malutkiej miejscowości, wszyscy są mili, uprzejmi, nikt nie powiedział mi nic złego. Znaczy myślę, że to jak ktoś mówi, że jest, czuje się prześladowany, być może tak się czuje i wywołuje tym reakcje otoczenia.

Zdarzyło ci się wyjść bez chusty?

Nieeeee.... Nie. Nigdy. Znaczy w międzyczasie byłam, miałam operację, więc w szpitalu też byłam w chuście... poprosiła, opiekowała się mną pani chirurg jedyna na oddziale, nie wiem kto mnie operowała no bo mnie uśpili, ale tak jakby w religii jest tak, że jak nie mam na coś wpływu no to... to była kwestia ratowania mojego życia też... natomiast na sale poszłam, dostałam zgodę na pójście w chuście, dopiero tuż przed operacją zdjęłam, a jak się obudziłam to chustę miałam obok łóżka.

Także... Nie, nie mogłabym wyjść bez chusty. Nawet jak, moja mama się puka w czoło, bo nawet jak wychodziłam u niej na balkon po coś to zakładałam chustę. A jak... a to zasłaniam okna.

Czyli zanim zostałaś muzułmanką nie byłaś religijna?

To znaczy tak: nie chodziłam do Kościoła, zawsze wierzyłam, że Bóg jakiś tam istnieje. Natomiast żadna z form, która powiedzmy... miałam znajomych świadków Jehowy, zielonoświątkowców i powiedzmy różne religie znałam, natomiast żadna nie przedstawiała mi tego w taki sposób żeby do mnie dotrzeć, żeby ten Bóg był rzeczywiście takie jak ja go pojmowałam, że jest jeden, nigdy mi się ta trójca nie zgadzała, a już ksiądz, który nie ma żony, nie ma pojęcia i dlaczego ja mam się jemu spowiadać ze swoich grzechów w momencie kiedy to jest sprawa między mną a Bogiem, moje własne grzechy... także instytucja księdza w ogóle mi jakoś (śmiech) do mnie nie docierała (śmiech). Także nie byłam religijna pod tym względem, że nie chodziłam do Kościoła, nie absolutnie.

A jeszcze a propos znajomych: czy teraz kiedy jesteś muzułmanką utrzymujesz kontakty ze znajomymi nie muzułmankami?

Tak, staram się. Właśnie u jednej teraz mieszkam bo mąż mnie poprosił, że jak go nie ma żebym starała się nie mieszkać na tej mojej wsi, także ona się zgodziła żebym u niej pomieszkała tam trochę... z jedną pracuję... spotykamy się, ale ja nie jestem osobą taką bardzo, bardzo towarzyską, poza tym jak mieszkam na wsi to też no, czasami mi się po prostu nie chce przyjeżdżać tutaj, także rzadko bywam na jakichś spotkaniach, do mnie może też by jedna siostra tam dojechała, a tak to... to nie... ja nie chodzę na jakieś tam spotkania, wiem, że jest taka grupa „Alejkumka", dziewczyny tam spotykają się... nie... poza tym są młodsze dziewczyny, takie dosyć są momentami hałaśliwe i robią wokół siebie tak strasznie dużo szumu w tych miejscach gdzie się spotykają... uważam, że jednak muzułmanki powinny tak bardziej być wyciszone, szczególnie w miejscach publicznych... także nie... pójdę czasami na jakieś spotkanie do meczet, ale jakoś tak... nie jestem osobą, która lata od spotkania do spotkania...

A czy pamiętasz, jak czytałaś o islamie to co cię najbardziej zainteresowało? Czy było coś co szczególnie zwróciło twoją uwagę?

Nie, nie było nic takiego, jakiejś jednej rzeczy. Starałam się dowiedzieć dużo rzeczy, tak bardzo praktycznych rzeczy również. Jest taka jakaś strona, nie pamiętam teraz jaki to jest ten, ale wiem, że w tytule to jest „o islamie". Jest po polsku, jest bardzo dużo hadisów, jest bardzo dużo takich informacji właśnie z praktycznych: co zrobić jeżeli taka, taka i taka sytuacja... także i to mnie interesowało bardzo, takie praktyczne aspekty. No i oczywiście jak to wygląda od strony religijnej.

Czy w ogóle nigdy nie zdarzyło ci się żeby ktoś skomentował, nie wiem, w autobusie?

Tak, raz latem jeden pan, taki trochę podcięty, podszedł do kierowcy i powiedział: „Pan otworzy...

pan zamknie okno bo tej pani chyba zimno" (śmiech) Natomiast... no kiedyś też u mnie na wsi pod sklepem, też takich dwóch panów trzymało się murka i jak wychodziłam ze sklepu to mówi jeden do drugiego: „Ty, patrz to chyba muzułmanka." a drugi mówi: „A po czym poznajesz?" "Po twarzy!" (śmiech) Wszystko inne zasłonięte! I śmieszne sytuacje jak pan na bazarku, na którym handlujemy mówi tak, sprzedajemy wyroby powiedzmy takie egipskie i ja mówię, że to mój mąż zrobił, a on się pyta tak: „To jest pani mąż?" ja mówię „Tak", a on tak do mnie po cichu: „Ale pani wie, że to jest arab?" (śmiech). Więc to są tego typu sytuacje, czy nawet jeżeli podchodziła do mnie jakaś pani właśnie na tym bazarku i na przykład potrafiła w pierwszej chwili powiedzieć: „Czemu pani taka okutana? Mąż panią zmusił?"... to jest jedna z handlujących, to po tygodniu, po dwóch, kiedy mnie widywała codziennie, widywała, że mąż o mnie dba, że jak jest, nie wiem, słońce to lata szuka jakiegoś materiału żeby zrobić dla mnie zasłonę i tak dalej... to potem same zaczęły przychodzić, zapraszać mnie na kawę i rozmawiać ze mną... albo też powiedzieć: „O jaką dziś ma pani ładną chustę!"... a tak to nie, nie zdarzyło mi się nigdy taka powiedzmy agresja w moim kierunku, to nigdy mi się nie zdarzyło.

A jak rodzina męża zareagowała na to, że jesteś Polką?

Znaczy oni tam w ogóle lubią osoby takie właśnie z... no ciężko było się jakby dogadać, no tylko się mówiło, że jestem piękna, że jestem młoda, i że bardzo dobrze, że jestem muzułmanką... także bo ewentualne dzieci czy coś, no to łatwiej wtedy wychować, także... nie, tam akurat to no to nie ma tak, że to musi być z ich kraju. Szczególnie, że mąż mieszka parę lat w Europie, więc naturalnym jest, że on też no jakby przesiąkł tą kulturą europejską, na sporo rzeczy patrzy inaczej.

A a propos dzieci właśnie, czy planujesz wychowywać dzieci w islamie od początku?

Ja w ogóle... to nie jest mój pierwszy mąż. To jest mój trzeci mąż. (śmiech) Tak. Mam dzieci z pierwszego małżeństwa, moja córka ma lat trzynaście, mój syn ma lat dziewięć, natomiast ze względów ekonomicznych zostały ze swoim ojcem. Mam z nimi cały czas kontakt, widujemy się, dzwonimy do siebie i tak dalej. Córka była ze mną raz w meczecie w Białymstoku, bo oni nie mieszkają w Warszawie, mieszkają daleko. Sama ubrała się w chustę, bo pytała mnie... jaką założyła dłuższą tunikę, chustę, potem znalazła w ogóle Koran z polskim tłumaczeniem w meczecie, prosiła żebym poczytała... także było pusto, także mówiła, że jest nudno w meczecie, ale jakieś tam pytania mi zadawała , siedziała, pilnowała z zegarkiem w ręku, kiedy mam porę modlitwy. Także skomentowała: „Mój ojciec bawi się w Indian, jeden wujek jest świadkiem Jehowy, drugi jest ateistą, mama muzułmanka to już tam mnie nic nie zdziwi." Także... tak jak mówię: nikogo zmuszać do religii nie można. Ja na pewno będę chciała jak najwięcej przekazać, ale to mówiąc nie będę ich zmuszać. Zmuszanie do religii nie ma najmniejszego sensu. Myślę, że *insha Allah* będziemy kiedyś mieć z mężem obecnym dzieci to jak najbardziej, będą wychowane w

islamie no bo (nie zrozumiały fragment) dziecko, które no mama jest muzułmanką, tata jest muzułmaninem, żeby wyrastało w innej religii.

Ale czy twoja córka zaczyna się interesować islamem, starasz się z ją zainteresować?

Ciężko też na odległość, poza tym jest teraz w takim wieku no... jej ojciec ma takie dość rygorystyczne podejście do życia. Głównie bo ciuchy i tak dalej, poza tym oni chodzą do Kościoła, nawet jakieś tam pielgrzymki, więc... tak, Białystok jest... mimo tego, że jest bardzo wielokulturowy: jest tam bardzo dużo prawosławnych, są Tatarzy czyli są muzułmanie jest tak nietolerancyjnym miastem, że się w głowie nie mieści. Przecież tam... Tatarki nie noszą chust, jak ja byłam w chuście to pół ulicy, pół miasta się za mną oglądało. Ludzie tam chodzą ubrani jednakowo, na zasadzie: „Nie wyróżniaj się bo co sąsiedzi powiedzą, co ludzie powiedzą.”. Więc myślę, że nawet z tego względu ona jest taka właśnie bardziej idzie po tej linii takiej standardowej czyli Kościół, pielgrzymki, właśnie żeby się nie wyróżniać, ale może kiedyś... nie wiem, no super by było, ale... jest w trudnym teraz wieku, to nie jest wiek na to żeby ją do czegokolwiek przekonywać.

A czy widzisz różnice między twoim islamem a męża, bo ty przyjęłaś islam z wyboru, dużo czytałaś, dużo wiesz na ten temat, a mąż był wychowany w tej religii?

Tak jak on powiedział, że... Ja go kiedyś zapytałam na przykład czy... mówię: „A tobie jest łatwiej i *Allah* inaczej na ciebie patrzy bo to jest twoja religia”, ale popełniłam błąd, on mówi: „Ale to co się kiedyś nauczyłaś jest ci liczone kilkakrotnie więcej pod twoje dobre czyny niż nam, ponieważ tobie to przychodzi z większym trudem, bo musisz się wszystkiego dowiedzieć, ja zostałem w tym wychowany” także to jest nawet dla mnie na plus, powiedział, że... czasami ja na przykład wiem coś lepiej niż on bo na przykład doczytam i on nie mówi mi: „A nie prawda, ja wiem lepiej”. Nie. Ona sprawdzi ze mną jeszcze, doczyta i przyznaje mi często rację. Także... nie ma absolutnie takiego podejścia, że „ja tutaj w ogóle, że mężczyzna i wychowany w islamie, więc co ty mi tutaj kobieto będziesz” nie. Obydwoje staramy się wspierać, dawać sobie informacje, nawzajem powinniśmy się uzupełniać również. Tak samo jak ludzie, którzy chodzą do Kościoła, są katolikami nie są alfą i omegą jeżeli chodzi o chrześcijaństwo, więc tak samo jeżeli chodzi o islam.

A jak jeżeli chodzi o święta? Chociaż u ciebie to jeszcze świeża sprawa i mówisz, że masz ateistyczną rodzinę...

Oni obchodzą jako spotkanie rodzinne. Ja z natury jestem osobą, która nie lubi spędów rodzinnych. Po prostu byłam tylko dzień wcześniej u mojej mamy, mama zapytała czy mogę bigos jej pomieszać czy nawet tego mi nie wolno bo to świąteczny (śmiech) powiedziałam, że nie, że mogę jej pomieszać bigos. Natomiast powiedziałam, że nie będę przychodziła na święta bo jakby... no nawet jeżeli oni nie traktują tego jako spotkanie świąteczne a rodzinne to mimo wszystko jest to nacechowane jakimś tam powiedzmy chrześcijaństwem. Ja po prosu powiedziałam, że nie przyjdę i

O.K. nie było problemu.

I z Wielkanocą też tak planujesz?

Tak. Także tutaj no... jakby ja z nimi nie obchodzę, ale cały czas mamy kontakt, spotykamy się. Teraz było jakieś spotkanie też rodzinne, nawet byłam, ciocia mówi: „A ugotowałam ci wołowinę bo wiem, że wieprzowiny nie możesz" ja mówię: „Tak, ale ta wołowina też ze sklepu". Zjadłam warzywa i było też fajnie.

A jeszcze z pracą: powinnaś ograniczać kontakty z mężczyznami, ale pracując w call center to ciężko...

To znaczy ograniczyć kontakty... ja się nie spotykam z mężczyznami sam na sam, nie rozmawiam z nimi o nie wiadomo czym, bo załatwiam sprawy biznesowe, a mężczyzn pracuje u nas kilku czy kilkunastu i nie spotykam się z nimi też sam na sam gdzieś tak, także... to są sprawy zawodowe, biznesowe. Ręki nie podaję mężczyznom, nawet jak są jakieś... był dzień ostatnio islamu w kościele katolickim to też jakiś tak ksiądz do mnie z ręką wyskoczył, a ja powiedziałam, że nie to „O przepraszam", a ja mówię, że... to już jest kwestia właśnie... ja nie podaję, tak? Wiem, że są siostry, któż machną ręką, a na zasadzie „a podam rękę bo się będzie czuł pan głupio"... nie... może się pan czuć głupio, ale ja się chcę czuć w porządku jeżeli chodzi o to co ma być.

Czyli rozumiem, że możesz modlić się w pracy i nie ma problemu?

Tak. No wiadomo, że czasami jest zajęta sala i muszę odrobić wszystko w domu, ale jeżeli tylko powiedzmy... są warunki takie sprzyjające to nie ma problemu.

Ale czy myślisz, że gdybyś mieszkała w innym kraju to byłoby ci łatwiej być muzułmanką?

Ja nie czuję żeby było mi trudno. Właśnie (śmiech) nie odczuwam, żeby to były jakieś trudności.

Nie wiem w takich sprawach, że można łatwiej kupić mięso, wyjść do sklepu...

Ale ryby też są zdrowe! (śmiech) Ryby są zdrowe, nie odczuwam represji na ulicy, w sklepach, ludzie są mili, sympatyczni... nie wiem, w pracy też nie czuję się represjonowana. Być może łatwiej byłoby mi zmienić pracę bo wiadomo, pracuję w call center, ludzie mnie nie widzą. Tutaj akurat nie jest tak łatwo mieć pracę taką *face to face* z klientami czy gdzieś tam mając chustę. Myślę, że to też sprawa nastawienia. Nie wiem, na razie nie próbowałam w Polsce zmieniać pracy bo nie mam potrzeby... może rzeczywiście w Anglii będzie mi łatwiej w chuście znaleźć pracę, ale... nie czuję żeby... nie czuję, żeby to była jakaś trudność, żeby sprawiało mi cokolwiek w Polsce trudność w byciu muzułmanką. Nie odczuwam tego w ogóle.

A już jeden Ramadan był...

Tak był.

I jak było?

Gorąco (śmiech). To był sierpień. To było, jedenastego sierpnia się zaczęło. W przyszłym roku

pierwszego sierpnia się zaczyna. To akurat był mąż wtedy, byliśmy właśnie po ślubie, jeździliśmy i handlowaliśmy na bazarku, on mi przynosił wodę żebym mogła sobie twarz obmyć, tam sobie wracaliśmy coś gotowaliśmy. W pracy było momentami ciężko dlatego, ze jednak rozmawiam i bez picia... głównie bez picia było ciężko, ale to był pierwszy... dwa czy trzy dni, a później już się tak jakoś przyzwyczaiłam. Pierwszy dzień po Ramadanie, rano kawa i taka myśl: „Nie, mogę! Nie, mogę!" (śmiech). Ciężko się było przyzwyczaić z powrotem do jedzenia w porach dziennych.

A powiedz jak to jest z makijażem?

Znaczy to co jest dozwolone, jakby stricte trzymać się tego no to właśnie tylko *kohl* czyli to co ja mam. Jeżeli chodzi o lakier do paznokci no to jeżeli my się myjemy pięć razy, przed każdą modlitwą, nie możemy mieć lakieru na paznokciach bo w tym momencie woda nie dochodzi do paznokci i *wudu* nie jest kompletne. Natomiast ja nigdy nie malowałam paznokci, więc dla mnie to nie jest w ogóle problem. Za dużo tapety na twarzy też nigdy nie lubiłam, czasami pomaluję rzęsy, ale to czarnym tuszem także to się tak nie rzuca, cienie kiedyś używałam ni przestałam, pooddawałam te kolorowe kosmetyki, nie czuję się przez to brzydsza czy jakby mniej atrakcyjna. Znaczy jest to zdobienie się, pytanie jest dla kogo: dla mężczyzn dookoła to jest *haram.* Jeżeli dziewczyna się nie wiem, wymaluje, wypacykuje no to równie dobrze może zdjąć chustę i tak dalej. To nie jest jakby... tak samo jak perfumowanie się. Natomiast jeżeli dziewczyna maluje się dla siebie to się maluje... może się malować w domu, dla męża. Trzeba zastanowić się dlaczego ona to robi.

Ale też jeśli pięć razy trzeba się umyć, pięć razy od nowa pomalować to pół życia można na to stracić...

Właśnie się sama zastanawiałam (śmiech) Teraz weź zmyj lakier pięć razy dziennie, pomaluj sobie pięć razy dziennie.

A tusz? Umycie wodą oczu...

Wiesz, no to nie myjesz wiesz w ten sposób. Akurat *kohl* nie wypływa także tutaj nie... Ja mam taki prawdziwy prawdziwy. Właśnie mi się kończy, ale sąsiadka tej koleżanki, u której teraz mieszkam jedzie do Egiptu więc poproszę żeby mi przywiozła. Teraz mi przywiozła właśnie jedno... w sierpniu mi przywiozła i to dopiero teraz mi się kończy. Wiesz co to jest taki patyczek... ja też uważałam, że... proszek i patyczek, O.K.... ale jak się włoży ten patyczek do środka to to zostaje na nim trochę. Wystarczy tutaj przy oku i przeciągnąć i nie wkładasz go sobie do środka tak tylko tutaj przeciągasz i potem to się nawilża czyli jak następnym razem wyciągasz to on już jest nawilżony i to się nie osypuje, bo tego nie bierzesz bardzo dużo, trochę żeby to było... żeby ten patyczek był obtoczony lekko.

Bo to też chyba jest zdrowe? Dezynfekuje?

Tak. I jeszcze jest taki mocniejszy, tylko, że akurat je nie mam tego mocniejszego. Po nim się aż czasami prawie płacze, ale on dezynfekuje, poza tym on przymyka naczynia krwionośne i białka się wydają bardziej białe, nie są takie zaczerwienione oczy. Znaczy to jest fajne. Naturalne jest, bo to jest mineralne. U nas też można kupić, ale powiedziała pani, że dwadzieścia złotych chce za *kohl* to stwierdziłam „Nie!". Taki naturalny przywiozła mi też jedna, Masza... to ona była w Egipcie i przywiozła te *kohl* i teraz mi się kończy także prawdopodobnie tę sąsiadkę poproszę. Tak samo jak hennę to... przywiozła mi koleżanka z Tunezji hennę do rąk, ale ona to po prostu tak pomarańczowa, że odblaskowa. Jak te kamizelki tych robotników! Mąż poprosił kolegę z Egiptu, przysłał mi, mówi tak: „Ile chcesz tego *kohlu*?" to znaczy ile chcesz tej henny i mi kupił pół kilo. Więc jeszcze będzie dla dzieci, dla wnuków (śmiech) kilku siostrom oddałam trochę. Używam, ale nie codziennie. Ja nie maluję wzorów tylko tak jak prorok z nią robił, to jest tylko do... na przykład głowa przestaje boleć. Tylko trochę, trochę wody i na wewnętrznej stronie dłoni, także jest taka lekko pomarańczowa, taka brązowawa.

A jak byłaś ubrana na ślubie?

Miałam ogólnie... siostry pożyczyły mi abaję. To jest taka długa sukienka. Do tego *hidżab* z takimi żółtymi niteczkami.

I nie chciałaś białej sukni?

Nie, to był ślub tradycyjny, religijny, u mojej koleżanki w domu. Było nas... było dwóch świadków, imam był, było nie wiem... pięć sióstr... cztery? I ta koleżanka, u której było. Także to było bardzo kameralne grono. A jak będzie ślub cywilny to myślę, że też nie będę miała białej sukni. Nigdy nie miałam takich zapędów do białej sukni. Zresztą to jest chrześcijańskie...

A masz dokumenty ze zdjęciem w *hidżabie?*

Tak. Chcesz zobaczyć? (śmiech)

Tak!

Wiesz co, to było tak: po rozwodzie przeprowadziłam sprawę administracyjną żebym mogła powrócić do mojego nazwiska panieńskiego. Ponieważ w islamie nie powinno się przyjmować nazwiska męża tylko zostawać przy nazwisku ojca, tak jest prawidłowo. CO te siostry robią to robią... przechodzą.. to jest chrześcijańskie, europejskie. Nie wiem, nie jestem własnością męża, żeby mieniać nazwisko na nazwisko męża. Ojciec zawsze będzie moim ojcem. Więc przeprowadziłam procedurę, wróciłam do nazwiska panieńskiego i jak zmieniłam nazwisko na panieńskie to wtedy wyrobiłam sobie dowód. Niecały miesiąc go mam. Tak samo sobie zaszalałam i tak samo mam kartę miejską.

I łatwo było załatwić w urzędach te sprawy?

Znaczy wystarczyło, że dostałam od imama zaświadczenie, że jestem muzułmanką. Dlatego, że w

polskim prawie nie możesz mieć zdjęcia w dokumentach z zakryciem głowy jeżeli nie jesteś w jakimś wyznaniu, które to wymaga. Więc dostałam zaświadczenie, że jestem muzułmanką i jak zmieniałam dowód to dałam te zdjęcia i zaświadczenie i bez problemu. Tak samo mam w domu jeszcze drugie jak bym chciała paszport.

I z paszportem też nie ma problemu?

Nie, nie ma problemu, tylko tyle, że przodem trzeba być, także nie wiem czy mi uznają to samo zdjęcie chociaż może się nie dopatrzą jak jestem w chuście czy jestem przodem czy półbokiem. Także no. Tak. Nie będą mężczyźni mnie oglądać bez chusty, nawet w moich dokumentach.

Czy wszystkie muzułmanki tak robią z dokumentami?

Wiesz co, nie legitymowałam ich... nie wiem... nie wiem...nie pytałam...Nie wiem czy wszystkie zmieniały czy nie. Wiem, że część nie ma bo... Wiem, że kilka nie ma, ale to już ich decyzja. W islamie mamy nie oceniać, tak? Jeżeli widzimy, że ktoś robi źle możemy powiedzieć bo to jest nasz obowiązek uczenia islamie, powinno być prawidłowo, ale nie oceniamy. *Allah* jest sędzią i tylko on może ocenić. To jest obowiązek żeby poinformować, że uważamy, że ktoś robi źle, ale bez oceniania bo to jest ich decyzja.

A czy w warszawskim meczecie jest więcej Polek konwertytek? Tak to wygląda...

Znaczy po Ramadanie, czy gdy się odbywają święta to tak było bardzo dużo też arabek. Bardzo dużo jest dziewczyn z... takich krajów tunezyjskich... bardzo dużo jest. Znaczy ja myślę, że jest tak pół na pół z tym, że wydaje mi się, że te dziewczyny, Polki bardziej właśnie są takie na zewnątrz widoczne. Arabki może tam mniej chodzą, mniej latają, są właśnie takie... bo dla nich to jest normalne, a że te dziewczyny z Polski bardziej chcą się pokazać. Dla nic to był taki bajer... „Chodzę w chuście! Patrzcie na mnie!". A dla tych Arabek to jest normalne.

A czy przeszkadzają ci jakieś różnice kulturowe z mężem?

To znaczy tak... tak jak mówię, on mieszka jakiś czas już w Europie, na pewno ponieważ to, że ja jestem muzułmanką to te różnice też się zacierają bo sporo rzeczy jednak w kulturze arabskiej wynika z islamu . Tak są różnice: pomaga w domu, zmywa, gotuje, sprząta. Mieszkam na wsi, musiałam wstawać przed piątą rano na autobus to się budził, odprowadzał mnie na przystanek. Jakaś taka większa troska, jednocześnie nie kontroluje mnie, nie sprawdza, ja mu się nie spowiadam jak tu jestem gdzie idę, co robię. On mi tam mówi, czasami się buntuje: „Jak policjant" mówi „Nie wypytuj mnie gdzie jestem, co robię!", ale to tak dzień, dwa i wysyła mi sms'a: „Jestem tu", „Idę tu" albo „Robię to" także...

A twoje poprzednie małżeństwa... oczywiście jeśli nie chcesz o tym mówić to nie ma sprawy.

To byli Polacy. Pierwszy raz wyszłam za mąż bardzo młodo bo miałam osiemnaście lat, małżeństwo skończył się po siedmiu latach. Drugi raz wyszłam za mąż bez sensu zupełnie. Bo on

chciał, a ja już byłam zmęczona tym, że nie mogę się go pozbyć. Po prostu machnęłam ręką i wyszłam za niego za mąż i byliśmy małżeństwem trzy lata, skończyło się tym, że on się wziął spakował, nie wiem do dziś gdzie jest, rozprawa sądowa się odbyła bez jego obecności, został wymeldowany bez jego obecności, ostatni raz jak go widziałam rzucił moim komputerem o podłogę, a ja wezwałam policję. Więc...

I ile czasu po drugim rozwodzie poznałaś męża?

To znaczy ja go poznałam jeszcze zanim w ogóle... Jak się skończył mój związek to chyba tak w ciągu dwóch czy trzech tygodni poznałam mojego męża. Także on też czekał aż ja będę miała rozwód i to też nie było tak łatwo. Trzeba było poczekać bo nie można było go znaleźć. Ale to już wcześniej było tak... byliśmy pod jednym dachem, ale nie było to... nie było żadnego związku. Gdzieś tam spał w kuchni, ja spałam w pokoju... także... to nie jest tak, że rzuciłam męża jednego dla drugiego. Nie, po prostu jeden związek się skończył, który w ogóle nie powinien być nigdy dojść do skutku, tego małżeństwa nie powinno nigdy być...

Może to dziwne pytanie, ale czy myślisz, że gdybyś nie poznała męża to byłabyś muzułmanką?

Nie wiem... Nie wiem dlatego, że ja się uczyłam islamu z Internetu, przez znajomych... być może jak bym jego nie poznała to pytałabym innych znajomych co i tak wcześniej robiłam zanim go poznałam... dopytywałam, szukałam, czytałam w Internecie. On jakby pokazał mi więcej, był bardziej cierpliwy, miałam go na stałe, codziennie. Bo my codziennie rozmawialiśmy przez Internet. Jak jest możliwość to codziennie nadal rozmawiamy... piszemy, dzwonimy albo przez kamerę rozmawiamy, przez mikrofon, przez Skype'a... Nie wiem... być może zajęłoby mi to więcej czasu, może musiałabym zdobywać informacje od większej ilości osób... czas by się trochę rozciągnął, ale już gdzieś tam to zakiełkowało we mnie. To jak by było, tylko Bóg wie jak by było. Widocznie tak miało być.

A ile masz lat?

Zaraz skończę trzydzieści cztery.

A czy udzielałaś już wcześniej jakichś wywiadów?

Nie, nie.

To tym bardziej dziękuję.

Część druga:

Znaczy tak, pytałam się brata bo wiem, że jego kolega, udało mu się wypisać z kościoła katolickiego. Natomiast nie udało mi się uzyskać informacji dokładnie jak. Jest z tym problem ponieważ z tego co wiem powinno się to zrobić w kościele, w którym był chrzest czyli tam gdzie

była jakby twoja pierwsza informacja o tobie. Kościół, w którym byłam chrzczona jest przy Czerniakowskiej przy Chełmskiej więc byłam tam któregoś dnia przy okazji szpitala w Warszawie z mamą... ksiądz tylko tak wyjrzał przez okienko z drugiego piętra, zobaczył babę w chuście, nawet nie raczył zejść. Przedstawiłam mu w dwóch słowach o co mi chodzi to kazał mi iść do kościoła, w którym... który jest moja parafia, ale ja tam już nie poszłam dlatego, że uważam, że skoro nigdy tam nie byłam w kościele, a ksiądz nigdy u mnie nie był to prawdopodobnie nawet mnie nie mają w jakichś swoich spisach. Może ze względu tylko na zameldowanie, ale przecież nie przekazują sobie takich danych. Więc no do dzisiaj mam problem bo jestem muzułmanką, mam papier, że jestem muzułmanką, a jednocześnie gdzieś tam cały czas figuruję jak martwa dusza w spisach katolickich i jestem przez nich liczona oczywiście jako chrześcijanka. W ich statystykach nadal im wiszę i oni utrudniają wypisanie się no bo w tym momencie obchodzą ich te statystyki, może okazać się, że wcale katolików nie jest dziewięćdziesiąt osiem procent.

To chyba tak jest, że ten gdzie byłaś chrzczona musi oddać akt chrztu, a potem parafia wypisuje.

No właśnie tylko z drugiego piętra było mu tak ciężko. Oni nie chcą robić. Już byłam na takiej stronie. Na razie trudno jest tam gdzie byłam ochrzczona. Ksiądz nawet do mnie nie raczył zejść toteż świadczy o jego szacunku do mnie...Wiesz w momencie kiedy stoisz pod oknem, dwa piętra niżej to ciężko ci... Może się któregoś dnia zawezmę...

A wiesz czy dużo muzułmanek dokonuje apostazji?

Z tego co... nie słyszałam o żadnej. Po prostu chyba po prostu ignorujemy fakt bycia tym, że jesteśmy w księgach kościelnych.

Z kimś już o tym rozmawiałam... i ona powiedziała, że nie trzeba bo to tak jakby dodawanie, jakby powtarzanie drogi islamu...

Nie trzeba, to nie o to mi chodzi, że to jest potrzebne dla islamu czy dla mnie. Jestem na tyle uparta, że nie chcę figurować w ich księgach bo w tym momencie oni wciągają mnie w jakieś swoje statystyki, a ja sobie nie życzę. Jak były Mikołajki w pracy powiedziałam, żeby mnie na żadnych karteczkach nie wypisywali. Na co koleżanka stwierdziła: „A nie mogłabyś? Bo ja już karteczkę dla ciebie zrobiłam...” ja mówię: „To ją znajdź.”. Sporo dziewczyn, co ja już też rozmawiałam z nimi, chce być muzułmankami, starają się, nie mówię, że są złe, ale jednocześnie chcą żeby jak najmniej rzeczy się w ich życiu zmieniło... zakładają chustę, modlą się O.K., ale jednocześnie próbują przenosić święta, sylwester... jakby próbują żeby coś robić w ten dzień. Może nie wiem pokazać oficjalnie, że... nie wiem... ciężko mi to powiedzieć, tak jakby być w tym islamie i jednocześnie nic z ich naleciałości kulturowych się nie zmieniło, a tak się nie da. Nie ma żadnych walentynki muzułmańskie, nowy rok, sylwester. No dobrze mamy nowy rok trochę innego dnia, tak? I to nie

jest święto. Mamy dwa święta. Brakuje u nas w meczecie kobiet starszych, doświadczonych, które by młode dziewczyny poprowadziły. Nawet mój mąż powiedział, że dziewczyny młode nie mają się do kogo zwrócić z pytaniami i wątpliwościami. No jest ten imam, ale on też nie ogarnie wszystkiego.

Ale też słyszę, że jest dużo różnych wątpliwości np. czy trzeba chodzić w chustach, niektórzy mówią, że nie trzeba.

Nikt nikogo nie zmusi... jak dziewczyny nie chcą... Tak, tak trzeba, tak nakazuje nam religia, ale jak kobieta nie czuje lepiej żeby nie zakładała w ogóle niż żeby założyła, a za tydzień zdjęła. To jest gorzej. Ma ją założyć wtedy kiedy ona będzie czuło, że... że tak.

A czy w ogóle pojawiają się takie wątpliwości i dyskusje o tym jak się ubierać, jak bardzo się zakrywać?

(pokazuje) odtąd dotąd i twarz. Powiem tak, że kobiety te arabskie są bardziej swobodne jeżeli chodzi o te kwestie. Natomiast wiadomo, że konwertytki są bardziej takie radykalne, ale to też z tym radykalizmem na przykład jeżeli chodzi o mięso i stroje różnie to bywa.

Też słyszałam, że jest duża dyskusja na temat muzyki.

Tak, ale to nie tylko u nas, to w ogóle jest w świecie jakby już islamu jest... ja rzadko słucham, ale tak naprawdę jak mąż puści. Nie uczysz dziecka, które ma dwa miesiące... nie wsadzisz za kółko żeby prowadziło samochód. *Step by step* czyli po kolei. Tak, muzyka jest uznawana za nieodpowiednią, ale w momencie kiedy odciąga cię od religii. W momencie kiedy, nie wiem posłuchasz sobie jakiejś muzyki, ale wyłączasz ją jak się modlisz czy na przykład wiesz... nie wiem jak ci to powiedzieć... żeby to nie było tak, że muzyka jakby zajmie twój czas, twoje... będziesz jakby muzyka bo to bo tamto... nie, można od czasu do czasu posłuchać. Oczywiście najbardziej radykalnie jest w ogóle *haram.*

A to dokładnie jest na podstawie, którego fragmentu Koranu?

To są hadisy, to jest sunna, ale to też... to były też trochę... ludzie wiesz w momencie kiedy muzyka, zabawy, imprezy to w pewnym momencie można zapomnieć też o czasie dla Boga. W tym momencie tak, jest to w ogóle, ale to... ja w ogóle mało słucham, nie słucham radia, nie mam czasu więc głównie siedzę w Internecie, ale bez jakichś, nie słucham muzyki, więc dla mnie to jakby nie jest problem, ale co no... jadę autobusem, kierowca włączy muzykę to nie zatkam uszu.

A twój mąż słucha muzyki?

Czasami... czasami jakieś arabskie takie, egipska muzyka jest popularna, znana... tak, słuchamy. Nie w jakichś strasznych ilościach, ale tak.

A czy słyszałaś kiedykolwiek o jakiejś konwertytce co by w burce chodziła?

W Polsce nie. Nie, nie widziałam i nie słyszałam. Jest jedna siostra, która gdzieś tam w Niemczech

mieszka i przyjeżdża i ona chodzi w nikabie. To nawet... miała zamiar przywieźć do Polski i pytała się czy myślę, że... jak one będzie odebrana w nikabie, mówię: „Wiesz co, nie widziałam nikogo", ale on wiesz co mówi: „Ale dla mnie to nie problem. Przyjeżdżam z dziećmi, będę chodziła tylko w hidżabie żeby no na przykład dzieciom nie robić problemu.".

A co ty sądzisz o tym?

Nie uważam żeby to było aż tak potrzebne. To jest też no... się spierają... są różne szkoły... Nie no uważam, że skoro my skromnością... oczywiście nie maluję się, nie... zasłaniam się tak jak powinnam, że wiesz: nie pokazuję rąk, nie noszę krótkich rękawów i noszę chustę. Natomiast nie uważam, żeby nie wiem pokazywanie tylko oczu albo w ogóle niczego, żeby to czemukolwiek służyło. Znaczy styl afgański absolutnie „nie, dziękuję". Skromność – owszem, odseparowanie się od mężczyzn, których nie znam – owszem, ale no... nie uważam żeby aż taka forma, żeby to był właściwy przekaz. Islam jest łatwy, islam jest dobry dla człowieka, nie uważam żeby to... to było to co mówię...

A nie zdarzało ci się na przykład na początku niechcący zapomnieć chusty na przykład wychodząc do sklepu?

Nie. Nie. Wiesz dzwonek do drzwi – pierwsza rzecz to jest chusta. Znaczy to jest... w momencie kiedy masz w głowie, że masz być zasłonięta to nawet nie wiem: wychodząc na balkon czy nie wiem... zapalasz światło w mieszkaniu to zasłaniasz okno. Tak samo (fragment nie zrozumiały) wiesz mieszkam niby w lesie, ale tam gdzieś tam sąsiedzi mogą chodzić, sobie spacerować to też zrobiłam sobie zasłonki jakieś małe w kuchni bo chcę się czuć w domu swobodnie. Czy jak na przykład nie wiem... chodzę gdzieś tam u siebie po lesie czasem zarzucę nie wiem kaptur bo mam tam ileś metrów lasu. Jak już wychodzę za bramę nie zdarzyło mi się żebym bez chusty wyszła. To nie jest coś o czym zapominam.

A rodzina zareagowała na islam tak samo jak i na chustkę?

Mnie tata zapytał: „W tym będziesz siedzieć na głowie?!" (śmiech) Znaczy nie... czasami zdejmuję, ostatnio jak byłam na tym obiedzie, ponieważ wiedziała, że będziemy jakieś sobie robić zdjęcia czy coś to stwierdziłam, że zostaję tak. Mówię, że mi pasuje do spodni i już i jakby nic mi nie mówią. Czasami mają jakieś drobne złośliwości, ale to... taki po prostu mają... taką naturę. No mówię, moja mama gotuje dla mnie, to już jest... Gdyby tego nie akceptowała to by powiedziała nie wiem: „Idź sobie do sklepu albo jedz suchy chleb". Dlatego się śmieję, że moja mama tak intensywnie studiuje co mi wolno jeść, że niedługo sama na islam przejdzie. (śmiech)

A nie miałaś problemu z nauczeniem się gotować inaczej?

Nie... mięcho sio i już. Sporo fajnego jedzenia mnie mąż nauczył. Nie wiem czy to trudne. W ogóle zmieniłam jakoś styl jedzenia. Mój były mąż gotował bardzo dużo, tłuste, słodkie i w ogóle i ja jak

się z nim rozstałam mój obecny mąż mnie zmotywował: trochę zaczęłam biegać, jeździć na rowerze. W ciągu czterech miesięcy schudłam osiemnaście kilo i trzymam wagę.

Czyli islam to dobra dieta. (śmiech)

(śmiech) Ale to jest dobre dla mnie i łatwiej mi utrzymać przez to, że nie jem nie wiem... po osiemnastej, staram się nie jeść... nie używam zwykle normalnego cukru tylko słodzik, nie jem rzeczy tłustych, nie jem sosów. Bardziej właśnie warzywa, ryż, makaron.

A czy zauważyłaś może, że od kiedy jesteś muzułmanką zmieniło się... wydarzenia w życiu na lepsze?

Tak. Poznałam... jestem z moim mężem chociaż on zaakceptował mnie jeszcze zanim przeszłam na islam bo po prostu poprosił żebym została jego żoną zanim przeszłam na islam. Dba o mnie, dba o mnie bardziej niż jakikolwiek europejski mężczyzna, pomógł mi sporo spraw finansowych pozałatwiać, nie swoimi pieniędzmi tylko... pokierował mnie: „Do takiego urzędu takie pismo pisz, drążą. To są twoje prawa, walcz o to.” Tu mi się dużo rzeczy ułożyło. Relacje z rodziną myślę, że się też w końcu ułożyły chociaż oni mnie nigdy nie akceptowali, zawsze też byłam jakoś na uboczu rodziny. W pracy mi się układa, w życiu normalnym mi się układa. Jest mi łatwiej. Moja mama mówi, że religia jest dla osób, które nie wiedzą co ze swoim życiem zrobić, może potrzebuję wytycznych. Być może jest to jakaś prawda, że islam daje mi wytyczne dotyczące też codziennego życia, ale jest mi dzięki temu łatwiej. Czuję się szczęśliwa i wiem, że sobie... wiem, że moje życie bardziej jest wartościowe. Wiem, że sporo dziewczyn mówi o swoim życiu sprzed islamu, głównie w prasie, wiem, że Agnieszka się też wypowiadała... to nie jest dobre. W momencie kiedy przechodzisz na islam twoje życie poprzednie przestaje istnieć, twoje grzechy zostają zamazane. Nie mówi się o tym, nie mówisz o grzechach innych osób i... i ja na przykład nie opowiadam. Było, minęło, każdy ma jakąś przeszłość. Coś było, minęło, no kiedy przechodzisz na islam to co było jest ci wybaczone, więc po co to jeszcze rozgrzebywać. Jest mi dobrze, tak? Jestem szczęśliwa, mam w islamie znajomych, którzy są osobami wartościowymi... Moje życie nabrało celu, się układa lepiej, w dobrym kierunku wszystko idzie. Także jest O.K.

To jest niesamowita historia, że tak szybko to ci się... ale myślisz, że wtedy jadąc do meczetu tak po cichu planowałaś to?

Nie wiedziałam. Bo jechałam pierwszy raz także nie wiedziałam co tam będzie bo byłam zestresowana, nie chciałam nikogo urazić, nie chciałam być potraktowana jako osoba nie wiem jaka. Zostałam miło przyjęta, ciepło i... nie wiem... wiedziałam, że jak już tam weszłam, właśnie tak ja mówiłam, że jeżeli wyjdę nie będąc muzułmanką to, że coś stracę. To był... to był ten dzień, ten czas. (śmiech)

Nie miałaś wątpliwości?

Nie.

(Pauza)

Do lekarza mężczyzny nie pójdę, ale na przykład nie wiem... potrzebowałam jakichś tabletek, był tylko lekarz mężczyzna. To właśnie ta moja koleżanka, u której ślub brałam, ona zresztą ze mną pracuje i ona po prostu ze mną poszła do tego lekarza. Lekarz był w lekkim szoku – dwie kobiety mu wparowały – ale... ona mówi jeszcze więcej ode mnie i ona mu wyjaśniła, że: „Tutaj koleżanka ona jest muzułmanką, ona nie może sama tutaj do pana, więc proszę tutaj" (śmiech) Ona nie jest muzułmanką, przymierza się... sporo rzeczy w jej życiu powiedzmy musiało się.... musiałaby z czegoś tam zrezygnować, więc jeszcze nie dojrzałą, ale szanuje bardzo islam, szanuje mojego męża i mój mąż jej sporo rzeczy różnych tłumaczy i ja jej pewne rzeczy tłumaczę i jak gdyby no mamy bardzo dobry kontakt i nawet jak czasami coś powie to... nie ona nigdy nie mówi rzeczy, które mogłyby urazić bo ona, tak jak mówię, chciałaby przejść na islam, ale nie wiemy... nie wiem kiedy, ale jest to tam gdzieś w niej. Takie jest, że niektóre osoby potrzebują więcej czasu, inne... ja potrzebowałam mniej, może już moje życie było na takim etapie, że... że tak. No ona wierzy w Boga, wierzy, że jest jeden *Allah*, nie modli się, ale... stara się poznać na razie. To jest fajne właśnie. Może nawet będzie... chciałam żeby była w sobotę, ale nie wiedziała czy jej się uda z pracy wyjść. Tam była nawet ze mną raz w meczecie... no i było bardzo fajnie, że właśnie on sama zaproponowała żeby ślub u niej był.

Jak w ogóle wygląda muzułmański ślub?

Jest imam, jest dwóch mężczyzn – dwóch świadków, pyta się najpierw co chce w prezencie, co kobieta chce w prezencie. Wiesz nie można nikogo wydać za mąż na siłę, kobieta musi chcieć wyjść za mąż za tego właśnie pana bo jak nie to ślub jest nie ważny. Ślub bez świadków jest nieważny, ślub potajemny jest nieważny. Muszą wszyscy wiedzieć, wszyscy w meczecie wiedzą, że ja jestem mężatką, że ten pan to jest mój mąż i tak dalej. A to jest mój *mahr* (pokazuje pierścionek), mój prezent ślubny. Chciałam pierścionek. Poszedł, zmienił miarę z polskiej na angielską, przyniósł kilka, przez kamerę mi pokazał, ja powiedziałam: „Ten proszę.". Jeżeli on mi nie da tego co chcę to mam prawo nie wyjść za niego, więc on się pyta co chcę w prezencie, ja mówię, że pierścionek i potem po arabsku i po polsku było właśnie, że w imię Boga, że tutaj miłość *Allaha* i tak dalej... i... i potem mój mąż mówi tak: „To ona już jest moją żoną?!" imam mówi: „Tak" i tak mówi do mnie: „To nie stój mi tutaj pomiędzy facetami!" (śmiech) Ale w ogóle absolutnie nie rozumie pojęcia tak jak u nas jest „pan i władca": „że wiesz w Polsce to mężczyzna to jest pan i władca" a on mówi: „No tak, ale kobieta to jest pani i władczyni." „Wiesz co, o tej części to już mężczyźni zapominają.".

A czy on myśli o przeprowadzaniu się do Polski?

Wiesz co... on powiedział, że dla niego to nie jest problem. Powiedział, że ja zdecyduję. Dom mi wyremontował, kupę rzeczy zrobił tutaj i parę słów po polsku zna. Oczywiście wiesz pierwszy raz jak przyleciał pierwsze to co zrobili to mu walizkę zgubili na lotnisku, więc na dwa tygodnie został w jakichś tam jednych spodniach. Wykłócał się na lotnisku, przyjechał na wakacje i ma tylko piżamę, a oni mu powiedzieli: „Proszę czekać". (śmiech) Więc jedno mamy: „*Welcome to Poland."*. Nie rozumie naszego prawodawstwa, załamuje ręce: na procedury, na firmy, na że nie wiem... Orange okrada, wszystkie komunikacyjne... że nie wiem, pieniędzy nie zużyjesz w ciągu miesiąca to ci zabierają, mówi: „Jak państwo może pozwolić na kradzież?". On nie rozumie.... w Anglii jednak to zupełnie inaczej wygląda. Jak nie zużyjesz to ci przepada, a on mówi: „Ja mam jak doładuję to mogę mieć rok". Tu nie jak doładujesz, mija miesiąc, jak nie doładujesz w ciągu trzech dni to zabierają te pieniądze. Więc takie różne drobiazgi... Polska to jest dziki kraj. „Jak to prawodawstwo działa?" mówi „Mówicie, że kraje arabskie są zacofane. Jeżeli my jesteśmy trzeci świat to wy jesteście dziesiąty" (śmiech). Ma trochę racji jeśli chodzi o mentalność. Ale tak to nie ma problemu... Najbardziej mi się podoba jak chodzimy do moich sąsiadów na kawę, na herbatę: oni dwa słowa po angielsku, ona dwa słowa po polsku: „tak", „nie", „herbata", ale potrafi u nich siedzieć trzy godziny. Siedzieli, pili herbatę, uśmiechali się do siebie (śmiech). W końcu sąsiadka zadzwoniła i powiedziała: „Wiesz co, powiedz remu swojemu mężowi coś tam"... Albo jak on szedł coś załatwiać dzwonił do mnie i ja tłumaczyłam on co chodzi. No i potrafił pójść, nie wiem... zareklamować coś w sklepie, oddać, zrobić zakupy, pojechać do miasta autobusem parę kilometrów sam. Po jakimś pobycie tutaj, po dwóch miesiącach już się tak zaczął sam wypuszczać.

A teraz już po angielsku swobodnie rozmawiacie?

No jak możemy inaczej. Jakoś w szkole mnie nigdy nie potrafili nauczyć, nauczyłam się bo musiałam, tak?

Zaczęłaś chodzić na jakieś lekcje?

Nie, po prostu mówiłam, zaczęłam mówić. Nie znałam słowa szukałam w googlach albo tłumaczyłam dookoła i on mi mówił słówko. Taki złapię, takie złapię, gramatykę... przecież to sam przychodzi. Nie mam problemów z mówieniem.

Wywiad nr VII, Katarzyna

Data: 11 marca 2011 r.
Godzina rozpoczęcia wywiadu: 18.09
Czas trwania wywiadu: 1 godzina 24 minuty 11 sekund
Prowadzący: Olga Skarżyńska
Badana: Kobieta,
Nie dokonała apostazji
Muzułmanka od mniej więcej jedenastu miesięcy.

Wywiad odbył się w mieszkaniu mojej rozmówczyni, podczas rozmowy towarzyszyłam nam jej trzyletnia córka. Rozmówczyni sama zgłosiła się do mnie przez Facebooka.

To zaczynamy, tak? To co? Islam przyjęłam dwudziestego czwartego kwietnia rok temu czyli 2010. Po burzliwym rozmyślaniu i burzliwych różnych przejściach, zastanawianiu się, szukaniu i tak dalej. A do czego mnie to szukanie... w ogóle jak to się stało, najpierw, że z tym szukaniem, tak? Bo w ogóle... wcześniej byłam katoliczką i żeby było śmieszniej byłam w liceum katolickim, prowadzonym przez siostry zakonne. To był czas kiedy byłam na oazie i takie tam różne katolickie sprawy i byłam dosyć bardzo zaangażowana... tylko w zasadzie było tak, że... przez całe swoje życie... przez całe swoje życie wierzyłam w Boga, w istnienie Boga i w istnienie szatana. To było coś dla mnie tak oczywistego, że nikt nie byłby w stanie w życiu mnie przekonać, że jest inaczej. To chodź do mnie na kolana bo teraz rozmawiamy z panią, tak? (mówi co córki) Ja poszłam do tej szkoły nie jakoś specjalnie z własnej woli i wcale nie miałam zamiaru jakoś tam się specjalnie angażować, ale przy okazji jakoś to miało wpływ na wiarę i... tak... wszystko się opierało głównie na rekolekcjach i co się okazało, że... znaczy okazało się... ogólnie jak... moimi oczami jak wygląda kościół na przykład, jak wyglądał i jaki to miało wpływ na mnie to głównie wpływanie na emocje. Tam się głównie... niby nie powinno się, nawet kościół tego nie uznaje, że to się powinno robić, ale taka prawda jest, że na katolików, żeby ich pobudzić, obudzić, żeby jakkolwiek ich zmotywować do myślenia na temat wiary to jest wpływanie na emocje czyli wszelkiego typu rekolekcje, które składają się albo z gróźb: „Jesteś taki zły! Tutaj Bób jest taki dobry, a ty tu teraz się nawróć" i wpędzanie ludzi w poczucie winy, że są strasznie grzesznie no bo jesteśmy napiętnowani grzechem pierworodnym i no niby... jakby cała wiara katolicy się opiera, jakby sens jest tego, że najpierw wrzucić człowieka w to poczucie winy, a potem oni wyciągają z tego poczucia winy i na nowo tłumaczą, że tu Jezus jest Bogiem i synek i tak dalej i on umarł i w ogóle na krzyżu i

zmartwychwstał. No i większość ludzi tak działa, jak rozmawiałam z moimi znajomymi, ja tak miałam, że właśnie takie pobudzenie jest na tydzień, dwa i potem wystarczy jakiś jeden grzeszek, a jak się człowiek już wkręci, ze właśnie chwiałby być taki dobry no to już ten grzeszek i już jest tragedia, tak? No bo znowu sobie wkręcamy, że jesteśmy tacy źli, w ogóle nie godni więc po co już teraz się modlić i tak dalej. Więc to był taki... cała sprawa grzechu, tak? Grzech istnieje cały czas i nawet jeżeli jestem w islamie mam większą świadomość nawet tego grzechu niż wcześniej, tylko wcześniej to było właśnie poczucie winy, ja miałam wiecznie to, że wiecznie byłam wpędzana w poczucie winy tak, że ja jestem właśnie niedobra, zła i jaki sens jest tego, że właśnie powinni się ludzie tak czuć bo jakby pod to... do tego służy im... znaczy jak tak czułam, tak? Bo nie wiem... trochę głupio mi się wypowiadać na temat tego jaki jest tam sens wiary katolickiej, ale ogólnie to tak działa w praktyce, a jak jest teoria to... no to już długa historia... No i ja tak się angażowałam, właśnie jeździłam na oazy i tak dalej gdzie... nawet nie chodzi o to co ludzie robili i jacy są ludzie, którzy nawet się angażują i niby są wierzący i tak dalej, a co oni robią na przykład poza kościołem i tak dalej... bo to tak samo jest ze wszystkimi religiami, że można się deklarować do czegoś, s można w ogóle tego nie realizować w swoim życiu. Co mnie zaczęło... wpędzać w ogóle w jakąś taką... no taką miałam fazę właściwie, że ja nie... w pewnym momencie zauważyłam: hello, ja się nie modlę do Boga w ogóle. Nikt się z nas nie modlił do Boga czy w czasie oazy, czy w czasie modlitwy, czy w czasie czegoś tam, tylko albo to był ten duch święty jak jego nazywają albo do Jezusa albo do Maryi, jako czwarta osoba w zasadzie trójcy... też bardzo logiczne... plus wszyscy możliwi święci, no bo taki święty od tego, taki święty od tego, a tutaj żeby prosić dobrego męża to do Józefa, a do tego... był taki... i to było takie bez sensu bo... sama wersja Jezusa, tak? Jezus taki, o takim sercu, o siakim sercu i Maryja stąd, stamtąd, z owamtąd i pięćdziesiąt milionów opcji i w tym wszystkim, tak? I oczywiście kościół powie, że to nie o to chodzi, nikt się nie modli do obrazów, ikt się... nikt nie modli się w sensie, że obraz teoretycznie nie jest w stanie oczywiście nic pomóc czy coś takiego tylko chodzi o sam fakt, w Biblii jest napisane: nie będziesz przedstawiał niczego co jest wysoko na niebie ani niczego co jest nisko na ziemi. Coś takiego jest napisane w Księdze Wyjścia zdaje się. I to jest takie śmieszne zdanie, o które ja się zapytałam księdza jeszcze jak byłam dzieckiem, jak byłam nie wiem... jakaś podstawówka bo musiałam umieć czytać i pamiętam bo ksiądz z ambony krzyczał: „Czytajcie dzieci Biblię!”. No to poszłam od początku czytałam i trafiłam tam na kilka takich zdań i no pamiętam to tak jakby to było wczoraj dosłownie. Ja poszłam do tego księdza i mu otwieram i mówię: „No ale jest napisane, że tutaj nie będziesz przedstawiał, tak?”... no i jednak mimo że to jest Biblia i niby taki strasznie skomplikowany język to jednak jest zdanie proste, że nawet dziecko było w stanie to zrozumieć. Ja się pytam, że to dlaczego tak jest? Przecież to o to chodzi, tak? Wchodzisz do kościoła i masz milion pięćset obrazów, rzeźb i tak

dalej. Zbył mnie ten ksiądz bo oczywiście po co tłumaczyć coś dziecku i tak się zaczęło już wtedy i potem ja miałam ileś tam w życiu pojawiało mi się takich... lampeczki mi się zaświecały, że coś nie gra, że coś jest nie halo. Potem właśnie jak byłam w tej szkole, cała historia Biblii tam od samego... stary testament bardzo przerabialiśmy, szczególnie właśnie od samego początku: Adam i Ewa, prorocy Abraham i Izaak, Ismail, którego też Biblia uznaje tylko trochę inaczej niż islam i wszystko mi się układało w układankę, super gitara, do pewnego momentu... bo jakby cały testament mówi o każdy prorok, który się pojawił na ziemi mówił o tym, że my się mamy modlić do jednego Boga. To był sens, że jest jeden Bóg i nie ma opcji, żeby było jakkolwiek inaczej. I oczywiście tam do ludzi nie docierało i oni to zmieniali i tak dalej, więc potem przychodził kolejny prorok i tłumaczył od początku. Każdy był dla jakiegoś tam narodu, na jakiś tam czas i tak tłumaczył, żeby ci konkretni ludzie zrozumieli. Aż do czau kiedy przyszedł Jezus i właśnie tu się zaczyna cała historia, cały temat katolicyzmu, że kościół uznaje, że on był synem bożym czego Jezus sam w zasadzie nigdy nie powiedział i Jezus nigdy nie powiedział: „Módlcie się do mnie i mnie czcijcie" tylko mówił, że wszystko co pochodzi od niego pochodzi od ojca czyli od Boga i, że do Boga mamy się modlić. Powiedział też, że... nie przychodzi po to żeby znieść prawo, znieść to co było wcześniej objawione tylko żeby to dopełnić, więc nie może nagle powiedzieć: „O.K. no oni mówili, że jest jeden Bóg, ale to teraz zmienimy", tak? No bo jeżeli dopełnić to nie znieść, no właśnie o to chodzi. No i ja tak zaczęłam się nad tym intensywnie zastanawiać i pamiętam pierwsze zetknięcie z... jakieś tam wcześniejsze zetknięcie z islamem było jak w telewizji widziałam jak pokazywali Mekkę czy muzułmanów i to był taki szok, takie coś... coś takiego czułam w środku, że... to był takie... takie szacunek do nich miałam, że właśnie tak strasznie dużo ich i się tak wszyscy modlą i takie to jest dla nich naturalne. Pierwszego muzułmanina poznałam jak poszłam pierwszy raz na studia w 2005 to był Pakistańczyk, który był taki... taka świeżynka, dopiero z Pakistanu przyjechał i jeszcze nawet... on był w ogóle bardzo zszokowany tutejszym życiem, więc to swoją drogą... i on mi... często się widywaliśmy, mieszkaliśmy w tym samym akademiku i ja... i on przychodził i mi tłumaczył coś tam coś tam, ja go nawracałam na katolicyzm, ja mu tłumaczyłam i ja nie mogłam tego zrozumieć, że on ma odpowiedź na każde, każde to co ja mu coś tłumaczę to ona ma na to odpowiedź, a jak on się coś pyta to ja nie mam odpowiedzi i próbowała czy tu Biblią się podeprzeć czy czymś innym i się nie dało. No i na tamten czas... ale on... tak sobie... wtedy było, że on mi tłumaczył to dla mnie było tyle rzeczy takich logicznych i oczywistych, takich... ale ja wtedy jeszcze się nie zastanawiałam, wtedy pewnie jak bardzo wiele osób, które mnie o coś pytają, i którym ja teraz mówię no i nie są gotowi, tak? Albo ja nie byłam wtedy gotowa albo po prostu mi wisiało to i i po prostu. Ja byłam zajęta bardziej życiem obecnym. I potem sprawa powróciła... Tak jeszcze tak a propos katolicyzmu i tego mojego praktykowania, że ja miałam właśnie tak te emocje

i tak dalej i po opadnięciu emocji to samo co się działo ze wszystkimi innymi koleżankami czy tam w ogóle z ludźmi, którzy praktykują, że te emocje opadają i nic nie zostaje, ale nie wszystkim nic nie zostaje bo niektórzy nadal są... ja mam do dzisiaj bardzo dobrych przyjaciół, którzy są praktykującymi, sensownymi katolikami i oni wiedzą o co w tej wierze chodzi, tak? No jest problem taki... znaczy może nie problem, tylko chodzi o to, że oni wierzą w jedną opcję, która dla mnie na dzień dzisiejszy jest kompletnie nie do przyjęcia,a ja wierzę w to, że jest jeden Bóg, i jest tylko jedno istnienie... istnienie, o bo istnienie tak? Jest jeden absolut, który stworzył wszystko, i który ma w każdym ułamku sekundy kontrolę nad wszystkim. Zarówno nad światem, kosmosem jak i moim konkretnym życiem, moim konkretnym organizmem i ja mam tego taką świadomość, której nigdy wcześniej nie miałam. I to jest coś takiego co się... co mnie odmieniło od momentu przyjęcia islamu. I... w 2010 w wakacje poznałam też muzułmanin i wtedy był Ramadan, no i coś tam gadaliśmy i tak dalej, on był z Indii i... i był Ramadan i kiedyś chodziliśmy po parku i ja miałam wodę i chciałam mu dać tę wodę i on mówi, że nie, a ja mówię, że co ty, czterdzieści prawie że stopni, no nie trzydzieści coś tam, strasznie było gorąco,a on, że nie. Ja mówię: „Człowieku, przecież ty się ugotujesz!", gadamy dwie godziny już wtedy, siedzieliśmy w tym parku i on nie chciał tej wody i on mówi, że ma Ramadan. Ja mówię: „No dobra, Ramadan to tam coś tam" i dla niego to było takie jak mówić... nie wiem... o umyciu rąk. Dla niego to było oczywiste, że on sobie wstaje o godzinie, nie wiem wtedy... trzecia rano mniej więcej, zjada sobie śniadanko, idzie spać, budzi się już nic nie je i tak do godziny dajmy na to dwudziestej, aż jest zachód słońca. Cały dzień ani wody, ani jeżeli nawet ktoś pali, czego nie powinien robić, to nawet papierosa nie może, nic nie może. Do godziny dwudziestej, tak? No i rzeczywiście post ma sens jakiś konkretny, to za długa historia, ale ja byłam... chodzi o to, że ja byłam taka zszokowana tym, że on to robi tak... dla niego to jest takie oczywiste, naturalne i to nie jest jakieś takie, że to cierpienie czy coś. Ja byłam taka zszokowana bo już miałam świadomość wtedy, ze jakoś strasznie... w zasadzie wszyscy muzułmanie, większość, duża większość, nawet ci, którzy nie są praktykujący na co dzień w czasie Ramadanu właśnie to jest ten czas, kiedy każdy szanuje Ramadan, tak? I post. I wtedy sobie ludzie zdają bardziej sprawę z... problemów ludzi, którzy nie mają co jeść na co dzień i nie mają pieniędzy czy coś i pomagają sobie i tak dalej. Chociaż muzułmanie to sobie pomagają i bez Ramadanu. I ja byłam właśnie pod takim wielkim wrażeniem i on mi dużo rzeczy opowiadał. Coś tam z Koranu mi mówił, ogólnie o... ja się go tam pytałam na zasadzie... bo w sumie... no ja mówiła, że ja coś tam już o islamie słyszałam, ale... i zadałam mu... i zaczęłam mu zadawać dużo pytań. A, że on... rozmawialiśmy po angielsku i on się tak... ten angielski to był jego indyjski angielski, więc trochę to była masakra i ja w pewnym momencie mówię: „Dobra, bo ty tak chodzisz do tego meczetu to tam może coś macie na temat islamu, po polsku.". No i on mi przyniósł tę książkę „Spojrzenie w

islam" i ja tę książkę zjadłam. Po prostu jak ja ją czytałam, od pierwszej strony to było takie cos co ja już sobie w tym momencie przetrawiłam, tak? Się zastanowiłam na czymś tam, to jak ją czytałam to miałam wrażenie... jakbym ja napisała tę książkę, że jakby mi ktoś wyjął z głowy to co i tak... takie rzeczy oczywiste. Bo islam to jest coś tak oczywistego, tak prostego, to jest ta część układanki, której mi brakowało, tak? Wszyscy prorocy elegancko, zawsze ni wszystko pasowało dopóki ktoś nie uznał Jezusa za Boga i za to, że trzeba się do niego modlić i na tym polega sens wiary, życia i tak dalej. To idź po papier i wytrzyj. (Mówi do córki) i jak ja potem... dla mnie był ten problem z tym Jezusem: co ja mam z tym Jezusem zrobić? Ja miałam takie poczucie, że o jejku no to ja teraz zdradzę Jezusa i tak dalej, ale ja... islam jest prosty i logiczny i ja sobie zaczęłam tak intensywnie myśleć, że przecież gdyby... że co jeżeli... bo ja się pytałam na religii właśnie w tej szkole, że co jeżeli... bo tam omawialiśmy coś tam o islamie, coś tam o hinduizmie, ale nigdzie nie było nic o innym proroku tylko właśnie, że w islamie, że nowy prorok. No ale prorok ot nie jest jakieś tam słowo jak nie wiem tam jasnowidz, nostradamus tylko no prorok. To jest jakby no waga tego słowa. Ja mówiłam wtedy no: „A co jeżeli teoretycznie to jest prorok następny?", tak? To tak jakby katolik do Żyda... Żydowi tłumaczy, że hello tu jest Jezu, on się urodził i on jest prorokiem, tak? Czy no katolik nawet powie „synem bożym". No. No to i Żyd mu nie uwierzy i tam potem są konsekwencje, tak? To tak samo jak sobie myślałam: „Ok, co jeżeli to jest właśnie ten kolejny krok, który przez przypadek właśnie teraz na przykład ja poznałam? I co jeżeli ja się jakby... poznam to i ja tego nie zaakceptuję? Co jeżeli ja w to nie uwierzę?" Bo to o to chodzi, że będę się modlić do człowieka, który żył, był człowiekiem. Jeżeli był człowiekiem no to nie ma opcji żeby był absolutem, który panuje nad całym światem. Boga się nie da pokroić na części, wykroić z niego człowieka, który nagle żył, żył, żył potem umarł na trzy dni bo to tak jakby jedna trzecia Boga umarło i najśmieszniejsze jest to, że kościół powie tylko tyle, że ty nie masz się pytać, tym masz wierzyć. Ty nie masz wiedzieć bo wiara nie jest po to, żebyś ty wiedziała. Ty masz wierzyć bo to jest tajemnica wiary. I tak tłumaczą wszystkim ludziom, mi tłumaczyli i ja zaczęłam się zastanawiać... bo myślałam, że kurcze, ja cały czas, całe życie, ileś tam lat miałam takie intensywne... non stop ja myślałam, non stopa ja miałam prawie, ze deprechę maksymalną z powodu wiary, wiecznie mówiłam: „Kryzys wiary, kryzys wiary" jak z kimś rozmawiałam, bo wiecznie mi coś nie pasowało i ja tego nie mogłam zrozumieć i płakałam i w tej szkole i po tych rekolekcjach i „Czemu ja jestem jakaś inna, dziwna?" i tak dalej. No i nie pasowało i żeby nie wiem co. Coś mi nie pasowało. Aż sobie właśnie uświadomiłam, że czemu tak jest i sobie pomyślała: „No przecież Bóg dał wszystkim rozum i każdemu dał po to ten rozum, żeby się człowiek zastanawiał. Świat jest prosty i logiczny, wszystko... każde coś wynika z czegoś, każde jest coś konsekwencją wcześniejszego, wszystko jest logiczne i oczywiste. Tylko trzeba to zobaczyć i się nad tym

zastanowić. Więc jeżeli Bóg dał mi taki rozum, który jest zdolny tak się zastanowić nad czymś to znaczy, że po to mi to dał, żebym ja się zastanowiła, a nie ślepo wierzyła czemuś co ktoś mi mówi, tak?". No i ja się zaczęłam zastanawiać i z tym Jezusem i tak dalej. Potem przeczytałam jeszcze kolejną książkę gdzie się okazało właśnie, że islam uznaje Jezusa, jak najbardziej, za proroka, przed *Muhammadem* czyli normalnie wszystko tak jak w katolicyzmie tylko, że za proroka. No i potem był temat proroka *Muhammada*, pokój z nim. Ja zaczęłam tak mniej więcej czytać o nim i jakby rozkminiać kim on był w ogóle. No i nikt mi nie powie, że to był zwykły człowiek. No tu już strasznie mogłabym tu też... Dobrze idź (mówi do córki)... też godzinami mówić jak, nie jestem strasznie wyspecjalizowana w historii i w datach i w ogóle w tych rzeczach takich bardzo, które może powinnam wiedzieć, ale on mój mózg jest trochę za malutki żeby tak ogarnąć takie rzeczy... naukowe na przykład. Ale jak się... chodzi... o co chodzi, że nawet nie muzułmanie, nawet wrogowie niektórzy islamu są w stanie przyznać, że *Muhammad* nie był zwykłym człowiekiem. I nie był też jak jakiś wizjoner, jakiś tam jasnowidz. To był ktoś tak niesamowity, przy czym tak dobry i rzecz najwspanialsza prawdomówny. Oni wszyscy mówili... jakoś to po arabsku tak fajnie jest... *Al Amin* to jest taki godny zaufania, że wszyscy, nawet jego wrogowie wiedzieli, że on nie kłamie, jemu można powierzyć swój majątek, wszystko na przetrzymanie czy coś bo on... jemu można zaufać, tak? On nigdy nie zrobi czegoś przeciwko komuś, za złość czy coś... i to jest człowiek, któremu można ufać. I do tego milion innych rzeczy, całe to jak on zmienił Arabię i wszystko to... jakby w czasach kiedy on się pojawił to były czasy tak zwanej... takie to się nazywało *dżahilija*, że oni tam straszne rzeczy robili i w ogóle moralnie masakra i w ogóle intelektualnie też masakra i w ogóle no ciemność, ciemność i ciemność. I Muhammad pokój z nim, kiedy on... kiedy zaczął jakby działalność, kiedy zaczął objawiać mu się Koran... to... jak zaczął głosić islam, zaczął tłumaczyć ludziom, że mają... to takie proste! Uwierzyć w jednego Boga, który jest stworzycielem, i który ma kontrolę, i od którego wszystko zależy. My możemy za chwilę może, nie wiem, bomba spaść, wszystko jedno, mogę wypaść z balkonu, mogę umrzeć za tydzień na raka, wszystko jest możliwe i ja nie mam na to wpływu. Mogę mieć wpływ na to czy ja jestem taka czy siaka, czy jakie ja decyzje podejmuję i to jest coś czego ja nie potrafiłam... czego ja w kościele... nikt mi tego nawet nie powiedział tak naprawdę. Tak się jakby wszyscy skupiają na różnych rzeczach, których w większości nie są w ogóle istotne. Coś co było najważniejsze: świadomość Boga i moje... życie, które... w którym ja powinnam być poddana jemu, bo to nie ja rządzę życiem tylko on rządzi moim życiem i ja mogę sobie tutaj dłubać i robić tak, siak, owak, ale ja i tak na większość rzeczy nie mam wpływu, tak? Jak on napisał tak będzie. I to jest tak zwane przeznaczenie, w które my też wierzymy. No i ja tak kroczek po kroczku właśnie wszystko to sobie rozkminiałam i to, że jest właśnie tyle... że islam zawierał wszystkie rzeczy, w które ja już wierzyłam: wierzę w Boga, we

wszystkich proroków, w księgi objawione. Tylko w księgi objawione nie te, w które... istnieją na dzień dzisiejszy. Bo Biblia wiadomo, co każdy katolik też powie, była ileś tam razy zmieniona, a dzisiejsza nawet Biblia ma kilkadziesiąt wersji. I ja tak się zastanawiałam, zastanawiałam i w pewnym momencie, nawet jak czytałam tę książkę o tym islamie i tak... i szukałam, i w Internecie i ciągle coś tam, coś tam. Co raz przerywałam i potem jakiś czas znowu tak nie mogłam... usiedzieć. Już nie tak, tak mnie ciągnęło, że … że moje życie ogólnie wcześniej nie... ja nie byłam grzeczną dziewczynką i szczególnie na tamten czas poszukiwania islamu. Miałam rzeczy, z których ciężko mi było zrezygnować. Na przykład z alkoholu, chociaż wtedy na tamten czas to jakoś nie piłam strasznie specjalnie, ale jednak miałam różnych znajomych takich, z którymi w ogólnie nie było sensu się spotykać bez wypicia browara, no bo po prostu nie było takiej opcji. I dla mnie zrezyg... najpierw zrezygnowałam z wieprzowiny, tak mówię: „Czemu ci muzułmanie nie jedzą tej wieprzowiny?". Poczytałam, poczytałam to już się dowiedziałam czemu. I tak a propos tych substancji... no a propos różne, różne rzeczy, nie ważne. To zaczęła... przestałam jeść wieprzowinę. Tak sobie. Pojechałam na święta do domu wtedy Wielkanocy... przed przyjęciem islamu... wtedy jeszcze nie miałam zamiary przyjąć islamu... Muszę iść do łazienki. (przerwa) Na czym to stanęłam? O tej świni i o tych świętach, tak?

Tak.

I nie... aha, O.K... i wtedy mnie siostry częstowały winkiem i ja odmówiłam i one były w takim strasznie ciężkim szoku i jeszcze moja matka powiedziała, że „Co ty?! Co ty, Żydówka jesteś" a ja mówię: „Mamo nie tylko Żydzi nie jedzą wieprzowiny i nie piją alkoholu" i naprawdę moja matka nie miała pojęcia o czym ja mówię. Ja powiedziałam, że jeszcze muzułmanie... i... nawet nie było strasznie drastycznej reakcji, raczej tak... z takim powątpiewaniem na mnie spojrzały, ale dobra. Ja potem wróciłam do Warszawy, znowu tam coś tam, coś tam... cicho bo ja rozmawiam (mówi do córki) w międzyczasie ja rozmawiałam z Algierczykiem, z którym rozmawiam do dzisiaj jeszcze i... i rozmawialiśmy i on mi wtedy różne... tak coś tam... rozmawialiśmy o modlitwie czy o czymś i już nie pamiętam jak to było, że przez takie jedno proste zdanie on mi coś ważnego uświadomił. Powiedział, że ja... mówi, że na co ja czekam... bo w sumie ja mu opowiadałam o tym islamie, co ja tam myślę o tym,a o tamtym ni tak intensywne dyskusje i w końcu on mnie o coś tam zapytał, że czemu ja w takim razie... skoro ja wiem to, to i to, ot czemu ja z tym nic nie robię? Czemu ja nie jestem jakaś tam konsekwentna wobec tego? Bo albo wóz albo przewóz, coś w tym guście... ale on to jakoś tam powiedział... bo chodziło o modlitwę, ja mówiłam: „A bo ja czekam, aż będę miała nastrój." coś takiego, tak? Że to było takie... jakoś nie modliłam się strasznie... może nie tak strasznie długo, bo coraz tam jakieś tam takie jakby myślowe SMS-y do Boga wysyłałam. Ale wtedy... i on mi coś takiego powiedział, że ja nie... jak to, on mnie tak... wręcz się oburzył, że jak to

ja czekam aż mi się zachce, aż ja będę w nastroju czy aż ja tam będę w stanie czy jakkolwiek... że ja sobie czekam aż ja, kiedy ja... to jest mój obowiązek, że to jest coś takiego, że właśnie poddanie *Allahowi* to jest coś oczywistego, bo hello – on jest Bogiem, Stworzycielem i on panuje nad moim życiem i to wszystko co ja mam, to ja mam od niego. Wszyściusieńko. Więc trochę to chore żebym ja sobie czekała aż ja będę miała nastrój i... jaśniepani sobie poczeka i może się odezwie, tak? Coś w tym guście. Nie pamiętam co on mi powiedział, on mi powiedział jakieś jedno zdanie i ja... po tym zdaniu jakiś tydzień non stop o tym myślałam i on nawet nie miał świadomości, że on jakoś tam wpłynął na mnie i tym zdaniem to on tak wpłynął, że ja sobie uświadomiłam, że rzeczywiście, przecież to właśnie... ja od tamtego momentu się zastanowiłam to... wtedy po raz pierwszy w życiu doszłam, że to nie tylko o to chodzi żeby sobie wierzyć, że Bóg jest, tak? Szatan też wierzy, że Bóg jest, nawet nie o to chodzi, że wierzy, bo wie. No i ja też nawet nie tyle, że wierzę bo ja też wiem, tak? Tylko, że co z tego wynika? Czy ja sobie żyję i mówię: „No wiem.”? Zawsze można powiedzieć: „No jestem wierząca, to takie oczywiste.”. Tylko może trzeba postawić się w tej sytuacji, że właśnie ja powinnam być wdzięczna za to, tak? I powinnam czcić właśnie Boga na przykład, a nie kogokolwiek innego. Chodzi o to, że nikt... nic, żadne... nie wiem... czy idole, w tym sensie, to tak się ładnie mówi nawet w chrześcijaństwie, w sensie, że się nie czci idoli tylko nie wiem... idoli idoli, naprawdę, jak tam nie wiem... Madonna czy Marlin Manson, ale też idoli w sensie jakimś innym, tak? że jakiegoś człowiek, który sobie żyje i jest taki strasznie mądry i ja sobie myślę, że on jest taki mądry czy właśnie jakiegoś tam świętego, który kiedyś tam sobie żył, czy Jezusa, czy Maryję, czy wszystko jedno kogo. Bo każda z tych osób jest niżej od Boga. No i taka jest hierarchia. No nie ma opcji żeby ktoś był na równi z Bogiem! Po prostu nie ma takiej opcji. Więc tylko... tylko Bóg jest... ja jestem jakby... ja jestem winna cześć tylko i wyłącznie Bogu i tylko przed Bogiem mogę się kłaniać, tak? Tylko Bogu mogę się kłaniać. No i ja tak sobie wszystko przemyślałam i kiedyś rozmawialiśmy, no i on się o coś tam zapytał i mówi, że ja właśnie w związku z tym, że ja nic nie robię z tym, że coś takiego... sam nie był zresztą praktykującym muzułmaninem... i ja w końcu to był tak (pstryka palcami), to był taki moment i ja stwierdziła, że: „Dobra. Mów *szahadę*. Będę powtarzać.” i nas rozłączyło wtedy. Bo on dzwonił przez telefon. Dosłownie jak ja powiedziałam to rozłączyło się i mówię: „No to już nie zadzwoni”, bo to tak najczęściej było, że jak już się rozłączyło to już dopiero następnego dnia. Ale zadzwonił. Za chwilę. I ja miałam ten moment, że on mógł nie usłyszeć jeszcze i mogłam zmienić temat i to było takie coś, ale mówię: „Słyszałeś co ja powiedziałam?”, a on mówi, że nie. Ja mówię... ja jeszcze raz powtórzyłam właśnie: „Powiedz *szahadę*.”. On mówi: „No co ty? Naprawdę?”, ja mówię: „No tak.”. No i powiedział, ja powtórzyłam. I to było takie coś... właśnie coś takie też dziwna rzecz,bo to takie... w islamie mówimy na to, że powróciłam do wiary, tak? Bo my wierzymy w to, że każdy

urodził się muzułmaninem i każdy urodził się z tą predyspozycją do wiary właśnie w jednego Boga. Bo to jest logiczne i oczywiste i każdy człowiek jest w stanie do tego sam dojść. No. No tak. I... wcześniej jak nawet w kościele jakakolwiek by ta moja wiara nie była to wiecznie jakoś... jakoś to był mój nastrój, tak? w związku z czymś tam. A tu nie było nic. Ani ja nie latałam ani ja nie miałam jakichś uniesień mistycznych ani nie byłam nie wiadomo jak nakręcona. To była po prostu... taka ulga, że ja po prostu usiadłam jak to powiedziałam i mówię: „Jejku. No i już." że... chodziło o to... to niby są słowa, tak? To jest wyznanie wiary: „Aamentu billaahi łe melaaaa'iketihii łe kutubihii łe rusulihii łe'l jełmil aachyri łe bil qaderi chajrihii łe szerrihii min Allaahi Te'ala łel ba'su ba'del mełti, Haqqun Eszhedu en laa ilaahe ill-Allaahu łe eszhedu enne Muhammeden 'abduhuu łe Rasuuluhu.[199]" w skróconej wersji... to jest pełna wersja, skrócona ogólnie chodzi, że wierzę w jednego Boga, i że prorok Muhammad jest jego wysłannikiem. I to jest takie proste zdanie. To nie jest jakieś nie wiadomo co, że właśnie mnie to wpędziło do razu w stan ekstazy tylko to... to, że ja to powiedziałam, i przy świadku telefonicznym, ale świadku... że ja przyznałam się sama przed sobą i przed kimś innym i przed wszystkim przed Bogiem, że przyznałam się do tego w co ja wierzę i, że jest... właśnie, że ja jestem... że się przyznałam do tego, tak? Bo ja do nawet dzisiaj znam iluś tam katolickich znajomych, który... wierzą w to co ja mówię na przykład, opowiadam i to jest dla nich logiczne i... logiczne, że jest Bóg i nawet spoko, że Muhammad pokój z nim, no to może rzeczywiście był prorokiem, nie? Ale żeby się już zastanowić jakoś tam coś tam to nie, no bo w sumie ja też tak nie chciałam, ja też mówiłam, zarzekałam się do tego kolegi z Indii, że w życiu! Mówię: „Człowieku! Ja nie mam zamiaru nic zmieniać! Ja mam fajne życie, spoko mogę sobie wierzyć, nie wierzyć wszystko jedno, ale ja nic nie będę zmieniać" i tak dalej. I jak ja przyjęłam islam on był w ogóle w wielkim szoku. On był po prostu w szoku bo... to był dla niego normalnie... sama byłam w szoku. Właśnie to było... i... i naprawdę do mnie dzisiejszego nie jestem taką strasznie starą muzułmanką bo to dopiero niedługo będzie rok. Ale przez ten niecały rok czyli na dzień dzisiejszy jakieś dziesięć miesięcy... tak bo mamy marzec, właściwie jedenaście... ja nie miałam ani jednego dnia,w którym ja bym się nie zastanowiła nad tym, że ja jestem poddana Bogu, i że ja... że Bóg ma nade mną kontrolę, nad moim życiem, i że jeżeli będzie chciał to mi da tyle a tyle, jeżeli nie będzie chciał to nie. Chodzi o tę świadomość i tej świadomości... jeżeli ją miałam czasem kiedyś to ta świadomość była tam raz na jakiś czas, tak? Od święta. I nawet jak ja się modliłam codziennie, tak? nawet jeżeli ja chodziłam tam do kaplicy, do kościoła codziennie, ja nie miałam tej świadomości. I od momentu przyjęcia *szahady* ja tak odetchnęłam. Ja się już nie bałam. Bo wcześniej mówię: „Ale jak przyjąć islam? Tu Ramadan, tu potem modlitwy pięć razy dziennie...

199 Transkrypcja z islam-sunna.com

któż to by wytrzymał?" to, tamto, że to w ogóle abstrakcja... i potem... mi ten strach w ogóle odszedł, w ogóle zniknęły te wszelkie możliwe problemy. Modlitwy, odkąd się nauczyłam to... *Alhamdulillah* jeszcze do dnia dzisiejszego nie opuściłam żadnej. Chociaż tam czasem jest tak, że nie mogę się modlić w ciągu dnia, a tak to odrabiam wieczorem czy coś, ale ogolenie komplet mam, tak? I co tez jest w ogóle strasznie dziwne, ostatnio koleżance opowiadałam, że ja nie wiem jak ja to robię. To jest coś co... jakby... na tle mojego charakteru, mojego wcześniejszego życia, moich... nie wiem... mnie, to jest niemożliwe. Pomodlenie się raz na jakiś czas to było już jakiś tam... jakiś tam sukces, a to, że ja jestem w stanie robić to regularnie, pięć razy dziennie, ze świadomością... bo nawet jeżeli ja się nie modlę... to jest ileś razy... teraz ja mam tak... dla mnie to jest takie... takie naturalne... jakby... no ja nie wiem ja ci... nie wiem jak to wytłumaczyć, że to jest właśnie coś czego ja wcześniej no nie miałam. To jest dla mnie taki cud, że to jest w ogóle coś niesamowitego, że ja w każdej chwili swojego życia teraz mam świadomość tego, że ja jestem chroniona. Ja się nie boję umrzeć, tak? Jedyną rzeczą, z którą... związaną ze śmiercią to jest, że co będzie w razie czego z Amelką, tak? Ale ogólnie... ja jakby... ja wiem po co ja żyję, ja wiem po co... sens, wszystko, tak? Ja się już nie dołuję różnymi rzeczami, nie... w każdej chwili jak się coś dzieje złego czy tragicznego, smutnego czy wszystko jedno to ja wiem, że to zaraz przejdzie albo wiem, że dobra, coś tu się będzie dalej działo z tym. Ja już tak tego nie roztrząsam, nie skupiam się, a już nie daj Boże, nie... nie... nie wiem... nie mam pretensji do Boga za coś tam, tak? co miałam wiecznie wcześniej: „O bo ty mi nie chcesz, ja cię tu proszę o to, to, to... ty mi tu nie dajesz" albo „Czemu ty mi robisz tak, a siak?". Taka... dosyć popularna sprawa, tak? Nie śmiem w ogóle. I też nie wiem dlaczego. Coś co wcześniej przychodziło mi z łatwością normalnie mi się przestawiło. Po prostu mi się coś przestawiło w głowie, ta układanka, którą mi wcześniej tych części brakowało, ułożyła się i ja od momentu wypowiedzenia *Szahady* ja jestem … no czuję się naprawdę jakbym... ja jestem normalnej na tej „drodze prostej". Żeby było śmieszniej, zanim się dowiedziałam, że islam... na islam mówi się droga prosta *siratal mustaqim,* nie znałam w ogóle tego... jakby tego pojęcia, to jak właśnie tam czytałam, wcześniej tam się... czy rozmawiałam nawet z tym... z tym właśnie kolegą wcześniej... bo to może jeszcze zanim czytałam... to mówię, że... zawsze mówiłam, że jest jedna prawda i jedna droga prosta. Musi być. Prawda jest prosta i droga jest prosta. Ja strasznie często to powtarzałam. I potem jak ja to przeczytałam i najśmieszniejsze właśnie, że w pierwszej surze jest tak, że „prowadź nas drogą prostą". To dla mnie to było jakby mnie ktoś walnął w łeb. Że... I strasznie dużo rzeczy takich już po... z dnia... z punktu widzenia dnia dzisiejszego, jak sobie patrzę wstecz to ja miałam ileś razy zapaloną tę lampeczkę. Ileś razy. I... i właśnie wszystko to co wcześniej: wszelkie te moje nastroje, nie nastroje, wątpliwości, kryzysy wielkie wiary... takie czy mniejsze czy większe, wszystko odeszło. No nawet na jedną sekundę nie miałam. Ja nie wiem jak

to. No i to jest cud, tak? Bo to nie jest to, że mi się nie wiem... nie chciało przez ten ostatni rok na przykład czegoś tam zrobić co robiłam wcześniej, bo i miałam różne myśli, ale... różne rzeczy tak mi się wbiły do głowy, że no nie zrobię niektórych rzeczy, które robiłam wcześniej, tak? No nie wiem, nawet zjedzenie dla mnie wieprzowiny teraz to jest abstrakcja, a już o alkoholu to już nie wspomnę. To już w ogóle. I są takie rzeczy, które... no wszyscy byli w szoku, tak? znajomi moi i tak dalej, rodzina do dzisiaj nie może chyba jeszcze tego strawić. No. I najpiękniejsze jest to, że ja mam cały czas tu pewność. I to jest coś czego nie miałam nigdy przez swoich dwadzieścia cztery lat życia. Aż. A przez ostatni prawie rok życia mam. To może teraz pytania bo już nie wiem co dalej. Widzę, ułożyłaś prawie, jeszcze tylko odwróć mu głowę. (mówi do córki)

To może właśnie z reakcjami znajomych i rodziny, powiedziałaś im w ogóle o tym czy...

Tak. Tak, od razu. To był mój moment. Zaraz po tym jak ja skończyłam właśnie wtedy rozmawiać… z tym z kim rozmawiałam, wysłałam SMS-y najpierw, bo już miałam tam kilku znajomych muzułmanów, muzułmanek też, z którymi tam też pisałam maile i... moje jakieś tam wątpliwości rozkminiałyśmy i tak dalej. Więc od razu ja czułam takiej coś, że właśnie muszę powiedzieć teraz. I największej ilości osób, którzy powinni teraz to wiedzieć to muszę to powiedzieć, tak? Żeby jeszcze tak się upewnić, żeby to tak sobie ucementować. No co? Jakaś część ludzi odpadła, bardzo szybciutko, no bo: „Jak to? Ze mną się nie napijesz? Ty się nie napijesz? No nie... no w ogóle bez sensu" no i potem się na którymś spotkaniu okazywało, że no hello ja w zasadzie nie mam po co do kogoś tam przychodzić bo... no bo jeżeli ja nie piję no to ja nie jestem atrakcyjną towarzyszką rozmowy, tak? Szczególnie, że ja sama już nie chciałam no bo jeżeli ktoś tam pije, tak? no to bez sensu żebym ja siedziała i się przyglądała, tak? i... no i nie. Rodzina... najpierw: „Że co?", że... śmieszna była reakcja mojej mamy, która normalnie zawsze jest anty do wszystkiego, że co ja bym nie robiła, wtedy powiedziała, pierwsze zdanie: „Ty już całkiem zwariowałaś? Co ty zrobiłaś?" i ja już czekałam na tę opowieść o bombach i w ogóle terroryzmie, a ona: „Teraz rządzi tutaj Kaczyński i ten PiS i wiesz co oni ci zrobią ja się dowiedzą w ogóle? Teraz będą cię prześladować, będą wszystkich prześladować, którzy są inni!". Ja byłam... ja byłam taka szczęśliwa, że ja to usłyszałam. Moja matka powinna mnie zaatakować, że co ja robię ze względu w ogóle sensu tego, tak? Ale ona powiedziała co innego. Potem tam się jeszcze mnie pytała parę razy, że... też tam jakieś wątpliwości, ale ogólnie połknęła to spokojnie. Moje dwie siostry nie zaakceptowały do dnia dzisiejszego. Dla nich jestem wariatka nienormalna. To jest coś kompletnie... szczególnie dla jednej, coś kompletnie nie do przyjęcia, w ogóle. Jakoś tam mnie tolerują, ale na przykład jak tam... pojechałam do mojego miasta i... to usłyszałam parę testów takich trochę wręcz chamskich pod moim adresem i takie podjudzanie do jakichś tam dyskusji, które ja od razu ucinałam. No. A ci co zostali to zostali. Na palcach jednej ręki można policzyć...

A ci znajomi muzułmanki, muzułmanie: ty jeździłaś do meczetu już wcześniej czy...?

Tak. Właśnie odkąd poznałam tego chłopaka z Indii... przez to, że ja go się tam o dużo rzeczy pytałam, on mi dał tę książkę no i mówi do mnie: „No jak chcesz to są takie spotkania specjalnie dla kobiet, to możesz przyjść", no ale mówię: „No jak? Nie muzułmankę wpuszczą?". Ja w ogóle myślałam wtedy, że meczet to jakieś nie wiadomo co. No i żebym spoko przyszła. I pamiętam jak przyszłam pierwszy raz zobaczyłam muzułmanki to... widzę, piękny tygrys (mówi do córki) trochę jeszcze nogi musisz mu zamienić... to ja mówię: „Gdzie wy się chowacie? Po jakichś kanałach chodzicie?" że ja pierwszy raz w życiu na oczy zobaczyłam muzułmanki Polki. Ja nie widziałam wcześniej. Ja myślałam, że nie istnieją w ogóle. W ogóle się nad tym nie zastanawiałam. I w ogóle każda była taka specyficzna. W ogóle jak każdy... każdy muzułmanin, każdy jeden, nawet ci, z którymi jakoś tam nawet na dzień dzisiejszy mogę mieć na pieńku lub powiedzmy my się za bardzo nie lubimy to do dnia dzisiejszego ja wiem, że to są... ludzie, którzy mają jakieś światło, ja widziałam od nich światło. I od katolików, do dnia dzisiejszego mam... trzy osoby. Przez całe swoje życie spotkałam trzech katolików, którzy mają to światło takie. Nie powiem. Ale muzułmanin każdy, nawet żeby nie był praktykujący i żeby miał jakieś coś na sumieniu, każdy ma... to jest ta świadomość. Ja tej koleżance ostatnio opowiadałam, że co jest niesamowite, że... dla każdego muzułmanina żeby nie wiem co robił w życiu po swojemu i żeby był nawet przeciwko... nie wiem... żeby jadł wieprzowinę i żeby nie wiem co złego jeszcze tam robił, to dla niego powiedzenie: „O jejku! Jestem chora i cierpię i w ogóle co ten Bóg mi robi?" to jest dla niego największe bluźnierstwo. I on... i to jest coś niewybaczalnego i coś co... widzę, bardzo ładnie (mówi do córki) i coś nad czym... czego ja jeszcze nawet... ja mam już jakiś tam poziom świadomości, tak? Dane mi było coś tam zrozumieć, coś tam zobaczyć i... to ta odwaga, że ja się do tego przyznałam i to wybrałam, ale ja jeszcze, bardzo daleko droga przede mną, tak? Bo nawet właśnie... są ludzie, który są... szczególnie ci, którzy są urodzeni w islamie, takie rzeczy jak właśnie istnienie Boga i nasze poddanie wobec niego to jest coś tak logicznego, że właśnie... rozmawiałam z kolegą na czacie, coś tam pisałam, że koleżanka zachorowała poważnie. No i tam zaczęłam się żalić, że no, ale ona jest taka dobra i w ogóle i jest tyle zła na świecie i czemu... takie... gadka taka klasyczna no nie? Tak? Zapomniałam się w ogóle. Ale nie to żeby miała jakieś pretensje czy coś tylko w ogóle tak... takie było pytanie teoretyczne i on wtedy powiedział, że: „Ale to ty się nie masz zastanawiać. Bóg wie co robi.", tak? I... i to było takie coś, on był taki wręcz oburzony, taki był... że jak ja mogę w ogóle w ten sposób myśleć, tak? Ja mówię: „No myślę w ten sposób bo jestem człowiekiem! Tak? Ja mam uczucia, emocje i no nic nie poradzę. Mówię jak jest." i tak dalej. A on mimo że ten konkretny osobnik nie jest ani praktykujący za specjalnie ani jakoś strasznie święty mimo że jest muzułmaninem, to sama ta... ta... to coś, tak? Że właśnie... no to coś, tak? Że to właśnie, że ta

świadomość istnienia *Allaha* i jego wpływ. To poddanie. To mnie normalnie rozwala w każdej chwili. No.

A czy twoja rodzina jest wierząca katolicko?

Nie. W zasadzie większość ateiści. Znaczy dwie... co... ja mam dwie siostry ateistki... co? No dobrze. Tylko nie mieszaj kloców jednych z drugimi.(mówi do córki) Moja matka wierzy w Boga jakiegoś tam. Nie wierzy... nienawidzi Kościoła, nienawidzi księży, spowiedzi, koncepcji różnych, obrazów i tego ona nie kuma kompletnie, hipokryzji, kłamstwa... moja matka nie kłamie. W ogóle. Moja matka jest osobą, która żeby nie wiem co każdemu najgorszą prawdę w oczy powie co myśli, ale nie kłamie. I to jest coś co w ogóle każdy muzułmanin tę cechę mieć powinien w ogóle, bo to każdy... na przykład kłamstwo jest strasznym grzechem w islamie. W coś tam wierzy. *Insha Allah* i ona kiedyś będzie muzułmanką.

A więc jak sprawy świąt rozwiązujesz? Uczestniczysz?

Na razie... właśnie teraz będzie reforma prawdopodobnie. Ponieważ... byłam... odkąd jestem muzułmanką formalnie to byłam tylko raz, tak? Bo była wigilia...

Ale teraz Wielkanoc idzie...

No idzie... w zasadzie ja mam o tyle lepiej... ja współczuję w zasadzie tym muzułmankom, które mają katolickie, prawdziwe takie rodziny, że kościół i wszystko. Bo moja rodzina to w kościele nie była lat naście pewnie czy coś... i u nich to tam właśnie choinka, karp i to gitara jest, tak? A jakieś tam... i nawet malutki jakiś element duchowości to nie absolutnie tylko tam tradycja i spoko ten telewizor i jedzenie. Więc dla tego też pojechałam bo to jest czas wtedy kiedy obie moje siostry mają wolne i jest te parę dni żeby z nimi posiedzieć, a widuję się właśnie z nimi raczej dwa razy w roku bo wtedy one mają tylko wolne i jest możliwość jakiegoś tam spotkania się. Nie to żebyśmy się w ogóle jakoś strasznie zachwycały sobą nawzajem, ale no jakieś tam zawsze relacje mamy. No i na tę Wielkanoc... ale przez to na przykład w te święta usłyszałam parę tekstów pod moim adresem nie takich. Moja siostra takie ma... jakiś problem sama ze sobą i ona nie wiem... nie może chyba przeżyć tego, że ja jestem szczęśliwa. I ja mam milion pięćset problemów na godzinę w zasadzie ogólnie, tak życiowo, a ona wręcz przeciwnie, tak? I ona nie może, ona jakby nie może tego skumać... No i w każdym razie nie wiem jak z tą Wielkanocą bo właśnie chciałabym się z nimi zobaczyć. Ja mam właśnie o tyle dobrze, że u nich to tam ta tradycja, tak? że jedzenie... ja nie muszę... że tam się zastanawiać nad tym, że teoretycznie nie powinniśmy uczestniczyć, tak? Dlatego, że uczestnicząc jakby podpisuję się pod tym i wyrażam zgodę, tak? A nie wyrażam zgody absolutnie na czczenie święta, które mówi, że Bóg się urodził, a potem inne święto, że umarł... no bo nie. Ale ja wiem, że u mnie w rodzinie to nie służy do tego. U mnie to jest dzień żeby usiąść przy stole, najeść się i pogadać, tak? Głównie właśnie o polityce, teraz jest nowy temat islam. Tak.

Więc u mnie tego akurat problemu nie ma. To jest też tak na przykład... o... takie są różne inne rzeczy związane z tradycją na przykład, tak? Czego my też, muzułmanie nie powinni w ogóle jakoś tam respektować, znaczy... może... uczestniczyć, tak? Na przykład, nie wiem... co ja mówiłam? Że na przykład dzień matki, tak? Ja też nie mam z tym problemu bo akurat moja matka to jest taka normalna i ona tam wszystko zrozumie, ale tak jak komuś tam tłumaczyłam, że O.K. ja nie powinnam uczestniczyć bo nie powinnam, bo my mamy dwa święta w islamie i na tym się zatrzymujemy i nie wkręcać się w jakieś durne walentynki i tak dalej, których ja i tak nie lubię swoją drogą nigdy nie lubiłam, ale na przykład taki dzień matki i na przykład taka matka, którą oczywiście, że trzeba szanować, kochać i dbać o nią zawsze, tak? I każdy, niezależnie czy jest muzułmaninem czy chrześcijaninem... ale to jest taki dzień kiedy na przykład ta matka przez lat ileś tam była przyzwyczajona do tego, że... nawet matek kochających dzieci, powiedzmy mieszka z tymi dziećmi, tak? I jakby to jest logiczne, że sobie pomagają i tak dalej, więc oni spełniają swoje... no są spoko wobec siebie, ale zawsze przez ileś tam lat dostawała w ten dzień matki coś tam, co nie znaczy, że kiedyś indziej też nie dostawała, ale jakby się przyzwyczaiła i nagle ja jestem muzułmanką: „A teraz to mam gdzieś twoje święto. W zasadzie to poganie tak robią i tego karpia też poganie jedzą i choinkę poganie i wszystko bez sensu i ja nie będę. Bo ja teraz jestem wyższa, lepsza...” i tak dalej... i właśnie... znaczy różni ludzie mają różną opinię na ten temat, ale moim zdaniem osobistym... i co dobre od *Allaha* co złe ode mnie, ale moim zdaniem trzeba też szanować tych ludzi, tak? Jeżeli to jest tak, że ta matka będzie, nie wiem... się czuła jakoś tam, nie wiem... czy ta matka czy nie wiem jakaś tam... przy jakiejś tam innej sytuacji ktoś tam, że będzie się czuł gorzej przez to, że na przykład ja tego nie zrobię co robiłam wcześniej, tak? Ja nie mówię o chodzeniu do kościoła i kłanianiu się obrazom, ja mówię właśnie o czymś takim co nie ma żadnego znaczenia w sensie duchowym czy religijnym typu właśnie kwiatek na dzień matki czy... czy na przykład świeczka bo zmarł mi wujek, tak? i ja muszę prędzej czy później pojechać do swojego miasta, iść na cmentarz i postawić tę świeczkę, tak? I to nie po to, że jemu ta świeczka pomoże czy mi to pomoże, to głównie po to żeby wyrazić szacunek dla też tej rodziny, tak? Bo dla nich to jest znak szacunku i dla nich niezrobienie tego to jest znak braku szacunku. Więc trzeba też pogodzić... jakieś obyczaje i zwyczaje... no tradycje, jakkolwiek... takie, które nie godzą w islam, tak? I takie, które nie zmuszają mnie do robienia czegoś przeciwko.

A czy ty nosisz chustę wychodząc?

Ha! To temat jest taki, że nie nosiłam, nosiłam później i właśnie niedawno zdjęłam. I to jest takie... ha... podpisuję się rękami i nogami pod sensem *hidżabu,* bo tak się mówi zwyczajowo, *hidżab* – ogólnie zasłonięcie całego ciała, tak. Nie tylko głowy, ale tak mówimy na chustkę, że to jest *hidżab*. Yyy.... nosiłam przez tam... wyszło jakieś parę miesięcy... od czerwca mniej więcej, to prawie z pół

roku wyjdzie i nie zdjęłam dlatego, że mi było gorąco lub mi przeszkadzało, że ludzie się na mnie gapią jak na wariata... bo właściwie w pewnym momencie przestałam w ogóle to zauważać... ale tak: zaczęłam szukać pracy i oczywiście pojawił się problem chustki, tak? Bo u mnie jeszcze jest taki problem, że praca jedyna, która wchodziłaby w grę... teraz wróciłam na studia, więc nie pracuję, więc znowu zmieniła się opcja, ale na czas szukania pracy opcja była tylko poniedziałek – piątek, 8.00 – 16.00, no więc to nie jest praca wtedy ani w sklepie, bo odpada ani praca... nie wiem... w kasie gdzieś tam czy coś... szczególnie, że chodzi o pracę legalną i na umowę bo mam dziecko, więc wychodzi tylko praca biurowa. Wystarczy pójść na rozmowę, jak pójdę w chustce to wiadomo, że szanse raczej... wiadomo... szczególnie, że aplikowałam na jakieś tam te... stanowiska recepcjonistek i tak dalej. Też rozmawiałam z siostrami, które... muzułmankami, które właśnie szukały też pracy w chustce i cienko to im wychodziło i najczęściej, większość muzułmanek, które chodzą w chustkach są na utrzymaniu mężów. Jeżeli coś robią to sprzątają u kogoś w domu albo pracują w *call center* co też podziwiam bo ja mam za sobą *call center* jeszcze kiedyś tam kiedyś, ale ja nie byłam w stanie pracować w *call center* bo to jest gadanie osiem godzin minimum i to jest zapalenie krtani w moim przypadku po tygodniu. Poza tym ja nie akceptuję *call center* też szczególnie, że 99% to są projekty wychodzące i wciskanie kitu ludziom. Moim zdaniem to się nie klei z islamem. Wciskanie komuś kitu na siłę i... bo to też... nawet bez islamu ja miałam taką świadomość, tak? No, wciskanie komuś czegoś co jest nic nie warte i mówienie komuś, że to jest warte no to jest jedna wielka ściema, więc to się kompletnie mi nie klei... i... zdjęłam chustkę... rozmyślałam nad tym zdjęciem chustki strasznie długo, dałam odetchnąć na pewno rodzinie, która już mnie... mnie i tak nie widzą, więc wszystko jedno, ale w razie jakby mnie widzieli, tak? Jakbym tak pojechała to nie mają już takich rozkmin i takich... może jakichś strasznie wielkich problemów z tym związanych. Też nie prowokuję ludzi... bo... bo tak... jeżeli mnie ktoś w jakiejś rozmowie, byle jakieś, choćby się ktoś ze mną nie zgadzał i by się mnie zapytał w co ja wierzę to ja każdego, żeby najgorszemu mojemu wrogowi, ja nie mam problemu z tym, żeby powiedzieć, że jestem muzułmanką, tak? Ale... jednak chodzenie na ulicy w *hidżabie* w tym kraju to jest takie coś, że... ściąganie na siebie uwagę, a *hidżab* służy do tego żeby kobieta była taka jakby niewidzialna, skromna i tak dalej to w ogóle skromność to wynika z wnętrza,a nie z ubrania. Bo można być w *hidżabie,* a robić swoje, niekoniecznie zgodne z islamem, a można być bez hidżabu i też to robić albo być odwrotnie dobrym, tak? To nie jest... nie ma żadnego związku. To po pierwsze. Ale w teorii powinn... *hidżab* służy do tego żeby osłonić kobietę. Osłonić przed wzrokiem mężczyzn. Jak to ma mnie ochronić przez wzrokiem mężczyzn skoro każdy się facet na mnie spojrzy, że jestem w *hidżabie* i... O.K., no dobra, nie spojrzy się może na mnie jak na kawałek mięsa, tak jak by na mnie patrzył kiedy miała bym, nie wiem... byłabym w obcisłej nie wiem... w staniku i w majtkach,

wszystko jedno, tak? W inny sposób na mnie spojrzy i raczej nie będę... jakby nie będę... dla niego jakimś tam obiektem zainteresowania, ale bez chustki, a ubrana normalnie, nie jak jakaś rura, tak? to też nie będę dla niego obiektem zainteresowania, bo jestem szarą masą jak wszyscy. To było... strasznie dużo się zastanawiałam nad tym i nie wiem, ja to bym najchętniej tak chciała pojechać sobie do jakiegoś kraju, właśnie do jakiejś tam Algierii, Maroka, wszystko jedno i tak żeby już tam zostać i tak sobie w tej chustce, żeby się nikt do mnie nie czepiał i żeby mieć święty spokój. Tylko, że no życie jest takie jakie jest i... i nie wiem... jedni powiedzą, że dobra, nie zdałam egzaminu, cienka ta moja wiara no bo „A chustkę zdjęłaś!", tak? Tylko, że... moja wiara nie wynika z tego czy mam chustkę na głowie czy nie, bo przyjmując islam przez ileś miesięcy też nie miałam chustki i... też było dobrze, tak? I nikomu to nie przeszkadzało. Są muzułmanie, którzy nie akceptują kompletnie... faceci, bo to głównie problem jest facetów... ale to jest problem ludzi, tak? Ja odpowiadam przed *Allahem.* I *Allah* wie, zna moje motywy i wie co ja mam w środku i co ja mam w głowie i być może będzie jeszcze dzień taki, że *Insha Allah* z powrotem założę. Tylko jeżeli już to zrobię to będę musiała być na tyle... być i w takiej sytuacji, że będę sobie mogła na to pozwolić... bo teraz ja bym mogła teoretycznie, tak? Nie szukam tej pracy, ja już nie mam tych problemów co ja miałam wcześniej żeby tam, że mi ta chusta mogłaby w czymś przeszkadzać czy zmniejszać szanse na przykład na tę pracę... no dobra, ale może mi za chwilę... za chwilę znowu mi się ta sytuacje zmieni, bo ja jestem na akurat... ja mam taką sytuację, że ja mogę mieć za chwilę inaczej. I co wtedy? Chustka to nie jest zabawka, tak? Albo jest tak albo jest tak. To tak jak niektóre sobie chodzą dla mody w *niqabie* raz na tydzień. O. Pójdą sobie na zakupy w *niqabie.* No przecież to w ogóle jest śmieszne. Rozumiesz? No i... ale no każdy ma jakieś coś tam ma w tej głowie i każdy i jakoś tam każdy orze jak może. O.

Ale właśnie a propos wyjazdy, poważnie rozważałabyś wyjeżdżanie?

Rozważam teraz bardzo poważnie, ale to w ogóle plan jakiś... na stałe to ja w ogóle jeszcze nie wiem, tak? Na trochę to na pewno. Jeszcze nie wiem jak, ale prawdopodobnie... na... no... jak to się mówi? Na horyzoncie? Algieria.

Algieria?

Tak.

A myślałaś, nie wiem o jakimś Londynie, gdzie po prostu jest więcej muzułmanów i może być łatwiej?

U mnie jest problem taki, że ja w ogóle mam mało w planach emigrację. To na pewno jest plan taki bardzo... pewny plan.... znaczy pewny w sensie, że ja bym chciała, a co z tego wyjdzie to nie wiadomo, ale właśnie... znaczy... ta Wielka Brytania jakoś by tam uszła, ale ja wolałabym do Francji, bo ja bardziej już teraz po francusku niż po angielsku. No i w ogóle Francja. Tylko, że we

Francji no muzułmanów nie trawią kompletnie. Więc to jest taki problem. A fakt, że w Londynie... ale to też... w każdej... wszędzie jest inaczej.

A czy właśnie byłaś w jakimś arabskim kraju wcześniej?

Nie.

Czyli najpierw zaczęłaś czytać i się interesować, a później poznałaś?

Nie, najpierw poznałam muzułmanina, tak? jednego czy tam drugiego,a potem zaczęłam się interesować, ale wiesz w żadnym kraju takim nie byłam.

I zaczęłaś czytać od tych muzułmańskich książek i Internetu?

Tak. Znaczy głównie od Internetu się zaczęło i od tej pierwszej książki po polsku „Spojrzenie w islam". A potem zaczęłam czytać Koran.

Jeszcze chciałam o arabski zapytać. Czy uczysz się arabskiego?

No tak. Teoretycznie każdy powinien bo sens jakby zrozumienia Koranu to jest … znajomość arabskiego, który jest kosmicznie trudny i w ogóle na razie toja znam literki, tak? Przeczytam... jestem w stanie wydukać jakieś tam zdanie, ale co to znaczy to ja nie mam zielonego pojęcia. Musi być napisane obok, ale... ja teraz rozumiem... bo śmieszna sprawa, ja studiuję filologię, tak? I też recytujemy sobie wierszyki, no rozbawiło mnie niesamowicie jak czytamy sobie Baudelaire'a i jak ten sam wiersz sprawdzam w Internecie jaka jest wersja polska... teraz jak ja jestem w stanie przeczytać ten wiersz po francusku i tam coś tam z tego zrozumieć też i jakoś tam chociaż nie specjalnie... jak patrzę na wersję polską, którą przerabiamy na przykład w liceum to w ogóle są dwie różne rzeczy i teraz właśnie na przykład rozmyślałyśmy... ja rozmyślałam, znalazłam jakiś tam fragment z Koranu, wersja polska, wersja angielska, wersja francuska, co to znaczy... interpretacje, tak? I to każda z nich prawie to samo mniej więcej i zapytałam się Algierczyka właśnie o co tu chodzi i on mi słowo po słowie z arabskiego tłumaczył co to słowo znaczy to to to i wyszło, że sens tego... wersetu jest... prawie taki sam jak ta interpretacja, ale jednak różnica jest definitywna w znaczeniu i to jest to, że no właśnie... dlatego często jest tak, że ci tak zwani wrogowie islamu to sobie czytają Koran byle gdzie i przeczytają jakieś tam zdanie, kompletnie nie rozkminią o co tu chodzi, nawet nie poszukają do czego to się odnosi i w ogóle do jakiego wydarzenia i o co w ogóle w tym chodzi tylko albo tam jest napisane bo coś tam, więc to strasznie na pewno jest złe. Gdzie właśnie nawet porównując tak prosty język... znaczy prosty w sensie struktury bo wszystkie języki takie europejskie no to w ogóle są śmiesznie proste w porównaniu do arabskiego, bo tu chodzi o bogactwo języka, że arabskie jest strasznie bogaty i tam jest na jedną jakąś tam rzecz jest pięć milionów opcji, tak? tego jakiegoś tam... różne są słowa na to i jeżeli tak proste tłumaczenie z francuskiego na polski to są kompletnie dwa różne, dwie różne... dwa różne znaczenia to tym bardziej po arabsku. Więc my właśnie powinniśmy się uczyć arabskiego i być w stanie jak

najbardziej później odnieść się do wersji oryginalnej. Bo na tym sens polega, że Koran od momentu objawienie jest cały czas ten sam i niezmieniony, jest kompletnie... nawet kropeczka nie została zmieniona, wystarczyłoby... o to w ogóle z Koranem to w ogóle jest jedna wielka opowieść, ale... istnieje odkąd został spisany w takiej wersji co został objawiony i nietknięty w przeciwieństwie do wszystkich innych pism, które zostały wcześniej objawione. I dlatego my powinniśmy... że mamy tę szansę to w ogóle... powinniśmy się odnosić do oryginału bot, bo tłumaczenie to już jest wersja jakaś tam, a najstraszniejsza rzecz w ogóle, najstraszniejsza rzecz jest na przykład taka, że w Koranie wersji polskiej są komentarze pana, na końcu Koranu i komentarze niektóre są kompletnie niezgodne z sensem, że jedna to jest w ogóle taka, że aż jest bulwersujący w ogóle ten komentarz jest. Jest napisane... jest taki werset... nie powiem z pamięci bo oczywiście nawet w wersji polskiej, ale mniej więcej coś tam, że jeżeli oni... i tu jest mniej więcej tak: „jeżeli oni odwrócą się od was to chwytajcie i zabijajcie ich", coś takiego. I teraz komentarz pod tym, dokładnie pod tym fragmencikiem, bo to nie jest nawet cały werset, tak? To nie jest cały sen, to nie jest cały wers tylko pod tym fragmencikiem jest tam litereczka i na końcu jest napisane, że jeżeli oni nie będą chcieli przyjąć islamy, czyli co? Taki człowiek czyta, który nie zna islamu, że „zmuszali" no to mówi: „Krucjaty! Chodzili, mordowali i kazali się nawracać na islam", tak? Gdzie islam i Koran mówi jasno: nie ma przymusu w religii, tak? Jeżeli ktokolwiek po przymusem jakimkolwiek, jakąkolwiek koniecznością powie, że... wypowie *szahadę* to w ogóle wiadomo, że to nie jest ani ważne... o to nic nie znaczy ani dla niego ani dla ludzi i... no i... no nie można nikogo zmusić ani do miłości ani do wiary. Nie ma takiej opcji i to jest też napisane w Koranie, właśnie, że nie ma przymusu w religii. Więc takie zdanie jeśli ktoś czyta, tak? no oni się ten... to co sobie ci ludzie myślą? No i właśnie, a to było a propos tego wersetu... tak rozmyślałam z tym Algierczykiem i on mi właśnie wytłumaczył, że w ogóle to jest jakaś tragiczna herezja i jakim w ogóle prawem on komentarz taki pisze. Bo sens zdania jest tam taki był... no teraz znowu na tle jakimś tam historycznym, jak oni mieli te bitwy i tak dalej i to głównie chodziło o Żydów i tych ludzi na przykład z Mekki, którzy... którzy... jak to tam było... prześladowali proroka *Muhammada* pokój z nim, bo on głosił właśnie islam i on tylko głosił, on tylko mówił ludziom, tak? A oni go prześladowali i oni dlatego ob musiał tam sobie emigrować do Medyny i tak dalej i... tam było coś takie, że jeżeli... oni... już ja teraz nie powiem dokładnie bo to jest strasznie skomplikowane, ale chodziło o to, że właśnie wersja polska czy tam francuska czy jakaś tam to jest takie zdanie: „jeżeli oni odwrócą się", w sensie plecami się odwrócą, tak? I chodziło o to, że oni... i wersja arabska jest taka, że oni nie tylko się odwrócą... i to nie jest w ogóle nie ma związku z tym czy oni od islamu się odwrócą, chodzi o to, że oni odwrócą się jako wrogowie, w sensie, że jeżeli oni... no dokładnie: odwrócą się jako wrogowie, że oni coś tam, coś tam, a w islamie jest coś takiego, że jeżeli człowiek jest zaatakowany zaatakowany... to ma

obowiązek się bronić i to jest w ogóle taki pierwotny obowiązek bronienia życia, rodziny, majątku i tak dalej i to jest nawet nie tyle, że prawo tylko to jest obowiązek się bronić, tak? Ale jest napisane, że O.K. brońcie i tam właśnie zabijajcie ich i tak dalej, ale. I dalej jest kontynuacja tego wersu, że jeżeli oni wrócą w sensie takim i wrócą jakby... teraz po mojemu, według mojego myślenia, mojej własnej interpretacji, że... wrócą i jakby przyznają się do winy, w sensie, że przeproszą czy poproszą o przebaczenie to spoko, tak? Coś w rodzaju białej flagi to wybaczamy i gitara... jest coś takiego, no nie? I to jest właśnie ta druga część wersu. I tu w ogóle nie ma żadnego związku z islamem, to chodzi właśnie o... takie jakby relacje. No. Mniej więcej. Się znowu rozgadałam. Dobrze (mówi do córki i idzie do niej. Przerwa.)

A czy ty zastanawiałaś się nad zmianą imienia na przykład? Wiem, że się czasami to zdarza.

Zmieniłam na Hadidża, imię pierwszej żony proroka *Muhammada*, pokój z nim. Ale nie będę prawdopodobnie go zmieniać w paszporcie czy tam w dowodzie to jest... raczej takie imię... to nie jest obowiązek ani nic tylko niektórzy zmieniają i mają już na... na stałe. W sensie swoje mogę sobie zmienić.

Ale zmieniłaś to oficjalnie?

Nie, nie, no właśnie nie. I właściwie na początku miałam taki plan Ała, ała,ała! Amelka! Boli! Ja cię wezmę, dobrze? Wbiłaś mi rękę tutaj. Łokieć swój. I mnie zabolało. Mogę cię wziąć jak chcesz. Tak? Nie dłub w nosie. Wziąć cię? (do córki) No, ale... w dokumentach nie będę chyba zmieniać.

Ale używasz go...?

W meczecie w zasadzie niektórzy tak do mnie mówią, ale dla tych moich takich starych znajomych ja zawsze będę Kaśka no i już.

A w dokumentach masz zdjęcia w *hidżabie*?

No nie. Właśnie też miałam zmienić jak miałam chustkę, ale nie zdążyłam... No i na razie przez to, że chodzę bez chustki no to wiadomo...

Czy masz męża?

Nie. Może będę miała *Insha Allah* (śmiech).

Ale planujesz arabskiego męża czy konwertytę?

Kandydat jest już. Tak. Te co to już jest rok albo... rok i miesiąc dokładnie. Ale co z tego będzie to na razie nic nie wiadomo.

Z Algierii rozumiem?

Z Algierii. Z Algierii, tak. No. Ale właśnie nie wiem co z tego będzie. Z punktu widzenia... jak to rozkminiałyśmy właśnie z niektórymi dziewczynami, nawet z moją koleżanką katoliczką, że teoretycznie taki konwertyta to w ogóle złoto. Raz, że ze świeczką szukać, bo po pierwsze to bardzo mało ich jest, ale ma to swoje takie plusy, że... że on też odkrył islam, tak? A jest bardzo wielu

muzułmanów tak zwanych naturalnych, którzy się urodzili w tej religii i dla nich może jest logiczne, że są muzułmanami, ale... oni o wielu rzeczach ani nie mają pojęcia, a już na pewno się nie stosują też niektórzy do niektórych rzeczy, tak? A dla konwertyty... konwertyta to jest taka biała kartką i kto sam z pełną odpowiedzialnością przyjmuje to, tak? Więc może wtedy łatwiej się w niektórych rzeczach dogadać, ale akurat... u mnie się stało tak, że poznałam Algierczyka zanim byłam muzułmanką i... no i zobaczymy czy zostanie czy nie... no to... nic nie wiem no.

A a propos właśnie wychowania córki: czy uczysz ją modlić się i …?

Ona już sama umie (śmiech).

Tak?

Znaczy jak się modlę to ona staje ze mną bo już umie wszystkie... ukłony i tak dalej. Ale modlić się w sensie takim... słów to nie umie. Jest ochrzczona. I to jest taka sprawa, że według tego co imam mi powiedział trzeba... jakby tak... można dziecko jakby wpisać do Kościoła przez chrzest, ale wypisać z Kościoła już nie można.

Dopiero po osiemnastce?

Dopiero jak ona będzie miała osiemnaście lat to będzie mogła sama.

A ty się wypisałaś?

Z Kościoła oficjalnie nie. To jest strasznie skomplikowana... tak zwany akt apostazji, bardzo jest skomplikowany i bardzo... słyszałam straszne w ogóle opowieści o tym jak to się odbywa w przypadku muzułmanów. Jak są traktowani w ogóle.

To tak. A kłamać głupio...

No tak. Mi nie podoba się bardzo to, że ja im jakby zawyżam statystki, to jest raz. Bo teraz widnieję w papierach jako muzułmanka i katoliczka to jest... jestem oficjalnie muzułmanką i mam napisane oświadczenie też... też w razie czego na przykład nie wiem... mojego pogrzebu czy coś takiego. To ja jeszcze muszę dodatkowo pewni znowu z notariuszem na przykład coś napisać, że jak umrę to jak ja chcę być pochowana żeby mi tu nikt nie odpalał jakiejś mszy, tak?

Ale to jest to samo co... Ja się boję ci założyć, może mama ci założy? (do dziecka)

Daj, założę ci.

Ale to jest to samo oświadczenie, które do Mekki wystarcza? Czy to jest coś innego jeszcze?

Właśnie nie wiem. Akurat a propos jeszcze śmierci to się nie zastanawiałam co byłoby dalej.

Ale te dokumenty co masz to to wystarcza jak się pojedzie do Mekki?

Tak, tak. Tak... to chyba tak. No tak samo właśnie... no mi się wydaje, ale nie wiem bo ja akurat nie jechałam więc nie wiem. Ale na pewno jakby jest jedna wersja tego zaświadczenia, tak? Tylko... a wypisanie z Kościoła to raczej taka kosmetyczna sprawa, tak? Bardziej jest z Amelką, tak? No Amelkę na pewno nie będę jej wychowywała i też jej chrzestni, którzy są... jedne chrzestny

szczególnie zaangażowany bardzo katolik no ma świadomość, że za bardzo wpływu jakiegoś na wychowanie nie będzie miał bo... ona... po pierwsze dla niej to już będzie naturalne, to było pierwsze pytanie mojej rodziny, tak? i niektórych znajomych, że: „Ooo! Teraz co? Będziesz dziecko indoktrynować?" i tak dalej. Dla niej niektóre rzeczy będą oczywiste, tak? Dla mnie... mnie rodzice nauczyli się modlić, tak? I ja ją nauczę się modlić, ale... co... nie wiem... będę jej tłumaczyć, że jest Bóg, ja już jej to tłumaczę. To jest też coś co się tłumaczy dzieciom w Kościele, tak? Tylko potem cała opowieść o Jezusie no to będzie inna wersja. Jeżeli ona będzie kiedyś się zastanawiać tak jak ja... znaczy ja myślę, że ona nie będzie miała takich problemów bo raczej dzieci wychowywane właśnie w islamie nie mają takich... bardzo dziwna rzecz. No nie mają takich rozkmin jakie mają, nie wiem, dorastający katolicy, chrześcijanie czy tam hindusi no. No nie wiem jak tam hindusi no, ale ogólnie katolicy, tak? No nie mają kryzysów egzystencjalnych, kryzysów wiary, że oni nie wierzą, że oni odrzucają Boga, że oni to coś tam. No może i się tam zdarzają takie przypadki, ale ogólnie to jest coś... bo to jest takie naturalne: wiara. Dla nich. No i oby Amelka też tak miała, tak? Bo to jest najważniejsze żeby wierzyła w Boga i... a to czy ona będzie się modlić pięć razy dziennie czy ona będzie... szanować post, myślę, że będzie, ale jeżeli...

Ale na przykład będziesz ją zachęcać do założenia chustki w jakimś momencie?

Nie mogę wymagać czegoś czego sama nie robię. Na dzień dzisiejszy. Zakładając na czas na przykład kiedy nosiłam tak jak się zastanawiałam nad tym to wtedy też, jeżeli bym nosiła to dla niej byłoby... dla niej byłoby to naturalne, tak? I jak... wiadomo, że to już dorastająca dziewczyna, wtedy to już są tematy, które się tam...no... roz... no... przetrawia, rozmawia się o nich i tak dalej. Ale co? Prawda taka, że ja doszłam do miliona prawd bo sama sprawdziłam i mi matka też tłumaczyła różne rzeczy i ja co? Każdy musi sprawdzić na własnej skórze, tak? Więc... więc ona też będzie musiała, ja jej życia nie przeżyję za nią, a to czy ona... wolę żeby była dobrym człowiekiem, tak? i nie robiła błędów, które ja robiłam, na co też nie mam wpływu, niż żeby założyła chustkę, no ale...

A a propos modlenia się jeszcze... czy ty od początku modliłaś się po arabsku?

No tak. Bo jakby ta modlitwa... w ogóle modlitwa... tak, którą my... ta, która jest obowiązkowa, tak zwana *salat*, pięć razy dziennie to jest tylko wersja po arabsku, tak? Dlatego, że to jest... w arabskim wszyscy muzułmanie w tym samym czasie się jednoczą w czci do Boga, tak? A *dua* czyli modlitwa indywidualna jest po polsku i tak po każdemu, w każdym innym języku. Na zasadzie... to się nie formułuje słów, tak? tylko się myśli... No o tak... chyba mniej więcej tydzień po przyjęciu islamu się nauczyłam w miarę tak... najpierw tam z karteczki i tak dalej. No. A potem już się nauczyłam. Amelka! Co? Oblałaś się. To daj zdejmiemy. Ale to nie trzeba płakać bo to ci się nic nie stało! A coś ci się stało? A co ci się stało?No to co? No to wyschnie! To nie jest jakiś problem

życiowy. Zdejmiemy i wyschnie, tak? No to wyciągaj ręce. To nie jest jakaś tragedia, wiesz? No i już! Chodź! (Mówi do płaczącego dziecka)

Wracając jeszcze do tej pracy, czy ty pracowałaś jakoś dłużej?

No nie, bo odkąd przyjęłam islam to cały czas studentka.

A czy kontakty z mężczyznami jakoś ograniczasz?

Nie mam w ogóle właściwie. (śmiech) Bo... no... zero w zasadzie. Tak. W szkole tak jakieś mniej więcej...

Ale tak też wcześniej było?

No nie! Wcześniej miałam kontakty! (śmiech) W ogóle miałam znajomych dużo facetów. Może tak strasznie nie tak strasznie dużo, ale... no... Nie mam w ogóle... znaczy w ogóle nawet nie mam! Tak sobie myślę teraz, że jakbym z kimś miała pogadać, z takimi facetami, których... których... z którymi mam kontakt to jest właśnie ten jej chrzestny, który jest bardzo, bardzo katolikiem i drugi, którego widzę raz na sto lat, odkąd jestem muzułmanką widziałam go tylko raz... to jest mój bardzo wielki dawny przyjaciel, który właśnie święcenia kapłańskie przyjmuje w kwietniu. Taka, taka dziwna akcja. I... no to w zasadzie o. Już. No i mam tych znajomych muzułmanów. Jeden, który mnie strasznie prześladuje bo się uparł, że ja mam za niego wyjść bo mnie strasznie kocha, a najśmieszniejsze, że nawet nie mówimy dokładnie w jednym języku, bo on mówi w zasadzie tylko po arabsku, a francuski zna bardzo bardzo bardzo prawie nic. Ja do niego próbuję po tym francusku i on też czasem prawie nic i ja też co on mówi prawie nic, ale on się nie poddaje i za każdym razem jak jestem w meczecie to on się przypomina i czy ja czasem zdania nie zmieniłam, ale to tak tylko gdzieś po drodze... a tak to ja mam kontakty głównie w szkole i to też... w sumie... w szkole to w ogóle prawie z nikim nie gadam jakoś za specjalnie. Głównie to mamy tematy zajęcia i tak dalej. Bo jakby ja się nie wpisuję w życie towarzyskie w ogóle jeszcze sprzed islamu. Ja odkąd jestem matką to wypadłam z torów, tak? Wypadły imprezy, wypadli znajomi, wypadły melanże, wszystko się skończyło, tak? I to... to jest takie naturalne. Mam inne zajęcia (śmiech) a.... ale godziłam niektóre rzeczy już później bo to... bo jakby faceta miałam wcześniej... wcześniej wcześniej, tak? Od którego odeszła, już dwa lata będzie. No to odkąd od niego odeszłam to jeszcze tak miałam jakieś możliwości, miałam takich znajomych, że tak czasami do nich pojechałam. Oni mieli też dzieci to jakoś tam godziliśmy... imprezy z dziećmi... ale to raz na sto lat i tak dalej, ale też odkąd przyjęłam islam i nie piję to nie ma w ogóle nawet sensu się z nimi... nawet na kawę jak się z nimi spotkam to w zasadzie nie mamy o czym gadać. No.

Czy ty wcześniej udzielałaś wywiadów?

Nie. Miałam propozycję do gazet jakichś tam wywiady czy reportażu, ale wtedy... jeszcze bym chyba nie wiedziała co powiedzieć dokładnie, a że ja ogólnie gadam strasznie dużo to trzeba się

zastanowić najpierw co ja w ogóle mam do powiedzenia, zanim zacznę mówić. Ale też tak niektóre trzeba było... bałam się tego, że nie będzie autoryzacji albo coś tam wymyślą bo już ileś przypadków takich było... Więc raz, że zmieniają, potem jakieś wychodzi z tego nie wiadomo co, dwa, że chcieli wtedy zdjęcia, tak? A jak sobie pomyślałam, że... jacyś tam ludzie z mojego miasta, jakaś tam część mojej rodziny, takie ciotki piąte przez dziesiąte, których nie widziałam latami i jakby zobaczyły, tak? Mnie to by, nie to, że ja bym miała problem bo mi to tam... jakoś mi to wisi w ogóle, tak? Tylko z kolei moja matka mieszka w tym mieście i to nie na mnie by się skupiło tylko na niej i ona by miała i pretensje i teksty i telefony do niej i tak dalej. A ona potrzebuje świętego spokoju, tak? Więc chodziło o to żeby raczej nie utrudniać jej życia.

A czy jeździsz często do meczetu?

W zasadzie... czasem się... czasem jeżdżę w piątki na modlitwę, ale piątkowa modlitwa dla kobiet nie jest obowiązkowa w meczecie... albo mamy organizowane raz w miesiącu tak zwane dni rodzin gdzie tam muzułmanie....

Byłam też tam raz. Tam właśnie poznałam Asię, Scarlett.

No tak! Scarlett spoko! To ja przez nich... one na Facebooku napisały właśnie, że ty potrzebujesz pomocy.

Tak, tak ja je prosiłam bo z nimi już jakiś czas temu rozmawiałam. Te dni rodzin w ogóle bardzo fajne.

Tak, tak to właśnie na te dni rodzin i jeszcze od jakiegoś czasu powstała taka grupa i oni organizują wykłady z serii *Understanding islam* i o. Właśnie mogę cię zaprosić.

To ten jutrzejszy?

Jutrzejszy, tak. To ty już wiesz. Jutro w meczecie o trzeciej. Super dwa tematy: jeden o cudach naukowych w Koranie, co jest w ogóle kosmiczny temat nawet dla muzułmanów... i... znaki końca świata według hadisów. Bardzo ciekawe są.

Jeszcze zobaczę bo jestem umówiona z Yasmin wcześniej, której jeszcze nie znam...

Ja też jej nie znam, widziałam ją raz w meczecie. Świeżutka, dopiero co przyjęła islam. Jak Yasmin to tak... on no normalnie... Ja ją widziałam którego razu, pamiętam ona... co to było? Coś to było... raz w meczecie ją widziałam i ona była taka radosna i w ogóle, ale ona nie była muzułmanką wtedy. Ja pamiętam tak spojrzałam na nią i mówię, że kurcze ona niedługo islam przyjmie, tak mi się pomyślało, a sporo dziewczyn przychodzi, tak? które jakoś tam już chodzą regularnie, ale jakoś tak... no chodzą, tak? Bo się chcą coś dowiedzieć,a le jakoś tam nic ich nie kroci do zmienienia czegokolwiek. A ona normalnie, tylko spojrzałam i tak sobie pomyślałam. I tydzień później się okazało, że właśnie... w piątek, w najbliższy piątek, który później się odbył to właśnie tak filmik wrzuciły dziewczyny na... gdzieś tak, że właśnie ona wypowiedziała *szahadę*. Wow. Normalnie.

Na filmiku jest?

Tak, tak. Bo ona w meczecie wypowiadała *szahadę*. Jakiś tam prywatny.

Z jakąś uroczystością?

Nie, nie. W zasadzie to jest po prostu... co... one to zrobiły jakoś po tej modlitwie piątkowej... wiem, że to było w tej dolnej sali u mężczyzn chyba... i tak właśnie stało dwóch imamów. To ona miała fajnie bo miała, wszystkich miała w kupie, tak? I ona zeszła z dołu i powiedziała, właśnie coś tam... siostry przyszły, złapały ją bo on powiedziała, że chce... no i one przybiegły podobno tam właśnie do nich i powiedzieli, że ten... że ona chce wypowiedzieć *szahadę*. To widziałam właśnie jak ona tam tę *szahadę* mówi. To jest taki fajny moment... wiesz co, dla muzułmanów to jest taki moment... to jest taka radość... dla mnie to w ogóle wcześniej... kiedyś to bym nie pomyślała, nie zrozumiałabym tego. A teraz rozumiem, wiesz? Ja teraz rozumiem co to... jakie ma konsekwencje... nawet nie chodzi o życie te dzisiejsze, tak? Bo moje życie się zmieniło definitywnie, ja nawet się tego nie spodziewałam, tak? Mnie... i wszystko, no nie? Wszystko jest teraz taki prostsze, łatwiejsze, jakieś takie bezproblemowe bardziej... Nawet jak jest problemowe to jest dużo bardziej bezproblemowe niż wcześniej. Więc jak ktoś przyjmuje islam to jest taka radość, że ktoś... że komuś było dane otworzyć te oczy, tak? I... bo to jest... bo wielu ludzi wierzy, tak? W to. W to samo co my wierzymy, tak? Tylko chodzi o przyznanie się przed samym sobą i ja wiem ile ja z tym walczyłam, tak? Bo to... u mnie, u mnie konkretnie znaczyło zamknięcie różnych konkretnych drzwi, tak? Bo jeżeli ja już wybieram to no to różne drzwi trzeba było zamknąć. Wiedziałam, że ja już... ale jak już przyjęłam islam to jest coś czego ja się teoretycznie bym wcześniej bała, a że może te drzwi jeszcze otworzę. A ja ich nie miałam, w ogóle się już nie bałam tego. Więc jakby to było zniknęło. Te drzwi niby zawsze tak były, ja je niby zamknęłam i coś tam, ale... no... to jest życie, zawsze sobie mogę wrócić do wszystkiego co robiłam wcześniej i sobie mogę uroić różne inne rzeczy. Ale nawet przez myśl mi to nie przechodzi. W sensie, że no... tak mnie... dla mnie... nie wiem... coś się stało takiego, że to jest dla mnie proste. Wytrwać w tym. Nie to nie dla mnie jakieś cierpienie i w ogóle jest jakiś ból, że ja z różnych rzeczy zrezygnowałam. To był moment właśnie taki... my mówimy właśnie, że... że... ojejku dużo jest napisane na ten temat, hadisy i w ogóle... że... że co? No, że to jest *Allah*... ogóle... że to jest *Allah*, który decyduje komu otworzyć serce i kiedy to otworzyć i czy otworzyć, tak? I to jest każdego indywidualna sprawa. Ale ta radość jak ktoś przyjmuje islam, ta świadomość, że ta osoba już wie, tak na sto sto procent to co ja wiem. Tę radość, że będzie dzielić ze mną. Coby kolwiek z tym nie zrobiła. A to jest właśnie ta świadomość i to... to jest taka utopijna wizja żeby tak wszyscy byli muzułmanami. No to każdy może powiedzieć, że żeby wszyscy byli tam katolikami czy coś. Ale to właśnie o to chodzi, o tę siłę. Ja sobie usłyszałam.. do dzisiaj jak sobie słucham jak wyglądają... jak wygląda... co się dzieje w Mekce,

tak? Do dnia dzisiejszego... jak przychodzą... w ogóle jak są pielgrzymki i tak dalej, ile tam ludzi naraz jest w ogóle... i... to są w ogóle rzeczy kosmiczne. Wszyscy... jak ci wszyscy ludzie... ich tak tam ciągnie, tak? I to jest jakaś tam siła taka, że... w ogóle, ze w ogóle, że nawet jak nie są w tej Mekce tylko są na całym świecie to jest coś co ich tak łączy, tak ich jednoczy, że... ta właśnie taka wiara, taka świadomość czego nie ma nigdzie indziej, no nie ma no... Nawet czytałam ostatnio wywiad... Hołowni, nie wiem czy znasz, taki o prowadził tam „Mam talent", no to jest taki... oni mówią na niego nadworny, medialny katolik zawsze telewizyjny. Bo to jest jedyna osoba medialna, która się przyznaje do tego, że wierzy, tak? W coś tam... no. On jest spoko, bardzo mądry koleś i właśnie ja czytałam, byłam nawet zdziwiona trochę, artykuł na temat islamu... bo chodziło o to, że tam był jeden uczestnik w „Mam talent", który za kulisami... muzułmaninem był,a za kulisami, czego nie pokazały kamery, w czasie modlitwy rozłożył dywanik i zaczął się modlić, tak? Co jest dla... no kobieta ma gorzej, bo raczej powinna się schować, żeby faceci ją nie widzieli i tak dalej. Facetowi prosto, ta gdzie chce to sobie może. I dla niego to było takie oczywiste, naturalne. No tak. Takie oczywiste i naturalne, no nie? I on, właśnie ten Hołownia napisał, że to jest niesamowite, że Europa powinna się uczyć od muzułmanów, w sensie ta chrześcijańska niby, bo on się nie zastanawiał nad tym co ludzie pomyślą, tak? Gdzie chrześcijanin nawet jak wierzy tutaj to pięćdziesiąt razy sprawdzi najpierw czy go nikt nie widzi zanim się przeżegna, tak? Na przykład. Takie porównanie. No i właśnie on tam z takim wielkim szacunkiem opisywał to, że to jest takie niesamowite. I coś co mnie zawsze też rozwalało. No.

A właśnie z modleniem się nie miałaś problemu nigdy? Że na przykład jak jesteś na zajęciach to przekładasz na wieczór?

Jak jestem na zajęciach... ja mam akurat tyle, że... teraz ja mam zajęcia w ogóle między 8.30 a tak jakąś 11.00 na przykład. Więc ja wracam sobie do domu spokojnie na modlitwę, tak? Ja jestem gdzieś indziej to znaczy, że... Ale nie krzycz! (do córki) jestem gdzieś indziej, nie wiem... zazwyczaj wychodzi jakoś tak między, tak? Jak idę gdzieś do sklepu no właśnie najpierw przed sklepem jak mam czas przy modlitwie, która akurat wypada to sobie modlę się... wracam, robię kolejną jak tam na czas, jak jestem gdzieś dalej w sensie, że nie mogę na przykład gdzieś tam się pomodlić to wtedy odrabiam wieczorem. Ale na przykład jak jest... najczęściej jak mnie nie ma w domu to albo jestem na zajęciach, to rano, albo jestem w Carrefourze albo odbieram Amelkę ze żłobka albo jestem u jakiejś koleżanki, a jak jestem u koleżanki no to już im też nie przeszkadza.

Powiedz jeszcze czy mogę używać któregoś z twoich imion? I którego?

No najlepiej Katarzyna, tak. Kaśka. Spoko.

Właściwie to ja już nie mam więcej pytań.

Spoko. Jak się do czegoś przydałam to spoko.

Wywiad nr VIII, dr Ahmed Hamed i Rashed Eltayeb Ahmed

Data: 03.12.2010

Godzina rozpoczęcia wywiadu: 17.50

Czas trwania wywiadu: 53 minuty 36 sekund

Prowadzący wywiad: Olga Skarżyńska

Rozmówcy: dr Ahmed Hamed (zastępca przewodniczącego zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie) i Rashad Eltayeb Ahmed (sekretarz zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie)

Zadzwoniłam do warszawskiego meczetu aby dowiedzieć się od prowadzących go czegoś o konwertytkach w Polsce. Zostałam zaproszona na rozmowę do meczetu.

Ilu jest mniej więcej Tatarów w Polsce?

Rashad Eltayeb Ahmed: Jeśli chodzi o Tatarów w Polsce też nie wiem, ale to jest ponad około pięciu tysięcy Tatarów...

A imigrantów...

R.E.A.: Ale to jest imigrantów, ale nie tylko imigrantów. Znaczy muzułmanie, którzy mają polskie obywatelstwo razem, wszyscy razem przekraczają koło pięćdziesięciu tysięcy, nie! Przepraszam! Około trzydziestu tysięcy. Akurat to pamiętałem bo to jest nowa generacja, prawda? Nie tylko ja jako obcokrajowiec muzułmanin tu przyjechałem do Polski, jeszcze mam żonę, mam dzieciaki i znam takich innych co mają wnuki... to jest taka już ta generacja. Na przykład muzułmańska w Polsce, to jest polska konkretnie to przekraczają na pewno koło trzydziestu tysięcy według nieoficjalnych statystyk.

Bo oficjalnych żadnych?

R.E.A.: Nie ma.

Dr Ahmed Hamed: Nie ma, nie ma właśnie statystyki, dlatego nie dokładnie jest. Ale my mówimy właśnie o tylu, których szacujemy.

Czasami w gazetach pojawiają się jakieś liczby, ale nie dokładnie wiadomo skąd są wzięte...

A.H.: Nie, nie...

Ostatnio czytałam gdzieś, że w Warszawie jest dwadzieścia tysięcy. To był artykuł na temat nowego meczetu, dużo się o tym teraz pisze...

R.E.A.: Nie, nie... piszą dużo, bo to wie pani, wszyscy dużo piszą, ale... bo tutaj jest brak odpowiedzialności za to co ja piszę. O to chodzi. Na przykład na zachodzie, ten dziennikarz jeśli

pisze na dany temat to musi mieć źródło, ale jak on pisze w Polsce: „słyszałem", „bo podobno" albo z takich przykładowo tak jest: nie ma źródła.

A.H.: Po prostu szacuje. Nie ma dokładnie statystyka, bo Polska nie może mieć dokładnie ilu jest muzułmanów bo tak: bo religia nie gra roli w statystykach, że mówi ile tu jest Żydów, ile muzułmanów, ile chrześcijanów. Człowiek to jest człowiek bez względu na religię. Ale chodzi na przykład o potrzeby religijne takie np. budują *masdżida* albo budują kościoła albo synagogę albo takiego... i mówisz znamy liczba tych ludzi, że po prostu ile wystarczy dla niej miejsce na modlitwę. Różne instytucje, które są właśnie są religijne, różne mniejszości właśnie muzułmańskie, albo żydowskie albo takie to właśnie wtedy powinny być takie statystyka taka. Ale normalnie statystyka specjalna, żeby na ten cel... Dlatego szacujemy i mówimy: „dziesięć tysięcy" na przykład. Ile potrzebujemy miejsce dla *masdżidu* na przykład, ile miejsca dla modlitwy, każdy ma półtora metra na przykład, ile potrzebne będzie na przykład żeby się modlić... Mamy piętnaście tysięcy metrów na przykład, ale nie ma tyle...

No tak. A potem się okazuje, że 90 procent ludzi w Polsce to katolicy...

A.H.: Tak, a nie wszyscy praktykują na przykład.

Wiem też, że na przykład część Polek, które przyjmują islam nie wypisują się z kościoła katolickiego i cześć polskich konwertytów jest nadal liczona jako katolicy.

R.E.A.: Chociaż przechodzi na islam to tak czasami jest w ten sposób. Ale to nie znaczy,że na przykład to osoba, która przeszła na islam nie zabrała tych albo została skreślona miała zamiar wrócić do katolicyzmu, ale one nie chciały tam po prostu bo uważa, to już jest pewien etap w swoim życiu zakończył i po prostu nie.

To też czasami jest bardzo skomplikowana procedura...

R.E.A.: Bo to jest, wie pani... bo to jest taki... bardzo ważna sprawa dla nas albo u nas: my w naszej religii nie mamy pośrednika, między mną a Bogiem nie ma. Jeśli jestem muzułmaninem to nie jest dla pani, to nie jest dla mojego imama, nie. To jest sprawa między mną, a Bogiem i wyłącznie. I dlatego ja nie potrzebuję żeby ktoś mi na przykład tam zapisał tutaj u nas na przykład tutaj w centrum albo gdzieś tam w gminie: „Ja jestem muzułmaninem". Niech on pisze co chce, ale to mnie nie interesuje. Interesuje mnie tylko to co Bóg kazał mi zrobić i ja to robię. Dla niego a nie dla... na pokaz albo coś takiego. Bo to o to chodzi.

W kościele katolickim są chrzty odnotowywane, więc oni zawsze mają jakąś informację.

R.E.A.: Tak mają informacje, ale wiemy na przykład, że nie wszyscy Polacy nie mają tego chrztu nie dla tego, że nie uznają tego tylko po prostu nie chcą po prostu. Mają córkę, normalnie chodzą do tego kościoła, ale nie chcą tego.

A z drugiej strony dużo osób jest ochrzczonych mimo tego, że nie chodzi do kościoła.

R.E.A.: Tak, tak...

A.H.: Tak. Tu jeszcze inna sprawa... inna sprawa. Nie wszyscy, którzy na przykład mają ślub na przykład w kościołach praktykują religię. To po prostu jako tradycja tak. Ślub w kościele to jest ślub kościelny... coś takiego... ale ten, który chodzi naprawdę na modlitwę w kościele to jest ich bardzo mało. Tak? A drugie... bo ty ludziom, którzy przyjęli tak islam. My jako muzułmanie mamy jeden warunki między warunkami. Nasze warunki: że on uzna poprzednie religie, znaczy mówi mi, że mamy Jezus i Mojżesz i *Muhammad* równa się. One są inne źródła. To znaczy on jak pożegnał chrześcijanizm, on dodał islamu. Znaczy on ma zamiast, miał takie poprzednie Mojżesz i Jezus, on dodał *Muhammad* i jest trzech, oni są właśnie w jego... trzy były religie w jednym. I one wierzą w takiego dokładnie. To dlatego nie ma on nas... ktoś mówi: „nie, tylko *Muhammad* i Mojżesz i Jezus", nie. Który mówi ta bo on nie jest muzułmanin. On musiał znaczy, znaczy my mówimy: nasz pan Mojżesz, nasz pan Jezus, nasz pan *Muhammad.* Oni są różne panami, traktujemy ich dokładnie... ani jeden lepszy od drugiego, one są równe. A tu jest właśnie tolerancja islamu. I tu nie ma konfliktów ani z kościołem ani z religią żydowska, nic, absolutnie. To jest jesteśmy wszyscy od jednego źródła, którym jest Bóg. Wy mówicie Bóg, my mówimy *Allah* i jeszcze mówią *Dieu, God...* ale to chodzi o jeden taki.

R.E.A.: Tutaj chciałem dodać do co powiedział doktor Hamed, chodzi o to, że w Kornie... bo ja nie umiem przetłumaczyć dokładnie, ale mniej więcej tak to znaczy, w tym pierwsza sura, bo drugie, *Bakara* to jest krowa, tam jest jedno istotne chyba bodajże. To tam jest napisane dokładnie tak, mniej więcej tak, że prorok nasz *Muhammad* to on wierzy w to co zostało do niego wysłane przez Boga, *Allah*... i teraz to jest pierwsze. Druga sprawa dalej, że każdy wierzący, pamiętaj: każdy wierzący wierzy w *Allaha,* jego aniołowie, jego księgi nie księga, księgi i jego prorocy, wysłannicy i nie ma różnicy między nimi. Absolutne. Jeśli ktoś będzie mówił: „Nie, ten lepszy od tego!" to nie jest.

A.H.: To jest złe jak tam mówi, bardzo złe.

R.E.A.: Bo są warunki... każdy... nie wszyscy. Wie pani dlaczego mówię tu „każdy" a nie „wszyscy"? Bo dlatego, że jeśli by powiedzieli „wszyscy" to może być po protu... jest zbiorowa odpowiedzialność. Nie. To jest każdy z nas, to jest indywidualna odpowiedzialność. Każdy osobno. Bo to nie jest: „Bo mój ojciec, bo moja matka tego nie mówił.". Nie. Ty jesteś wierzący, ty musisz. To są konkretne sprawy. Każdy wierzy w Boga, jego... nie tylko Boga, ale jego archaniołów Boga... najpierw Bóg, najpierw te archaniołowie, trzecia sprawa to jest księgi i następna bo Bóg wysyła archaniołów z księgami do tych proroków. I dlatego każdy musi wierzyć w wszystkich: w samego Boga, w proroków i my odróżnimy... wyróżniamy albo odróżnimy między jednym a drugim, a to są... i potem sąd ostateczny i tak dalej, ale tutaj jest najważniejsze. I dlatego to jest islam

kontynuacją poprzednich religii. I teraz wrócimy do tych pań, które tutaj przechodzą na islam. One, jak myśmy mówili, podkreślili kilka raz, tutaj sama zresztą zauważyła pani każdy może przyjść w każdej chwili, przyjść i porozmawiać, napić się herbaty... a następnym razem pani zrobi nam herbatę (śmiech)... i wiem pani, jak tu przychodzimy, rozmawiamy na różne tematy i my nigdy nie zmusimy żadnej osoby.

A.H.: Absolutnie.

R.E.A.: Absolutnie. Żeby ona przeszła na islam.

A.H.: Sami one chodzą, sami one proszą... coś takiego... siadam raz tutaj, przychodzi pani i mówi: „Chcę przejść na islam", „Dlaczego właśnie tak pani?", „Ja proszę, szukam prawdy. Szukałam w Internecie, szukałam w... byłaś w religiach różnych, byłam na sekty, byłam na nie wiem co... nie wiem co, ale po prostu szukam prawdy", „Dobrze proszę pani, ale myśli, wymyśli dobrze i potem decyzję może pani... decyduje... tak ważne nie potrzeba pani decydować od razu. Bo jak pani przejdzie to potem wracać od tego islamu? Ale spokojnie, wymyśli" i ona poszła i siedem miesięcy i wracała i mówiła: „Proszę pana, ja jestem zadecydowana na takie. Może panowie mają takie (niezrozumiały fragment)" "Damy" ona czytała, czytała i przyszła. Na który temat dyskutowaliśmy, wyjaśniliśmy niektóre takie spraw i ona mówi: „Ja chciał deklaruję w tej chwili islam." i deklarowała wtedy islam i tak samo ta dziewczyna, która przyjechał z koleżanki jej... tak samo

R.E.A.: Tak, tak.

A.H.: Przyjechała razem z koleżanki i z jej syn.

R.E.A.: Córka

A.H.: I mówi: „Ja chciałabym przejść na islam". Dyskutowaliśmy też. To nie przyjmę od razu, mówię: „Niech pani myśli bo ważne". To znaczy my nie chodzimy i mówimy ludziom: „Chodźcie w islamu!". Oni sami przychodząc tu. Nawet z inna regionu.

R.E.A.: Z całej Polski.

A.H.: Nawet specjalnie tyle kilometrów, setki kilometrów żeby takiego... bardzo... dla mnie to jest bardzo dziwne. Bardzo. Tyle kilometrów żeby on specjalnie, tak właśnie żeby deklaruje islam. I mówi: „Szukam prawdy.". Gdzie to? „Nie ma tu między mnie a Boga pośrednika. Nie ma pośrednika, ktoś nie zmusi mnie. Ja właśnie z własnej woli przyjechałem tu" Tu ludzie po prostu...

R.E.A.: Ja jeszcze opowiadam inny przykład na przykład. My tutaj organizujemy różne spotkania, które są, zwykle to jest nasza wewnętrzna sprawa... dla muzułmanów, dla muzułmanek i tak dalej. Przychodzą tutaj na przykład raz w miesiącu, ale to jest takie po prostu... żeby spędzić tutaj czas zamiast na przykład na audycji albo... tutaj przychodzą... I to, te spotkania były dla muzułmanów tylko, dla rodzin muzułmańskie. Ale myśmy zauważyli, że są pewne kobiety... nie przychodzą... w sobotę konkretnie... Ja rozmawiałem z jedną co przychodzi na przykład i ja mówię: „Wiesz co,

dlatego, że tam mam”... właśnie ona ma znajomych, nie są muzułmanami, ona jest po prostu czasami z nimi. Ja mówię tak: „Wiesz co, tutaj... my nie rozmawiamy tutaj o sprawach religii absolutnie, ale tylko tak kilka godzin spędzać... Zaproś ich tutaj do nas” i myśmy ogłosili to, że to jest to spotkanie nasze, że to nie jest tylko dla rodzin muzułmańskich (ale) i ich znajomych, proszę bardzo przychodź. Ludzie czasami przychodzą, na przykład to jest jedna dziesiąta osób to nie są muzułmanami. Ale myśmy nie rozmawiali z nikim z tych ludzi zamawiali do przejścia. Absolutnie. Siedzą, rozmawiają... czasami robię wszystko żeby... jakby... bo to są sprawy rodzinne, integracji po prostu. Wie pani, dużo osób z tych osób przechodzi na islam. Dlatego, że myślą: „Co za dziwni ludzie! Zapraszają i nie rozmawiają żeby tego! I nic nie chcą od nas!” Ale jeszcze chciałem... jeszcze może pani spytać na ten temat, może chciałem uprzedzić... bo chodzi o to... też był na przykład kilka dni temu myśmy mieli ten wywiad telewizyjny, tam pokazywaliśmy wszystko w Dwójce i tam był taka kronika Warszawy albo gdzieś tam w tych środkach masowego przekazu pewne grupy gdzie Polski przechodzą na islam po to żeby szukać mężów. Absolutnie nie. (śmiech)

A.H.: (śmiech)

Ja nie spotkałam takiej żadnej...

R.E.A.: Nie, nie, nie. Ja miałem taką tutaj takie i się pytali. To była Dwójka, ten Panorama na 18.00 w zeszłym tygodniu. I one mówiły to, rozmawiały na ten temat, między innymi to czy one przechodzą... słyszały to albo wiedzą o tym, że dużo kobiet, Polek przechodzi na islam po to żeby wyjść za mąż za...

A.H.: Sugestia jej, nie nasza.

R.E.A.: One mówią... to ja mówiłem: „Przepraszam bardzo. Ja osobiście, jesteśmy tutaj w centrum, przychodzi najwięcej osób, najwięcej Polek przechodzą na islam, ale nigdy nie słyszałem o coś takim, że przechodzi”.... bo to jak ktoś przechodzi na islam, chciał przejść na islam... tu przychodzi do nas do centrum po to żeby... to jest jej prywatna wola. A my tutaj... już mówiłem: w naszej religii nie ma pośredników między mną a Bogiem. Jak one przekonane o tym, czytały to w Internecie na przykład i z różnych źródeł o islamie. Chciała przejść – proszę bardzo. Ale nigdy ona nie myśli o tym, że ona chciała po protu przejść na islam po to żeby zdobyć jakiegoś męża.

To bardzo często tak się uważa... Bywają takie programy w telewizji... Ja też robiłam wywiady i żadna z nich. Najpierw przechodziły na islam, a potem się zastanawiały czy chcą wychodzić za mąż czy nie.

R.E.A.: Mamy tutaj jedną panią na przykład. To jest bardzo ciekawa pani i to jest miła bardzo i tak jak mówiłem kilka minut temu... i ona przyszła tutaj i z córką i z synem i z...

A.H.: I z koleżanki.

R.E.A.: I ona odeszła od kościoła katolickiego i od męża no bo miała problemy z tym mężem po

prostu bo nie mogła z nim żyć jak w normalnych małżeństwach dlatego, że on po prosty zmienił mieszkanie w palarnie... on pali codziennie bardzo dużo papierosów i to szkodzi zdrowiu... i nie chodzi o to... i jeszcze wie pani, on zmienił mieszkanie na jakby na melinę na przykład. Pije bardzo dużo chociaż nie stać... nie miał pieniądze na to. I rozmawiała z... po prostu zaczęła z nim rozmawiać na ten temat i jak on (odbiera telefon)

A.H.: I jak ona mówiła: „Ja nie chodziłam tu żeby szukać mąż... żeby szukać męża. Mi chodziło o własną wolę na tym... właśnie na islam." I teraz jak proponują my męża to absolutnie. „Żaden męża już w życiu. Koniec. Straciłam życie." i tak dalej i tak dalej.

R.E.A.: I dlatego ona mówiła, że... chciała zmienić życie po prostu. Jak ten odszedł... bo ona cały czas pracowała był taki... taki... taki... jak on się nazywa...żyła po prostu cały czas w napięciu. Jak on odszedł to miała czas żeby nawet przeczytać o różnych kulturach i akurat zaczęła czytać o islamie i tak do nas przyszła po prostu i zupełnie zmienił jej życie...

A.H.: Bardzo.

R.E.A.: Bardzo miła.

A.H.: Bardzo miła pani. I kulturalne. Wysoka kultura. Naprawdę wysoka kultura.

A czy jakoś panowie zauważyli... kiedy... jak często to się zdarza że kobiety postanawiają przyjąć islam w Polsce? Jakoś nie wiem... ile mniej więcej osób w roku przychodzi tutaj? Czy teraz jest częściej niż wcześniej było?

R.E.A.: Teraz częściej jest.

Częściej? A od kiedy?

A.H.: Od jedenastego września.

Tak?

R.E.A.: Tak, tak.

A.H.: Dokładnie tak. Od jedenastego września takiego fala muzułmanów w Ameryce, w krajach europejskich, tak... niesamowicie. Od razu. Bo dlaczego? Bo oni chcą zobaczyć jakie ten terrorystów, jakie terrorystów... dlaczego tak właśnie. I czytają i widzą ten islam inny po prostu: religia tolerancyjne, religia, która w ogóle mówi, że jak zabijesz jeden człowiek dokładnie jak zabijesz cały świat, pomagasz komuś w życie, pomagasz cały świat. I tym zasadach islamu zmienia prasa, środki przekazu, że ona jest terroryzmu to jest po prostu tragedii. I dlatego bardzo dużo ludzi chodzili... fala, wielka fala w Ameryce, w krajach europejskich. Bardzo dużo przyszło do islamu. To jest... jak ja mówię do pani: tsunami. Pięćdziesiąt parę rocznie, które przyjął islam tu.

Bardzo dużo.

R.E.A.: Tak. Tutaj u nas, nie wszędzie, tutaj u nas.

A.H.: Tutaj ludzie czytają o terroryzmy... dlaczego właśnie islam terroryzm. Czytają... a to nie

prawda, prawda, że islam coś innego: islam tolerancyjny, islam religia pokoju i nie ma żaden terroryzmu, żaden takiego i takiego... To dlatego ludzie od razu szli właśnie tak na islam. Szczególna była właśnie przyczyna, właśnie dlatego. To naprawdę było kluczem, chcę robić coś innego, ale wracało właśnie tak.

R.E.A.: Bo dlaczego... jeszcze wrócimy do tego jak budowa tego nowego meczetu tu w Warszawie. Nie będę mówił o tym (niezrozumiały fragment), że my popieramy. Bo to jest: konstytucja gwarantuje wolność sumienia i gwarantuje, że każdy Polak ma prawo mieć miejsce, gdzie mógłby się pomodlić. To jest konstytucyjne. I teraz jak myśmy zauważyli... też zauważyłem na przykładzie... wyszło grupa osób, protestują na przykład przeciwko budowa meczetu w Warszawie. Ale jeszcze zauważyłem na przykład tamtych ci, którzy byli już to... znaczy dziennikarzy było więcej niż osób protestujących.

Tak słyszałam, a że muzułmanów tam najmniej było.

R.E.A.: Prawie w ogóle nie było. Tamci, którzy na przykład organizowali to, na przykład możemy przeczytać o tym z Gazety Wyborczej, Wyborczej Stołecznej... że na przykład grupa tych osób albo... to są buddyście, wie pani... to są buddyście normalnie i to są ludzie, którzy nie znają się w ogóle na religiach. Nie chce powiedzieć kim one są i tak dalej, ale po prostu to są... i ci, którzy byli z nimi albo za nimi grupy takich kobiet starszych... gdzie pani znajdzie we wszystkich demonstracjach, też przed pałacem prezydenckim (śmiech)

A.H.: Tak, tak (śmiech)

R.E.A.: Dokładnie... Ja pamiętam taką jedną panią... to jest ta sama pani, tylko trochę starsza... jak mówił kiedyś ten Rakowski, kiedyś dawno temu... To jest mój serdeczny przyjaciel z Polityki. Bo on mówi, że: „Popatrzmy nie na demonstracje, a na tych na pierwszej linii. To ci sami ludzie są." (śmiech). Bo pamiętam kiedyś była taka sprawa, podwyżka cen, tutaj nie mają pracy, nie mają chleba... to była taka... oczywiście pani jeszcze na świecie nie było... rok osiemdziesiąty. I było tak: popatrzcie na tych, którzy noszą te te (śmiech)... bo jakiś jeden zaczął mówić, że nie ma pracy, że nie ma na chleba i on waży ponad stówę, sto kilogramów to co to znaczy? (śmiech) Ale wie pani, jeszcze wrócę do tego tego tematu tutaj w Polsce... na przykład jak ja jeżdżę autobusem,a cały czas jeżdżę autobusem bo nie mam samochodu, nie mam prawa jazdy i nie będę miał prawa jazdy... nigdzie mi się nie spieszy, chcę być gdzieś dokładnie na dziesiątą to wychodzę z domu o ósmej normalnie... i wie pani, czasami w tych autobusach widzimy... nie autobusem w stronę meczetu, nie. Normalnie obojętnie gdzie i tak się jedna Polka muzułmanka w *hidżabie*. Wie pani ludzie patrzą na nią, zauważyłem na przykład, patrzą na nią z podziwem. Dlatego, że ona jest muzułmanką, nie zdjęła tego *hidżabu* i jest dumna z tego, że jest muzułmanką i nosi ten *hidżab*. I czasami, wie pani ja chodzę do tego autobusu, ona stoi i czasami jej odstępują miejsca, chodzi o to jest bardzo młoda,

dwadzieścia dziewięć lat. My czasami my tak rozmawiamy też z innymi Polakami, oni pytają dlaczego na przykład my się nie modlimy jak jest modlitwa to dlaczego my nie modlimy, trzeb iść pomodlić. Mamy spotkanie gdzieś nie wiem w Krakowie, w Katowicach dla siebie, prywatne. Wiedzą o tym, że o dwunastej jest modlitwa to jest miejsce i możemy modlić. W Polsce to jest taka, jak mówił doktor, jest tu pełne zrozumienie, pełna tolerancja i tacy są prawdziwi Polacy, ale tacy ludzie nie wiadomo skąd dochodzą i to jest ten margines wszędzie jest.

A.H.: Ale my z kolei jesteśmy bardzo dobrym obywatelem. Jako obywatel szanujemy nasz prawo polskie, pełne szanowanie takiego... Od godzina kiedy lądowaliśmy tu jesteśmy właśnie... szanujemy prawo polskie całe po prostu. Nie mamy na lewo ani na prawo takiego. Ten kraj, w którym jesteśmy – szanujemy go i szanujemy takie właśnie tolerancję, który spotykało nas tu. Tak. I tak, prawda, różnimy jak porównamy Polskę z innymi rejonami świata.

R.E.A.: Jeszcze dodam do tego o mówił doktor, że kilka dni temu w Gdańsku. Tam pan prezydent otworzył. To był na uroczystości związanej z odsłonięciem pomnika Tatara, Tatara tam w Gdańsku. I co powiedział? To dokładnie dodam do tego co mówił doktor. On mówił coś bardzo ciekawego pan prezydent Komorowski, że... znaczy to jest... dotyczy Tatarów, muzułmanów, jesteśmy dumni z tego, ale mówi tak, że Tatar czyli inaczej to jest muzułmanin, tak on powiedział, że on nie uznaje... nie przepraszam... on nie kocha połowicznie. Tylko w całości. Co to znaczy? To znaczy... między innymi to znaczy, to on jest Tatar... na przykład on jest Polakiem pochodzenia tatarskiego, a jego lojalność nie tylko dla Tatarów, to jest dla Polski. Tak samo jak my teraz. Ja jestem pochodzenia sudańskiego, on jest pochodzenia egipskiego, ale my w Polsce mieszkamy, tutaj w Polsce, mamy obywatelstwo polskie. Nie kochamy tego kraju połowicznie, że pół tu i pół tu, że tutaj pół, a tutaj pół lojalności jest.

A.H.: Nie, nie...

R.E.A.: Będąc tutaj w Polsce musimy po prostu prowadzić naszą działalność zarówno naukową, zarówno zarobkową, zarówno religijną, ale zgodnie z polskim prawem. Dlatego te polskie prawo to są nasze prawo. Jeśli my nie uszanujemy ich to już nie będzie prawa, prawda?

A.H.: Pełny lojalność dla Polska. Tak, tak.

R.E.A.: Dla Polski, dla naszej ojczyzny. Bo ja mieszkam w Polsce więcej niż pani ma lat.

A.H.: (śmiech) Ile? Czterdzieści lat?

R.E.A.: Nie no to...

A.H.: Ja czterdzieści lat (śmiech)

A nie ma żadnych problemów tutaj, w okolicy? Z meczetem?

A.H.: Nie.

Bo wiadomo, że w gazet5ach to wielkie protesty, a tak naprawdę przyjdzie dziesięć osób i coś

pokrzyczy... A tak praktycznie nie ma żadnych problemów? Na przykład sąsiedzi...

R.E.A.: Praktycznie jest tak, jeśli chodzi o nas tutaj: mamy tutaj sąsiadkę. Myśmy wykupili ten budynek prawie.. dziewiętnaście lat i osiem miesięcy temu. To było w kwietniu 1991 roku. Od tamtego czasu ta sąsiadka oni mi czasami pozwoli bo ona wie, że tutaj w piątki przychodzą dużo osób: „Możecie uważać ten teren za wasz" o tej posesji razem z sąsiadami. Tutaj sąsiedzi tutaj z drugiej strony, też oni z nami żyją jak najlepiej. Znaczy nie mamy żadnych problemów ani my z nimi, ani oni z nami.

A.H.: Absolutnie.

R.E.A.: Jeszcze druga sprawa: bo mamy tutaj w czasie Ramadanu, post to mamy modlitwy, w tym roku na przykład była o godzinie dwudziestej pierwszej. Było trochę za gorąco tutaj, otwarte drzwi i my tę modlitwę mamy od dwudziestej pierwszej.

A.H.: Do dwudziestej trzeciej.

R.E.A.: Tak, do dwudziestej trzeciej. Wie pani przez... recytuje ten imam Koran głośno przez prawie półtorej godziny i oni o tym wiedzą, ale nikt...

A.H.: Pełna tolerancja.

R.E.A.: nie mówi nic mówi o tym, że to jest... że my tutaj... na przykład, że to jest co my tu robimy to nie jest zabawa, to nie jest impreza na przykład rozrywkowa. To jest modlitwa, to jest sprawa bardzo bardzo ważna i to jest wieczorem, dlatego to jest wieczorem nie rano wiadomo, kiedy... i to jest piękna, jak mówił doktor Ahmed, tolerancje i oni tu czasami przychodzą do nas. To nie chodzi o to, że my ich na przykład... Siedzą z nami na tym stoliku, jedzą normalnie jak wielka rodzina. Naprawdę wielka rodzina.

A.H.: Naprawdę wielkie szczęście właśnie, że mamy taką atmosferę. Nie ma żaden konflikt. Żaden konflikt między nami.

R.E.A.: Nie ma.

A.H.: Absolutnie. Pełna tolerancja.

R.E.A.: Tutaj ostatni raz na przykład chyba było dwudziestego lub dwudziestego drugiego chyba tego miesiąca... tego... listopada... tak chyba koło dwudziestego, dwudziestego drugiego tutaj na przykład u nas, w tym naszym sobie było posiedzenie Komitetu Dialogu Chrześcijańsko Muzułmańskich. Tutaj. I pani wyobrazi sobie, że tak: tutaj jest ten... tu przychodzą w sobotę i ludzie zauważają, na ulicy na przykład, z autobusu, że to wychodzi od tego budynku kilka osób...

A.H.: Księży...

R.E.A.: tak, księży (śmiech)

A.H.: (śmiech)

R.E.A.: I oni wiedzą, że to tutaj to jest coś... jest ten dialog, że wszyscy jesteśmy Polakami. Tu

obok nas, sto metrów dalej jest taki... jakby to nazywał... taki *bejt* Warszawa... to jest taki dom kultury dla Żydów, wie pani. Normalnie obok. Ale oni wie pani... ten rabin czasami nawet tu przychodzi rozmawiać, jeśli się spotkamy na ulicy on mówi: „Wiesz, co...” my też to wiemy... że są sprawy między nami, ale tu musimy być ludźmi. Rozmawiać, gadać to nie ma sprawy. I to robimy. A tu jesteśmy w Polsce, jesteśmy Polakami, szanujemy, respektujemy naszą konstytucją, nasze prawo, dlatego nie ma problemu. Ja tu w Polsce mieszkam ponad trzydzieści lat, nie miałem żadnych problemów. Żadnych problemów. Naprawdę żadnych problemów, choć mieszkałem kiedyś w jednej z najgorszych dzielnic.

A gdzie to było?

R.E.A.: Na Pradze tutaj.

Ja mieszkam na Pradze.

R.E.A.: Gdzie pani mieszka?

Na Pradze Południe.

R.E.A.: Wiem. Ja też. A w którym?

Koło ronda Wiatraczna.

R.E.A.: Jeszcze dalej. Wie pani gdzie jest na Siennickiej. I wie pani... to mieszkałem tam... to jest... ale nie miałem żadnych problemów. Znaczy bo ja osobiście miałem problemy później taki... duży problem miałem tam z jednej z tych pań... ja osobiście. A wie pani dlaczego? Nie z Polakami, nie z mieszkańcami, ale z teściową, wie pani. (śmiech)

A.H.: (śmiech)

R.E.A.: Dlatego tam teściowa pracowała tam na tej ulicy i wszyscy ją znali. I teraz tak: jak ja chodzę ulicy, normalnie ulicy i oni przychodzą do nie: „Wiesz co, ten twój zięć, prawda, był na ulicy o godzinie takiej i takiej” (śmiech) idę do sklepu coś kupić. Kiedyś stałem na przystanku i przyszła jedna pani, zaczęła ze mną rozmawiać nie wiem dlaczego... młoda pani... i już od razu była teściowa i mówi: „Słuchaj...” i od razu oczywiście teściowa wie o tym, że ja stałem z jedną panią na przystanku autobusowym, a to nie wszystko. Myśmy jechali jednym tramwajem. (śmiech) dlatego tak. Ale innych nie miałem żadnych problemów.

A ten meczet tutaj będzie dalej działał po wybudowaniu tego nowego?

R.E.A.: Tak, będzie działał, będzie działał tutaj i też zapraszamy *Insha Allah* tutaj będziemy obchodzić...

A kiedy ma być otwarcie tamtego meczetu?

R.E.A.: Nie mam pojęcia. Nie wiem, nie wiem...

A.H.: Nie ot chyba jest praca zatrzymana tam bo... wykonawca tam coś...

Czyja inicjatywa to jest tamten meczet?

R.E.A.: Nie wiem, nie mam pojęcia. Bo my tutaj mamy takie: mamy... jesteśmy działaczami, członkami Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce i tam jest inna organizacja, która buduje ten meczet, ale to czy to jest tam meczet czy tu meczet to nasze. Wszystkie są nasze i nie pobieramy...

Która organizacja tamten buduje?

R.E.A.: To jest chyba Liga Muzułmańska.

A.H.: Tak, Liga Muzułmańska.

R.E.A.: I oni są inna organizacja po prostu, ale my tutaj no dlatego... ale my chcemy po prostu... możemy im pomagać i pomocą wspierać na ten meczet. A to naprawdę bardzo potrzebny. Bo ta budowa meczetu tutaj w Warszawie, może czasami niektórzy nie rozumieją o co chodzi... wie pani, budowa meczetu w Warszawie... albo kilku meczetów w Warszawie jest bardzo ważna sprawa (odbiera telefon)

A.H.: Po prostu jeden meczet nie starczy dla tylu ludzi. Herbaty?

Dziękuję, jeszcze mam.

A.H.: Jeden meczet nie wystarczy na tyle ludzi tak. Dziesięć tysięcy ludzi a tu jeszcze po prostu...

Bo tutaj przychodzi około dziesięciu tysięcy?

A.H.: Nie, nie, nie. Chodzi o to, że prawie nie ma nic. Nie mamy miejsca na ludzi. Na dole to miejsce mamy... pięćset ludzi... nawet nie ma pięćset ludzi. Nie ma miejsca. Sala dla kobiet...

To tam były w sobotę takie spotkania?

A.H.: Tak. Ostatni sobota w miesiącu jest to spotkanie rodzinne, tak.

A to dziś?

A.H.: Jutro, jutro. Mieliśmy święto, teraz robimy wyjątkowo. Ale tradycja... ostatni sobota w miesiącu. Robimy właśnie całe rodziny... to znaczy dzieci, rodziców i spotykamy tu i... zabawy dla dzieci, po prostu konkursy i... rysunki... tak dla rodzin, tak dla dzieci bo dzieci zamknięci w mieszkaniu. Dla przyjemności mają taką. I dzieci bawią, całe rodziny i... przyjemne taką.

R.E.A.: I pani kontynuuję moją myśl. Bo meczet w Warszawie... (niezrozumiały fragment) w Katowicach, w Krakowie, w Poznaniu w szczególności...

A w Krakowie jest?

R.E.A.: Nie ma, nie ma. To jest dobro nie dla nas muzułmanów tylko, to jest dla polskiej gospodarki, wie pani. To jest bardzo ważne, wie pani. Dlatego, że mamy naprawdę dużo... mamy dużo biznesmenów, inwestorów i tu by mogli przyjechać do Polski. Zainwestować naprawdę miliardy, ale tutaj oni chcą gdzieś pomodlić. To jest ważne i dlatego pojechali do Anglii i do Francji i do Niemiec... dlatego to jest ważna sprawa. Ja na przykład słyszałem taką sprawę, że jest jedna z tych wielkich inwestorów na przykład arabskie z Arabii Saudyjskiej miał przyjechać albo podpisał

już ten chyba... umowę. To jest jeden z najbogatszych ludzi świata, wie pani. To nie jest taka sprawa...

A.H.: Miliardy!

R.E.A.: Właśnie. Jak na przykład dla pani jeden grosz to jest nic to dla niego jeden miliard to jest nic. I on chciał budować wie pani, hoteli tu w Warszawie... to jest w okolicach... pani zna Warszawę trochę? To jest w okolicach tam gdzie ten Klif. Tam są te Klif i tam od Klifa do Arkadii nic nie ma. Tam są tylko stare ruiny. Tu jest cmentarza, ale tam po prawej stronie to są ruiny. Normalne tam nic nie ma. I on chciał w tej całej od Klifa do Arkadii budować jedne z największych sieci hotelowych islamu. I nic z tego nie wyszło. I to mogło być zakończone, oddane do użytku przed Euro 2012. I gdyby to skończyło to mogły być również takie te następne... wielki meczet w Warszawie... duma naprawdę w Warszawie warszawiaków, nie tylko dla muzułmanów. Ale mamy nadzieję wszystko będzie dobrze. To jest dobre dla polskiej gospodarki.

A.H.: Ale *masdżid* to nie jest tylko *masdżid.* To jest szkoła, to jest nauka dla dzieci, to jest sklepy... to jest tak nie tylko... sala modlitwy, a potem jest jeszcze społeczny taki. I to jest otwarte też na niemuzułmanów też. Po prostu to jest takie... nie wiem dlaczego były takie protesty. Ja nigdy nie spotykałem protesty tutaj jak byliśmy, jak robiliśmy tu: nic. Żaden protestu. Dlaczego była protest tam?

Bo nikt nie wiedział...

A.H.: Właśnie nikt nie wiedział! Nic nie czytają. Niestety dużo nie czytają o islamu. Jak czytają ot ważna przyjemność, zgadzają się na wszystko. Niestety jak nie znają o coś i mówi... stoi przeciwko.

Bo w Polsce nie uczy się o innych religiach w szkole.

R.E.A.: Tak. Bo to jest wie pani, taka sprawa: bo chodzi o to, że jest ta chyba w... nie jestem pewny... chyba w trzydziestym szóstym jest podpisana umowa o stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego. Od trzydziestego szóstego roku, przed wojną. Ale oczywiście robiliśmy duże zmiany w tej umowie, ale na razie jest ta nowa umowa. Nowa umowa o stosunku państwa polskiego do...

A.H.: mniejszości muzułmańskiej

R.E.A.: do Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP. I teraz ta ustawa to jest w sejmie. Już prawie przeszła wszystkie etapy, przynajmniej my... jest i wejdzie w życie ta ustawa to my dokładnie tak samo... ta ustawa jak między rządem polskim w Watykanem.

Jak konkordat?

R.E.A.: Tak, jak konkordat.

A.H.: Tak samo.

R.E.A.: I wtedy, jeśli będzie ta ustawa to jest dobra dla nas bo wtedy będzie właśnie o tych

szkołach na przykład. Będzie możliwości żeby prowadzić lekcje religii muzułmańskiej.

Ja zawsze myślałam, że dobrze byłoby gdyby dzieci miały zajęcia o różnych religiach, nie koniecznie każda osobno...

A.H.: No właśnie. Od początku życia. To taka tolerancja od dziecięctwa.

R.E.A.: A przy okazji, co pani robi w sobotę? Ma pani czas w sobotę? Jutro?

Nie wiem jeszcze.

R.E.A.: Zapraszamy jutro od godziny dwunastej.

A.H.: I będzie można właśnie rozmawiać z kobietą, Polki muzułmanki..

R.E.A.: Od dwunastej do piątej chyba.

A.H.: Zapraszamy.

Może mi się uda przyjechać.

R.E.A.: Nie, nie, nie. Naprawdę zapraszamy bo wtedy jutro tu będzie naprawdę ponad sto osób. Będą zabawy, będą konkursy, będą bardzo miły, dobry obiad zrobimy. Zapraszamy bo będzie ponad sto osób: kobiet, dzieciaków, starszych, młodszych, naszych kolegów muzułmanów i niemuzułmanów.

A.H.: Szansa żeby porozmawiać. Dużo informacji od ludzi i takiego...

R.E.A.: Nie można spróbować przyjechać tylko trzeba przyjechać!